
UNIVERSITY OF TORONTO
3 1761 01729084 2

ZJEDNOCZENIE TOWARZYSTW POLSKICH
i TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ

Ilustrowany
Przewodnik po Przemyślu
i okolicy



Z planem miasta, mapką okolicy i 63 ilustracyami w tekście

CENA 3 KORONY

LWÓW
NAKŁADEM ZJEDNOCZENIA TOWARZYSTW POLSKICH W PRZEMYŚLU
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI A. JUSZYŃSKIEGO W PRZEMYŚLU.
1917

ZJEDNOCZENIE TOWARZYSTW POLSKICH
i TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ
SEKRETARZ O. L. KRAJOWEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO W KRAKOWIE

Ilustrowany
Przewodnik po Przemyślu
i okolicy

Z PLANEM MIASTA, MAPKĄ OKOLICY
I 63 ILUSTRACYAMI W TEKŚCIE

CENA 3 KORONY

PRZEMYŚL
NAKŁADEM ZJEDNOCZENIA TOWARZYSTW POLSKICH W PRZEMYŚLU
— DRUKIEM ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA“ WE LWOWIE —
1917


LIBRARY
SEP 22 1967
UNIVERSITY OF TORONTO

Przedmowa.

W dziejach obecnej wojny światowej zajął Przemyśl jedno z miejsc pierwszorzędnych. Dwukrotne oblężenie, potem zajęcie przez Rosyan, a w końcu oswobodzenie — sprawiły, że od września 1914 r. do czerwca 1915 r. był Przemyśl na ustach wszystkich, a wyrazem powszechnego zainteresowania się naszem miastem były sprawozdania i artykuły w prasie całego świata, opisy, pamiętniki, ulotne wiersze i t. p. W powodzi książek i wiadomości dziennikarskich, odnoszących się do Przemyśla, napotykamy, co krok na szczegóły niezgodne z rzeczywistością, świadczące o nieznajomości obecnych i minionych jego stosunków.

Powodem tego jest brak dziełka, któreby w sposób przystępny informowało o dziejach naszego miasta, jego zabytkach, teraźniejszości i t. d. „Monografia miasta Przemyśla", napisana przez L. Hausera, jest za obszerna i już przestarzała (wyszła w r. 1883), wobec czego zawiera wiele rzeczy nieaktualnych, zaś plan tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, by w szeregu monografii opracować Przemyśl, z powodu wojny uległ odroczeniu. Wskutek tego ci, którzy o Przemyślu pisali lub go zwiedzali, opierali się przeważnie na wiadomościach prywatnych lub własnych spostrzeniach i wrażeniach, które — jak wiemy — są często niedokładne.

Zajęcie się Przemyślem sprawiło, że wiele osób, zwłaszcza ze sfer wojskowych, już obecnie zwiedza nasze miasto. Ruch ten wzmoże się jeszcze bardziej po wojnie, gdy ludzie z całego świata zaczną się zjeżdżać do Przemyśla, by zobaczyć miejsce, wsławione oblężeniami i walkami, zwiedzić pobojowiska i groby, kryjące często szczątki blizkich osób.

By tedy obcych informować, a i swoim dać sposobność do lepszego poznania własnego miasta, postanowił Zarząd Zjednoczenia Towarzystw polskich na posiedzeniu, odbytem dnia 18. maja 1916 r., wydać Przewodnik po Przemyślu i okolicy. Wybrano komitet, w skład którego weszli również przedstawiciele Tow. Przyjaciół Nauk, a który miał się zająć przygotowaniem materyału, oraz napisaniem i wydaniem Przewodnika.


Dr. Mieczysław Orłowicz.

Na samym początku akcyi przyszedł komitetowi w pomoc nadzwyczaj szczęśliwy zbieg okoliczności. Oto dowiedzieliśmy się, że w Przemyślu przebywa w wojsku, Dr. Mieczysław Orłowicz, znany w Polsce turysta, b. prezes Polskiego Tow. turystycznego we Lwowie oraz sekretarz Kraj. Związku Turystycznego, autor cenionych Przewodników po Galicyi, Polsce i Europie. Gdy mu o naszem przedsięwzięciu powiedzieliśmy i o napisanie Przewodnika po Przemyślu prosiliśmy, z największą chęcią podjął się tego dzieła, zaraz do niego się zabrał i w przeciągu 3 miesięcy je ukończył. Za tą obywatelską gotowość, za obda-

rzenie naszego miasta tak cennym, wiele nowych i ciekawych szczegółów zawierającym Przewodnikiem, wyrażamy Mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Z rzetelnem uznaniem i wdzięcznością musimy podnieść pełne życzliwości, poparcie, jakiego nam nie skąpił w ciągu całej akcyi wydawniczej p. Władysław Łyszkowski, komisarz rządowy. Dzięki Jemu uzyskaliśmy z Zarządu miasta na pokrycie kosztów wydawniczych subwencyę w kwocie 500 K., za co składamy serdeczne dzięki.

Wydawnictwo poparły również niektóre Towarzystwa, jak Koło Pań TSL., Koło TSL. im. Sienkiewicza, oraz osoby prywatne, udzielając na ten cel pożyczek, co z uznaniem podnosimy.

Dziękujemy także c. i k. Inspekcyi grobów wojskowych za dostarczenie fotografii i dat, odnoszących się do cmentarzy wojennych, jak również c. i k. Komendzie przyczółka mostowego, oraz p. podpułk. Leonardowi Odstrčilowi, za poczynienie wydawnictwu udogodnień i udzielenie życzliwego poparcia. Tekst Przewodnika opracował w całości Dr. Orłowicz, jedynie ustęp „Przemyśl w czasie wojny" napisał p. Władysław Grzędzielski, radca sądu krajowego, zaś opis muzeum T. P. N. (str. 59—62) inż. Kazimierz Osiński.

Plan miasta wykonał p. inż. Władysław Darowski, mapkę okolicy p. Stanisław Jankowski, rysunki starego zamku i ratusza p. Stanisław Jakubowski, niektóre nowe zdjęcia poczynił p. Adam Osiński. Zresztą fotografii do ilustracyi dostarczyło Tow. Przyjaciół Nauk, p. Bron. Ślusarek, sędzia z Dubiecka i kilka osób prywatnych.

W skład Komitetu wydawniczego wchodzili prócz autora: Feliks Przyjemski, jako przewodniczący, Stanisław Jakubowski, jako sekretarz, Władysław Darowski, Apolinary Garlicki, Władysław Grzędzielski, Stanisław Jankowski, Dr. Bruno Kozłowski, ks. Dr. Jan Kwolek, Adam Malski, Kazimierz Osiński,

Wydając ten Przewodnik, pierwszy w Przemyślu, niech nam wolno będzie wyrazić gorące życzenie: Oby dzięki niemu obcy nasze miasto dobrze poznali, a swoi jeszcze bardziej, niż dotąd, umiłowali.

Komitet wydawniczy
Zjednoczenia Tow. polskich i Tow. Przyjaciół Nauk.

Słowo od autora.

Znalazłszy się w Przemyślu, powołany tutaj do służby wojskowej, mogłem pracy nad tem dziełkiem poświęcić jedynie godziny pozasłużbowe, które w ciągu trzech miesięcy letnich starałem się wykorzystać jak najintenzywniej dla przestudyowania odnośnej literatury, obejrzenia osobliwości samego Przemyśla i jego bliższej okolicy, odbycia szeregu konferencyi z znawcami pamiątek miasta i jego przeszłości, a wreszcie spisania nagromadzonego w ten sposób materyału. Praca krajoznawcza nad Przemyślem i jego okolic nie należy przy obecnym stanie naszej literatury do rzeczy łatwych, i w każdym kierunku napotyka się na brak źródłowych opracowań, wśród których największą lukę stanowi brak inwentaryzacyi dzieł sztuki, zabytków przyrody, a wreszcie geografii historycznej i opisowej okolicy. Musiała zatem pozostać tu i ówdzie luka, czy niedokładność, spowodowana już to brakiem materyału, już to wyjątkowymi okolicznościami, wśród jakich książka była pisana, już to krótkością czasu. Spodziewam się jednak, że będą one usunięte z wydań następnych, poprawionych i rozszerzonych, a do współpracownictwa nad nimi wzywam wszystkich czytelników tego Przewodnika, prosząc o łaskawe komunikowanie nam swych spostrzeżeń co do ewentualnych braków i pomyłek, (adres: inż. Kazim. Osiński, Przemyśl, Kręta 5), zaś pp. fotografów o nadsyłanie fotografii ze zdjęciami widoków miasteczek i wsi, dwo-

rów, kościołów i cerkwi, szczególnie drewnianych, ładnych krajobrazów, ciekawych lub pamiątkowych figur, osobliwości przyrody, typów ludowych, pamiątek i grobowców wojennych, i t. p., które użyć będziemy mogli przy wydaniu następnem, po wyczerpaniu obecnego.

Pracy swej nie mógłbym w tak krótkim czasie doprowadzić do skutku, gdyby nie życzliwa i wydatna pomoc ze strony członków Komitetu, a szczególnie inż. Kaz. Osińskiego. Z kilku innych osób, które pomogły mi w gromadzeniu materyału, ułatwiły korzystanie z odnośnej literatury i uzupełniły wiadomości moje, swemi uwagami i spostrzeżeniami szczególnie dużo w tym kierunku zawdzięczam Przew. ks. Infułatowi Łękawskiemu, i ks. dr. Janowi Kwolkowi, wiele informacyi otrzymałem też od ks. mitrata Podolińskiego, a p. dyrektor Bojarski umożliwił mi korzystnie z bogato zaopatrzonej biblioteki gimnazyalnej. Im wszystkim, jakoteż innym członkom Komitetu, składam na tem miejscu, serdeczne podziękowanie.

Przemyśl, w listopadzie, 1916.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

---

1. Wskazówki praktyczne.

Dworce: Główny, w środku miasta, przy ul. Kolejowej, obok pl. na Bramie, — oraz dworzec Przemyśl-Bakończyce, gdzie zatrzymują się pociągi w stronę Chyrowa, Sanoka, Sambora. Restauracya tylko na dworcu głównym.

Dorożki: (jedyne stanowisko obok kawiarni Stiebera). Taryfa zmieniana często, obecnie dość wysoka, przybita jest w każdej dorożce.

Hotete: * City, ul. Kolejowa 4 (właściciel Lubin Dienstl), winda, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w każdym pokoju, pokoje od 5 kor.; Royal (dzierżawca Schorr), naprzeciw dworca kolejowego, pok. od 4 kor.; Grand Hotel, ul. Kolejowa 4 (dzierżawca Markus), pok. od 4 kor.; Hotel Przemyski (dzierżawca Lien), pl. na Bramie 8, pok. od 3 kor.; Hotel Europejski (właściciel Maniak), ul. Kolejowa 5, pok. od 3 kor.; Victorya (dzierżawca L. Dienstl), ul. Mickiewicza 18, pok. od 3 kor. Schronisko „Samopomocy nauczycielek“ (dla pań), ul. Wodna 10.

Restauracye pierwszorzędne: * Jakób Huber, ul Szeroka 6; * Restauracya kolejowa na dworcu (dzierżawca L. Dienstl); * Bronisław Wojciechowski (przedtem Jadach), ul. Mickiewicza 2. Mniejsze: Hartmayer w hotelu Victorya, ul. Mickiewicza 18; Jana Kaszewskiego, ul. Dworskiego 12 (z ogrodem); Teitelbaum, ul. Mickiewicza 9; Ochsenberga, ul. Franciszkańska 2; Ludwika Konrada, ul. Kościuszki 3. Na Zasaniu Jan Szlagor, ul. Grunwaldzka 1. Tania kuchnia domowa w Stowarzyszeniu Sług, ul. Zielona 1 (za poprzedniem zamówieniem). Nadto cały szereg drugorzędnych restauracyi i traktyerni. W miesiącach letnich otwartą jest restauracya na Zamku.

Pokoje do śniadań: Jan Kaszewski, ul. Dworskiego 12; Ochsenberg, ul. Franciszkańska 2; Ochsenberg, ul. Mickiewicza 1; Eller, ul. Mickiewicza 4; Jan Szlagor, ul. Grunwaldzka 1 (na Zasaniu).

Mleczarnie i kuchnie jarskie (potrawy mleczne i mączne): Zenon Krajewski, ul. Franciszkańska 13; Franciszek Patryn, Rynek 24. W lecie mleczarnia Ligi Pań w parku zamkowym.

Kawiarnie pierwszorzędne: * Grand Cafè Stieber (muzyka), ul. Mickiewicza 5; Cafè Habsburg (muzyka), ul. Kościuszki 7. Mniejsze: Edison (muzyka), ul. Mickiewicza 4; Elite, ul. Mickiewicza 6. Nadto kilka kawiarń drugorzędnych.

Cukiernie: Wójtowicz, Rynek 23 (z dużą werandą); Cukiernia lwowska Rosiewicza, pl. na Bramie 6; Karpiński (przedtem Griessbach), ul. Kościuszki 1; Kokoszyńska, ul. Franciszkańska 18.

Poczta główna, ul. Mickiewicza 11. Filia na Zasaniu, ul. Trzeciego Maja 11.

Kantory wymiany: Bank Związkowy, Rynek 23; Süsswein, ul. Franciszkańska 14.

Banki: Filia Banku Austro-Węgierskiego ul. Mickiewicza, l. 14. Przemyska Kasa Oszczędności, Wybrz. Franc. Józefa 5; Towarzystwo zaliczkowe rolne, pl. na Bramie 7; Kasa Zaliczkowa rzemieślników i rolników, pl. Czackiego 3.

Księgarnie: Juszyński, Franciszkańska 13, Tennenbaum, ul. Franciszkańska 19, Felsen, Franciszkańska 37.

Biuro dzienników: Gródecka, ul. Franciszkańska 1. Billet, pl. na Bramie.

Handle papieru (pocztówki, pamiątki z Przemyśla): Wawrzecki, ul. Franciszkańska 2, Andzej Wolanin, Rynek 9, Rosenfeld, ul. Mickiewicza 2.

Kinoteatry: Czerwonego Krzyża, ul. Kościuszki 5; Olympia, ul. Rejtana. Urania, Mickiewicza 20.

Auto-garage (i naprawa automobilów), Górniak, ul. Dworskiego 74.

Przybory fotograficzne: Andrzej Dybuś, Mickiewicza 1.

Łazienki: ul. Mickiewicza 20; kąpiele w Sanie dla wojskowych od strony Wybrzeża Fr. Józefa, dla cywilnych naprzeciw od strony Zasania.

Sport: Przed wojną istniały w Przemyślu Towarzystwo Łyżwiarskie (ślizgawka na Sanie obok mostu). Towarzystwo Wioślarskie, oddział Przemyski Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i Towarzystwo sportowe „San", które urządzało matche footballowe na boisku na Szajbówce, W czasie wojny nieczynne.

Łodzie na Sanie miały przed wojną stanowisko koło łazienek kąpielowych. Kursował też wledy do Krasiczyna i dalej mały parowiec „Kopernik".

Nabożeństwa: Dobrej muzyki kościelnej nie posiada obecnie żaden kościół w Przemyślu. — Dwónastówka w katedrze łąć. w każdą niedzielę i święto. — Większe uroczy-

stości kościelne: Procesya Bożego Ciała z katedry łacińskiej, procesya Jordanu (19 stycznia) ze święceniem wody w Sanie z katedry ruskiej; procesya z relikwiami św. Wincentego z kościoła Franciszkanów w ostatnią niedzielę sierpnia; odpust ruski w katedrze 7 lipca (Iwana); pielgrzymki na Kalwaryę 12—15 sierpnia.

Rozmaitości: Targi w poniedziałki i piątki. — Festyny w lecie w parku na Zamku, tamże wieczorami często muzyka wojskowa. — Promenada wieczorem na pl. na Bramie i ul. Mickiewicza.

2. Dzieje miasta.

Przemyśl i okolica, o ile idzie o jego przeszłość przedhistoryczną, nie jest prawie zupełnie opracowany, a znajdowane tu i ówdzie wykopaliska z rozmaitych epok nie pozwalają na dokładne odtworzenie domniemanych chociażby dziejów w okresie paleolitu, neolitu i epokach młodszych. Z wykopalisk mamy dotychczas tylko fragmenty, z prac naukowych tylko szkice.

Domyślać się należy, że już od bardzo dawnych czasów okolica Przemyśla była zamieszkałą i że tędy za pośrednictwem Sanu wiódł szlak handlowy z Węgier przez przełęcz dukielską ku północy. Mieszkańcy trudnili się zapewne rybołostwem, polowaniem, pasterstwem, później rolnictwem, ale co to były za ludy, dziś z wykopalisk dojść nie można. Wykopaliska przedhistoryczne z Przemyśla i okolicy w dość nieznacznej tylko ilości znajdują się w Przemyślu, w muzeum Tow. Przyj. Nauk, zresztą szukać ich należy w Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, w zbiorach uniwersytetu krakowskiego i tamtejszej akademii umiejętności oraz w muzeach wiedeńskich. Stosunkowo najwięcej przedmiotów znajdowano w korycie Sanu (krzemienne groty, nożyki, amulety). W samym Przemyślu wykopano przy ul. Ochronek zasypane palenisko przedhistoryczne z kilku warstwami spalonych kości zwierząt i czerepami naczyń; przy ul. Grunwaldzkiej na Zasaniu wykopano niedawno kilka grobów rzędowych z IX—XI. w. Dość dużo urn i przedmiotów krzemiennych wykopano w r. 1886 przy budowie fortów przemyskich, szczególnie w Siedliskach i Orzechowcach.

Z epok historycznych pochodzą znalezione w Dubiecku rzymskie rzeźby bronzowe i monety w Moczeradach, które wskazują na to, że w czasach cesarstwa rzymskiego, okolice Przemyśla prowadziła handel z imperyum. Z jeszcze późniejszych czasów zdaje się pochodzić t. zw. kopiec tatarski w Prze-

myślu i liczne kurhany w okolicy, o których pochodzeniu można stawiać tylko mniej lub więcej prawdopodobne hipotezy. Dość dużo okazów z epoki hallstadzkiej i grodziskowej znaleziono w ostatnich czasach pod Przedzielnicą.

W epoce dyluwialnej żyły w okolicy Przemyśla mamuty, mastodonty i jelenie dyluwialne, których kości znajduje się od czasu do czasu w korycie Sanu; fragmenty znajdują się w przemyskiem muzeum T. P. N., gdzie jest też długogłowa czaszka człowieka dyluwialnego z Hureczka.

Najstarszymi okazami fauny są skamienialiny koralów, muszli i gąbek w rafie wapiennej jurajskiej pod Kruhelem, świadczące, że morze sięgało niegdyś po okolice Przemyśla.

* * *

Kiedy i kto założył Przemyśl niewiadomo. Długosz przypisuje to ks. Przemysławowi w VII. w. po Chr., o którym zresztą nie posiadamy żadnych innych wiadomości historycznych. Pierwszą historyczną wiadomością o Przemyślu jest zapisek ruskiego kronikarza Nestora (ok. r. 1100), że „w r. 981 idzie Włodzimierz (kijowski) na Lachy i zabiera grody ich Przemyśl, Czerwień i inne". Wynika stąd zatem, że miasto czy też tylko gród, Przemyśl, należał przedtem do Polaków; nie wiemy jednak, czy i w jakim zostawał on stosunku do Wielkopolski Mieszkowej w czasie onym, kiedy jeszcze Kraków miał załogę czeską; być może, że był jednem z księstw lechickich, które później połączył silną dłonią Bolesław Chrobry.

Zainaugurowane w r. 981 rządy ruskie w Przemyślu i ziemi przemyskiej trwały z małymi przerwami do r. 1340. Rozmaitym był w tym czasie stosunek księstwa do Polski; raz zupełnie niezawisłe, częściej w stosunku lenniczym, czasem zawojowywane, zmieniało swój stosunek stosownie do siły, jaką odnośnie do niego rozwinąć mogli władcy polscy.

Po śmierci Włodzimierza I. (1015), w czasie walk o tron kijowski między jego synami, zajął w r. 1018 Przemyśl Bolesław Chrobry i osadził tu obok kolonistów niemieckich załogę polską, która władała nim tylko do r. 1031, poczem miasto wróciło pod rządy syna Włodzimierzowego, Jarosława I., którego córka Dobrogniewa była żoną Kazimierza Odnowiciela. Jarosław umierając w r. 1054 podzielił państwo ruskie kijowskie na szereg dzielnic; w ziemi przemyskiej panowali do r. 1065 Włodzimierz II. i Rościsław, założyciel przemyskiej linii Rościsławiczów. Za jego następców poczuła Ruś silną rękę Bolesława Śmiałego w czasie jego wyprawy na Kijów; po

drodze w r. 1071, zająwszy bez trudu miasto, obległ on zamek przemyski, zmusił go głodem do poddania się, poczem prze-



Dawny ratusz w Przemyślu. Rys. prof. Stan. Jakubowski.

zimował tu wraz z wojskiem, które wedle podań miało się w Przemyślu zabawiać równie wesoło, jak w Kijowie.

Naruszewicz, opierając się na Długoszu, pisze „Poddał się zamek już na schyłku lata, wymówiwszy sobie, że ludzie załogi zostawieni przy życiu, wyniosą z sobą tyle, ile każdy z nich udźwignąć zdoła. Król opuszczoną fortecę ozdobiwszy i naprawiwszy, przezimował tam z rycerstwem“. W zimie był u niego królewicz węgierski Gero z prośbą o pomoc przeciw swemu bratu, gdzie ruszył Bolesław z wiosną. Po powrocie z Węgier przezimował tu po raz wtóry, poczem ruszył na podbój grodów wołyńskich, a w Przemyślu zostawił silną załogę polską, którą wyrugował w r. 1087 Ruryk Rościsławicz pierwszy udzielny książę przemyski. Rządy jego i jego następców schodzą na walkach bratobójczych między książętami ruskimi, a w stosunku do sąsiadów lawirują oni między protektoratem Polski, Węgier, a później Tatarów. Wówczas stali się książęta przemyscy lennikami Polski, a stosunek ten ze znacznemi przerwami trwał aż do r. 1340. Zazwyczaj w owej epoce ks. przemyskie i halickie posiadało wspólnego księcia, jedynie w epoce 1087—1134, za rządów Ruryka Wołodara, Wasylka i Rościsława II. był Przemyśl stolicą odrębnego księstwa ruskiego z rodziny Rurykowiczów. Stosunek do Polski był wtedy przyjazny, a córka Rościsława II. Helena, była żoną Bolesława Kędzierzawego.

Za rządów Wołodara, w r. 1099 rozegrała się pod Przemyślem nad Wiarem znaczna bitwa, w której Rościsławicze z pomocą Połowców pobili ks. Świętopełka kijowskiego i Kolomana Węgierskiego. Po śmierci Rościsława w r. 1134, gwałtownym sposobem, z pominięciem jego syna Iwanka Berładnika przechodzą rządy na jego brata ks. Włodzimierka halickiego, a stolicą obu księstw na czas dłuższy staje się Halicz. Spokój z Polską trwa tak za panowania Włodzimierka, (1134—1154), jak i Jarosława II. Osmomysła (1154—1180). Natomiast za rządów Włodzimierza stanęły dwa razy pod Przemyślem wojska Wszewołoda II. w. ks. kijowskiego i zadały mu klęskę. Po śmierci Jarosława II. wybuchają walki o tron między jego synami Mścisławem (r. 1182) a Włodzimierzem IV; drugi ucieka się o pomoc do Węgrów, którzy nawet przez pewien czas opanowali Halicz, chcąc go zatrzymać dla Węgier, zwraca się więc do Kazimierza Sprawiedliwego i z pomocą wojsk polskich pokonawszy Węgrów, otrzymuje w r. 1187 księstwa przemyskie i halickie jako lenno polskie. Umiera bezpotomnie w r. 1207, a po jego śmierci podnosi pretensye do obu księstw ks. Roman kijowski, lecz już w następnym roku ginie w walce z wojskami polskimi pod Zawichostem, a Leszek Biały nadaje oba księstwa jako lenno Polski Kolomanowi Węgierskiemu i Salomei, swej córce; w r. 1214 koronował się na-

wet Koloman na króla halickiego. Jednak już w r. 1219 zmuszony został przez bunt ruski do rezygnacyi z tronu, a również Halicz, jak i Przemyśl dostał się pod rządy ruskiego ks. Daniły († 1264), syna Romana kijowskiego.

Okres 30 lat po śmierci Włodzimierza wypełniają właściwie ustawiczne walki polsko-węgiersko-ruskie. W r. 1210 występuje w Przemyślu samozwańczy ks. Światosław, powieszony już w roku następnym, w r. 1214 mocą ugody spiskiej dostaje się Przemyśl Leszkowi Białemu, lecz wkrótce znowu mu go odbiera król węgierski. W r. 1119 wygania Leszek przy pomocy ks. Mścisława nowogrodzkiego Węgrów, lecz wkrótce, gdy Mścisław pogodził się z Daniłem, pogodził się Leszek z Węgrami i wspólnie znowu w r. 1120 zajęli Przemyśl. W r. 1226 widzimy w Przemyślu posiłkowanego przez Polaków ks. węgierskiego Andrzeja — w r. 1230 jest Przemyśl widownią spisku bojarów pod wodzą ks. Aleksandra Bełskiego przeciw Danile Romanowiczowi, który jednak odnosi zwycięstwo. Po najeździe Tatarów podnoszą oni w roku 1243 znowu rokosz pod wodzą władyki przemyskiego, a walka trwała przez lat cztery. Za czasów Daniły wyrosło dla Rusi nowe groźne niebezpieczeństwo od wschodu, w postaci najazdów tatarskich; chcąc przeciwko nim zyskać pomoc Zachodu, przyjął nawet obrządek rzymski i został przez kardynała koronowany królem, gdy jednak pomoc zawiodła wrócił na szyzmę, oraz złożył hołd lenny hanowi tatarskiemu, którzy powtarzali jego następcy. Dzięki temu ziemia przemyska, jak i inne ziemie ruskie ocalały w czasie najazdu w r. 1240 i 1241 — wówczas nawet Rusini, a wśród nich syn Daniły Roman, pomagali Tatarom grabić w Polsce, Czechach i Węgrzech. Po Romanie nastąpił syn jego Lew (r. 1301), założyciel Lwowa, który władał też na Przemyślu. W ustawicznych walkach z Tatarami, a potem z pogańską Litwą Olgierda i Giedymina, wyginęli prawie wszyscy ruscy książęta dziedzicowi, a całą niemal Ruś, aż po Czarne Morze, zagarnęli Litwini. Utrzymała się wolna od nich Ruś Czerwona, gdzie po Lwie nastąpiła jego córka Marya i jej mąż Trojden, Polak, książę mazowiecki, a po nich jako ostatni książę ruski Bolesław Trojdenowicz. Umarł w r. 1340 bezpotomnie (podobno otruli go Rusini, podejrzewając o sprzyjanie katolicyzmowi), a Ruś zajął Kazimierz Wielki, wyzwalając ją tem samem z pod zawisłości lennej od Tatarów.

Jakim był Przemyśl w epoce ruskiej, dowiedzieć się dziś trudno. Był zapewne dużem, handlowem i bogatem miastem, skoro mógł przezimować armię Bolesława Śmiałego. Potwierdza to i Długosz, który ówczesny Przemyśl tak opisuje: „Było

to miasto podówczas potężne, wielką liczbą obywateli miejscowych i przybyłych osiadłe i w wszelką broń zaopatrzone, obronne rowy głębokimi i okopami znacznej wysokości, tudzież rzeką Sanem, płynącą od północnej strony miasta". Budynki, nie wyłączając zamku, stawiane były prawdopodobnie z drzewa, to też ani ślad po nich nie pozostał, a w Przemyślu dzisiejszym nie ma ani jednego zabytku, któryby odnieść można do czasów ruskich. Niewiadomo nawet dobrze, gdzie stał dawny Przemyśl, a wedle podania zmieniał on pięć razy swe miejsce. Ponieważ takie wędrówki miejscowości spotykamy i w dobie historycznej, n. p. Rzeszów z Staromieścia, Sambor ze Starego Sambora, można ją także przypuścić co do Przemyśla. Jedni kładą jego pierwotne miejsce aż tu, gdzie leży obecnie Kruhel — drudzy natomiast w miejscu, gdzie jest obecny park zamkowy i położona poniżej niego część miasta. Mieszczaństwo składało się z żywiołów dość rozmaitych; obok miejscowych Rusinów i Polaków widzimy też silną kolonię niemiecką, nadto wielojęzyczne rzesze kupców Ormian, Greków, Wołochów i Węgrów. Osadników niemieckich sprowadził tu Bolesław Chrobry w r. 1018 z okolic Kolonii; przywieźli oni stamtąd relikwie św. Urszuli i św. Gereona, przechowywane dotychczas w katedrze, a obnoszone w czasie procesyi w dzień św. Marka. Kolonistom tym przypisuje się założenie nie istniejących już dziś winnic na Winnej Górze. Podczas, gdy dawne miasto leżało cokolwiek wyżej i dalej na zachód, osiedli oni w miejscu dzisiejszego Przemyśla.

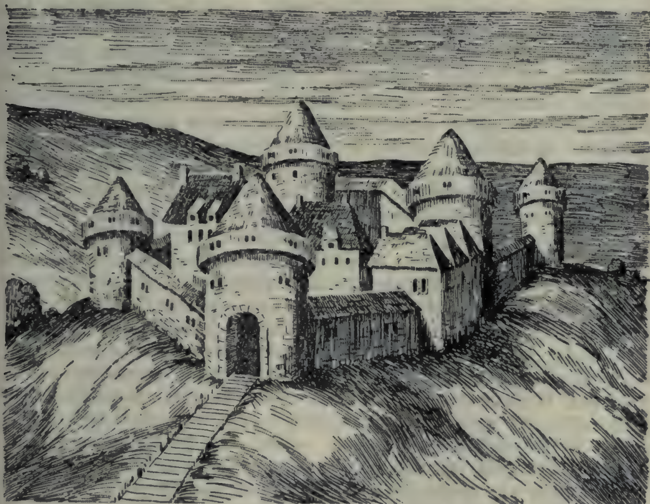
Bolesław Śmiały ustanowił w r. 1072 w Przemyślu biskupstwo, mianując biskupem opata z Opatowa w Sandomierskiem, upadło ono jednak już po upadku rządów polskich w r. 1092, a biskup Przemyski został biskupem lubuskim na Śląsku. Stąd poszły ponawiane jeszcze w XIV. w. pretensye biskupów lubuskich do Rusi Czerwonej, zniesione w r. 1375 przez papieża.

Liczba katolików, i to tak Niemców, jak Polaków w Przemyślu, musiała być za ruskich czasów wcale znaczna, skoro w r. 1212 poświęca się dla nich kościół św. Piotra, a wkrótce potem osiada tu wówczas jeszcze czysto niemiecki zakon Franciszkanów (1235) i polski Dominikanów (ok. r. 1240). Biskup lubuski mianuje nawet ok. r. 1234 biskupem przemyskim Gerarda, opata z Opatowa, lecz ten nie obejmuje rządów dyecezyi.

Kiedy ustanowiono w Przemyślu biskupstwo obrządku wschodniego, niewiadomo. W r. 1119 powstaje wśród murów

zamkowych katedra szyzmatycka, w której chowano zwłoki książąt i władyków.

Kazimierz zajął Przemyśl nie bez oporu ze strony bojarów ruskich; urządzili oni nawet zaraz w r. 1340 bunt, przyzwawszy Tatarów jako swych dawnych panów lennych na pomoc. Zostali jednak pokonani, a wielki król wiedząc, że łagodnością zyska się więcej niż okrucieństwem, przywrócił bojarów do swej łaski, zrównując ich prawa z prawami szlachty polskiej, a ich przywódcę Detka zamianował namiestnikiem



Zamek przemyski ok. r. 1600. Rys. prof. St. Jakubowski.

Rusi. Dbając o rozwój miasta sprowadził doń licznych osadników i rzemieślników z Polski i Niemiec; za niego osiedli też w Przemyślu pierwsi żydzi, na razie w ilości bardzo nieznacznej (podobno zaledwie czterech rodzin). Kazimierz Wielki przywrócił też w Przemyślu, mimo pretensyi biskupów lubuskich, biskupstwo rzym. katolickie, w r. 1340, jednak obaj pierwsi biskupi Iwan († 1352) i Mikołaj Rusin, Dominikanin z Sandomierza, mimo nominacyi rządów dyecezyi nie objęli. Widząc cerkiew szyzmatycką w upadku starał się też o jej

reorganizacyę i nawiązał w tym celu rokowania z patryarchą w Konstantynopolu.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego w r. 1370 zajmuje Ruś Czerwoną dla Węgier król polski i węgierski Ludwik, nadając ją w lenno ks. Władysławowi Opolskiemu, który ją dzierżył do r. 1379 poczem zarząd przeszedł na Węgrów. Przemyśl miał wówczas załogę węgierską, a zarządcą miasta był Węgier Emeryk, z którego córką ożenił się Jan z Tarnowa, pan na Jarosławiu i Przeworsku. Na okres rządów węgierskich przypada w Przemyślu powtórne rzeczywiste ustanowienie biskupstwa rzym. kat. (1375) bullą papieża Grzegorza XI. i mianowanie biskupem Eryka Mory.

W r. 1387 przyłączyła córka Ludwika królowa Jadwiga Ruś, a wraz z nią i Przemyśl, z powrotem do Polski; przywilejem nadanym w Jarosławiu, 18 lutego 1387, przyrzekła mieszkańcom ziemi przemyskiej, złupionym przez rządy węgierskie, że ich od Korony Polskiej nie odłączy, a że starostą nigdy nie zostanie książę z domu panującego. Klauzurę tą dodano, mając na uwadze nieświetnie w pamięci mieszkańców Rusi zapisane rządy Władysława Opolskiego; powrót rządów polskich powitano z radością, a uczynili to szczególnie wyznawcy cerkwi ruskiej, mający w pamięci pełne tolerancyi rządy Kazimierza Wielkiego, oraz późniejsze prześladowanie cerkwi ruskiej w epoce panowania węgierskiego. W dwa lata później, w r. 1389, otrzymał Przemyśl od Jagiełły prawo magdeburskie, przywilejem nadanym we Lwowie. Wojewodą ruskim został Jan z Tarnowa, zaś pierwszymi starostami przemyskimi Gniewosz z Dalewic i Potr Kmita. Jadwiga i Jagłeiło otoczyli miasto swoją opieką; Jagiełło gościł tu często, w r. 1412 cerkiew zamkową oddał na katedrę katolicką, a w r. 1424, gdy mu na zamek przemyski przyniesiono wieść o urodzeniu się syna, zostawił fundusz na budowę katedry. Za Jagiełły zaczęto też budowę murów miejskich.

Następcy Jagiełły otaczali również miasto opieką swoją, nadając mu różne przywileje i biorąc w obronę przed nadużyciami starostów. Największy rozkwit miasta przypada na wiek XV. i XVI; Przemyśl stał się jednem z największych i najbogatszych miast w Polsce, prowadził żywy handel z zagranicą i ściągał wielu obcych kupców na swe jarmarki, kwitły tu rzemiosła i sztuka, wysoko stała oświata wśród mieszczaństwa, a ruch w mieście podnosiły często zjazdy szlachty na sądy grodzkie i ziemskie i sejmiki. Już w XVI. w. miał Przemyśl kanalizacyę i wodociągi — miasto zabudowuje się murowanymi kościołami i kamienicami. Przemyśl słynął wówczas z wyrobu piwa, które szynkowano nie tylko

na miejscu, ale nawet we Lwowie, gdzie utrzymywano osobny skład. W XV. w. miało miasto jeszcze charakter niemiecki; w niemieckim języku obradowano w radzie gminnej, wydawano uchwały, pisano księgi, prowadzono rozprawy, po niemiecku nawet mówiono kazanie w kościołach. Jak w Krakowie i Poznaniu, tak i w Przemyślu przyniósł wiek XVI. pewną poprawę, a czasy rządów dwóch ostatnich Jagiellonów sprowadziły całkowitą polonizacyę miasta. Mieszczaństwo niemieckie, póki miało rządy w mieście, odnosiło się do żywiołów miejscowych dość niechętnie, utrudniając im osiedlenie się w mieście; z tego też powodu Przemyśl ówczesny nie miał żadnych cerkwi, a katedra ruska, umieszczona do r. 1412 po za obrębem miasta na zamku, musiała potem przez lat przeszło 100 mieścić się na odległem przedmieściu Wilczy, a dopiero w XVI. w., gdy rządy miasta przeszły w ręce polskie, pozwolono Rusinom na zajęcie dzielnicy (Władycze) w mieście i budowę katedry. Pozostałością niemieckich czasów Przemyśla jest nazwa ul. Serbańskiej czyli Serbskiej (od Serbów Łużyckich, zwanych dziś przez Niemców Wendami), którą to nazwą obejmowali niegdyś Niemcy Słowian, a nadawali ją ulicy, zamieszkałej przez miejscową ludność słowiańską. Obcym elementem pozostali na stałe Żydzi, cieszący się autonomią i wolnością od podatków miejskich; za Zygmunta Augusta, gdy dostają przywilej na budowę synagogi, ma ich Przemyśl tylko 18 rodzin — wkrótce potem wzrośli w liczbę i bogactwo, wypierając mieszczaństwo polskie.

Owe wieki rozkwitu nie zaoszczędziły jednak Przemyślowi klęsk rozmaitych, dając mu przecież zawsze siłę do podźwignięcia się na nowo. Niszczyły miasto bardzo częste najazdy tatarskie (1340, 1450, 1489, 1497, 1498, 1500, 1524 1575, 1623, 1624, 1672), napady Wołochów (1498, 1614), Kozaków (1649), Szwedów (1657, 1706), Siedmiogrodzian (1657), Rosyan, pożary (1489, 1498, 1535, 1654, 1659, 1706), powodzie (1663, 1735) i zarazy (1595, 1624—5, 1709—13), zawsze jednak przychodzi potem do siebie. Najwięcej ucierpiało miasto w r. 1498, gdy wojewoda wołoski Stefan Wielki zdobywszy je, wydał na łup żołnierzom i kazał zniszczyć, a pięciu Franciszkanów wbić na pal przed ratuszem (obraz u Franciszkanów). Wiele szkód wyrządzały też miastu swawolne kupy żołnierstwa prywatnego magnatów polskich, które często pod miastem i w mieście staczało bitwy; a w r. 1621 ucierpiało ono wiele rabunków i zniszczenia ze strony niekarnych kup Lisowczyków.

Osobny ustęp poświęcić by tu należało Przemyślowi, jako centrum życia okolicznej szlachty, oraz częstym odwie-

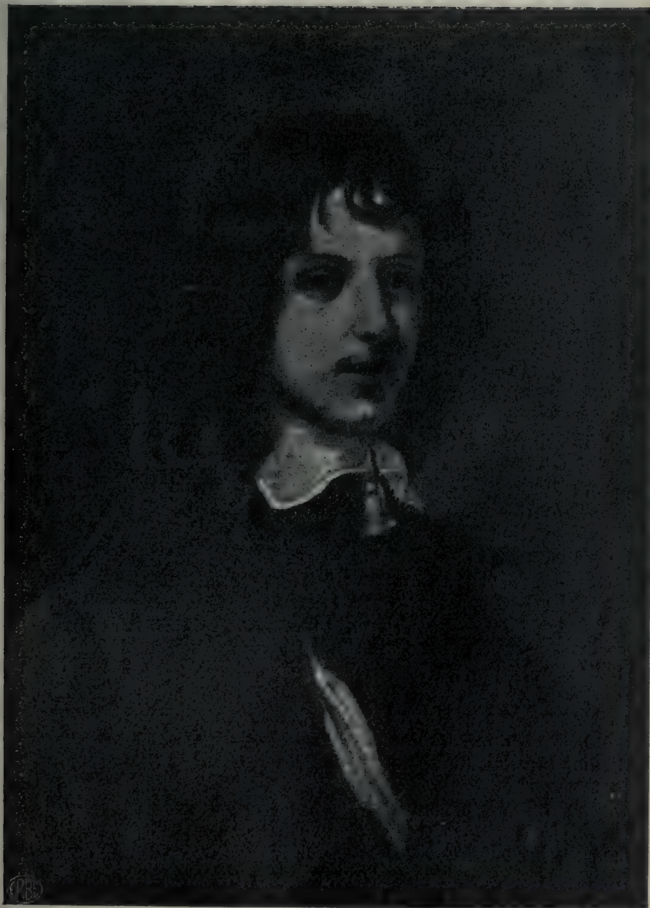
dzinom królewskim; dla lepszego związku podajemy je jednak przy opisie zamku.

Życie mieszczaństwa skupiło się w cechach. Ramy i cel tej książki nie pozwalają nam na dokładniejszy opis ich dziejów i życia, zaznaczyć tylko musimy ogólnie, że Przemyśl miał cechów wiele, a ich wyroby w czasach rozwoju miasta rozchodziły się daleko po Polsce. Jakie istniały w Przemyślu cechy poznajemy po części z nazw baszt w murach miejskich, po części zaś z wzmianek archiwalnych. Najdawniejszy jest przywilej dla cechu szewców z r. 1386; z kolei następują przywileje i wzmianki o cechach rzeźników (1400), kowali (1471), rymarzy i siodlarzy (1482), kuśnierzy (1509), piekarzy (1558), krawców (1561), piwowarów (1561), cyrulików (1574), tkaczy (1578), czapników (1580), kupców (1591), złotników i malarzy (1625), garncarzy (1634), muzyków (1754), murarzy (1798), cieśli (1798) i t. d. Wiemy też o szeregu innych cechów, n. p. flisaków Sanowych, którzy w Przemyślu i w pobliskich Torkach mieli swe przystanie, łodzie, okręty, magazyny i składy solne.

Chociaż z aktów wiadomo, że cech malarzy i złotników był bardzo licznym, nie wiemy, czy, gdzie i jakie zachowały się prace ich członków, z których kilkunastu znamy z nazwisk. Wiemy też, że w cechu malarskim musiał czeladnik zrobić trzy obrazy, celem wyzwolenia go na mistrza, a to Ukrzyżowanie, jeźdźca na koniu i portret.

Mieszczaństwo przemyskie niewątpliwie niżej stało pod względem bogactwa i znaczenia od możnego patrycyatu Lwowa i Krakowa, lecz myliłby się, ktoby zbyt nisko oceniał wartość jego moralną i umysłową. Byli i w Przemyślu bogaci i wykształceni mieszczanie, którzy odczuwali potrzebę elegancyi, komfortu, przepychu i zbytku nawet, a potrzebę tę mieli z czego zaspokoić. Jak widzimy z ksiąg miejskich mieszczanie i mieszczanki w bogatych chadzają strojach, pełno w ich komorach atłasów i aksamitów, wezgłowiów i drogich materyi; mnóstwo klejnotów, złotych i srebrnych przedmiotów, rzeźbionych mebli, kosztownych kobierców perskich i tureckich; ściany zdobią makaty i obrazy, a każdy zamożniejszy mieszczanin posiada bibliotekę domową, liczącą czasami setki tomów. Już w XV. w. napotykamy wzmianki o domach, przyozdabianych malowidłami.

W parze z zamożnością szedł też rozwój kultury; Przemyśl XV. i XVI. w. dał całej Polsce szereg uczonych o głośnych nazwiskach. Oprócz Stanisława Orzechowskiego wychodzą stąd Marcin z Przemyśla, doktor medycyny uniwersytetu bolońskiego, sławny swego czasu astrolog i profesor tego



Stanisław Orzechowski
(według portretu w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie).

przedmiotu w dobie Kazimierza Jagiellończyka na uniwersytecie krakowskim, dalej Andrzej Wargocki sławny kaznodzieja i prawnik początków XVII. w., autor wielu tłumaczeń i dzieł polemicznych przeciw różnowiercom, Stanisław Dybowicki (r. 1618), lekarz przyboczny Zygmunta III. i wielu innych.

W XVI. i XVII. w. jest Przemyśl, jak i cała Polska, widownią zawziętych walk religijnych. Pierwsze prądy reformacyjne pojawiają się za Zygmunta I., a za Zygmunta Augusta i Batorego reformacya pod rozmaitymi postaciami (luteranie, kalwini, aryanie, socynyanie i t. d.) zatacza coraz szersze kręgi, znajdując w ziemi przemyskiej możnych protektorów w Stadnickich z Dubiecka, Wapowskich z Dynowa, Herburtach z Dobromila, panach z Birczy, Chyrowa, Pruchnika, Babic, Birczy, Mościsk i t. p. Przemyśl wsławia się w połowie XVI. wieku walką kanonika Orzechowskiego z biskupami Tarłą i Dziaduskim o małżeństwa księży — sąsiedni Dobromil i Dubiecko stają się wybitniejszymi ogniskami reformacyi w Polsce. W połowie XVI. w. cały szereg kościołów w okolicy przechodzi w ręce protestantów sekt rozmaitych. Reakcya katolicka, której przodują Jezuici podnosi głowę za panowania Zygmunta III., a wiek XVII., okres t. zw. kontrreformacyi, przynosi katolicyzmowi znowu dominujące w państwie stanowisko. Wzrost katolicyzmu zaznacza się w Przemyślu powstawaniem całego szeregu nowych kościołów i klasztorów, fundowanych przez szlachtę i duchowieństwo; do dawnych Franciszkanów i Dominikanów przybywają Dominikanki (1595), Benedyktynki (1616), Jezuici (1618), Reformaci (1627), Bonifratrzy (1678), Misyonarze (1685), Bazylianie i inni; Przemyśl ma z końcem XVII. w. 17 kościołów i cerkwi i 10 klasztorów, których utrzymanie jest dość znacznym ciężarem dla miasta, gdyż na całym szeregu kamienic ciężą legaty na ich dochód. Oświata staje się też monopolem klasztorów; nad wszystkimi szkołami dominuje, usuwając w cień dawną szkołę kapitulną, kolegium jezuickie, przeznaczone dla szlacheckiej młodzieży ziemi przemyskiej. Także i Rusini prowadzą przez cały wiek XVII. zajadłą walkę religijną; w r. 1596 odrzuca biskup przemyski Michał Kopystyński przyjęcie Unii Brzeskiej, a po jego śmierci (1610) widzimy w Przemyślu przez 80 lat równocześnie dwóch biskupów ruskich, unickiego i nieunickiego, walczących ze sobą o cerkwie, dochody i dusze, z których nieunicki przeważnie rezydował w Przemyślu, unicki w Samborze. Dopiero w r. 1691 położył kres tej walce nieunicki biskup Innocenty Sas Winnicki, przyjąwszy Unię.

Upadek Przemyśla zaczyna się dopiero w połowie XVII. w. w dobie wojen i Jana Kazimierza, a do szczytu do-

chodzi w XVIII. w. Przyczyniła się do tego zainaugurowana już z końcem XVI. w. polityka szlachty, dążąca do podcięcia znaczenia i zamożności miast, oraz rozmaite spadające na miasto ustawiczne klęski wojenne. Do urzędu radzieckiego zakrada się demoralizacya, skutkiem uzyskanego w r. 1602 przywileju, że urząd radcy miejskiego sprawuje się dożywotnio; w mieście powstają liczne zwalczające się stronnictwa i burdy. W r. 1614 napadł i zniszczył miasto wojewoda wołoski Kantenir Mirza z Tatarami. W r. 1648 oblęgał miasto pułkownik kozacki Kopystyński, lecz pobity przez Karola Korniakta z Żurawicy od oblężenia odstąpił. Podobnie nadarmo oblęgał Przemyśl w marcu 1656 szwedzki generał Douglas, któłry ustąpi, dowiedziawszy się o nadciągającej odsieczy pod wodzą Czarnieckiego. W r. 1657 wytrzymał Przemyśl dwukrotne oblężenia przez Węgrów Rakoczego, który odstąpił, zadowoliwszy się bardzo wysokim okupem; legenda ludowa przypisywała to cudowi za pośrednictwem relikwii św. Wincentego (obraz u Franciszkanów). Uległy wtedy spustoszeniu klasztory Benedyktynek i Reformatów, gdzie wywleczono z grobów ciała zmarłych, niszczono ołtarze i zamordowano zakonniká Reklewskiego. W r. 1672, gdy ziemię przemyską pustoszyli Tatarzy, gwardyan Reformatów ks. Szykowski na czele mieszczan przemyskich pobił ich 8 października pod Pnikutem, a wziętych w jasyr oswobodził. W początku XVIII. w. w czasie wojny domowej, stanął Przemyśl po stronie Augusta II., to też Szwedzi, popierający Leszczyńskiego, zająwszy miasto, ściągnęli z niego wysoką kontrybucyę. W drugiej połowie XVII. w. upada miasto pod każdym względem, upadają rzemiosła i cechy, upada handel i przechodzi całkowicie w ręce żydów, a w r. 1740 nie ma już w mieście ani jednego handlu w ręku chrześcijańskiem. Ludność zmniejsza się do tego stopnia, że wiele kamienic pustką stoi, a nikt nie dba o ich restauracyę, upada też oświata tak, że nie tylko radcy miejscy, ale nawet i burmistrze nie umieją się podpisać. Tem ciekawszą jest rzeczą, że w tych czasach upadku burmistrze Przemyśla noszą w aktach urzędowych doby saskiej tytuł prezydentów. Zubożeli mieszczanie, zubożało i miasto, tem bardziej, że osiadła tu licznie szlachta, żydzi i klasztory były wolne od podatków, a reszta mieszkańców biedna, nie mogła dźwigać ciężarów miejskich; nie starczy też funduszów na restauracyę murów miejskich i ratusza, które pozbawione opieki chylą się coraz bardziej do upadku.

O ile nie zachowało się nic, coby nam odtworzyło obraz Przemyśla z okresu książąt ruskich, o tyle zachowało się kilka ilustracyi dających widok Przemyśla z czasów polskich.

Jedna z nich przedstawia Przemyśl z ok. r. 1620, a wyjętą jest a książki Brauna (p. ilustracya str. 25) druga, fresk Franciszkanów daje widok miasta z r. 1772, a zatem z doby rozbioru. Na pierwszej z nich widzimy całe miasto, na drugim tylko jego część wschodnią, a badając je szczegółowo zauważamy ogromne zmiany, jakim uległ od tego czasu wygląd miasta. Na pierwszym Przemyśl otoczony jest wysokim murem z 3 bramami i 8 basztami; miasto zabudowane jest gęsto kamieniczkami o szerokich bramach i trzech oknach frontu, nad którymi dominuje okazały renesansowy ratusz z wieżą i kilka gotyckich kościołów, jak katedra, Franciszkanie, Dominikanie, św. Rocha, św. Piotra, dziś już przebudowanych lub nieistniejących. Na drugim spostrzegamy jako szczegóły nowe w mieście klasztory Karmelitów, Jezuitów i Franciszkanów i starą katedrę ruską, zaś poza murami młyny wodne nad Sanem, kościół Reformatów i kilka drewnianych cerkwi ruskich.

Rozwojowi miasta towarzyszył też znaczny ruch budowlany i artystyczny, którego niestety na podstawie zachowanych do dzisiaj zabytków należycie śledzić nie możemy; nazwiska twórców, czy to idzie o dzieło architektury, czy rzeźby i malarstwa, z bardzo nielicznymi wyjątkami do naszych czasów się nie zachowały. Z doby romańskiej pochodził kościół św. Piotra, lecz rozebrano go doszczętnie w końcu XVII. w., a jedynym jego domniemanym zabytkiem jest rzeźba z Nowego Miasta, znajdująca się obecnie w muzeum Narodowem w Krakowie. W epoce gotyckiej powstaje stary zamek, gdzie dziś są zaledwie ślady gotyku, oraz szereg nieistniejących już kościołów jak Franciszkanie, Dominikanie i inne. Jedynym jego, po części chociaż zachowanym pomnikiem w Przemyślu jest katedra, później znacznie przebudowana. Renesans, niegdyś okazale reprezentowany przez ratusz z wieżą i domy mieszczańskie z podsieniami i portalami, dzisiaj zanikł w Przemyślu prawie zupełnie — reprezentuje go zaledwie kaplica Drohojowskich, kilka pomników w katedrze i stary domek kanoniczy, kilka fasad kamienic i portali w Rynku, a wreszcie attyka baszt zamkowych. W dobie barokowej, gdy miasto znajdowało się w upadku, z natury rzeczy jedynie na polu budownictwa kościelnego powstaje ruch ożywiony. W XVII. i XVIII. w. prowadzi się budowę wielu nowych kościołów, oraz restauracyę katedry. Z tego, co nam pozostawiła architektura barokowa, najlepiej przedstawiają się dawne kościoły Karmelitów i Jezuitów, a zupełnie ubogi pod względem artystycznym jest kościół Reformatów. Wśród dzieł malarstwa tej epoki wybijają się freski Stroińskiego w kościołach Franciszkanów i Benedyktynek, oraz nieznanego pędzla freski wło-



Przemyśl ok. r. 1620. Według sztychu F. Hohenberga w Branna „Civitates orbis terrarum“

skie w kaplicach katedry, do nielicznych dzieł rzeźby i snycerstwa należą ołtarze i antepedya w kościołach pokarmelickim i Franciszkanów, grobowiec biskupa Fredry w katedrze, a wreszcie rzeźby M. Boskiej i św. Jana z dawnego mostu. Jako głównych mecenasów sztuk pięknych szczególnie na polu kościelnem w Przemyślu, wymieniają źródła biskupa Eryka Morę, fundatora dawnego kościoła Franciszkanów, biskupa Błażejowskiego, który zaczął budowę katedry, Marcina Krasickiego, kasztelana, restauratora zamku i fundatora Karmelitów, Annę z Tyrawskich Ulińską, fundatorkę Jezuitów, Pawła Mniszcha, fundatora Bonifratrów, a wreszcie biskupów Aleksandra Fredrę i Wacława Sierakowskiego, zasłużonych przy restauracyi katedry, z których drugi przyczynił się nadto głównie do budowy obecnego kościoła Franciszkanów.

Rozbiór Polski z r. 1772, którym Przemyśl przysądzono Austryi, zastał miasto tak wyniszczone i zmęczone walkami konfederatów barskich, którzy w okolicy mieli kilka obozów, z Rosyanami, że wkraczające do miasta władze i wojsko austryackie powitał burmistrz ówczesny radosną przemową. Pierwsze czasy rządów austryackich nie były dla miasta pomyślne; ponieważ Przemyśl stał się stolicą jednego z dwudziestu cyrkułów Galicyi, napłynęła tu licznie niczem z interesami i tradycyą miasta nie związana biurokracya niemiecka i zabrała się do reform. Zaczęto od wyglądu zewnętrznego miasta, wydając w r. 1774 zarządzenie całkowitego zburzenia dawnych murów z bramami i basztami, co się też stało mimo oporu i protestów mieszczan, a w ten sposób zginął świadek dawnej chwały wojennej i znaczenia miasta. Za nimi poszedł i drugi — stary ratusz — rozebrany jako zagrożony upadkiem. Następnie przyszła kolej na kościoły i cerkwie; skasowano klasztory Dominikanów, Dominikanek, Bonifratrów, Karmelitów, Jezuitów, św. Rocha, Bazylianów i szereg drewnianych cerkwi na przedmieściach, zakonników i zakonnice rozprószono, klasztory obrócono na cele świeckie, kościoły i cerkwie rozebrano, wysprzedając za bezcen żydom lub też niszcząc zawarte w nich dzieła sztuki i pamiątki a majątki wcielono do funduszu religijnego. Kościół Karmelitów podarowano Rusinom, w klasztorze Dominikanów umieszczono cyrkuł, u Dominikanek szpital wojskowy, w miejsce koleigum jezuickiego zaprowadzono niemieckie gimnazyum, bibliotekę jego przeniesiono do Lwowa, tamże przeniesiono też seminaryum duchowne, a na stolicy biskupiej osadzono powolnego rządowym planom Niemca Betańskiego. Znacznie ograniczno też liczbę kanoników i duchowieństwa katedralnego, zabierając nie tylko część dóbr na fundusz religijny, ale także i wiele

drogocennych i pamiątkowych przedmiotów ze skarbca kościelnego. Polskie sądy grodzkie i ziemskie pozostały tu jeszcze do r. 1783 — potem ich akta przeniesiono do Lwowa, do archiwum Bernardyńskiego, a w Przemyślu wprowadzono sądownictwo i prawodawstwo austryackie. Dobra starostwa przemyskiego w r. 1778 sprzedano na licytacyi wraz z miastem hr. Ignacemu Cetnerowi z Krakowca. Przemyśl, pozbawiony w ten sposób praw wolnego miasta, prosił o ich przywrócenie w czasie dwukrotnego pobytu cesarza Józefa II. w mieście w r. 1780 i 1786. Jakoż w r. 1789 otrzymał przywilejem cesarskim prawo wolnego miasta, równocześnie jednak wprowadzono język niemiecki, jako urzędowy magistratu i poddano go w zupełną zawisłość od urzędu cyrkułowego, w której pozostawał aż do r. 1867, gdy otrzymał rzeczywistą autonomię. Przemyśl pierwszego okresu doby porozbiorowej przedstawiać się musiał dość nienadzwyczajnie, a Hacqet, profesor uniwersytetu lwowskiego, który tu był w r. 1790 tak go w swej „Reise durch die sarmatischen Karpathen" opisuje: „Stare to miasto, zabudowane nieregularnie, zamieszkane jest przeważnie przez żydów i księży. Ponieważ stoi tu ciągle niewielki garnizon, oraz istnieje urząd cyrkularny, przeto jest dość Niemców. Mimo to jednak o pierwszeństwo ubiegają się żydzi z księżmi. Łatwo przewidzieć, która partya zwycięży; na hańbę chrześcijaństwa żydzi i tutaj będą górą". W dalszym zaś ciągu narzeka na panujący jakoby wśród żydów Przemyśla upadek obyczajów. Życie publiczne i umysłowe polskie siłą rzeczy w tej epoce rządów policyjnych sprawowanych w duchu germanizacyjnym i centralistycznym rozwijać się nie mogło, nie rozwijało się też miasto ekonomicznie; niezadowolenie społeczeństwa przejawiało się chyba w tem, że dostarczało ono licznych więźniów politycznych, a w liczbie tych, którzy więzieni byli w Przemyślu spotykamy i Hugona Kołłątaja. Krótką przerwę w rządach austryackich spowodowało w r. 1809 wkroczenie do Galicyi wojsk polskich pod wodzą ks. Józefa; w Przemyślu wojsko polskie przebywało od 25 maja do 19 czerwca, a w dniu 1 lipca wkroczyło tu wojsko rosyjskie. Rok 1831 odbił się na Przemyślu pewnem podnieceniem nerwów, a sporo młodzieży uciekało przez kordon w szeregi wojska polskiego w Królestwie. Ruch konspiracyjny jaki przed r. 1846 usiłowali rozniecić w Galicyi emisaryusze emigracyi paryskiej przejawił się w Przemyślu w formie spisku tutejszego pułku piechoty nr. 10 (t. zw. spisku Mazzochelich od imienia pułku), za co nawet wmięszany w to Goslar odsiadywał karę na Szpilbergu, a porucznik Hild skazany został na karę biegania przez rózgi. Rzeź z r. 1846

nie doszła do okolic Przemyśla, natomiast r. 1848, okres „wiosny ludów“ zastał miasto w nastroju bardzo podnieconym, i pełnym nadziei na nadanie swobód obywatelskich, a nawet przywrócenie niepodległej Polski. Gdy 13 marca nadeszły z Wiednia wieści o tamtejszych ruchach rewolucyjnych i konstytucyi, stał się rynek przemyski świadkiem ogromnych manifestacyi, zakończonych iluminacyą miasta, pochodem po ulicach, a w dniu następnym nabożeństwem w katedrze. Wkrótce potem zaczęto też z mieszczan formować gwardyę narodową, której oddziałem była gwardya akademicka, z słuchaczów istniejącego wówczas w Przemyślu dwuletniego kursu filozofii. Gwardya nosiła konfederatki, granatowe mundury z amarantowymi wyłogami, miała komendę polską, a ćwiczenia, wśród wielkiego napływu ciekawych, odbywała na Błoniu. W jesieni tegoż roku, po pewnych demonstrancyach antirządowych, rozwiązano gwardyę, która musiała oddać broń, a na plac przed zamkiem wytoczono nawet dla postrachu armaty.

W rok potem, 1849, maszerowały przez Przemyśl z wielką paradą na Węgry wojska rosyjskie, starające się jednać sympatye mieszkańców jak najbardziej poprawnem zachowaniem i posługiwaniem się o ile możności językiem polskim, a potem wracały do Rosyi wynędzniałe i ogromnie przerzedzone na polach bitew i przez choroby. W r. 1863 młodzież przemyska wstępowała licznie w szeregi powstańców, mając punkt zborny w Medyce, w dobrach Gwalberta Pawlikowskiego, gdzie działał Lelewel-Borelowski.

Z innych zdarzeń tego okresu zanotować należy przeniesienie z powrotem do Przemyśla seminaryum duchownego w r. 1820, przemianę kościoła pojezuickiego na magazyn wojskowy w r. 1820, otwarcie kursów filozoficznych w r. 1820. Monotonne życie codzienne mieszkańców Przemyśla przerywają częste uroczystości i iluminacye, związane z przejazdem panujących lub też członków domu cesarskiego. I tak 9-go czerwca 1817 bawi tu cesarz Franciszek I. z cesarzową Karoliną, w r. 1823 wizytuje miasto i gimnazyum arc. Franciszek, w r. 1822, dwukrotnie 24 września i 18 października zatrzymuje się w Przemyślu cesarz Franciszek I. w przejeździe na zjazd z carem Aleksandrem I. w Czerniowcach, 15 listopada 1832 w przejeździe do Lwowa zatrzymuje się tu następca tronu arc. Ferdynand, w r. 1837 lustruje miasto i szkoły gubernator Galicyi arc. Franciszek d'Este. Częstym, uroczyście i serdecznie podejmowanym gościem był też od pierwszych lat swego panowania cesarz Franciszek Józef I., który po raz pierwszy odwiedził miasto 15 października 1851, a po

raz drugi, wraz z cesarzową Elżbietą, 19 czerwca 1855, gdy przyjechał tu dla zwiedzenia fortyfikacyi przygotowywanych w czasie wojny krymskiej. W XIX. w. bardzo często nawiedzają miasto rozmaite klęski elementarne. W r. 1830 głód, w r. 1831, 11 czerwca, pojawia się tu po raz pierwszy i robi ogromne spustoszenia cholera, zawleczona z Królestwa Polskiego. W grudniu 1836 i 7 maja 1837 nawiedza miasto powódź, a woda dochodzi aż po ul. Lwowską, inna powódź, z 18 lipca 1845 zabiera most na Sanie. W r. 1849 zawlekają tu znowu Rosyanie cholerę, po jej wygaśnięciu w latach 1852—4 dziesiątkuje mieszkańców tyfus, ospa i dezenterya, a w czasie wojny krymskiej, w ostatnich dniach czerwca po-



Rynek przemyski w r. 1862 Według starego sztychu. Fot. Rud. Baranowski

nowna cholera z taką gwałtownością, że przez cały lipiec chowano codziennie przeszło 30 osób, dla których otwarto osobny cmentarz; z pośród 86 dozorców chorych w szpitalach wojskowych zmarło wówczas 73. Na owe czasy przypada też założenie parku na zamku w r. 1842, oraz budowa kolei w r. 1859, która dość znacznie przyczyniła się do wzrostu miasta.

W r. 1867 kraj otrzymuje konstytucyę, polski język należne mu prawa w szkołach, urzędach i życiu publicznem, zarząd miasta i nadzór nad nim przechodzi w ręce polskie, a jego rozwój szybkiem postępuje tempem. W r. 1872, otwiera się kolej z Przemyśla na Węgry, pierwsza z kolei łączących Galicyę z Węgrami, w r. 1873 Przemyśl zostaje twierdzą I.

klasy i otrzymuje ogromny garnizon. W związku z tem wzrasta liczba mieszkańców, ożywia się ruch budowlany, zabudowują się przedmieścia, a miasto przybiera nowoczesny, niewiele do dawnego Przemyśla podobny wygląd. I w czasach autonomicznych odwiedził miasto wielokrotnie cesarz Franciszek Józef I. podejmowany zawsze owacyjnie; bawił on w Przemyślu 5 września 1886, 8 września 1889, 8 września 1893, zazwyczaj przy sposobności t. zw. cesarskich manewrów. Był tu też następca tronu arc. Rudolf 2 lipca 1887. Powstają liczne zakłady przemysłowe, zaczynając od młyna parowego Fraenklów (1866), w r. 1882 zostaje nawet w Przemyślu urządzoną wystawa rolniczo-przemysłowa, osiedlają się nowe klasztory jak Karmelitanki (1887), Felicyanki (1884), Salezyanie (1907), powstaje drugie gimnazyum (1894) i trzecie (1906). Z klęsk elementarnych tej doby notują kroniki cholerę w r. 1873 i silną ospę w r. 1891.

Żaden jednak wypadek w historyi porozbiorowej miasta nie zaznaczył się tak wybitnie, jak dzieje oblężenia i wojny, 1914—15, kiedy to Przemyśl stał się jedną z najgłośniejszych miejscowości na kuli ziemskiej. Temu jednak poświęcamy osobny rozdział.

Wzrost miasta najlepiej uwidocznia liczba statystyczna z kilku ostatnich lat dziesiątków. I tak Przemyśl liczył w r. 1808: 7538 mieszkańców, w r. 1850: 9500 m., w r. 1860: 10140 m., w r. 1870: 15185 m., w r. 1880: 20667, w r. 1890: 35209 m., w r. 1900: 46259, a wreszcie w roku 1910: 54692 mieszkańców (w tem 8524 wojsk.) w czem było 25455 rzym. kat., 12300 gr. kat., a 16094 żydów. Język towarzyski polski podało 41661 osób (2961 wojsk.), ruski 8354 osób (3125 wojsk.), niemiecki 2951 osób, w większości wojskowych. Przy powszechnych wyborach do parlamentu w r. 1911 było w Przemyślu 8329 wyborców, z czego głosowało 6753 osób (87·2%); 3320 głosów otrzymał Polak narodowy demokrata, 3432 głosy socyalista wyznania mojżeszowego, który też jest reprezentantem Przemyśla w parlamencie wiedeńskim.

H e r b miasta za Jagiełły przedstawiał na tle niebieskim kroczącego w lewo niedźwiedzia z krzyżem u góry; w XVII. w. w miejsce krzyża wstępuje gwiazda i herb ten został w r. 1789 zatwierdzony przez Józefa II. Prawdopodobnie istnieje on od czasów kolonizacyi niemieckiej.

3. Śródmieście (Stare miasto)

Zwiedzenie miasta zaczynsmy od **Rynku**, który nie wiele, zachował z dawniejszego swego wyglądu. Jego śrôdek



Herb miasta Przemyśla z dyplomu Józefa II.

zajmował jeszcze w końcu XVIII. w. okazały piętrowy **ratusz** ozdobiony wysoką wieżą z zegarem i barokowym hełmem, który znamy z ilustracyi w dziele Brauna, oraz z fresku u Franciszkanów. Swym wyglądem przypominał on ratusz poznański, wielkością dominował nad całem miastem, posiadał freski na zewnątrz, a zapewne bogato był urządzony i wewnątrz. Jego renesansowa architektura świadczy, że budowano go w drugiej połowie XVI. lub z początkiem XVII. w. Być może, że do niego odnieść należy wiadomość archiwalną, że w r. 1608 darował miastu Zygmunt III. na ratusz kamienicę budowaną z funduszów królewskich. Niestety ratusz ów, który dziś byłby stanowił jedną z ozdób i najcenniejszych pamiątek miasta nie zachował się; z powodu niedbalstwa władz miejskich i braku funduszów na restauracyę rozebrano go jako zagrożony upadkiem niedługo po rozbiorze. Magistrat miał potem siedzibę w klasztorze podominikańskim, a gdy tam umieszczono w r. 1855 sąd obwodowy, przeniósł się do dzisiejszego gmachu (nr. 1), gdzie przedtem mieścił się sąd obwodowy, a jeszcze przedtem służył on za pałac Gwalberta Pawlikowskiego z Medyki, i był wówczas ogniskiem kulturalnego i politycznego życia miasta.

W dwóch ubikacyach parterowych mieści się tu archiwum miejskie, trudno dostępne i nieuporządkowane. Znajdują się tu księgi ławnicze od r. 1402, rozmaite przywileje królów polskich, okazały dyplom Józefa II z r. 1789, duży zbiór aktów miejskich z XIX w. a wreszcie trochę starych fotografii i zbiór pamiątek, tyczących się wojny 1914—15.

Na środku rynku stał do niedawna odwach wojskowy, zniesiony dopiero w r. 1903. 3 czerwca 1916, w rocznicę oswodzenia miasta poświęcono tu kamień węgielny pod pamiątkowego „Rycerza w zbroi“, drewnianą rzeźbę dłuta Józefa Wilka, ucznia wiedeńskiej i paryskiej akademii sztuk pięknych.

Rynek otaczały niegdyś stare, stylowe kamienice o trzech oknach z frontu, uwieńczone renesansową attyką, mające na dole obszerne podsienia, jakie widzimy jeszcze na fresku u Franciszkanów. Dziś zginęły one doszczętnie, a kilka zachowanych podległo całkowitej przebudowie. Najwięcej zachowało się ich po południowej stronie rynku, gdzie widzimy jeszcze podpierające je niegdyś szkarpy, i ślady dawnych, dziś zamurowanych i na sklepy obróconych podsień. Za najstarszą uchodzi narożna, renesansowa kamienica Hildów (nr 15), sięgająca jeszcze XVI w., która zachowała renesansową fasadę z pilastrami. Równie starą musi być kamienica sąsiednia (nr. 17) jak o tem świadczy renesansowy portal, wiodący niegdyś z podsienia, a dziś wsunięty w głąb kamienicy.

Z zachodniej strony przytykają do rynku dwa skwery; w jednym z nich, obok ratusza, stoi pomnik Sobieskiego z piaskowca, dłuta Błotnickiego, postawiony w r. 1883 w czasie uroczystości jubileuszowych odsieczy Wiednia. Na przeciwnym skwerze stoi pomnik Adama Mickiewicza, dłuta Dykasa, odsłonięty w r. 1898.

Za tym skwerem (nr. 25) stoi wielki, ciężki i ponury gmach Sądu Obwodowego (od r. 1855), przebudowany w stylu kasarnianym z pewnymi reminiscencyami empiru z dawnego **klasztoru Dominikanów.** Dominikanie osiedli w Przemyślu w r. 1239, a w r. 1257 miał gościć wśród nich św. Jacek. Na rycinie Brauna wdzimy ich kościół jako duży gmach gotycki ze schodkową fasadą, rozmiarami dorównujący katedrze; stał on w miejscu dzisiejszego skweru z pomnikiem Mickiewicza. Przemyski konwent Dominikanów należał do największych i najbogatszych w Polsce, połączony był z nowicyatem i seminaryum duchownem, a w klasztorze utrzymywano też aptekę. Kościół często odbudowywany był po pożarach.



Ratusz.

W r. 1787 Józef II skasował ich klasztor, jak wiele innych; dobra zabrano do funduszu religijnego, kościół rozebrano, rozsprzedając na licytacyi zawarte w nim dzieła sztuki i przemysłu artystycznego i naczynia kościelne, o których nie wiemy, gdzie się one obecnie znajdują. Jedyną pamiątką, jaka zachowała się po Dominikanach, jest statuetka M. Boskiej, t. zw. Jackowa, znajdująca się obecnie w katedrze. W gmachu klasztornym umieszczono cyrkuł, a po r. 1817 magistrat i ratusz; później zakupił go gr. kat. biskup Śnigurski i przerobił na kamienicę prywatną. Po dalszych przeróbkach i dobudowach wprowadzono tu r. 1874 sąd obwodowy i więzienia. Dominikanie posiadali obszerny ogród, dochodzący aż do Sanu, w miejscu, gdzie dziś znajduje się Wybrzeże Fr. Józefa.

Naprzeciw Dominikanów, cokolwiek niżej Sanu, stał od końca XVII w. klasztor i kościół Bonifratrów, zakonu poświęcającemu się specyalnie prowadzeniu szpitali i aptek. Przybyli oni do Przemyśla w r. 1678, a fundatorem ich kościoła był Paweł z Burzenina Mniszech; przetrwał on zaledwie 100 lat, a za Józefa II w r. 1787 podległ kasacie. Kościół, stojący w miejscu, gdzie skwer z pomnikiem Mickiewicza, rozebrano, a w klasztorze, odpowiednio przerobionym, umieszczono w r. 1817 urząd cyrkularny, skąd nazwa „nowy cyrkuł". Dziś mieści się tu starostwo.

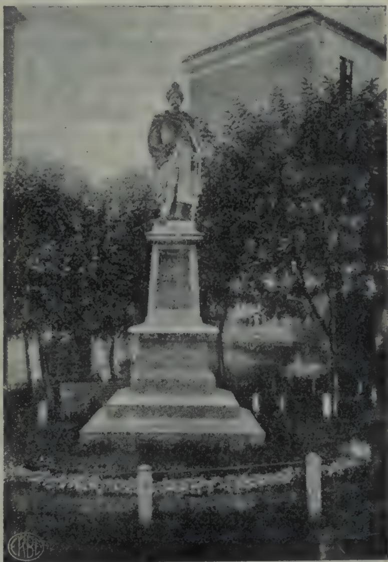
Z Rynku wiedzie nas wąska ulica Fredry do katedry. Na lewo widzimy duży gmach dyrekcyi skarbowej, który mieści się w kamienicy kapitulnej, zbudowanej w miejscu domków kanoniczych niedługo przed rozbiorem Polski; klasyczne przyczółki gmachu zdobi herb Polski, oraz herb kapituły, św. Jan Chrzciciel.

* **Katedra**[1]). rzymsko-kat. jest najstarszym z zachowanych kościołów Przemyśla. Najpierw za katedrę służył mały kościółek św. Piotra, w r. 1412 przeniesiono ją na zamek do dawnej katedry szyzmatyckiej, a w r. 1460 zaczął biskup Błażejowski budowę obecnej katedry, używając jako materyału budowlanego po części kamieni z rozebranej katedry zamkowej. Budowano ją z funduszu pozostawionego przez Jagiełłę, majątku biskupa i kapituły i składek dyecezyan. Budowa jeszcze nie była skończona, gdy się katedra spaliła w r. 1495 za Jana Olbrachta, poczem jej odbudowa przeciągnęła się do r. 1571. Prawdopodobnie byli przy niej czynni Dominikanie, jako mistrze budownictwa doby gotyckiej, akta wspominają też o udziale budowniczych Jakóba z Miechowa i Tobiasza z Opoczna, mieszczanina z Krosna, oraz Dominikanina Protazego.

---

[1]) Gwiazdkami oznaczone większe osobliwości.

Częste napady tatarskie i wołoskie niszczyły i rabowały katedrę, dlatego w XVI w. ufortyfikowano ją, otaczając murem ze strzelnicami. Gdy jnż budowa była skończona, starosta Jan Tomasz Drohojowski dobudował do lewej nawy renesansową kaplicę św. Tomasza zaczęta w r. 1578. Wiek XVII niczego do budowy katedry nie dodał, ani nie zmienił — dopiero w wieku XVIII zaczęła się jej gruntowna przebudowa w duchu barokowym. Rozpoczęto ją w r. 1724 z inicyatywy i kosztem ówczesnego biskupa Aleksandra Fredry. Usunięto wtedy dawne smukłe filary i żebrowania gotyckie nawy głównej, rozszerzono gotyckie okna, zniesiono dawny przyczółek schodkowy gotycki fasady, zachowując z gotyku tylko przypory. Zniszczono też dawne malowidła na ścianach. Do prawej nawy bocznej dobudowano wtedy okrągłą kaplicę Ukrzyżowania, a do fasady portyk z galeryą. Miejsce dawnych ołtarzy gotyckich i renesansowych, zajęły nowe, barokowe, a wśród nich ogromny wielki ołtarz. Na ścianach presbiteryum i nawy głównej wisiało 32 obrazów, przedstawiających sceny z życia Chrystusa i prześladowania pierwszych chrześcijan. Na filarach zaś znajdowały się obrazy ewangelistów, wszystko dzieła malarzy włoskich, przywiezione w r. 1730 z Rzymu. Wówczas sprowadzono też z Medyolanu gobelinowe wizerunki apostołów. Gdy już restauracya katedry dobiegała końca, runęło w łutym 1733 sklepienie nawy głównej, w niwecz obracając dzieło życia biskupa Fredry, który ze zmartwienia w dwa miesiące potem zmarł



Pomnik Sobieskiego.

w Radymnie; pod gruzami zniszczały ołtarze, freski i obrazy, oraz 62 starych grobowców z poprzednich wieków, wśród których kilka zaledwie uszło wówczas zagłady. Do najokazalszych wśród zniszczonych grobowców należał podobno grobowiec wojewody Marcina Krasickiego († 1633) fundatora Karmelitów, a nadto zniszczeniu uległy wtedy grobowce Jana Maksymiliana Fredry, podkomorzego przemyskiego, Adama Stadnickiego, starosty przemyskiego, i jego syna Jana Kazimierza, Konstantego i Aleksandra Korniaktów, Grochowskiego, kasztelana Dorpackiego, nadto szeregu biskupów i kanoników. Podjętą odbudowę i restauracyę katedry prowadzoną pod kierownictwem sufragana Pruskiego, ukończono po raz wtóry za biskupa Sierakowskiego w r. 1744, a w wyglądzie, jaki jej wówczas nadano, przetrwała do drugiej połowy XIX w. Biskup Sierakowski dobudował też do katedry trzy kaplice, później rozebrane.

Reformy józefińskie w bardzo dotkliwy sposób dały się odczuć także katedrze. W r 1781 i 1782 zniesiono istniejące przy katedrze i bogato datowane kollegia Mansyonarzów, Pasyonalistów, Psałterzystów i Altarzystów, a ich majątek wcielono do funduszu religijnego. W r. 1782 los ten spotkał wszystkie bractwa, dekretem z r. 1787 zmniejszono liczbę kanoników z ośmnastu do sześciu, zabierając równocześnie wiele dóbr kapituły i biskupa, nakoniec w r. 1788 zabrano większą część skarbca katedralnego, nie oglądając się na wartość artystyczną i pamiątkową przedmiotów i albo sprzedano na licytacyi żydom na wagę kruszcu, albo też przetopiono na pieniądze w mennicy wiedeńskiej. Resztę chciał rząd zabrać w r. 1810, kiedy to skarbce kościelne szły na pokrycie kosztów wojen napoleońskich, wówczas jednak zadowolono się wykupem w kwocie 2283 złr. m. konw.

Ostatnią restauracyę katedry zaczęto z inicyatywy biskupa Soleckiego w r 1883, a prowadzono ją wedle projektów arch. Prylińskiego, restauratora Sukiennic z Krakowa. Dokończono ją dopiero w r. 1913 pod kierownictwem St. Majerskiego z Przemyśla; restauracya ta kosztowała 640.000 kor. Zaś restauracya wieży 100.000 kor. Jej celem było przywrócić katedrze w przesbiteryum charakter gotycki, a zresztą odnowić ją i uzupełnić z zewnątrz i wewnątrz. Nie we wszystkich szczegółach można ją nazwać udaną; idąc za prądem czasu, zbyt gorliwie usunięto z katedry wiele cennych zabytków baroku i empiru, zastępując je szablonowymi wytworami neobaroku i neogotyku. Z czasów ostatniej restauracyi pochodzi też oświetlenie elektryczne o sile przeszło 1200 świec normal-

nych, zaprowadzone kosztem 8400 kor. Dawne pająki podarowano kościołowi w Brzozowie.



Katedra rzym.-kat, Fot. ks. Wiejowski.

Z zewnątrz nie przedstawia się katedra ani stylowo, ani okazale. Gotyckie presbiteryum ma odsłonięty nagi mur kamienny, barokowa nawa ma ściany otynkowane Do naw bocznych prowadzą przedsionki dobudowane (kosztem 12.000 kor.) przy ostatniej restauracyi wedle proj. St. Majerskiego, od niego pochodzi też projekt obecnej fasady, którą ozdobiono balustradą i kilku rzeźbami w stylu końca XIX w., wykonanymi przez Fr. Gadomskiego. W górnej części fasady widzimy ogromny kolorowany herb biskupa Fredry „Bończa“ i datę 1730, nad portalem zaś znak biskupa Pelczara i datę 1913. Herb Fredry widzimy też na miedzianym dachu katedry którego większą część zdjęto obecnie na cele wojenne i na dachu kaplicy Drohojowskich. Z szczegółów, które zwracają uwagę na zewnątrz katedry wymienimy ładne główki aniołków ze stiuku, zdobiące okna obu kaplic, zegar słoneczny na ścianie kaplicy Fredry, a wreszcie trzy herby, umieszczone nad głównem oknem katedry w absydzie. Są to herby zasłużonych dla budowy i restauracyi katedry biskupów Błażejowskiego (Odrowąż), Fredry (Bończa) i Soleckiego (Ostoja). Rzeźby umieszczone obecnie na fasadzie przez pewien czas znajdowały się w wielkim ołtarzu.

Wewnątrz jest katedra budową trzynawową, bazylikową, o przydługiem presbiteryum późnotyckiem i stosunkowo krótką barokową nawą główną. W presbiteryum z doby gotyckiej XV i XVI w. pochodzą tylko nawy, okna i siatkowe żebrowanie sklepienia — cała natomiast ornamentyka neogotycka jest dziełem ostatniej restauracyi. Usunięto wtedy dawny bardzo okazały wielki ołtarz barokowy, który sięgał aż po sklepienie, a posiadał w dolnej części ogromny obraz Ukrzyżowania, w górnej zaś Chrztu w Jordanie (św. Jan jest patronem katedry), zastąpiono zaś obecnym neogotyckim, tak skonstruowanym, by nie zasłaniał okna, którego witraż, przedstawiający Chrzest w Jordanie, jest niejako częścią składową ołtarza. Ołtarz ten, pod względem artystycznym dość słaby, proj. Pryliński, rzeźbił po części Majerski w Przemyślu, po części zaś (część figuralną) S. Langmann w Krakowie, Płaskorzeźby, które w intencyi miały być naśladownictwem ducha rzeźb Wita Stwosza na ołtarzu Maryackim, przedstawiają sceny z życia Chrystusa; wśród postaci grupy głównej, przedstawiającej złożenie Chrystusa do grobu, widzimy, klęczącą postać fundatora, biskupa Soleckiego, wyżej św. Jacek i Józafat, pod niemi herby Litwy i Rusi. Ołtarz ów kosztował 22.000 kor.; jego najcenniejszą częścią jest pozostawione z dawnego ołtarza srebrne barokowe antepedyum cyzelowane.

Gotyckie okna presbiteryum posiadają nowoczesne witraże, robione wedle projektów Jana Matejki i Prylińskiego,



Tron biskupi Fot. ks. Wiejowski

poprawionych przez Lisiewicza i Unierzyckiego, a wykonanych w fabryce wiedeńskiej. Najwięcej zbliżonym do projektu Matejki jest pierwszy na prawo, przedstawiający św. Michała, depczącego szatana; dalsze przedstawiają św. Kazimierza, M. Boską, jako królowę Korony Polskiej, św. Stanisława, i Chrzest w Jordanie. Cztery zamurowane okna gotyckie po drugiej stronie presbiteryum ozdobiono przy ostatniej restauracyi kamiennymi rozetami (firma Majewskiego), oraz figuralnymi obrazami Tadeusza Popiela, który jest też autorem projektu pomalowania presbiteryum. W każdem z tych okien na dole umieszczono herb i inicyały biskupów, specyalnie dla budowy katedry zasłużonych, tj. Błażejowskiego, Konarskiego, Fredry i Sierakowskiego.

Nowe są też stalle i ławki rzeźbione w drzewie, wedle proj. Prylińskiego w pracowni F. Majerskiego w Przemyślu. Pryliński jest też autorem gotyckiego portalu drzwi, wiodących z presbiteryum do zakrystyi. Najcenniejszą pod względem artystycznym ozdobą presbiteryum są cztery wprawione w oparcie tronu biskupiego * gobeliny, przywiezione w r. 1730 z Medyolanu. Przedstawiają one głowy czterech ewangelistów, a są jednem z nielicznych dzieł sztuki, pozostałem w katedrze po restauracyi biskupa Fredry. Płaskorzeźby figuralne apostołów w oparciach stall, oraz płaskorzeźba św. Piotra, otrzymującego od Chrystusa klucze Kościoła, w tronie biskupim są dziełem dłuta prof. Bełtowskiego. Na t. zw. tęczy u wejścia do presbiteryum umieszczono Chrystusa Ukrzyżowanego, rzeźbę gotycką zdaje się jeszcze z XV. w.; klęczący po boku aniołkowie są dziełem pracowni F. Majerskiego z czasów ostatniej restauracyi.

Nawę główną zdobią w lunetach malowidła ścienne Tadeusza Popiela z r. 1902. Jest ich ośm, a przedstawiają one sceny z życia św. Jana Chrzciciela i M. Boskiej. Z powodu znacznej wysokości i panującego w górnej części kościoła mroku, są one źle widoczne. Ich koszt wraz z pozostałem malowaniem kościoła, wynosił 64.000 kor.

Umieszczone u wejścia do presbiterytm dwa ołtarze neobarokowe, Serca P. Jezusa i M. Boskiej, są niezbyt udanem artystycznie dziełem fabryki tyrolskiej; jeszcze słabsze od nich, a nawet niesmaczne, są ołtarze oparte o filary, zdobione obrazami bardzo słabego pendzla. W ołtarzu M. Boskiej umieszczoną jest przeniesiona tu w r. 1787 od Dominikanów figura M. Boskiej koronowana w r. 1766 przez arcyb. Sierakowskiego jako cudowna. Chociaż tradycya odnosi ją do św. Jacka, a zatem do wczesnogotyckiej doby XIII. w., według znamion ar-

tystycznych zdaje się pochodzić z okresu przejściowego z gotyku w renesans, XVI w. Zaś wedle podania zabrał ją w r. 1240 św. Jacek z Kijowa do Halicza, gdzie schronił się przed Tatarami, a stąd dostała się do Przemyśla.

W ołtarzu Serca P. Jezusa był dawniej obraz M. Boskiej Częstochowskiej, przeniesiony obecnie do kaplicy Drohojowskich, a zasłaniany obrazem św. Trójcy, który teraz wisi nad wejściem do zakrystyi.



M. Boska Jackowa. Fot. ks. Wiejowski.

Organy katedry są dziełem lwowskiej fabryki Docheńskiego z r. 1840. Pod chórem wmurowano w tylną ścianę nawy głównej kilka barokowych epitafiów z czarnego marmuru; na lewo widzimy epitafium z XVII w. kanoników Zbąskiego, Doenhoffa i Sarnowskiego, po drugiej stronie ładne i szlachetne w formach i proporcyach epitafium biskupa Szembeka († 1723), kanonika Piechowskiego, Włodka i kilku innych. W samych drzwiach głównych na prawo mamy nie dużą renesanwą tablicę marmurową z r. 1545; przedstawia ona damę modlącą się przed krucyfiksem, a jak świadczy napis jest częścią nagrobku Anny, matki kanonika Leona.

Jak wspomnieliśmy, kilkadziesiąt nagrobków z XVI. i XVII. w. zniszczyło zawalenie się nawy w r. 1733 — wiele innych, z w. XVIII. i XIX. usunięto, niekoniecznie potrzebnie, w czasie ostatniej restauracyi, przyczem kilka z nich zachowało się w murach seminaryum duchownego. W filary i ściany nawy wmurowano natomiast kilka bezstylowych tablic pamiątkowych dla biskupów i kanoników XIX. w.

W p r a w e j n a w i e bocznej na tylnej ścianie umieszczony jest podwójny późnorenesansowy * p o m n i k z białego piaskowca kasztelana przemyskiego Jana F r e d r y (†1589) i jego żony ze Stadnickich († 1622). Jest on bardzo ładny w układzie, proporcyi i szczegółach, a widzimy na nim postacie leżące zmarłego kasztelana i jego żony. U góry umieszczono herb Fredrów (Bończa), u dołu herb Śreniawę (Stadnickich, Lubomirskich, Kmitów). Pod postacią Fredry umieszczono wiersz następujący:

„Zacny Fredro tu leży, mąż za wieku swego
Zawołany kasztelan kraju przemyskiego,
W pokoju, niepokoju równie doświadczony,
Sąsiadom i królowi w radzie niezganiony.
Zachowania wielkiego, wielkiej stateczności.
Postępków starożytnych, szczerej pobożności,
Grób kości ma, a sława na ziemi została.
Dusza bodaj w pokojach niebieskich mieszkała“.

Zaś pod postacią jego żony dwuwiersz:

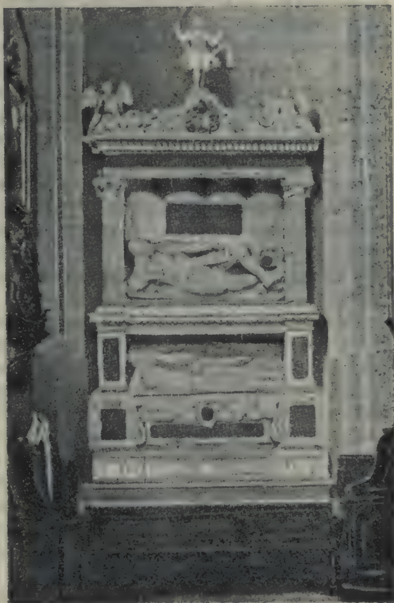
„Ślub jeden i grób jeden z małżonkiem mnie spoił,
Proś kto, mijasz, by w niebie Bóg nas nie rozdwoił“.

Nad tym grobowcem medalion z głową św. Piotra, pendzla Tadeusza Popiela. W tej samej nawie znajduje się p o m n i k z czerwonego marmuru, renesansowy, przedstawiający biskupa D z i a d u s k i e g o († 1559), wsławionego walką religijną z Orzechowskim. Naprzeciw tablica pamiątkowa ku czci kanonika Faygla († 1839), filantropa i patryoty, który w r. 1809 witał wojsko polskie ks. Józefa, to też potem rząd długo niechciał go, jako podejrzanego politycznie, zatwierdzić w godności kanonika. Stoi tu też wczesnobarokowy ołtarz z czarnego marmuru z ok. r. 1610, odbijający skromnością swych form i artyzmem jaskrawo od swych sąsiadów. Ołtarz ten, fundacyi bisk. Siecińskiego h. Prawdzic, stał niegdyś w lewej nawie przy końcu, obok chrzcielnicy, a miał on obraz chrztu w Jordanie, pozostawiony na dawnem miejscu w nowym ołtarzu. Rzeźba w ołtarzu jest nowa (Św. Stanisław i Piotrowin).

Obok barokowy portal ozdobiony herbem biskupa Fredry i ładnie kuta krata żelazna z motywem winogron, prowadzą do fundowanej przez niego jako mauzoleum * k a p l i c y F r e d r y, zwanej też kaplicą Ukrzyżowania. Zbudował ją ok. r. 1730, a szczęśliwie ocalała oną w r. 1733. U wejścia kamienną

płyta do grobowca; jest ona potrzaskana skutkiem tego, że w r. 1915 podważali ją Rosyanie, szukając w grobowcu ukrytych tu papierów rodzinnych ks. Sapiehów z Krasiczyna, które następnie przewieźli do Lwowa.

Na zewnątrz, nad portalem do kaplicy, wisi ogromny, dość poczerniały obraz Chrystusa na krzyżu, który aż do ostatniej restauracyi wisiał w wielkim ołtarzu. Według podania, ma być dziełem biskupa Betańskiego.



Pomnik Fredrów. Fot. ks. Wiejowski.

Na sklepieniu eliptycznej kopuły zachował się ładny, lecz z powodu złego oświetlenia słabo widoczny fresk z doby budowy kaplicy, przedstawiający zdjęcie z krzyża i aniołów z narzędziami męki pańskiej.

Ołtarz z czarnego marmuru z złoconemi figurkami świętych, jest jedynym z dawnych ołtarzy późnobarokowych, jakie pozostawiono przy ostatniej restauracyi. Znajduje się w nim Chrystus na krzyżu, przeniesiony z dawnego ołtarza cechu szewców, a cieszący się sławą cudownosci. Obok stoją srebrne statuy M. P. Maryi i św. Jana, ulane w r. 1715 ze srebra, pozostałego po kanoniku Andrzeju Podolskim, które ocalały w dobie józefińskiej w ten sposób od zabrania do mennicy, że je schowano na czas dłuższy.

Poniżej znajduje się płaskorzeźba M. B. Bolesnej t. zw. *P i è t a z białego marmuru, dzieło sztuki renesansowej XVI. w. Na ołtarzu wisiało w XVIII. w. mnóstwo wotów złotych i sre-

brnych, wśród nich wiele pamiątkowych odznak, orderów, pierścionków itp. jednak zostały one skonfiskowane wkrótce po rozbiorze. Także Pièta dostała się tu prawdopodobnie jako votum. Na prawo od ołtarza znajduje się czarny barokowy grobowiec biskupa Fredry († 1733) z marmuru, z jego herbem i portretem, a z drugiej zaś podobne zupełnie co do stylu jego epitafium. Ściany kaplicy pokrywają nowe malowidła Popiela — nad drzwiami jego duży obraz „Chrystus w Ogrojcu".

W lewej nawie na tylnej ścianie jest ołtarzyk z piaskowca, przypominający stylem i wielkością zupełnie pomnik Fredrów z drugiej nawy, a umieszczony tu przy ostatniej restauracyi kosztem 8000 kor., dla symetryi. Znajduje się w nim obraz Chrztu w Jordanie (w manierze Carla Maratty), wzięty z poprzedniego ołtarza. Nad ołtarzem medalion z głową św. Pawła, pendzla Tadeusza Popiela. Obok stoi marmurowa chrzcielnica z r. 1692. Z nawy tej prowadzi bogaty portal do *kaplicy Drohojowskich, zwanej też kaplicą św. Tomasza lub Najśw. Sakramentu. Jak wiemy, zaczęli jej budowę w roku 1578 Drohojowscy, poczem około r. 1720 staraniem biskupa Szembeka przerobiona, otrzymała dzisiejszą formę i ornamentykę. Portal składał się jakby z dwóch części; wewnętrznej, późnorenesansowej, z czarnego marmuru, ozdobionej herbem Drohojowskich (Korczak), oraz obramiającej ją późnobarokowej ornamentyki z czasów restauracyi, przedstawiającej aniołków, adorujących Przen. Sakr. Główną ozbobą kaplicy, założonej na ośmioboku z kopułą, są * freski nieznanego, prawdopodobnie włoskiego autora z r. 1720 (przypisywane mylnie Stroińskiemu), które przedstawiają na sklepieniu nad ołtarzem św. Tomasza, wkładającego palce w bok Chrystusowy, na ścianach Umywanie nóg, Adoracyę N. Sakr. i Ostatnią Wieczerzę. W kopule fresk alegoryczny, z bogatą, malowaną architekturą. Odznaczają się świeżym kolorytem i dobrą perspektywą! Freski te odnowiono za biskupa Jasińskiego († 1862), a współdziałał przy tem mieszkający wówczas pod Przemyślem Wincenty Pol. W ołtarzu duże cyboryum barokowe, kute ze srebra, fundacyi sufragana Pruskiego z r 1756; takież antepedyum. Na lewo od ołtarza w posadzce, oznaczony napisem kamień grobowy rodziny Drohojowskich, z której wyszło kilku starostów Przemyskich. W XVII. w. służyła kaplica także celom świeckim — bywały tu zebrania i posiedzenia sądów, a w r. 1621, gdy obradował tu sąd kompromisarski między chorągwią husarską Piotra Opalińskiego, kasztelana poznańskiego, a Piotrem Bolestraszyckim, podczaszym przemyskim, wpadł do kościoła po nieszporach Bolestraszycki w towarzystwie osławionego Zygmunta Stadnickiego, syna Dyabła i szeregu Niemców protestan-

tów i Jerzego Krasickiego z Dubiecka, starosty doliniańskiego, i zaczęli rąbać obecną szlachtę i żołnierzy Opalińskiego szablami a wreszcie strzelać z muszkietów. Skutkiem tego zajścia rzucił biskup Wężyk interdykt na wszystkie kościoły przemyskie.

Rozmieszczone na ścianach naw bocznych stacye Męki Pańskiej, są dziełem malarza Zembaczyńskiego z Krakowa, a pochodzą z czasów ostatniej restauracyi; neobarokowe ramy wykonała pracownia F. Majerskiego. Kosztowały one wraz z ramami 5400 kor.

Boży Grób wystawiany w katedrze w Wielkim tygodniu ma dyoramę pędzla Tadeusza Popiela.

Obok kaplicy Drohojowskich znajduje się wejście do zakrystyi. Nad wejściem wisi obraz św. Trójcy z dawnego ołtarza, fundacyi biskupa Korczyńskiego († 1839). Zakrystya zachowała jeszcze gotyckie żebrowane sklepienie z datą 1492, zresztą szafy i urządzenia są nowsze, sporządzone przy ostatniej restauracyi według rysunków Pylińskiego. Jako motywa wzięto ornamentykę szaf dawnych przypominającą stare gotyckie stalle w Bieczu — na jednej z szaf data 1492 i monogram Z. P.

Umywalnia cynowa t. zw. lavabo, pochodząca z r. 1688 z pracowni w Toruniu ma ładne renesansowe formy. Na ścianach zakrystyi wiszą portrety biskupów przemyskich, zaczynając od biskupa Eryka Mory, którego portret nieautentyczny zdaje się pochodzić dopiero z XVII. w. Wartość artystyczna tych portretów jest przeważnie bardzo nizka — najlepiej stosunkowo przedstawiają się portrety biskupów Kierskiego i Betańskiego z pierwszych lat po rozbiorze.

Skarbiec katedry, w którym nie brakło pięknych i bogatych naczyń kościelnych i ornatów, dziś przedstawia się dość ubogo; część jego zajęto na pokrycie kosztów restauracyi XVIII. w., resztę zabrano za Józefa II. Zabrano wtedy kielich złoty emaliowany z herbem biskupa Sarnowskiego, wykonany w pracowni Jana Czyżewicza w r. 1677 z pateną, 10 innych kielichów, bogatą złotą monstrancyę daru, a podobno i roboty Zygmunta III, wysadzaną 393 dyamentami i kilkudziesięciu innymi drogimi kamieniami, drugą złotą barokową daru biskupa Fredry, trzecią, bardzo cenny zabytek złotnictwa gotyckiego początku XVI. w., wiele srebrnych krzyżów i lichtarzów, figur świętych, liczne relikwiarze złote i srebrne, mnóstwo wotów, sporo cennych, bogatych i starych ornatów i kap; dekretami z r. 1788 oddano na podstawie kontraktu wszystkie drogie kamienie, perły i hafty żydówce Katarzynie Dobruszkin i jej synowi Tomaszowi Schönfeldowi, zaś złote i srebrne naczynia, bez względu na ich artystyczną wartość,

oddano mennicy cesarskiej do przetopienia. Wśród tego, co pozostało, największą wartość artystyczną posiada złoty * kielich barokowy, darowany przez biskupa Młodziejowskiego 1767, za który jedna z firm zagranicznych ofiarowała 200.000 kor. i taki sam kielich. Jest też srebrny rokokowy kielich biskupa Sierakowskiego z emblematami Męki P. i dwa, bogato haftowane ornaty, jeden daru biskupa Szembeka, drugi Sierakowskiego.

Obok katedry, bokiem do presbiteryum, stoi barokowa, wysoka wieża, dziś najwyższa w Przemyślu (klucz w zakrystyi). Dolne dwa piętra zbudowano kosztem kapituły i biskupa Kierskiego w r. 1776, w miejsce dawnej dzwonnicy drewnianej, nawyższą część i hełm dano w r. 1907 wedle proj. St. Majerskiego. Wieża ma 71 m. wysokości, zakończona jest krzyżem wysokości 4·5 m. który dano w miejsce projektowanej pierwotnie statuy M. Boskiej. Nad drzwiami umieszczono herb biskupa Wężyka († 1766) Wąż, za którego rządów zaczęto budowę wieży. Jest tu olbrzymi zegar, którego tarcze mają po 2·5 m. średnicy. Zegar ten największy w kraju, dzieło fabryki wiedeńskiej, ma 40 m. wysoką sztabę transmisyjną a 30 kg. ciężki młot godzinowy. Poniżej dzwony, z których największy o 2 m. średnicy odlano w r. 1766 we Lwowie u Teodora Polańskiego, W hełmie wieży mieści się strażnica pożarna — bardzo ładny stąd widok na Przemyśl i okolicę. Wieżę zdobią w górnej części cztery posągi z piaskowca, wykonane w pracowni Fr. Majerskiego; po 4 m. wysokie. Wizerunek jego głowy, kuty w kamieniu, umieszczono wzorem średniowiecznych budowli gotyckich na gzemsie zakrystyi, naprzeciw wieży.

Na zewnętrznej stronie presbiteryum, od strony kamienicy kapitulnej, zwraca uwagę * **tablica grunwaldzka**, odsłonięta uroczyście w roku 500-letniego jubileuszu zwycięstwa pod Grunwaldem, 30. października 1910. Jest to najcenniejsze dzieło nowoczesnej sztuki w Przemyślu, a jego koszt w kwocie 7.000 kor. pokryto drogą składek. W części figuralnej autorem płaskorzeźby jest prof. Raszka z Krakowa, bogate gotyckie ramy projektował inż. Kazimierz Osiński. Płaskorzeźba, kombinując rozmaite chwile historyczne w jedną całość, przedstawia Jadwigę i Jagiełłę, wjeżdżających konno do miasta na czele rycerstwa; przed nimi jeden giermek niesie prawo magdeburskie dla miasta, które wręcza burmistrzowi, drugi zaś model katedry. Wita ich, błogosławiąc i święcąc zarazem kamień węgielny biskup Eryk Mora, na czele mieszczaństwa. Z tyłu, za gotyckiemi arkadami, ozdobionymi herbem miasta,

widok na dawny Przemyśl. W płaskorzeźbie tej sportretował artysta wybitniejsze osobistości współczesnego Przemyśla; widzimy tu więc biskupa ks. Pelczara, burmistrza Dolińskiego, jego zastępcę i posła sejmowego dr. Tarnawskiego, ks dr. Mosidłowskiego, adw. dr. Scheinbacha, oraz twórców tablicy Raszkę i Osińskiego (jako rycerzy). Dokoła tablicy biegnie gotycki napis. „Królowi Wład. Jagielle za nadanie praw 1389 i 1424



Tablica Grunwaldzka. Fot. Adam Osiński (Ze zb. Tow. Przyj. Nauk..)

i fund. katedry 1412, królowej Jadwidze za przywileje 1387. w 500 rocznicę Grunwaldu m. Przemyśl 1910".

Niegdyś otaczał katedrę dokoła mur obronny, wystawiony wobec częstych najazdów w XVI. w. zniesiony w r. 1839.

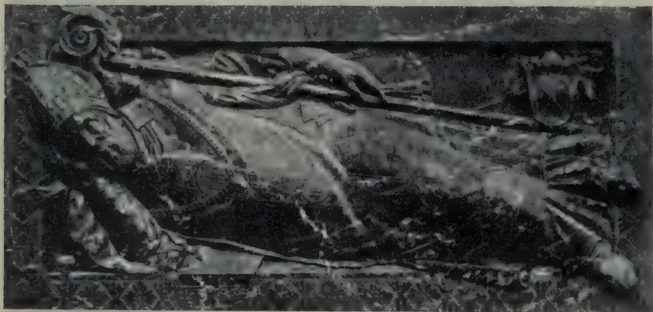
Obok katedry stoi **pałac biskupów** rzym. kat., zbudowany przez biskupa Sierakowskiego w r. 1757, niedawno przebudo-

wany w ten sposób, że stracił zupełnie cechy stylu XVIII. w. W westybulu widzimy pochodzące z czasów budowy portrety Augusta III i jego żony, papieża Klemensa XIII-i biskupa Sierakowskiego. Wyżej, w klatce schodowej, drugi, dużych rozmiarów podwójny portret biskupa Sierakowskiego i sufragana Pruskiego. W r. 1832 miał tu kwaterę arc. Ferdynand, a w r. 1915 w czasie inwazyi rosyjskiej służyła ona za rezydencyę dostojników wojskowych i świty cesarskiej.

W sali audyencyonalnej portret ks. Pelczara, pendzla Popiela, w kaplicy biskupiej kopia Madonny Sykstyńskiej, Rafaela. Mieści się tu też bogate archiwum dyecezyalne, założone przez biskupa Herburta, a uporządkowane przez kanonika Alembeka z końcem XVII. w. Zawiera ono dokumenta od XV. w. a jego najcenniejszą częścią są ogromnie dokładne inwentaryzacye kościołów dyecezyi przemyskiej, dokonywane przez biskupa Sierakowskiego w połowie XVIII. w. w czasie wizytacyi.

Dzieje biskupstwa rz. kat. w Przemyślu naszkicowaliśmy krótko już przy dziejach miasta. Wśród biskupów znajduje się szereg mężów wybitnych na polu nauki, lub też wpływowych polityków swego czasu, zasłużonych nietylko dla miasta i dyecezyi, lecz dla całego państwa. Oto chronologiczny spis najważniejszych z pośród nich: 1) Eryk Winsen herbu Mora, Niemiec, Franciszkanin z Krosna, poprzednio koadytor biskupa w Hildesheim, fundator pierwotnego kościoła Franciszkanów (1377—91); 2) Maciej Janina, za którego w r. 1412 przeniesiono katedrę na zamek (1391—1420); 5) Mikołaj Odrowąż Błażejowski (1452—74), właściwy fundator obecnej katedry i szpitala; 10) Mikołaj Łabędź Krajewski (1492—98), za którego katedra zgorzała w r. 1494 i który kierował jej odbudową; 11) Andrzej Boryszewski (1500—3) późniejszy prymas arcybiskup gnieźnieński. Na stolicę prymasowską przeniósł się też 12) Drzewicki (1504—14); 13) Piotr Tomicki (1514—20), późniejszy biskup poznański i krakowski i podkanclerzy Zygmunta I; 15) Andrzej Krzycki (1523—27) poeta łaciński, późniejszy prymas arc. gnieźnieński; 17) Jan Chojeński (1531—36) późniejszy biskup krakowski i podkanclerzy, wydawca pierwszego polskiego katechizmu; 18) Piotr Gamrat (1537—40) ulubieniec Bony, późniejszy prymas. Protekcyi Bony zawdzięczali też stolicę biskupią jego dwaj następcy; 19) Stanisław Tarło (1537—38) i 20) Jan Dziaduski gorliwy wróg nowin i reformacyi, szerzącej się za jego czasów (1544—59) coraz więcej w dyecezyi (sprawa Orzechowskiego, reformacya Stadnickich w Dubiecku); 21) Filip Padniewski (1560) potem biskup krakowski; 22) Walenty Herburt (1560—72) delegat

Polski na soborze trydenckim, wybitny humanista, właściwy założyciel archiwum biskupiego, protektor Jezuitów; 23) Łukasz Kościelecki (1575—7) potem biskup poznański; 27) Wojciech Baranowski, przyjaciel Jana Zamojskiego (1585—91), podkanclerzy, potem prymas arc. gnieźnieński; 28) Wawrzyniec Goślicki (1593—1601), znakomity mowca, potem biskup poznański; 30) Stanisław Sieciński (1610—19), który sprowadził do Przemyśla Jezuitów; 31) Jan Wężyk (1620—24), wsławiony rzuconym w r. 1621 na Przemyśl interdyktem, potem prymas arc. gnieźnieński; 33) Adam Nowodworski (1627—30) potem biskup poznański. Z Przemyśla przenieśli się do Poznania też jego następcy; 34) Henryk Firlej (1630—35) i 35)



Pomnik biskupa Dziaduskiego Fot. ks. Wiejowski.

Andrzej Szołdrski (1635); 36) Piotr Gębicki (1637—42), potem biskup krakowski i kanclerz koronny; 38) Paweł Piasecki (1644—49) Cysters z Mogiły, znany kronikarz; 40) Andrzej Trzebicki (1655—58), potem biskup krakowski i podkanclerzy, który z powodu wojen szwedzkich rezydował w Brzozowie; 41) Stanisław Sarnowski (1658—76), fundator seminaryum duchownego; 42) Jan Zbąski (1678—89); 43) Grzegorz Doenhoff (1690—1701), późniejszy biskup krakowski i podkanclerzy; 45) Jan Szembek, (1719—24), za którego odnowiono kaplicę Drohojowskich; 46) Aleksander hr. Fredro (1724—33), restaurator katedry; 48) Wacław Sierakowski (1742—59), potem arcybiskup lwowski, fundator wielu kościołów i mecenas sztuk pięknych; 52) Józef Kierski (1768—83), oblęgany przez konfederatów barskich w Brzozowie, z powodu obojętności dla

ich sprawy; 53) Antoni Betańsky (1783—86), powolny rządowi i reformom józefińskim Niemiec, czeskiego pochodzenia; 54) Antoni Gołaszewski (1786—1824), najdłużej rządzący z biskupów przemyskich; 56) Antoni Korczyński (1834—39); 57) Franciszek Zacharyasiewicz (1839—45), potem biskup tarnowski, przedtem generalny inspektor gimnazyów galicyjskich; 58) Franciszek Wierzchleyski (1847—59), potem arcybiskup lwowski; 61) Maciej Hirschler (1870—81); 62) Łukasz Solecki (1881—1901); 63) Józef Sebastyan Pelczar (od r. 1902).

Sufraganów mieli biskupi przemyscy dopiero od r. 1681 — aż do r. 1786, kiedy zniósł ich Józef II. Reaktywowani zostali w r. 1881.

Po drugiej stronie katedry (ul. Kapitulna 7) stoi renesansowy **domek kanoniczny**, z architektury wnosząc, zbudowany w XVI. w. a zwany też domkiem Orzechowskiego, gdzie miał on mieszkać w połowie XVI. w. Domków takich było niegdyś w tej stronie katedry kilkanaście, w XVIII w. je zburzono, by zyskać miejsce pod budowę obecnej kamienicy kapitulnej. Wśród kanoników przemyskich od XVI. w. widzimy wielu późniejszych biskupów i arcybiskupów, albo wybitnych ludzi na polu nauk lub życia publicznego. Kanonikiem tutejszym był w XVI. w. Stanisław Orzechowski, Bernard Wapowski, w XVII. w. Fryderyk Alembek (†1673), skrzętny badacz dziejów biskupstwa i kapituły przemyskej, Jędrzej Ustrzycki, uczony i poeta (Sobiescias), w XVIII. w. Ignacy Krasicki (1757—67), w XIX. w. ks. Franciszek Faygel († 1839), słynący z nauki i wymowy, rektor seminaryum duchownego, ks. Franciszek Pawłowski († 1876) autor znakomitej historyi biskupów przemyskiej, ks. infułat Józef Hoppe († 1888) i Józef Ziemiański († 1879), zasłużeni dla rozbudzenia życia narodowego; obecnie w gronie kanoników zasiadają ks. Teofil Łękawski, autor znakomitej monografii katedry przemyskiej, ks. Władysław Sarna, autor monografii powiatu krośnieńskiego i jasielskiego i dziejów biskupstwa przemyskiego, ks. Jakób Federkiewicz, autor monografii kapituły przamyskiej, oraz ks. Władysław Kochowski, rektor hospicyum polskiego w Rzymie.

Bardzo znaczne dobra kapituły, pozostałe z polskich czasów, wcielono za Józefa II w przeważnej części do funduszu religijnego, a liczbę kanoników zredakowano z 18 na 6. Kanonicy tutejsi, zachowali jako swą odznakę krzyż z orłem polskim w środku.

Naprzeciw głównego wejścia do katedry stoi bardzo stara kamienica, gdzie mieściła się za polskich czasów **szkoła kapitulna**, najstarsza, a przez długie czasy jedyna szkoła średnia w Przemyślu, przeznaczona głównie dla dzieci szlachty

ziemi przemyskiej. W połowie XVI. w. odciągnęła jej bardzo wielu uczniów założona przez Stadnickiego w Dubiecku szkoła średnia prowadzona w duchu reformacyi, a w w. XVII. wyrósł w samym Przemyślu potężny konkurent w postaci kollegium jezuickiego, które z czasem, mimo opozycyi kapituły szkołę jej zupełnie w cień usunęło.

Stroma uliczka prowadzi stąd na Zamek. Na lewo duży, nowy, bezstylowy gmach **seminaryum duchownego.** Powstało ono w r. 1678 za biskupa Zbąskiego, z funduszów głównie pozostawionych przez biskupa Sarnowskiego, oraz dochodów z Lubaczowa, zapisanego na ten cel przez Zygmunta III. Jego kierownictwo powierzono zakonowi Misyonarzów z Krakowa, którzy wybudowali obok gmachu seminaryum swój kościółek, w r. 1685. W r. 1783 podlegli Misyonarze kasacie józefińskiej a seminaryum zostało zamknięte, otwarto natomiast na uniwersytecie lwowskim wydział teologiczny, wspólny dla wszystkich dyecezyi galicyjskich. Gmach pomisyonarski służył w międzyczasie na dom poprawy dla księży. Na nowo otwarto w nim seminaryum staraniem biskupa Gołaszewskiego w r. 1820, a jego pierwszym rektorem był ks. Feygel. W roku 1849—51 w czasie powstania węgierskiego gmach ten służył za rosyjski szpital polowy, w r. 1855 za wojskowy szpital choleryczny, a kleryków umieszczono tymczasem w kamienicy kapitulnej. W kaplicy seminaryum, której ściany zdobią malowidła pendzla Muchy, znajduje się w ołtarzu obraz Gramatyki, oraz rzeźbione antepedyum z pracowni Fr. Majerskiego, przedstawiające Wieczerzę Pańską wedle obrazu Leonarda da Vinci. Na parterze gmachu w korytarzu ustawiono kilka ocalonych w ten sposób szczęśliwie od zniszczenia, usuniętych z katedry przy ostatniej restauracyi pomników; stoi tu mianowicie pomnik biskupa Korczyńskiego i biskupa Zacharyasiewicza, obydwa utrzymane w stylu neoklasycznym pierwszej połowy XIX. w. Na drugim z nich widzimy klęczącą postać biskupa o bardzo charakterystycznym, ormiańskim typie twarzy. Na korytarzach wisi wiele starych, dość słabych obrazów religijnej treści (wiele kopii oryginałów włoskich) przyniesionych tu z katedry. W jednej z sal, wśród portretów biskupów, portret biskupa Piaseckiego († 1649) na tle ówczesnego Przemyśla. Podobny w pomyśle jest i wiszący w klatce schodowej portret biskupa Herburta († 1572), któremu za tło służy kościół w Felsztynie. W gmachu seminaryum umieszczoną jest też biblioteka seminaryalna, największa w Przemyślu; obejmuje ona przeszło 20.000 dzieł treści przeważnie teologicznej Wcielono do niej też bogatą bibliotekę ks. Inf. Łękawskiego.

Do najdawniejszych zabytków miasta należy * **zamek**. Najdawniejszy zamek przemyski, siedziba książąt ruskich, stał podobno znacznie niżej, w miejscu realności przy ul. Ptasiej 17 i jej otoczenia. Wedle zaś innej teoryi leżał on znacznie dalej na zachód za parkiem, gdzie fortyfikacye. Zapewne, podobnie jak Wawel ówczesny, był to zamek drewniany, którego wygląd jest nam zupełnie nie znany. Że był silnie obwarowany rowem i palisadami wnosimy z tego, że w r. 1071 Bolesław Śmiały zdobyć go nie mógł siłą, a wziął dopiero głodem, poczem spędził tu zimę. Do r. 1207 był on stałą rezydencyą udzielnych książąt przemyskich, potem gościł już rzadziej swych władców, gdyż przebywali oni stale w Haliczu lub we Lwowie. I królowie i książęta polscy musieli być częstymi gośćmi w tej stolicy najbliższego sobie, często w stosunku lennej zawisłości zostającego księstwa ruskiego. W czasie swych wypraw kijowskich zatrzymali się tutaj Bolesław Chrobry i Bolesław Śmiały, prawdopodobnie gościli tu u swych teściów, ewentualnie szwagrów, Kazimierz Odnowiciel i Bolesław Krzywousty, bywali u swych lenników Kazimierz Sprawiedliwy i Leszek Biały. W r. 1119 budują wśród zamku katedrę ruską książęta Wołodar i Wasylko, a w jej podsieniach spoczywają zwłoki ich i ich następców.

Jakie były za czasów polskich losy dawnego zamku książąt ruskich, nie wiadomo. Prawdopodobnie został doszczętnie zniszczony w czasie najazdu Wołochów w r. 1498. Wiemy tylko, że katedrę ruską darował w r. 1412 Jagiełło na katedrę polską, i że ok. r. 1460 rozebrano ją, by uzyskać materyał pod budowę katedry obecnej. Co się przy tej sposobości stało z grobami książąt ruskich, nie wiemy.

Założycielem murowanego zamku w Przemyślu w tym miejscu, gdzie on obecnie się znajduje, jest Kazimierz Wielki. Zaś tę formę, jakiej resztki widzimy obecnie, otrzymał około r. 1630, w czasie przebudowy uskutecznionej za starosty Marcina Krasickiego, której kierownikiem był czynny też przy budowie fundowanych przez tegoż kościoła Karmelitów i zamku w Krasiczynie architekt włoski Galeazzo Appiani, po którym jako najwybitniejszy szczegół architektoniczny pozostała renesansowa polska attyka baszt.

Przy budowie obecnego zamku byli podobno czynni jeńcy niemieccy z pod Grunwaldu. Przed restauracyą Krasickiego ok. r. 1630 był zamek otoczony, jak to widzimy na starej ilustracyi murem z 6 basztami i bramą wjazdową. Baszty te, które służyły za więzienia (kara t. zw. wieży) miały wówczas stożkowate nakrycia gotyckie. Jedna z baszt zwała się bisku-

pią, a w czasie napadu chował tu biskup i kapituła swe archiwum.

Świadkiem doniosłych wypadków historycznych zamek przemyski nie był, mimo to jednak widział niejedno zdarzenie wielkiej wagi, a przez szereg wieków biło tu życie silnem tętnem. Gościł w swych murach Kazimierza Wielkiego, Jadwigę, wielokrotnie Jagiełłę, który tu w r. 1424 otrzymał wiadomość o urodzeniu się Władysława Warneńczyka; dążącego na odebranie hołdu Stefana Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka, którego tu w r. 1485 podejmowano uroczyście; Jana Olbrachta, po drodze na wyprawę wołoską; z królów elekcyjnych



Zamek w r. 1835. Według rys. Kielisińskiego w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

notują kroniki tylko dwukrotny pobyt Stefana Batorego, oraz Władysława IV w maju 1641. Możliwe, że był tu Zygmunt III, gdy w r. 1608 odwiedził Krasiczyn, a prawdopodobnie bywał tu też rezydujący w niedalekim Jaworowie Jan III i August II, często podróżujący po Rusi.

Zamek był siedzibą kasztelanów i starostów grodowych przemyskich, Wśród starostów przemyskich widzimy w XIV. w. wspomnianego już bojara Detka, ks. Władysława Opolskiego (do r. 1379), Węgra Emeryka, w XV. w. szereg członków rodziny Koniecpolskich i Tarnowskich (Rafał z Jarosławia 1479) a wreszcie Stadnickich (Mikołaj ze Żmigrodu 1489). Po nich nastę-

puje szereg najpotężniejszych swego czasu magnatów w Polsce: Stanisława Kmita, (1517—52) z Wiśnicza, Spytek Jordan z Zakliczyna (1553—56). Aleksy Krasicki (1569), Jan Herburt, Jan Tomasz Drohojowski (1595—1605), Adam Stadnicki (1605—12), Maciej Krasicki († 1633) ks. Michał Korybut Wiśniowiecki (późniejszy król) w r. 1659, ks. Michał Radziwiłł (1661—76), Stanisław August Poniatowski, późniejszy król (1762—63), który jednek prawdopodobnie zajęty podróżami zagranicznymi, nigdy w Przemyślu nie był. Ostatnim starostą był Franciszek Ksawery Branicki, łowczy koronny, mąż Izabeli Poniatowskiej. W r. 1773 urząd starosty rząd austryacki zniósł. Z ogromnych dóbr starościńskich jedną część sprzedano w r. 1778 wraz z miastem Przemyślem hr. Ignacemu Cetnerowi z Krakowca (mianowicie Bakończyce, Pikulice, Nehrybkę, Krówniki, Zasanie, Cisowę, Niżankowice, Dziewieńczyce, Jaksmanice, Siedliska, Popowice, Cykowę i Wyszatyce) za cenę 274.150 złr. Drugą część zaś włączono do klucza dobromilskiego, mianowicie Bandrów, Bereksy, Hujsko, Liskowate, Katynę, Łodynę, Łopusznicę, Nanowę, Polanę, Smereczną, Sopotnik, Stebnik, Tarnawę i Wolicę.

Po rozbiorze chylił się zamek ku ruinie, a nie restaurowany, niszczał coraz bardziej, tak, że po kolei rozebrano część murów, cztery baszty i większość budynków mieszkalnych. Do dziś pozostały tylko dwie baszty, odrestaurowane w r. 1867 i 1912 kosztem gminy i łączący je budynek, w którym po części mieści się restauracya, po części zaś urządzona niedawno sala teatralna Polskiego Towarzystwa Dramatycznego. Z jednej z baszt (klucz u dozorcy na miejscu przy bramie) ładny widok na miasto i okolicę.

Zamek przemyski, w którym miał siedzibę starosta, gdzie się odbywały sądy grodzkie i ziemskie, oraz zjazdy przedsejmikowe szlachty ziemi przemyskiej, wrzał szczególnie gorącem życiem w XVI. i XVII w. i bywał wówczas widownią częstych walk zbrojnych magnatów, awantur szlachty, zatargów starostów z mieszczaństwem przemyskiem, zazdrośnie strzegącem swych przywilejów. Szlachta ziemi przemyskiej należała do najmożniejszej, najbutniejszej i najruchliwszej w Polsce. Oto, jak charakteryzuje ją Władysław Łoziński w „Prawem i lewem“ (str. 301—303).

„Ziemia przemyska góruje w województwie ruskiem. Jest to ziemia klasyczna świetności i buty szlacheckiej. W niej pielesz najstarożytniejszych rodów, w niej najżywszy ruch umysłów, najgładszy polor, najdumniejsze poczucie przywilejów i udzielności stanów; w niej koncentruje się niejako splendor nazwisk i dostojności całego województwa, z którego reszty

ziem najchętniej tu spływa znakomitsza szlachta, nabywając tu dobra i zakładając rezydencye. Sanocka ziemia jest tylko satelitą przemyskiej, tyle w niej tylko świetności, o ile przemyskie rody w niej posiadają także majątki, lwowska zdobi sie także jej nazwiskami, z niej ma Mniszchów, Herburtów, Sienieńskich. Górująca nad województwem najstarszą w niem kulturą, najgęściej osadzona, najludniejsza, najbudowniejsza, najzasobniejsza w miasta i miasteczka, najmożniejsza swoją



Zamek i pomnik Konstytucyi 3 Maja. Fot. Adam Osiński (ze zb. Tow. Przyj. Nauk.).

liczną szlachtą, jest zarazem najbutniejszą, najburzliwszą, najswawolniejszą. Ona głównie łączy całe województwo ze światem, z Rzecząpospolitą, z kulturą zachodnią i z ruchem umysłów w Europie. Tu z całego województwa najwcześniej i najsilniej zakorzeniła się reformacya, tu najwięcej możnej szlachty, zrywającej z katolicyzmem, najwięcej księży apostatów, najgwałtowniejsza walka religijna. Tu najwięcej nauki, najwięcej politycznych talentów i politycznej opozycyi, tu gniazdo Herburtów i Orzechowskich.

Ziemia przemyska roi się szlachtą prastarą, miejscową, gniazdową, od wieków w niej rodowitą i na niej osiadłą, nazwiskami z topografią ściśle związaną. W początkach XVII. w. kwitną tu rodziny Bolestraszyckich, Broniowskich, Boratyńskich, Bireckich, Drohojowskich, Derśniaków, Dunikowskich, Fredrów, Gorajskich, Grochowskich, Herburtów, Hermanowskich, Jaksmanickich, Krasickich, Korytków, Orzechowskich, Płazów, Pileckich, Pieniążków, Porudeńskich, Pełków, Stadnickich, Skorzełów, Świętosławskich, Starzechowskich, Stanów, Sienieńskich, Trojeckich, Ulińskich, Wapowskich itd. Przebywają nadto na dziedzicznych dobrach lub na królewszczyznach w tym czasie w przemyskiej ziemi Jordanowie, Kostkowie z Sztemberku, Ligęzowie, Lubomirscy, Opalińscy, Tarnowscy i inni.

Z zamiłowania przepychu, z okazałości swego występowania na zjazdach i uroczystościach słynie w całej Polsce szlachta ziemi przemyskiej. Kiedy w r. 1578 wita przejeżdżającego do Lwowa Stefana Batorego, świetnością i bogactwem strojów i broni wprawia w zdumienie świtę królewską. „Przemyślanie buczno wyjechali przeciwko królowi; jakom żyw, buczniejszych ludzi nie widział“ pisze Polkowski, świadek naoczny, jeden z orszaku króla. Ale ta „buczność“ szła w parze z porywczym do gwałtowności temperamentem, z namiętną zawziętością, z najzuchwalszą swawolą, z lekceważeniem obcego życia i zdrowia. W pierwszych latach XVII. w. ziemia przemyska osławioną była w całej Polsce jako widownia szalonych wybryków, tragicznych zajść i najuporczywszych, najkrwawszych wojen prywatnych, a reputacya ta nie była już wtedy nową, sięgała w daleką przeszłość. To, co nam mówią akta ziemi przemyskiej, tej ojczyzny Dyabła Stadnickiego, utwierdza nas w przekonaniu, że szlachta tej ziemi należała do najburzliwszej i najgwałtowniejszej w Polsce. Nigdzie nie było tylu i tak zawziętych wojen prywatnych, co w tej ziemi, nie ma też w tej cześci Polski prawie ani jednej znakomitej rodziny, w którejby nie przychodziło do namiętnych zwad, do katastrof, do zajść tragicznych, nie ma prawie ani jednej, któraby nie miała w swem łonie zuchwałego buntownika przeciw prawu i porządkowi społecznemu, a w każdym niemal domu kryje się „szkielet w szafie“.

A zajścia te już to bezpośrednio w formie bitek i awantur, już to pośrednio w formie protestacyi i procesów, już to pod postacią odsiadywania więzienia w wieży, odbijały się głośnym echem o mury przemyskiego zamku. Tak np. w r. 1601 Jan Tomasz Drohojowski, starosta przemyski i referendarz w. koronny, towarzysz wypraw wojennych Zamojskiego i fundator

kaplicy Drohojowskich, kazał z zamku strzelać z armat do ludzi Stanisława Stadnickiego z Liska, a kule padały pod katedrę, za co biskup Pstrokoński rzucił na niego klątwę, zdjętą dopiero po pokucie Drohojowskiego u progu katedry. Walka między Stadnickim a Drohojowskim trwała jednak dalej, bitwy i napady toczyły się w całej okolicy między Sanokiem, Przemyślem a Samborem, a w jednej znich, toczonej 19 listopada 1608 w samym Przemyślu, poległ Drohojowski. — Następca Drohojowskiego na godności starosty przemyskiego Adam Stadnicki, brat Stanisława z Liska, wiódł też gwałtowną walkę z Janem Szczęsnym Herburtem z Dobromila, w czasie której uwięził Herburt Stanisława Stadnickiego w Małnowie, za co mszcząc się Adam Stadnicki spustoszył i obrabował jego pałac w Mościskach wraz z biblioteką, zniszczył sześć folwarków i szesnaście wsi, a nawet przez trzy tygodnie stał (w r. 1606) z wojskiem pod Lwowem, grożąc oblężeniem miasta, jeżeli nie wyda Herburta. W odpowiedzi Herburt 6 stycznia 1607 zajął i spustoszył Niżankowice, a dnia następnego w 700 ludzi z armatami obległ Adama Stadnickiego w zamku przemyskim, bombardując go ze Zniesienia, przyczem kule uszkodziły basztę i podziurawiły dach. Wkrótce jednak potem dostawszy się do niewoli siedział Herburt w wieży przemyskiego zamku, stąd wydostał się dopiero po podpisaniu upokarzającej deklaracyi. Zamek przemyski był też wówczas widownią gwałtów Stanisława Stadnickiego z Łańcuta, zwanego Dyabłem, który swe nieustanne krwawe najazdy i rabunki chciał pozorować w tutejszym grodzie prawnie, przez wnoszenie niezliczonych pozwów i protestacyi; tu też, 26 sierpnia 1610, w sześć dni po zabiciu go w Tarnawie, prezentował jego zwłoki z odciętą głową Łukasz Opaliński z Leżajska, biorąc na siebie winę i zasługę równocześnie jego gwałtownej śmierci.



Dyabeł Stadnicki.

Obok zamku otwartą jest w lecie restauracya, w głębi parku mleczarnia. Na placu przed zamkiem leży olbrzymi granitowy blok eratyczny, służący za pamiątkowy p o m n i k K o n-

stytucyi 3 Maja. Cały ten plac przed dokonaną przez Krasickiego restauracyą wchodził podobno w obręb murów zamkowych, a dzisiejsza brama wjazdowa była tylko bramą samego budynku zamkowego. Powyżej zamku, na ocienionem drzewami wzgórzu, stoi barokowa figura M. Boskiej, z piaskowca, ustawiona w XVIII. w. przy moście na Sanie. Z czasem przeniesioną została tutaj, a w r. 1863 odbywały się tu wieczorami tłumnie uczęszczane nabożeństwa, urządzane przez kanonika Ziemiańskiego o powodzenie powstania.

Jeszcze na rycinie z r. 1835 widzimy wzgórze zamkowe nagie, ze względu na to, by utrudnić nieprzyjacielowi podstąpienie pod zamek. Dopiero w r. 1842 założono staraniem urzędu cyrkularnego na stokach góry zamkowej obszerny ***park zamkowy,** który dziś rozszerzony i otoczony staranną opieką przez autonomiczne zarządy miasta, należy do najpiękniejszych parków publicznych w Galicyi, rywalizując o palmę pierwszeństwa z parkiem Kilińskiego we Lwowie. W dolnej części parku niewielka rzeźba z piaskowca, przedstawiająca pastuszka. Z pojedyńczych części parku ładny widok na zachodnią część miasta i dolinę Sanu.

Od zachodu zamyka park zamkowy grzbiet ciągnący się od Zniesienia ku osadzie Słomiance nad Sanem, ufortyfikowany w ostatnich latach przed wojną. Stały tu przedtem pamiątkowe trzy krzyże, od których wzgórze nosiło nazwę, obok były też stare kopce, które wraz z krzyżami zostały zniszczone przy zakładaniu fortyfikacyi. Wedle niektórych, na tem miejscu stał pierwotnie zamek, a poniżej niego rozciągało się miasto. Po usunięciu kopców jedynym starym zabytkiem jest tu wał w poprzek wzgórza. W r. 1891 w czasie zakładania fortyfikacyi, znaleziono tu wiele starej broni (wywiezionej do muzeów wiedeńskich), ślady murów, drewniane dębowe nadpalone belki i ślady spaleniska.

Z zamku powracamy do miasta ul. Ptasią; dawna to droga dojazdowa na zamek. W miejscu realności nr. 17. i sąsiednich, miał stać niegdyś zamek książąt ruskich, a poniżej, na t. zw. Podzamczu, leżeć stary Przemyśl. Obok realności naprzeciw stoi czworograniasty obelisk o formach renesansowych, o którym tradycya, wiążąca go z osobą Jagiełły, twierdzi, że stoi on na miejscu dawnej, rozebranej ok. r. 1460 katedry zamkowej. Wedle zaś innej tradycyi, wystawiono go na pamiątkę ustania zarazy w czasach znacznie późniejszych. Niedawno został odrestaurowany. W pobliżu w ogrodzie willi przy ul. Zielonej nr. 3 zachowały się resztki dawnego wału zamkowego.

Ul. Ptasią dochodzimy do ul. Grodzkiej; w miejscu, gdzie zbacza z niej ul. Kręta, kończył się niegdyś Przemyśl, biegły tędy mury miejskie i stała brama Grodzka, przez którą biegła droga do Krasiczyna, Birczy i Sanoka. Cokolwiek dalej przy ul. Grodzkiej l. 8 budynek kasyna wojskowego, umieszczony w dawnym klasztorze Dominikanek. Założono go w drugiej połowie XVI. w.; za Józefa II podległ kasacie, dobra zabrano, kościół rozebrano, a klasztor obrócono na szpital wojskowy, zaś w końcu XIX. w. po wybudowaniu nowego szpitala wojskowego, w kasyno wojskowe. Wewnątrz duża, ładna sala. W r. 1635 wsławił się ten klasztor wykradzeniem jednej z zakonnic, Eleonory Szczawińskiej przez Samuela Kurdwanowskiego, który z nią wziął tajny ślub.



Obelisk na zamku
Fot. R. Baranowski.

W sąsiednim budynku (ul. Grodzka 6.) mieści się prowizorycznie **Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk.** otwarte w niedz. 11—4 wtorek, czwartek 2—4 40 hal., młodzież 20 hal., zresztą za zgłoszeniem u kustosza, inż. Kazimierza Osińskiego, ul. Kręta l. 5.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk założone w r. 1909, ma na celu studya nad przeszłością, sztuką i kulturą Przemyśla i ziemi Przemyskiej i ochronę ich zabytków. Dotychczas, prócz założenia muzeum wydało dwa roczniki naukowe.

Muzeum znajduje się w 5 pokojach. W pokoju pierwszym w 2 szafach umieszczono okazy sztuki kościelnej, jak ornaty, tkaniny z XVII—XVIII. w., kadzielnice,i kelichy srebrne, lampa barokowa, ewangelia z XVIII w. W jednej szafie hafty barokowe

Roticella, biżuterye i części składowe ubiorów kobiecych. W gablocie żelaznej monety polskie od piastowskich i medale, akta z podpisami Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza, Sobieskiego, Augusta II, III, Poniatowskiego, biskupa Sierakowskiego, kanclerza Zamoyskiego, kardynała Lipskiego i innych, kamienny amulet z X. w. znaleziony w Sanie — pieczęcie, emblemata, znaczki pańszczyźniane z Nowego Miasta. W trzech szafach znajduje się biblioteka, na ścianach płótna Kovatsa z widokami Zakopanego, oraz obrazy szkoły ruskiej cerkiewnej na drzewie i płótnie.

W pokoju 2-gim w gablocie ułożono czaka i epolety gwardyi narodowej z r. 1848 w Przemyślu, pamiątki wojskowe z r. 1863 i polskie z wojny 1914—1916 — w serwantkach porcelanę, fajanse, szkło, np. flakon. P. Bułharynówny, przyjaciółki Kościuszki, kubek szklanny z rodziny Fredrów. Rzeźby i obrazy kościelne i świeckie, wjazd Chrystusa do Jerozolimy, szkoła bizantyńska w. XV., M. Boska z dzieciątkiem w. XV. szkoła cerk. ruska, kopia Rafaela. Studyum kobiece, Gebhardta z r. 1840. Płótna flamandzkie XVII (?) w. Kobieta z cebulami, Mężczyzna z lutnią. Hafty i koronki hr. Męcińskiej i Mniszchowej, brokaty, tkaniny jedwabne z XVIII. w. Malowidło obyczajowe rodziny szlacheckiej, na szkle, przez Józefa Strzemię Leszczowskiego, oficera artyleryi w r. 1796. Sztychy Władysława IV, kanclerza Zamoyskiego, Jerzego Lubomirskiego, Stan. Revera Potockiego, sztych i fotografia powiększona Przemyśla z XVII. w., z dzieła Brauna. Fotografie kościoła pojezuickiego w Przemyślu przed restauracyą. Latarnia wenecka z XVIII. w. Św. Franciszek, rzeźba figuralna w drzewie, prawdopodobnie Dunczewskiego z 1750 r. Głowa Chrystusa mal. na drzewie z XVI. w.

W pokoju 3-cim wchodowym, u wejścia znajduje się odlew gipsowy tablicy Jagiełły i Jadwigi prof. Raszki. Na ścianie szkic tablicy śp. prof Popiela i 2-gi prof. Raszki. Na stelarzach i ścianie rozmieszczono broń polską i obcą, jak pancerze, szyszak i misiurka., tarcza i kołczan wyrobu wschodniego, janczarki, 8 szabel z pod Maciejowic wojska polskiego, wydobytych z ziemi, szabla z 1831 r., szabla z r. 1863 z oddziału Bachowskiego; oraz przedmioty z obecnej wojny, jak hełm stalowy francuski z frontu włoskiego, szable i karabiny rosyjskie, szrapnele, trąbki, z oblężenia Przemyśla W kozioł ustawiono 3 karabiny, prawdoponobnie gwardyi narodowej przemyskiej. Na ścianach obrazy rodziny Lipskich, kardynała, biskupa, kasztelana; fotografie synogogi w Przemyślu z roku 1579, murów starego Przemyśla, 2 płótna Przemyśla i Prałko-

wiec z r. 1840. Latarnie z XVIII. i XIX. wieku. Brama żelazna z XVIII. w. z kamienicy Bayerów w Przemyślu.

W pokoju 4-tym w gablotach stojących i ściennych znajdują się wykopaliska Alfreda Dworskiego, z epoki hallstadzkiej, z 6 cmentarzysk z okolic Łańcuta i Przeworska, urny, siekierki, grociki, skrobacze krzemienne. Wielka urna z epoki grodziskowej. Skarb bronzowy, naszyjnik, pierścienie naramienne, branzolety bronzowe. Wykopaliska z Przemyśla i okolicy, toporki, noże, groty kamienne i żelazne. Topór bronzowy z Pistynia, pow. kossowski.

Wśród wykopalisk z Przemyśla i okolicy znajdują się tu groty krzemienne ze Sanu, pochodzenia prawdopodobnie skandynawskiego, nożyki krzemienne z Hołubli, Władysławówki, Kruhela, mała urna z Prałkowiec, rozmaite przedmioty z epoki hallstadzkiej i grodziskowej, wykopane pod Przedzielnicą, groby rzędowe z Zasania, gdzie w jednym znaleziono w roku 1911 szkielet kobiecy z doby słowiańskiej z kabłączkiem esowatym srebrnym i pateną bronzową na ramionach.

Fragmenty naczyń z Carnuntum pod Wiedniem II p. Chr. oraz z epok historycznych z zamku w Przemyślu i ze Lwowa.

W tym samym pokoju w gablocie okazy etnograficzne, jak koszule, gorsety i czepce haftowane słowackie i ruskie, zbiór krzyżów ruskich kościelnych rzeźbionych w drzewie, pisanki z pod Przemyśla i Galicyi. Laski naciskane ornamentacyjnie z Żegiestowa. Nad gablotami na stelarzach, kości i zęby zwierząt dyluwialnych np. ząb mastodonta z Kruhela małego pod Przemyślem, zęby i kości mamuta, jelenia kopalnego ze Sanu z okolic Przemyśla i Jarosławia. Jest tu również czaszka długogłowa człowieka dyluwialnego, znaleziona w r. 1912 w korycie Sanu koło Hureczka w głębokości 7 m. Na ścianach wycinanki ludowe i pastele St. Jakubowskiego, przedstawiająca hucułkę w zdobnym stroju na targu. 2 obrazy olejne prof. Kowatsa, urządzenie wnętrza pawilonu Galicyi w stylu zakopańskim, wraz z przedmiotami wystawionymi na wystawie międzynarodowej w Paryżu w r. 1900.

W pokoju piątym znajduje się biblioteka, w gablocie i na ścianach okazy przyrodnicze. minerały, owady, skały, okazy wapienne z epoki jurajskiej, rożki, gąbki, z Kruhela wielkiego pod Przemyślem.

Muzeum, biblioteka i archiwum założone w r. 1909, pochodzą w większej części z darów, a ich fundament stanowią dary rodziny Osińskich. Otwarcie muzeum i biblioteki miało nastąpić już w r. 1914, ale wojna odłożyła je do grudnia 1916. Dział archeologiczny przygotował A. Dworski i St. Jakubowski, etnografię, obrazy, rzeźbę, broń, inż. Kaz. Osiński, monety

i medale kapitan Władysław Kozubowski, zbiory przyrodnicze prof. Jan Wójcik, archiwum dr. Piotr Hrabyk, bibliotekę prof. Jan Smółka, tkaniny, hafty i porcelanę p. Flora Nowosielska. W czasie oblężenia i pobytu Rosyan, muzeum nie ucierpiało — z obawy przed bombami ukryto natomiast część przedmiotów w bezpiecznem miejscu.

Ul. Grodzka przecinając Rynek, biegła dawniej aż ku bramie lwowskiej, jako główna ulica miasta, lecz ta jej część nosi obecnie nazwę ul. Franciszkańskiej. Przy jej początku stoi * **kościół Franciszkanów**, w dzisiejszej postaci pochodzący z drugiej połowy XVIII. w. Franciszkanie przybyli do Przemyśla w roku 1235; początkowo odprawiali nabożeństwa już to w kościele św. Piotra, już to we własnym kościele drewnianym, stojącym na miejscu obecnego, pod który miał im darować grunt nawrócony z prawosławia bogaty kowal, Andrzej Seren. Dopiero w r. 1379, głównie kosztem ex Franciszkanina biskupa Eryka Mory, stanął na miejscu dzisiejszego murowany kościół gotycki, który widzimy na starych ilustracyach, z schodkowym przyczółkiem fasady i absydą zwróconą ku wschodowi. W w. XVIII., gdy budynek wymagał restauracyi, a stary gotyk nie odpowiadał smakowi artystycznemu epoki, rozebrano go, a w roku 1754 ówczesny gwardyan Ostrowski za hojnem przyczynieniem się biskupa Sierakowskiego, zaczął budowę obecnego, który wykończono dopiero po rozbiorze w r. 1778. W r. 1848 i 1875 został odrestaurowany.

Kościół nie jest dziełem wybitnego architekty — wykazuje on kompilacyę baroku z wciskającym się wówczas stylem klasycznym, reprezentowanym na fasadzie przez kolumny jońskie. Ozdobą fasady są też dwie wieże, oraz freski w nyżach i framugach, przedstawiające świętych zakonu i biskupów dobrodziejów klasztoru. Również na absydzie mamy fresk, przedstawiający cud św. Franciszka z Kopertynu, wznoszącego się w czasie kazania w powietrze. Schody, po których wchodzi się do kościoła, zdobią rokokowe, extatycznie powyginane rzeźby z piaskowca, przedstawiające M. Boską i dwóch świętych Franciszkanów; zwłaszcza figura M. Boskiej jest bardzo dobrem i charakterystycznem dziełem sztuki swej epoki. Wiodące do kościoła drzwi mają żelazne, artystyczne okucie z XVIII. w.

Kościół jest budową trzynawową, bazylikową, a utrzymany jest na ogół wiernie w tej postaci, jaką mu nadał wiek XVIII. — w ornamentyce zatem dominuje rokoko z domieszką późnego baroku. Dwie są główne ozdoby kościoła, które rzucają się w oczy odrazu przy wejściu; okazały wielki ołtarz i freski, pokrywające sklepienie i ściany całego kościoła.

* Wielki ołtarz zajmuje całą wysokość presbiteryum, z tak pod względem rysunku jak obrazów i rzeźb, tworzy zharmonizowaną, stylową całość. Jego główną ozdobę stanowią drewniane, biało lakierowane rzeźby, przypominające swą techniką rokokowe figury u wejścia do kościoła. Przedstawiają one św. Piotra i Pawła, Bonawenturę i Franciszka, nad nimi dwa anioły, a po boku dwie doskonale uchwycone w ruchu i z polotem pomyślane postacie Wiary i Nadziei. Dobre są też obrazy, nieznanego autora XVIII. w., z których górny przedstawia patronkę kościoła św. Maryę Magdalenę, dolny św. Franciszka. Za nim kryje się cudowny obraz M. Boskiej, koronowany w r. 1777 przez arc. Sierakowskiego. W czasie restauracyi w r. 1848, odpowiadając patryotycznemu nastrojowi ówczesnej publiczności, pomalowano ołtarz na biało-czerwono, kosztem p. Drużbackiego z Prałkowic, co potem usunięto, przywracając mu dawny koloryt.

Po obu stronach presbiteryum wiszą dwa ogromne portrety fundatorów starego i obecnego kościoła, biskupa Eryka Mory (który przedstawiony jest w stroju i wyglądzie biskupa doby Zygmunta III) i Wacława Sierakowskiego, za nimi zaś nieco mniejsze portrety dobrodziejów kościoła, Wawrzyńca Morskiego, podczaszego horodeńskiego († 1770) i Jana Sebastyana Morskiego, łowczego czerwonogrodzkiego, fundatora koron dla cudownego obrazu M. Boskiej.

Najważniejszą ozdobą kościoła są * malowidła rokokowe, pokrywające całe sklepienie kościoła, tak w nawie głównej, jak i bocznych, a nawet w zakrystyi, a po części też i ściany. Freski te, malowane z wielkim rozmachem artystycznym, bardzo dobre pod względem rysunku i kompozycyi, a niegdyś zapewne też i w kolorycie, dziś już spłowiałym, są bardzo udatne też i w perspektywie i łudząco naśladują architekturę, stając się w ten sposób jej rozszerzeniem i uzupełnieniem, co było jedną z cech charakterystycznych barokowej sztuki. Ich autorem jest lwowski malarz Stanisław Stroiński, autor licznych fresków w kościołach Lwowa (katedra, św. Marcina), Drohobycza, Leżajska, Bielin, Tartakowa, bezsprzecznie najlepszy polski malarz freskowy XVIII. w., pierwszy, który mógł konkurować na tem polu z importowanymi poprzednio malarzami włoskimi. W ten sposób i wartość artystyczna fresków i fakt, że są one dziełem polskiego pendzla, stawia je w rzędzie najlepszych artystycznych zabytków Przemyśla. Prócz artystycznej, mają one też wielką wartość historyczną i obyczajową, szczególnie dla wyglądu starego Przemyśla. W czasie restauracyi kościoła w r. 1848 poddano i freski na ścianach (nie tykając na szczęście sklepień) nieudolnej restauracyi, która znacznie

obniżyła ich wartość artystyczną — wtedy też niektóre otrzymały nieartystyczne zazębione obramowanie. Najlepiej pod względem kolorytu zachowały się freski w zakrystyi, gdzie na sklepieniu widzimy Zesłanie Ducha Św., a na ścianach medaliony z wizerunkami świętych Franciszkańskich, oraz św. Antoniego, mającego kazanie przed papieżem. W presbiteryum nad wielkim ołtarzem bardzo ładny fresk przedstawia Zwiastowanie — nad nawą główną, na jednym fresku Koronowanie Matki Boskiej, na drugim szereg świętych, a wśród nich św. Kazimierz, Stanisław, Wojciech, Wacław, Jacek i Jan Kanty w adoracyi. Nad chórem na ścianie dwa freski przedstawiają sceny z życia zakonu, a na jednym z nich widzimy M. Boską zjawiającą się Franciszkaninowi Szkotowi, który głównie przyczynił się do udowodnienia dogmatu o Niep. Poczęciu.

Bardzo charakterystyczne są freski na tylnych ścianach naw bocznych; w prawej zamordowanie w roku 1498 przez Wołochów Franciszkanów na rynku przemyskim, przyczem rynek i dawny ratusz odmalowany jest tak, jak się przedstawiał w r. 1773, tj. w czasie malowania kościoła — zaś w nawie lewej scena ucieczki Węgrów Rakoczego, uciekających w r. 1657 przed procesyą z relikwiami św. Wincentego, na tle widoku wschodniej połowy miasta z epoki rozbioru. Na ścianie obok scena podarowania cudownego obrazu P. Jezusa gwardyanowi Ostrowskiemu przez pułkownika Ulińskiego w r. 1770.

Na sklepieniach naw bocznych są po trzy freski ze scenami przeważnie odnoszącymi się do świętych zakonu Franciszkanów. I tak w lewej nawie mamy najpierw bardzo charakterystyczną scenę, przedstawiającą ulicę włoskiego miasta, którą kroczy św. Antoni z N. Sakramentem w ręku; spotyka go heretyk, który nie wierzy w Przeistoczenie, zatem św. Antoni przekonuje go w ten sposób, że każe przed Hostyą uklęknąć osłu, któremu z drugiej strony podają siano. Drugi fresk przedstawia zjawienie się Chrystusa św. Antoniemu, co przez drzwi podgląda gospodarz mieszkania (odziany naturalnie w strój francuski końca XVIII. w.), a trzeci modlitwy wiernych przed cudownym obrazem P. Jezusa umieszczonym niegdyś w tej kaplicy. Widzimy wśród modlących się i leżących krzyżem nawet chorą na łóżku. W prawej nawie pierwszy i drugi fresk przedstawia apoteozy fraciszkańskich męczenników, unoszonych przez aniołów do nieba, trzeci św. Franciszka, który po stygnatyzacyi zajmuje wedle legendy tron przeznaczony niegdyś dla Lucyfera.

Do prawej nawy przytyka k a p l i c a P. J e z u s a, w której ołtarzu umieszczono cudowny obraz daru pułkownika Ulin-

skiego. Przerobiono ją przed kilku laty z magazynu wedle proj. St. Majerskiego, a barokowe pomalowanie ścian i mniej udały obraz przedstawiający zjawienie się M. Boskiej nad kościołem Franciszkanów w Przemyślu, są dziełem malarza Tabińskiego z Rzeszowa. Wejście do kaplicy, przeznaczonej pierwotnie na cudowny obraz M. Boskiej, zamyka kuta krata, wykonana w pracowni Robliczka w Przemyślu.

Na ścianie nawy, obok wejścia do kaplicy, wisi autokopia obrazu Rossowskiego, przedstawiająca śluby św. Kingi i Bolesława Wstydliwego.

O wiele skromniejsze niż ołtarz główny są ołtarze boczne, nie wybijające się ani rzeźbami ani obrarzami. Z doby budowy kościoła pozostały tylko cztery z nich, ustawione przy filarach, które posiadają bardzo oryginalne i cenne *antepedya rzeźbione z drzewa, złocone, barokowe z XVIII. w. Są one podobnego typu jak antepedya w Horodence i Buczaczu, i w dziwny sposób łączą naiwność rzeźby gotyckiej z napuszystością baroku. W szczególności na lewo mamy ołtarz św. Wincentego, którego stary obraz, osłonięty złotą sukienką zasłania się obrazem św. Tekli, pędzla Tabińskiego. Na ołtarzu złożone są relikwie patrona miasta, św. Wincentego, przywiezione tu w r. 1651 przez kasztelanowę Ulińską, którym legenda przypisuje uwolnienie miasla od oblężenia przez Węgrów w r. 1657. Antepedyum w tym ołtarzu przedstawia Chrystusa w Ogrojcu. Poniżej ołtarz Przemienienia Pańskiego z antepedyum, przedstawiającem wypędzenie św. Rocha przez stryja za opiekowanie się chorymi. Z prawej strony nawy ołtarz św. Kajetana, z dobrym obrazem z XVIII. w. o szczególnie pięknym typie Madonny; obraz służący za zasłonę, zdjęto niedawno ze strychu. Przedstawia on duchownego, ubogą kobietę, szlachcica i mieszczanina w strojach XVIII. w. zanoszących prośby do M. Boskiej. Rzeźbione antepedyum przedstawia scenę pożegnania P. Jezusa przez M. Boską. W ostatnim ołtarzu św. Walentego, mamy starą rzeźbę św. Jakóba, oraz antepedyum, przedstawiające patrona zaraźliwych chorób św. Rocha, grzebiącego zmarłych na zarazę.

Umieszczone w nawach bocznych bezpretensyonalne ołtarze Jana, P. Jezusa i św. Anny, pochodzą z ok. r. 1860, a dwa ostatnie umieszczone zostały kosztem Kleiningera, którego portret znajduje się w zakrystyi.

Barakowa ambona ma z przodu płaskorzeźbę, przedstawiająca kazanie św. Antoniego do ryb; na górze zaś postać stojącego na globusie św. Franciszka z Assyżu, który ma kazanie do ptaszków.

Na ścianie obok drzwi głównych wymalowane ogromne portrety dobrodziejów kościoła, a to arcybiskup lwowski Solikowski (r. 1515) i znany nam już kasztelan sanocki i starosta przemyski Adam Stadnicki (p. str. 57) antogonista swego kuzyna, Dyabła Stadnickiego, i jego przyjaciela Jana Szczęsnego Herburta z Dobromila, ale przytem też ciemiężyciel chłopów w dobrach królewskich starościńskich, przeciw któremu w r. 1605 wybuchały ich bunty w Synowódzku i Stynawie. Według napisu pochowany on († 1612) jest wraz z żoną w kaplicy św. Anny.

Na ścianach nawy głównej wisi dwanaście dobrych obrazów z końca XVIII w., przedstawiających pełne wyrazu i siły głowy apostołów. Stylowe organy rokokowe, ozdobione rzeźbami aniołków.

Pod kościołem znajduje się drugi kościół podziemny, budowany w celu używania go na grobowce i pogrzeby, i mający w tym celu murowany katafalk na środku. Przeniesiono tu z dawnego kościoła wiele zwłok okolicznej szlachty XVII. i XVIII. w., gdy jednak za Józefa II. zakazano chować zmarłych w kościołach, krypta ta została zamknięta. Kościół posiadał niegdyś bogate archiwum i bibliotekę, z której dziś pozostały tylko niewielkie resztki (p. str. 167). Na ścianach klasztoru kilka portretów dobrodziejów i zakonników z XVIII. w.

Artyści, którzy współdziałali przy budowie i ornamentacyi kościoła nie są nam znani, z wyjątkiem Stroińskiego. Wnosząc jednakże z tego, że arcybiskup Sierakowski był współfundatorem kościoła przypuścić można, że do budowy kościoła Franciszkanów w Przemyślu użył on tych samych artystów, których zatrudnił przy przebudowie katedry we Lwowie, gdzie czynny był architekt Piotr Polejowski, rzeźbiarze Maciej Polejowski, Obrowski i Jan Kruszanowski, a obok Stroińskiego też włoski malarz Tavelio.

Ul. Gimnazyalną (nazwa od gimnazyum, które do końca XIX. w. mieściło się w gmachu pojezuickim), dochodzimy do **kościoła Jezuitów** (Serca Jezusowego). Fasada barokowa o dwóch wieżach; portal wczesno-barokowy, w murach duże figury świętych jezuickich z piaskowca, na górze rokokowe urny. W poprzek ogromny, niezupełnie ścisły napis: „Aedificatum a. d. 1627, renovatum a. d. 1904“. Wnętrze ogromne, bardzo jasne, trzynawowe, robi wrażenie pustki; jakżeż inaczej musiało tu być w XVIII. w.! Wielki ołtarz jest kopią, niezbyt wierną, dawnego, (obecnie w Krakowcu) wykonany w pracowni Ferd. Majerskiego kosztem 15.000 koron. Obraz Serca P. Jezusa malował Tadeusz Popiel; figury świętych Piotra, Pawła, Stanisława Kostki i Ignacego sprowadzono z Tyrolu.

Sciany kościoła, niegdyś zapewne bogato freskami i obrazami zdobione, dziś puste, pomalowane na żółto i biało; ich ozdobą



Kościół pojezuicki. Fot. ks. Wiejowski.

są tylko płaskie pilastry o koryncko-jońskich kapitelach. Na ścianie presbiteryum wisi duży ładny nowy obraz M. Boskiej na brzegu morza, pędzla Lisiewicza. Równie puste, jak nawa główna, są i nawy boczne, w których stało niegdyś sześć ołtarzów; do lewej nawy przytyka kaplica św. Piotra i Pawła, (ich obrazy pędzla Zembaczyńskiego), do prawej M. Boskiej. Oddziela ją ładnie kuta krata z Orłem polskim i Pogonią; na ścianie kaplicy dywan z herbami narodowymi, wyszywany przez panie przemyskie. Na prawo od wejścia do kaplicy na krzyżu głowa Chrystusa, ładne dzieło sztuki modernistycznej. Na sklepieniu kaplicy zachowały się barokowe stukatury.

Nad nawami bocznymi biegną galerye, dziś zamurowane i na użytek świecki obrócone, niegdyś służące dla uczniów kollegium jezuickiego.

Budowę tego kościoła, pod wezwaniem św. Ignacego rozpoczęli Jezuici w r. 1627, głównie kosztem kasztelanowej Anny z Tyrawskich Ulińskiej († 1653), córki fundatora kościoła Reformatów, której herb jako fundatorki umieszczono nad wielkim ołtarzem, oraz nad wejściem do kaplicy P. Maryi. Znacznymi kwotami przyczynili się też do budowy Jakób Maksymilian Fredro, († 1646), referendarz koronny i Michał Wolski († 1630) marszałek wielki koronny. Ulińska zaś przeznaczyła na budowę kościoła i kollegium 170.000 złotych w gotówce, nadto swoje klejnoty, srebra i całą swoją sukcesyę ruchomą wraz z naczyniami, tkaninami, zbożem i statkami do jego spławiania Wisłą. Miejsce pod budowę kościoła i kollegium zyskali Jezuici, wykupując stojące tu poprzednio 10 domków mieszczańskich i trzy kapitulne. Wykończono go dopiero w r. 1678, lecz już w r. 1691 powstał plan restauracyi, którą zaczęto w r. 1692, a nie skończono całkowicie jeszcze w r. 1773, kiedy przyszła kasata zakonu. Czasy józefińskie przetrwał kościół dość szczęśliwie, zamieniony w r. 1787, gdy Rusini odrzucili propozycyę przemiany go na katedrę ruską, na kościół gimnazyalny. Dopiero w r. 1820 zamknięto go, by go przekształcić na magazyn wojskowy, a dla zrobienia miejsca i zyskania pieniędzy wysprzedano na licytacyi lub też usunięto wszystko, co się dało usunąć. W ten sposób dostał się dawny bardzo okazały wielki ołtarz do kościoła w Krakowcu, sześć ołtarzów z naw bocznych i dwa z kaplic do rozmaitych okolicznych kościołów i cerkwi, sprzedano też wiszące na ścianach nawy dwanaście ogromnych obrazów apostołów, konfesyonały, organy, szafy i naczynia kościelne, a nawet posadzkę marmurową i grobowce; leżące w podziemiach kościoła, zwłoki biskupów i dobrodziejów kościoła, a wśród nich i jego fundatorki, zostały sprofanowane i rozrzucone. Za magazyn woj-

skowy służył kościół do r. 1885; w tym czasie, w r. 1848 złożono tu broń, odebraną przemyskiej gwardyi narodowej, wtedy też wymalowano na miejscu ołtarza portret feldmarszałka Radeckiego na koniu. Po r. 1885 stał kościół pustką, przeznaczony na zagładę, a w r. 1891 przedsiębiorcy żydowskiemu poruczono nawet rozbiórkę wież, którą wstrzymano na protest społeczeństwa, poparty przez Centralną Komisyę Konserwatorską we Wiedniu. Po dłuższych zabiegach zwrócono kościół duchowieństwu, w r. 1903 zaś rozpoczęła się jego restauracya pod kierownictwem Stan. Majerskiego. 15. listopada 1904 został kościół na nowo poświęcony; obecnie służy jako kościół garnizonowy i gimnazyalny.

Do kościoła przytyka duży gmach dawnego **kollegium Jezuitów**. Najstarsze ich kollegium na Rusi Czerwonej powstało w r. 1571 w Jarosławiu, skąd, mimo opozycyi kapituły, sprowadził ich w r. 1610 do Przemyśla biskup Sieciński dla zwalczania herezyi, która się wówczas ogromnie w dyecezyi przemyskiej rozszerzyła, i oddał im na razie stary kościółek św. Piotra. Kościół ów, według tradycyi najstarszy w Przemyślu, miał być poświęcony jeszcze w r. 1212 w obecności Kolomana i św. Salomei. Przez czas pewien odprawiali tu nabożeństwa Franciszkanie, poczem kościół zamienili Rusini na cerkiew. Dopiero ok. r. 1380 odebrał go im biskup Eryk Mora i po odnowieniu zamienił na katedrę łacińską, która tu była aż do r. 1412, gdy ją przeniesiono na zamek, do czego głównie przyczyniła się okoliczność, że kilka lat przedtem, w r. 1406, kościół św. Piotra się spalił i pozostawał w restauracyi. Kościół, gdzie spoczywały zwłoki kilku biskupów, stał się filialnym katedry, aż w r. 1618 oddano go Jezuitom z obowiązkiem restauracyi. Woleli oni jednak zamiast tego zbudować kościół nowy, obecny; po jego wykończeniu w r. 1679 stary kościół św. Piotra rozebrano, zwłoki biskupów i fundatorki przeniesiono do nowego, a w miejsce jego wystawiono zachodnią część kollegium. Odbyło się to wbrew wyraźnemu zakazowi biskupa Sarnowskiego i kapituły, którzy chcieli zachować dla miasta pamiątkę, wiążącą się z początkami dyecezyi przemyskiej, lecz Jezuici postawili ich wobec faktu dokonanego. Kościół sięgał swemi początkami jeszcze doby romańskiej w sztuce; w r. 1900 znaleziono przy restauracyi kościoła w Nowem Mieście płytę kamienną z romańską płaskorzeźbą Przemienienia Pańskiego (ob. w Muzeum Narodowem w Krakowie), którą niektórzy uczeni uważają za pozostałość z kościoła św. Piotra.

Zaraz po przybyciu do Przemyśla rozwinęli Jezuici bardzo ożywioną działalność na polu edukacyjnem, odciągając

w ten sposób do swoich szkół młodzież szlachecką ze szkół heretyckich, a równocześnie podcinając egzystencyę dawnej szkoły kapitulnej i szkoły krakowskiej akademii. Skutkiem zażaleń szkoły kapitulnej musieli nawet Jezuici zwinąć swą szkołę w r. 1628, a pozwolono im ją na nowo otworzyć dopiero w r. 1654, na który to cel zbudowali w r. 1658 kollegium, rozszerzone po zburzeniu kościoła św. Piotra. Najświetniejszym okresem kollegium był czas od r. 1750 do rozbioru w r. 1772; wkrótce potem, 3 grudnia 1773 odczytano tu Jezuitom bullę papieską, znoszącą zakon. Wtedy to zabrał rząd ich majątek, wcielony do funduszu szkolnego, na który składała się wieś Hruszatyce, folwark pod Przemyślem, i kilka kamienic w mieście, a wreszcie gmach kollegium z biblioteką, drukarnią i apteką. Los ten podzieliła też biblioteka, dana im w r. 1759 w depozyt przez biskupa Sierakowskiego, a utworzona z dawnej biblioteki biskupstwa i kapituły przemyskiej, oraz nabytków biskupa Sierakowskiego. Bibliotekę tą, która w myśl intencyi fundatora miała być biblioteką publiczną dla Przemyśla, przeniósł rząd do Lwowa i wcielił do biblioteki uniwersyteckiej, wraz z którą spaliła się w czasie bombardacyi Lwowa w r. 1848. Jej część ocalała, przewieziona po części do fary w Drohobyczu przez ks. Janockiego, a po części pozostawiona kapitule przemyskiej. Jezuici przeważnie rozprószyli się, a ich szkołę zamieniono na świeckie gimnazyum niemieckie, pozostawione w tym samym gmachu, gdzie aż do r. 1787 jeszcze kilku Jezuitów było profesorami. Gimnazyum przetrwało w murach pojezuickich aż do końca XIX. w., a przez czas pewien była tu także szkoła wojskowa. Od r. 1820—49 mieściła się tu szkoła filozoficzna, a w r. 1848 jej słuchacze urządzili w parterze strażnicę i koszary akademickiej gwardyi narodowej. Gmachu używano też nie tylko na szkolne cele. N. p. w r. 1830 w czasie głodu urządzono w salach parterowych skład rządowej mąki dla ubogich; w r. 1855—1857 był tu wojskowy szpital choleryczny, a w r. 1849 urządzono na parterze kaplicę prawosławną dla idących na Węgry wojsk rosyjskich. Tak cesarz Franciszek Józef I., jak i Ferdynand I. i Franciszek I. byli tu na wizytacyi gimnazyum. Obecnie w odrestaurowanym gmachu mieści się mieszkanie biskupa-sufragana rzym. kat. oraz duchowieństwa.

Kilka pokojów II. piętra, przerobionych z dawnych lóż kościoła jezuickiego, zajmują zbiory **Muzeum Dyecezyalnego**. Utworzone zostało ono w r. 1901 z inicyatywy biskupa ks. Pelczara, otwarte w r. 1908. Jego przeznaczeniem jest gromadzić zabytki sztuki kościelnej dyecezyi przemyskiej. Jest tu wiele ornatów z XVII. i XVIII. w., stare hafty, brokaty, kapy. Wśród

obrazów widzimy kilka bardzo dobrych włoskiego i holenderskiego pendzla XVII. i XVIII. w. kilka starych tryptyków z doby gotyckiej, dzieł prawdopodobnie miejscowego malarstwa cechowego, n. p. tryptyk z Żurawny (XV. w.), Zdjęcie z krzyża (XV. w.) z kościoła w Klimkówce, tryptyk z Osieku (z r. 1524) dzieła wcale dobrych malarzy. Znacznie słabsze są cztery obrazy z Gniewczyny (z r. 1591) podpisane Erasmus, pictor Neapolitanus. W relikwiarzu biskupim z XVII. w. dwa małe obrazki, przypisywane Altomontemu, nadw. malarzowi Jana III. Obraz św. Jana Chrzciciela uważany jest za kopię Murilla. Wśród obrazów są też dość słabe oryginały biskupa Betańskiego, mianowicie autoportret i głowy młodzieńca i staruszki. Najlepsze ze starych obrazów pochodzą z dworu w Szerzynach, gdzie sprowadził je z Włoch Uniatycki, szambelan St. Augusta. Należy tu Pietà w sposobie Rembrandta, druga Pietà, obraz św. Rodziny w sposobie Andrea del Sarto i mały obrazek św. Sebastyana. Z Przeworska dostał się tu mały obraz gobelinowej roboty, przedst. Wypędzenie przekupniów ze świątyni. Rzeźba kościelna stara reprezentowana jest przez drewniany krucyfiks z Babic, gdzie postać Chrystusa wyrzeźbiona dokładnie pod względem anatomicznym, posiada artystycznie oddaną boleść twarzy, oraz starą gotycką płaskorzeźbę Ukrzyżowania z końca XV. lub początku XVI. w.

Do najciekawszych zabytków przemysłu artystycznego i to ludowego, należy drewniane gotyckie tabernakulum, spiżowa monstrancya i kadzielnica z rozebranego już kościoła w Skalniku pod Żmigrodem. Większość znajdujących się w muzeum ornatów i kap pochodzi z XVII. i XVIII. w., a kilka tylko należy do starszej epoki, a mianowicie oddane z kościołów w Jaśliskach i Starym Żmigrodzie ornaty z gotyckim haftem figuralnym z XIV. i XV. w. Z Biecza pochodzi altembasowy ornat z XVI. w. oraz kapa posiadająca ogromnie cenny haft złotem — ze Żmigrodu ówczesny ornat z haftem wypukłym. Do cenniejszych zabytków muzeum należy przyniesiony tu z Korborni ornat z wizerunkiem Jezusa Ukrzyżowanego, robiony w polskiej fabryce gobelinów Remerów w Bezdziatce pod Jasłem, niemal unikat tej fabryki. Jest też kilka innych cennych haftów w osobnej gablotce, wśród nich złotem tkany czepiec mieszczki z Kańczugi.

Z w. XIX. pochodzą świeczniki z kościoła w Babicach, oraz półka na książki, ładne okazy stylu empire.

Do pamiątek historycznych należy srebrna cukierniczka z medalem Stefana Batorego, pergaminowe przywileje z podpisami Jana III., Michała Korybuta i Zygm. Augusta, dwa ryngrafy z M. Boską Częstochowską, pochodzące z Jasionki

i Kołaczyc, blaszany obraz M. B. Ostrobramskiej z autografem Wincentego Pola z r. 1865, znaczki pańszczyźniane, rękopis proboszcza z Jodłowej z r. 1620 zawierający ilustrowany herbarz i kronikę współczesną i t. d. Oryginalnym zabytkiem doby józefińskiej jest kilka drewnianych monstracyi i cynowych kielichów, jakimi wówczas zastępowano po kościołach, złote i srebrne.

Muzeum obecnie jeszcze nie jest należycie uporządkowane, co nastąpi po zakończeniu wojny, wtedy też otwarte zostanie dla publiczności. Obecnie zwiedzać można jego zbiory za zgłoszeniem się u mieszkającego w tym samym gmachu kustosza, ks. dr. Momidłowskiego, lub też u ks. biskupa Fiszera. Ks. Momidłowski ma też bogaty zbiór obrazów i pamiątek historycznych. Znajdują się tu pamiątki z doby St. Augusta, autografy Mickiewicza, Zaleskiego, Kajsiewicza, Jasińskiego, Semeneńki, generałów Chłapowskiego, Skrzyneckiego, Dembińskiego, Tadeusza Czackiego, kard. Lipskiego, pamiątki z pogrzebu Mickiewicza, odznaki masońskie i t. d. Tu też na razie przechowują się darowane w ostatnich czasach dla muzeum zbiory p. Konstancyi Okmińskiej z Sambora, zawierające monety, medale i porcelanę, wśród której jedna filiżanka z podstawką z fabryki w Korcu.

Z muzeum przejść można na balkon wieży kościoła pojezuickiego, skąd ładny widok. — W parterze gmachu mieści się drukarnia Łazora. Nie od rzeczy będzie przy tem wspomnieć, że pierwszą drukarnię w Przemyślu założył w r. 1751 Adam Klein; w r. 1758 urządził drukarnię biskup Sierakowski i oddał ją Jezuitom, poczem przeszła ona po ich kasacie na rząd. W r. 1800 powstała drukarnia Gołemberskiego, zakupiona w r. 1829 przez biskupa Śnigurskiego dla kapituły gr. kat.

Obok kościoła pojezuickiego na środku niedużego pl. Czackiego stoi pałac biskupów ruskich, gmach nowy, wybudowany po spaleniu się poprzedniego w r. 1877. Wewnątrz kilka obrazów i dzieł sztuki, lecz rzeczy te nie są dostępne dla szerszej publiczności.

Wyżej kollegium pojezuickiego, na dominującem nad miastem wzgórzu, jeszcze w obrębie dawnych murów miejskich stoi były * **kościół Karmelitów**, obecnie służący za katedrę ruską. Najokazalszy to z kościołów Przemyśla, jedyny, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności, mimo zmiany właścicieli i obrządku, i mimo prób przeistoczenia go w XIX. w. w duchu ruskim, zdołał jednak zachować wewnątrz całe bogactwo i artyzm architektury i ornamentyki barokowej pierwszej połowy XVII. w. Fundatorem kościoła i klasztoru Karmelitów w Przemyślu

był, jak świadczy o tem tablica marmurowa i herb Rogala nad wejściem, wspomniany już Marcin Krasicki, wojewoda podolski i starosta przemyski i spiski, a czasy jego budowy przypadają na lata 1625—30. Budowniczym kościoła był praw-



Kościół pokarmelicki (katedra ruska). Fot. Adam Osiński

dopodobnie zajęty u tegoż kasztelana, Galeazzo Appiani. Za wzór służył mu, jak i wielu innym słynny jezuicki kościół Il

Gesu w Rzymie, spopularyzowany już w Polsce przez budowę kościoła św. Piotra w Krakowie. Wpływ ten widać najlepiej na fasadzie.

Po kasacie Karmelitów w r. 1784 za Józefa II., przyczem dwie darowane im w r. 1688 przez Grzegorza Krasickiego wsie Hubice i Przędzielnicę wcielono do funduszu religijnego, dano kościół Rusinom na katedrę, a ich nabożeństwo inauguracyjne, odbyło się tu 5 lipca 1785.

Rusini objąwszy kościół w r. 1785 pozostawili go na razie w wyglądzie pierwotnym — jedynie w miejsce dawnej barokowej sygnaturki, dano na dach nie wielką kopułkę bizantyńską. Dopiero w drugiej połowie XIX. w. za rządów biskupa Stupnickiego, poddano katedrę w latach 1876—84 gruntowej restauracyi, prowadzonej przy współudziale prof. Juliana Zacharyewicza ze Lwowa, która po części zmieniła wewnętrzny i zewnętrzny wygląd kościoła. Chcąc mu nadać cechę stylu bizantyńskiego powiększono znacznie kopułę; jest ona drewniana, gdyż ciężaru innej nie utrzymały by mury, i widoczna jedynie z zewnątrz. Zmieniono też po części i fasadę; zatynkowano mianowicie ogromny złocony napis łaciński, który biegł niegdyś przez całą jej szerokość, rozbito marmurową tablicę erekcyjną i usunięto herb fundatora, lecz pod naciskiem grona konserwatorów musiano je restaurować. Na fasadzie kościoła umieszczono wtedy kamienne posągi św. Włodzimierza i Olgi, trzeciorzędnego dłuta; kilka posągów ruskich świętych zdobi też schody wiodące do kościoła.

* Wnętrze trzynawowe, bazylikowe, o założeniu krzyżowem. Aż do czasów ostatniej restauracyi ściany kościoła i sklepiepienia były białe — wtedy dopiero dano złocenia, pokryto ściany sztucznym kolorowym marmurem, i zbudowano piękną kaplicę św. Mikołaja. Mimo jednak tego bogactwa złoceń kapitelów, stukatur i ołtarzów, mimo wyłożenia ścian marmurem, całość bardzo dobrze zharmonizowana pod względem rysunku i kolorytu, daleką jest od przeładowania, jakie wykazują kościoły późnobarokowe. Architektura w wielu szczegółach jest jeszcze renesansową, pozbawioną najzupełniej charakterystycznego dla baroka niepokoju linii. Być może, że ornamentyka straciła skutkiem złoceń — w nawie nad pilastrem na lewo od wejścia zachował się jeszcze jeden biały niepozłocony aniołek ze stiuku, dający wyobrażenie, jak ornamentyka wyglądała dawniej. Ze szczegółów architektonicznych zwracają uwagę dwa marmurowe portale do zakrystyi.

Wielką ozdobą kościoła są bogate stukatury zajmujące całe sklepienie nawy głównej i naw bocznych. Wedle jednej wersyi pozostały one po Karmelitach, lecz wówczas były białe;

dopiero przy ostatniej restauracyi pozłocił je i pomalował malarz Chodaczyński. Usunięto też wtedy znajdujące się na sklepieniu napisy łacińskie, a w godła J. H. S. i monogram Maryi, wsadzono litery ruskie. Zaś wedle drugiej wersyi dano je dopiero w czasie ostatniej restauracyi, a projektować miał je prof. Zacharyewicz.

Wielki ołtarz barokowy pokarmelicki usunięto — zasłaniając jego miejsce ogromnym, do stylu kościoła stosunkowo dobrze dostosowanym ikonostasem. Jest on zrobiony wedle niemieckiego projektu, a obrazy malowali wiedeńscy malarze. Złocenia wykonała pracownia Fr. Majerskiego z Przemyśla. Za nim nowy wielki ołtarz w formie baldachimu opartego na czterech marmurowych słupach. Pozostawiono natomiast stylowe barokowe



Jedno z antepedyów pokarmelickich. Fot. A. Osiński.

ołtarze naw bocznych, mające dobre rzeźby i obrazy, oraz bardzo ciekawe, rzeźbione i złocone * antepedya, wyszłe z tej samej pracowni, co antepedya w kościele Franciszkanów. Jedno z nich, ostatnie w lewej nawie przedstawia tu jakieś miasto, w którem niektórzy upatrują stary, otoczony murem Przemyśl.

W ołtarzu P. Jezusa i M. Boskiej są też w samym ołtarzu podobne płaskorzeźby, przedstawiające Wniebowstąpienie i Wniebowzięcie.

Wielką sławą cieszy się drewniana barokowa * kazalnica, w formie łodzi Piotrowej, dobre dzieło sztuki XVIII. w. Kazalnice w wielu kościołach i cerkwiach okolicy Przemyśla są jej kopiami. Przed ikonostasem nowe, rzeźbione stalle, podczas gdy stare, pokarmelickie ustawiono w nawach bocznych. W oknach nowe witraże, banalny wyrób fabryczny. Przy filarach

grobowce ruskich biskupów i kanoników, marmurowe, artystycznie bardzo ubogie. Na lewo grobowiec biskupa Grzegorza Jachimowicza († 1863) i kanonika dr. Jana Ilnickiego, na prawo biskupa Jana Śnigurskiego († 1847) i kanonika Jana Ławrowskiego, a w prawej nawie bocznej tablica pomiątkowa na cześć ruskiego literata ks. Markiana Szaszkiewicza. Do prawej nawy dobudowano w czasie ostatniej restauracyi * kaplicę św. Mikołaja, zwaną też kaplicą biskupa Stupnickiego. Prowadzi do niej ładny portal marmurowy, a stylem swym i kolorytem dobrze jest dostosowana do stylu kościoła. Czworoboczna w założeniu, z kopułą, przypomina w planie i wielu szczegółach kaplicę Zygmuntowską na Wawelu. Ołtarz pokarmelicki. Jako osobliwość przechowują na nim wodę św. Mikołaja z Bari we Włoszech; jest to ciecz, wydzielana podobno przez zwłoki świętego, która masowy odbyt znajduje szczególnie w Rosyi, skąd masy pielgrzymów dążą do Bari. Znajduje się tu grobowiec biskupa Stupnickiego († 1885) i kanonika Józyczyńskiego, dyrektora ówczesnej restauracyi katedry.

W zakrystyi zachowały się jeszcze pokarmelickie freski z herbami fundatora i jego rodziny.

Bardzo niegdyś bogaty skarbiec katedralny zabrał w r. 1807 do 1811 rząd na koszta wojen napoleońskich. Została jedynie t. zw. mitra Daniły, (w rzeczywistości sprawiona przez metropolitę Jerzego Winnickiego ok. r. 1710), kilka iluminowanych ewangieliarzów z XVI. i XVII. w. i krzyż biskupa Radyłowskiego (XVI. w.).

Doroczny odpust na św. Iwana, 7. lipca.

W znajdującym się obok klasztorze pokarmelickim mieszka obecnie duchowieństwo ruskie; przez czas pewien 1855—57 mieściło się tu gimnazyum. Mieści się tu też biblioteka kapitulna ruska, fundowana przez ks. kan. Ławrowskiego i bisk. Śnigurskiego, zawierająca przeszło 20.000 książek. Archiwum kapitulne zawiera dokumenty od r. 1302 (p. str. 167).

Obok katedry dzwonica, na której wisiał duży dzwon św. Trójcy z r. 1711 pochodzący z cerkwi Bazylianów i drugi Iwan o 167 cm. średnicy, oddane w r. 1916 na cele wojenne.

Z terasy przed kościołem piękny widok na miasto z wieżami katedry, Jezuitów i Franciszkanów na pierwszym planie.

Cokolwiek powyżej kościoła pokarmelickiego, przy ul. Tatarskiej stoi nowo zbudowany klasztor i **kościół Karmelitanek** bosych. Zakonnice tutejsze, pochodzące z Poznania, wypędzone stamtąd w czasie kulturkampfu, osiadły w r. 1875 w Krakowie, a w r. 1882 otworzyły filię w Przemyślu. Kościół neogotycki, położony w najwyższym punkcie miasta, zbudowano w r. 1905 wedle proj. Michała Zajączkowskiego. Wewnątrz

obrazy Tadeusza Popiela, i jego malowidła ścienne na motywach ludowych oparte.

Duża posesya, przytykająca do klasztoru pokarmelickiego od strony wschodniej, nosi nazwę wójtowstwa, niegdyś w wiekach średnich siedziba wójtów przemyskich. Wejście od ul. Władycze 25. Z drugiej strony przytyka ona do starych murów miejskich, jakie się tu jeszcze zachowały u zbiegu ulic Radyłowskiego i Basztowej.

Mury miejskie jak wspomnieliśmy, otaczały dawniej dokoła Przemyśl, podobnie jak i inne średniowieczne miasta, a widzimy je na wszystkich starych widokach Przemyśla. Założono je, zdaje się za Kazimierza Wielkiego, wykończono za Jagiełły, a umocniono za Batorego, który specyalną uwagę po-



Kościół Karmelitanek.

święcał sprawie ufortyfikowania miast w Polsce. Po zniszczeniach XVII. w. polecił sejmik w Sądowej Wiszni ich odbudowę kasztelanowi lwowskiemu, Andrzejowi Maks. Fredrze, a pomocnym miał mu być przytem włoski architekt, Jakób Solari. Jak widzimy z zachowanych resztek, były one bardzo wysokie i grube, a biegły wzdłuż ulic Basztowej, Słowackiego, Jagiellońskiej, wybrzeża Fr. Józefa, stąd stromo w górę ku zamkowi i poniżej niego, za seminaryum zwracał ku wschodowi, przebiegając tuż za kościołem karmelickim. W ich obrębie leżało miasto — po za nimi przedmieścia. Przed murami był rów, wypełniony wodą. Bramy miejskie zamykano o zachodzie słońca, otwierano o wschodzie, to też nocną porą nie było się

można dawniej do miasta dostać, ani z niego wyjść. Bram posiadał Przemyśl trzy; lwowską czyli senatorską, postawioną w r. 1542, w miejscu obok kościoła Reformatów (stąd pl. na Bramie), krakowską czyli wodną, przy końcu ul. Wodnej, gdzie dziś strażnica pożarna, którędy przez most na Sanie szedł gościniec do Krakowa, a wreszcie bramę grodzką przy końcu ul. Grodzkiej, którędy wiodła droga na zamek, czyli do grodu. Nadto między katedrą a zamkiem była furta zamkowa. Dla obrony murów służyły baszty, bronione przez członków rozmaitych cechów; z ich nazw możemy poznać, jakie cechy w dawnym Przemyślu były najważniejsze, i miały najwięcej członków. Niedaleko bramy lwowskiej była baszta rymarska, niżej, obok starej synagogi baszta kuśnierska, dalej, w miejscu wejścia na dzisiejszy most baszta czapnicza, a na rogu od Sanu baszta mała nad Sanem, broniona przez piwowarników i szynkarzy. Najwięcej baszt było od strony południowej, gdyż tu, od Zniesienia, groziło miastu największe niebezpieczeństwo. Były tu mianowicie od strony zamku na rogu baszta szewska, dalej mała kramarska, krawiecka, mała z tyłu za Karmelitami, a wreszcie kowalska na rogu ul. Basztowej i Słowackiego. Bramy lwowskiej bronili złotnicy i tkacze, bramy grodzkiej bednarze, a bramy wodnej żydzi.

Mury nie o wiele przetrwały rozbiór Polski. W r. 1776 wyszedł z Wiednia rozkaz zburzenia murów miejskich; mimo protestów mieszczan rozebrano i mury Przemyśla, zasypano rów, nie oszczędzając ani bram, ani baszt. Nie założono też wzorem Krakowa na ich miejscu plantacyi, lecz rozparcelowano je na place budowlane i zabudowano, a kamienice lewej strony ulicy Basztowej, Słowackiego, Jagiellońskiej i Wybrzeża oparte są o fundamenta dawnych murów. Ocalała jedynie część ich niewielka przy ul. Basztowej.

Naprzeciw nich (ul. Basztowa 7) stoi nowy, ogromny i okazały gmach **seminaryum ruskiego** dla kleryków, wystawiony przed kilku laty wedle proj. prof. Lewińskiego. Seminaryum gr. kat. do r. 1780 prowadzili w Przemyślu Bazylianie, w r. 1784 przeniesiono je na uniwersytet lwowski, gdzie otwarto wydział teologiczny, poczem dopiero w r. 1845 urządzono je na nowo w Przemyślu. Niegdyś, w XVII. i XVIII. w. stał w tem miejscu klasztor Bazylianów wraz z drewnianą cerkwią św. Trójcy, pod których kierownictwem pozostawało seminaryum dla kleryków. Przez kilka lat przed r. 1785, po zburzeniu poprzedniej katedry ruskiej, a przed przeniesieniem się do kościoła Karmelitów, służyła cerkiew ta za katedrę, potem jednak uległa wraz z klasztorem i jego majątkiem kasacie józefińskiej, i zo-

stała rozebraną. Prócz seminaryum prowadzili Bazylianie też szkołę średnią dla młodzieży ruskiej.

Ku miastu wracamy stąd przez ul. Radyłowskiego i **Władycze**. Dawna ta dzielnica biskupów ruskich — stąd nazwa. W r. 1550 otrzymał władyka Antoni Radyłowski przywilej Zygmunta Augusta zabudowania tej dzielnicy, aż do tego czasu pustej, wszakże z warunkiem utrzymywania przyległej części murów. Wszystkie domy w tej dzielnicy stały na gruncie biskupów, i z tego tytułu ich właściciele aż do połowy XIX. w. opłacali biskupom lub kapitule ruskiej czynsz dzierżawny, który dopiero wtedy w drodze indemnizacyi zniesiony został. Władyka Radyłowski rzeczywiście przyjęty na się obowiązek wykonał, część murów po dziś dzień zachowaną wystawił, a krzyż w murze koło baszty kowalskiej oznaczał niegdyś granicę muru biskupiego. W pierwszej połowie XIX. w. Władycze, zabudowane małymi domkami, była dzielnicą studencką.



Władyka Atanazy Krupecki.
Wedle portretu w pałacu biskupów ruskich.

Biskupstwo ruskie w Przemyślu, którego początkowe dzieje z powodu pożaru aktów w r. 1555, nie są nam zupełnie znane, zdaje się sięgać do epoki Włodzimierza I. w końcu X. w., a jak wiele innych podlegało ono metropolicie kijowskiemu. Jego granice nie były zbyt rozległe — dopiero w r. 1422 rozszerzyło się przez połączenie go z biskupstwem samborskiem, mającem swą rezydencyę w Spasie. W r. 1596 nie przyjął ówczesny władyka przemyski Michał Kopystyński Unii Brzeskiej z kościołem rzymskim, a przez sto jeszcze lat trwali jego zastępcy przy szyzmie. Królowie mianowali co prawda od r. 1610 dla dyecezyi przemyskiej biskupów unickich, lecz ci nie mogli objąć swego urzędu i musieli toczyć ustawiczne walki z biskupami nieunickimi, przyczem rezydencyę swą przenosili zazwyczaj do Sambora. Szczególnie gorące były owe

walki za długich rządów pierwszego przez króla w roku 1610 mianowanego władyki unickiego, Atanazego Krupeckiego. Stanęła przeciw niemu jak jeden mąż cała ruska drobna szlachta ziemi przemyskiej, wszyscy Chłopeccy, Turzańscy, Manasterscy, Lityńscy, Winniccy, Kopystyńscy, Błażowscy, Rytarowscy, Ustrzyccy, Jasieniccy, Kobłańscy, Wysoczańscy, Kulczyccy, Szulatyccy, Czaykowscy, Tustanowscy, Bilińscy, Baczyńscy, Bratkowscy, Bereźniccy, Bojarscy, Czarnieccy, Dobrzańscy, Horodyńscy, Horodyscy, Ilniccy, Jamińscy, Jaworscy, Komorniccy, Łuccy, Matkowscy, Manasterscy, Popielowie, Sieleccy, Sozańscy, Stupniccy, Smereczańscy, Terleccy, Uniatyccy, Uruscy, Żeliborscy i t. d., a znalazłszy wojowniczego przywódcę w nieunickim władyce Sylwestrze Hulewiczu Wojutyńskim, posunęli się do czynnych gwałtów przeciw Krupeckiemu, godząc na jego mienie i życie. Oblęgano cerkwie i klasztory, werbowano wojska, a starosta przemyski Marcin Krasicki daremnie chciał godzić powaśnione obozy. W r. 1636 zajął władyka Hulewicz zbrojnie cerkiew na Wilczu, założył tu obóz i w 10.000 ludzi ruszył na oblężenie władyki Krupeckiego w Spasie, skąd go wyrzucił siłą. Jeszcze energiczniej występował przeciw Krupeckiemu następca Hulewicza, władyka dyzunicki, Antoni Winnicki. W r. 1650 opanował gwałtem Spas, a w r. 1651 także katedrę przemyską i ogromny jej skarbiec, skorzystawszy z tego, że ruscy mieszczanie przemyscy nocą otworzyli mu bramy miasta. Na wieść o tem Krupecki zmarł w Walawie, a w kilka godzin potem tłuszcza przemyska obrabowała pałac tamtejszy, nie oszczędzając i zwłok biskupa. Lecz jeszcze tego samego roku następca Krupeckiego, Prokop Chmielewski, zdobył Walawę na nowo, zabierając stamtąd skarbiec władyki Winnickiego. a nawet pokusił się o odbicie katedry przemyskiej. We wrześniu 1651 przyszło do krwawych walk na ulicach Przemyśla, w których Chmielewski, mimo poparcia przez wojska Korniaktów i Krasickich, został pobity przez gwardyę Winnickiego, liczącą 6.000 ludzi, a zostającą pod dowództwem Oczesalskiego i musiał uchodzić z miasta. Rozdwojeniu temu położył kres dopiero biskup nieunicki, Innocenty Sas Winnicki, przyjąwszy w r. 1691 wraz z całą dyecezyą unię. Niegdyś posiadało biskupstwo ruskie ogromne dobra, nadane mu przez książąt ruskich i królów polskich, obejmujące 31 wsi, dziś pozostało zaledwie 5 wsi.

Gdzie stała pierwotna katedra ruska, niewiadomo. W r. 1119 przeniesiono ją na zamek, gdzie zapewne mieszkali też władycy. W r. 1412 mieli się przenieść do klasztoru Bazylianów w Wilczu pod Przemyślem, a w początkach XVI. w. powrócili znowu do miasta, na dzisiejsze Władycze, gdzie w r. 1500 da-

rował władykom obszerny grunt kowal Kuźma. Po pożarze w roku 1555, który cerkiew z wszystkimi pamiątkami i zabytkami obrócił w perzynę, miano za biskupa Antoniego Radyłowskiego (1549—81) wznieść nową katedrę, którą widzimy wyobrażoną na starych ilustracyach Przemyśla. Budynek ten wedle fresku u Franciszkanów, przedstawiał się jako budowla krzyżowa z półokrągłą absydą i takiemż zakończeniem naw poprzeczych, z schodkowym przyczółkiem fasady, wzorowanym na kościołach gotyckich, a wreszcie z wieżyczką nad skrzyżowaniem naw, przypominającą bardzo wieże zachowanych na Bukowinie cerkwi prawosławnych XVI. i XVII. w. Być może, że posiadała ona we wnętrzu podobnie cenne freski i żałować należy, że nie zachowała się do dni naszych. Gdy zaczęła się chylić ku ruinie, postanowił przebudować ją biskup Atanazy Szeptycki (1762—79), a restauracyę zaczął od budowy nowej dzwonnicy, która jedyna pozostała do dziś (1777). Jego zastępca, Maksymilian Ryło, herbu Sieniawa, otrzymawszy obietnicę 40.000 złr. od Maryi Teresy, kazał dawną katedrę zupełnie rozebrać, lecz w kilka lat potem, Józef II., miasto wypłacenia pieniędzy, dał mu do wyboru na katedrę ruską, kościoły skasowanych klasztorów polskich: Dominikanów, Jezuitów i Karmelitów. Chociaż Jezuitów był największy i najpiękniejszy, wybrano Karmelitów ze względu na dominujące nad miastem położenie. Dawna katedra zaś została rozebrana tak doszczętnie, że nie pozostały po niej żadne zabytki, ani nawet grobowce władyków ruskich.

Jedyną pozostałością po dawnej katedrze ruskiej jest **wieża zegarowa**, zbudowana z końcem XVIII. w. Do r. 1907 służyła ona za wieżę strażniczą, (obecnie służy za nią wieża katedralna), a co godzinę trąbiono tu dawniej hejnały. Do połowy XIX. w. miała wieża dach spiczasty, który zniesiono po spaleniu się wieży. Na wieży umieszczoną jest data 1776 — jej budowa miała kosztować 80.000 złr. Za wieżą plac niezabudowany po dawnej katedrze. Obok szkoła ludowa, dawny szpital miejski.

Za czasów polskich mieścił się szpital miejski wraz z należącym do niego kościółkiem św. Ducha w obrębie murów przy bramie lwowskiej, tu mniej więcej, gdzie dziś stoją kamienice przy ul. Franciszkańskiej 35—37. Fundował go w r. 1461 Andrzej Mrozowski, sekretarz królewski, właściciel Maćkowic. Stał najpierw za miastem, w miejscu przy pl. na Bramie, gdzie dziś hotel Przemyski, dopiero po pożarze w r. 1638 odbudował go Aleksander Fredro, kasztelan lwowski i wojewoda podolski w obrębie murów pod wezwaniem św. Rocha. Uległ kasacie i został rozebrany za Józefa II.

Część miasta między ul. Lwowską, Jagiellońską, Wodną a Wybrzeżem to **dzielnica żydowska** dawnego Przemyśla, autonomiczny Przemyśl żydowski, ghetto, część miasta, która do dzisiaj zachowała swój charakter żydowski. Żydzi przybyli do Przemyśla prawdopodobnie dopiero za Kazimierza W., powoli wzrastali w liczbę, za Zygmunta Augusta, kiedy ich tu było dopiero 18 rodzin, wybudowali synagogę. Otrzymali oni w r. 1559 przywilej królewski, dający im wolność osiedlenia się w Przemyślu i wolność handlu, Batory nadał im w r. 1576 zupełny samorząd, a Stefan Czarniecki jako wojewoda ruski w r. 1660 przywilej własnego sądownictwa, przyczem sądy żydowskie mogły żydów skazywać na chłostę, więzienie, a nawet obcięcie uszów. Według przywilejów Władysława IV. z r. 1638 i Augusta III. z r. 1752 rabin przemyski był „archirabinem ziemskim przemyskim“, któremu podlegali rabini 26 miast i miasteczek okolicznych od Turki, Sambora i Sądowej Wiszni po Leżajsk, Żołynię i Dynów. Żydzi posiadając autonomię, rozliczne przywileje handlowe i przemysłowe, a wreszcie wolność od podatków miejskich, rośli przez cały wiek XVII. w zamożność i znaczenie, wypierając krok za krokiem z Przemyśla handel, a po części i rzemiosło i przemysł polski, aż wreszcie kroniki z r. 1740 notują, że w mieście nie ma już żadnego handlu w ręku chrześcijańskiem, który to stan trwał przeszło przez lat sto. Dopiero druga połowa XIX. w. zaczęła rzemiosło polskie w Przemyślu dźwigać z upadku a handel stwarzać na nowo.

Centrem dzielnicy żydowskiej jest ul. Żydowska, a u jej wylotu na ul. Jagiellońską (nr. 33) stoi **stara synagoga**, od wieków ośrodek życia duchowego żydów przemyskich. Wedle daty na drzwiach wybudowano ją w r. 1579, a jej budowniczym jest prawdopodobnie Bononiusz, o którym akta wspominają, że stawiał wówczas łaźnię miejską. Synagoga była pierwotnie wystawiona w stylu renesansowym, w r. 1910 poddano ją restauracyi pod kier. arch. Tadeusza Mokłowskiego ze Lwowa, a wtedy otrzymała budowa od strony ul. Jagiellońskiej polską renesansową attykę. Na ścianach wewnątrz malowidła symboliczne z r. 1840; ładny pająk, renesansowy ołtarz na torę (t. zw. Uren Kodesz) i dość bogato rzeźbiony baldachim t. zw. birna na środku synagogi.

Opodal (ul. Jagiellońska 45) stoi nowa, w maurytańskim stylu z nietynkowanej cegły zbudowana synagoga postępowa. W dawnej dzielnicy żydowskiej, przy bramie wodnej, stała też niegdyś, okazała łaźnia miejska, zbudowana w r. 1580 przez architekta Bononiusza, z której dziś już nie ma ani śladu.

4. Nowe dzielnice miasta.

Za obrębem murów dawnego Przemyśla istniały liczne przedmieścia, wciągnięte z czasem, ze zniesieniem murów, w obręb miasta. Przedmieścia te nosiły dawniej, a po części noszą i dzisiaj następujące nazwy: Podzamcze, Cebulanka, Krzemieniec, Podgórze, Błahowieszczenie, Forszterówka, Garbarze, Mnisze, Podskale, Wodna i Władycze, zaś na Zasaniu Białoczyna, Kazanów, Bąki i Lipowica. O ile w samem mieście Rusini nie odgrywali większej roli, a do zaspokojenia ich potrzeb religijnych wystarczała jedna cerkiew obok kilkunastu kościołów, o tyle na przedmieściach odwrotnie. W czasach polskich obok jednego, a później dwóch (Reformatów i Benedyktynek) kościołów, cerkwi widzimy kilkanaście, wyłącznie drewnianych. Za Józefa II podzieliły one los wielu kościołów przemyskich, uległy kasacie, i zostały rozebrane, do dziś przetrwała już tylko jedna i to w zmienionej szacie.



Wnętrze starej synagogi.
Fot. Michał Todt. Ze zb. T. Przyj. N.

Przy pl. na Bramie, który dziś jest głównym ośrodkiem ruchu, a w godzinach wieczornych miejscem promenady eleganckiego świata, stoi **kościół Reformatów**. Niegdyś stał on na równym poziomie z drogą lwowską — dziś z podniesieniem poziomu okolicznych ulic o 3 m. wygląda jak gdyby zapadnięty w ziemię, a schodzi się do niego po schodach w dół. Fundował go w r. 1627 Piotr Cieciszowski z Żurawicy

i jego żona Felicyanna z Stadnickich, córka Dyabła Łańcuckiego, oboje sławni ze zbrojnych awantur, których widownią bywał i Przemyśl. Pierwotny kościół był drewniany, a gdy w r. 1657 zgorzał, odbudowano go w obecnej postaci, kosztem Hermonelaja Tyrawskiego. W r. 1657 został złupiony i spustoszony przez Węgrów Rakoczego, a czaszkę zamordowanego wówczas zakonnika Reklewskiego przechowują dotychczas w klasztorze, cierpiał też wiele w czasie najazdów tatarskich. To też by go ubezpieczyć, wojewoda podolski Andrzej Maksymilian Fredro zamienił go w małą forteczkę, opasując murem z czterema basztami, (tabl. pamiątkowa u wejścia). Fasada kościoła uległa restauracyi w XIX. w. przyczem usunięto dawne freski z XVIII. w. jakie zdobiły front kościoła i portyku, a zastąpiono je rzeźbami M. B. i św. Antoniego z piaskowca. Wnętrze nie ma ani dzieł sztuki, ani pamiątek historycznych. Na sklepieniu i na łuku oddzielającym nawę od presbiteryum stare freski z XVIII. w. W dwóch ostatnich ołtarzach bocznych niezłe obrazy świętych Reformackich. Kościółek jednonawowy, typu powszechnie przyjętego dla kościołów Reformatów. Na niewielkim cmentarzu czternaście stacyi Męki P. z obrazami, bardzo zniszczonymi, pochodzącymi z XIX. w.

Klasztor służył w XIX. w. za więzienie wojskowe (p. str. 167).

Nad murem od str. pl. na Bramie stoi **pomnik ks. Szykowskiego** Wawrzyńca, z piaskowca, dłuta krakowskiego rzeźbiarza Zygmunta Trembeckiego, odsłonięty w r. 1877. Jak świadczy podpis, był to gwardyan przemyskich Reformatów, który w r. 1672, gdy Tatarzy pustoszyli ziemię przemyską, zebrał oddział zbrojny, utworzony z mieszkańców Przemyśla, napadł 9 października Tatarów, obozujących pod Kormanicami, pobił ich i odbił jeńców. Pomnik otoczony, a po części zasłonięty przez olbrzymie tablice reklamowe, nie robi należytego wrażenia.

W miejscu, gdzie dziś stoi hotel Przemyski, stał do r. 1658 kościółek św. Ducha ze szpitalem.

Na rogu ul. Mickiewicza (nr. 7). stoi budynek Towarzystwa Zaliczkowego Rolnego, zaliczający się do najpiękniejszych w Przemyślu; późnorenensansową fasadę, zdobioną rzeźbami figuralnymi, proj. przez inż. Władysława Darowskiego, dano przy restauracyi w r. 1894.

Pl. na Bramie jest ważnym węzłem komunikacyjnym, miejscem, gdzie schodzą się najważniejsze ulice miejskie i skąd rozchodzą się główne gościńce. Na wschód biegnie gościniec lwowski (ul. Mickiewicza), na północ Jarosławski (ul. Jagiellońska), na południe Dobromilski (ul. Słowackiego), a na południowy wschód droga do Bakończyc i Siedlisk (ul. Dwor-

skiego). Ulice te, niegdyś zabudowane tylko podmiejskimi domkami i dworkami, które się jeszcze tu i ówdzie zachowały, dziś zabudowane nowoczesnymi, dużymi kamienicami, przeważnie pozbawionymi jakiegokolwiek piętna artystycznego, stały się głównymi arteryami ruchu w Przemyślu.

Najładniej przedstawia się prosta, długa i szeroka ul. Mickiewicza (dawniej Lwowska). Stoi przy niej gmach poczty, oraz budynki komendy korpusu (nr. 16) i komendy twierdzy przemyskiej (nr. 24). Mieszkał tu komendant twierdzy w czasie oblężenia 1914—15, gen. Kusmanek, a ulice, po pierwszem oswobodzeniu miasta w dniu 12 października 1914 była widownią olbrzymiej manifestacyi ludności na cześć gen. Kusmanka. Naprzeciwko komendy korpusu willa (nr. 13), dawne mieszkanie komendanta korpusu; wedle tablicy pamiątkowej gościł tu w r. 1886 cesarz Franciszek Józef I.



Kościół Reformatów Fot. Rud. Baranowski.

W sąsiedztwie (nr. 15) budynek Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń z fasadą, ozdobioną rzeźbą.

Niedaleko pl. na Bramie, przy ul. Kolejowej stoi **dworzec kolejowy**, zbudowany na miejscu dawnego ogrodu Reformatów, 194 m. n. p. m. Kolej z Krakowa, t. zw. linię Karola Ludwika, otwarto w Przemyślu w r. 1859, a dopiero w kilka lat później doprowadzono ją do Lwowa. Linię do Chyrowa i Zagórza otwarto w r. 1873, dzięki czemu Przemyśl stał się ważną stacyą węzłową. Obecny dworzec pochodzi z roku 1895. Jest on jednym z nielicznych w Galicyi, które nie zostały uszkodzone obecną wojną.

Naprzeciw dworca duży hotel Royal, którego cały prawie parter (wejście od ul. Mickiewicza 5) zajmuje najelegantsza w Przemyślu kawiarnia Stiebera. Na ścianach ogromne

dwa obrazy pędzla prof. Jankowskiego, przedstawiające widok Przemyśla jeszcze z czasów polskich, oraz widok z początków XX. w. i obraz odsieczy Sobieskiego pod Wiedniem.

Przy ul. Dworskiego, na rogu ul. Konarskiego, budynek przemyskiego Sokoła, gdzie w czasie obecnej wojny umieszczono komendę i stacyę zborną legionów polskich. Naprzeciw ogromna niezabudowana parcela, otoczona murem, to dawny cmentarz; rozebrany ostatecznie dopiero w r. 1908, skąd cenniejsze pomniki przeniesiono na nowy cmentarz. Do czasów Józefa II. stała tu drewniana cerkiew Zwiastowania p. Maryi. (Błahowieszczenia). Dalej przy ul. Dworskiego 37, w ogrodzie willa Frenklów, gdzie w czasie pobytu swego w Przemyślu 23. kwietnia 1915, miał kwaterę Mikołaj II. Ulica ta prowadzi w dalszym ciągu na dworzec kolejowy Przemyśl-Bakończyce (15 min. od pl. na Bramie).

Z drugiej strony dworca kolejowego aż po San leżą przedmieścia Garbarze i Błonie, do których idzie się wiaduktem od ul. Jagiellońskiej, lub też kładką dla pieszych po nad dworcem. W tej części miasta ku Sanowi leży **targowica miejska.** Równocześnie z prawem magdeburskiem otrzymał Przemyśl w r. 1589 od Wład. Jagiełły prawo odbywania ośmiodniowego jarmarku po św. Piotrze i Pawle, zaś prawo odbywania targów w poniedziałki i piątki nadał Zygmunt August. Niegdyś bywały jarmarki przemyskie bardzo huczne, aczkolwiek nie mogły się mierzyć z jarosławskimi. Obecnie otrzymał Przemyśl prawo czternastodniowego jarmarku na skóry.

Na Garbarzach istniały w XVIII. w. dwie cerkwie drewniane, jedna Przemienienia Pańskiego, która zgorzała w r. 1748, druga św. Jana została rozebrana z początkiem XIX. w.

Na **Błoniu**, przy torze kolei od strony Lwowa, stoi cerkiew Urodzenia P. Maryi. Niegdyś była ona drewniana — ok. r. 1880 rozebrano ją i wymurowano obecną o trzech kopułach, przedstawiającą się zgrabnie i malowniczo wśród starych drzew.

Dawna drewniana cerkiew posiadała całe ściany i sklepienie zapełnione nieudolnymi, ale bardzo charakterystycznymi malowidłami z XVII. lub początków XVIII. w., które w szeregu obrazowych przedstawień miały wiernym przedstawić sceny z pisma św. i historyi kościoła. Znajdował się tam też osobliwy obraz piekła do którego szatani na taczkach wozili dusze potępionych; na jednych z taczek siedział szlachcic w kontuszu, a niżej umieszczono podpis „takoż starostu weze do pekła“. Freski te przepadły całkowicie przy rozbiorze cerkwi. Obecna cerkiew o założeniu centralnem, ma w bębnie kopuły nad ikonostasem fresk Narodzenia P. Jezusa (1906), w pa-

chach czterech ewangielistów, pędzla Skrutka, ucznia Matejki. Za ikonostasem w absydzie obraz Narodzenia P. Maryi pędzla Kopystyńskiego. Z lewej strony ołtarzyk Zwiastowania ze starym obrazem.

Na obszernych błoniach, jakie się ciągną nad Sanem, dziś już po części zabudowanych, wykonywano aż do r. 1873 publicznie wyroki śmierci, a w r. 1848 tu odbywały się ćwiczenia gwardyi narodowej.



Plac na Bramie i ul. Mickiewicza. Fot. Michał Toth.

Ul. Słowackiego (dawna ul. Dobromilska) wiedzie początkowo aż do ul. Basztowej wzdłuż dawnych murów miejskich, o które oparte są pierwsze kamienice z prawej strony. W miejscu pierwszych kamienic po lewej stronie stała niegdyś drewniana cerkiew, rozebrana z końcem XVIII. w. Obecnie stoi tu (nr. 17) nowa synagoga zbudowana kilka lat przed wojną w stylu mauretańskim, wedle proj. Stan. Majerskiego.

Przy ul. Słowackiego 21, stoi duży budynek gimnazyum, zbudowany w r. 1894, a mieszczący tak pierwsze gimnazyum polskie, jak i gimnazyum ruskie.

Pierwotne szkoły w Przemyślu były wyłącznie duchowne, a prowadziło je duchowieństwo obu katedr jako szkoły kapitulne. W XV. w. powstała też w Przemyślu szkoła średnia pod zwierzchnictwem Akademii Krakowskiej, której dalsze losy są nam nieznane. Gdy w r. 1617 Jezuici założyli, a w r. 1654 na nowo zorganizowali swą pięcioklasową akademię, zaczął się upadek szkoły kapitulnej. Językiem wykładowym w tych wszystkich szkołach był naturalnie język łaciński. Kollegium jezuickie przetrwało do kasaty w r. 1773, poczem rząd austryacki zamienił je na sześcioklasowe gimnazyum rządowe, pozostawiając na razie jeszcze łaciński język wykładowy i profesorów exjezuitów, z których ks. Gadowski był do r. 1787 kierownikiem. Było to jedno z sześciu gimnazyów, pozostawionych w ówczesnej Galicyi; inne znajdowały się we Lwowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie i Nowym Sączu. Zastąpiły one 17 szkół średnich, jakie na obszarze zabranym przy pierwszym rozbiorze istniały za czasów polskich. Były to mianowicie szkoły jezuickie we Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Krośnie, pijarskie w Podolińcu, Rzeszowie, Warężu i Złoczowie, akademii krakowskiej w Tarnowie, Sączu, Bieczu i Zamościu, bernardyńska w Zbarażu i bazyliańskie w Buczaczu i Drohobyczu. W r. 1789 wprowadzono niemiecki język wykładowy i profesorów świeckich, a dyrekcya przeszła w ręce każdoczesnego starosty, co trwało do r. 1811, gdy zakład otrzymał własnych dyrektorów. Rozporządzeniem z 29 września 1848 wprowadzono polski język wykładowy, lecz już 4 stycznia 1849 wyszedł nowy dekret, zaprowadzający w szkołach Galicyi Wschodniej, a także w Przemyślu z powrotem język niemiecki jako wykładowy, przy zatrzymaniu języka ruskiego jako przedmiotu obowiązkowego, a polskiego tylko jako nadobowiązkowego. Polski język wykładowy wprowadzono dopiero w r. 1868. Frekwencya gimnazyum w tej epoce była dość znaczna; w r. 1789 miało ono 139 uczniów, w r. 1798 wzrosło do 455, w r. 1811, w dobie wojem Napoleońskich spadło do 204, 1824 podniosła się znowu do 442; przeciętna cyfra uczniów wynosiła 260—380.

W r. 1820 otwarto w Przemyślu dwa instytuty o charakterze szkół wyższych — seminaryum duchowne i zakład filozoficzny, który stanowił przejście z gimnazyum na uniwersytet; jego absolwenci mogli się wpisywać na teologię, zaś na prawo i medycynę dopiero po przesłuchaniu trzeciego roku filozofii na uniwersytecie. Do r. 1824 był wykładowym język łaciński, potem niemiecki. Jego dyrektorem do r. 1826 był ks. Faygiel, równocześnie rektor polskiego seminaryum duchowego, potem, do r. 1847 ruski biskup ks. Śnigurski. W r. 1849

przyłączono kurs ten do gimnazyum, jako jego VII. i VIII. klasę. Wykłady filozoficzne odbywały się również w gmachu gimnazyum. Słuchacze tych kursów, używający praw akademickich, utworzyli w r. 1848 akademicki oddział gwardyi narodowej. Pewne wrzenie wśród nich wywołało też powstanie w r. 1831, a wielu z nich przekradało się wtedy, nie zawsze z powodzeniem, przez granicę w szeregi wojska polskiego. W r. 1840 spadły też i na młodzież liczne śledztwa i kary z powodu podejrzeń o udział w spisku Mazzochellich. Frekwencya tych kursów wynosiła przeciętnie 160 słuchaczów — najwyższą była w r. 1830 (197), najniższą w 1824 (94) po zaprowadzeniu języka niemieckiego.

W r. 1886 zaczęto przy gimnazyum przemyskiem tworzyć klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim, a w r. 1894 podzielono gimnazyum na polskie i ruskie. Od czasu przyłączenia kursów filozoficznych w r. 1849, aż do czasu odłączenia gimnazyum ruskiego, chwiała się frekwencya zakładu między cyfrą 286 (1856 w czasie cholery) a 750 (1884) uczniów. Ogółem w czasie od r. 1850—90 uczęszczało tu 13848 (61·67%) Polaków (łącznie z Żydami), 7487 (33·59%) Rusinów, 996 (4·47%) Niemców. Od r. 1868 szybki ubytek Niemców, od r. 1880 znaczny wzrost Żydów.

Wielu z uczniów gimnazyum przemyskiego zajęło w kraju wybitne stanowiska. Widzimy wśród nich kardynała Sylweryusza Sembratowicza, biskupów ks. Pelczara, Glazera, Pełesza i Korczyńskiego, profesorów uniwersytetu dr. Euzebiusza Czerkawskiego, dr. Leonarda Piętaka (późniejszego ministra dla Galicyi), dr. Wawrzyńca Żmurkę, kanoników ks. Łękawskiego, Ławrowskiego, Spisa, Ziemiańskiego, wiceprezydenta Kr. Rady Szkolnej, Ignacego Dembowskiego, powieściopisarza Jana Zacharyasiewicza, architektę Stanisława Majerskiego, publicystę i założyciela „Gazety Narodowej“ Jana Dobrzańskiego i wielu innych.

Aż do r. 1894 mieściło się, z małymi przerwami, gimnazyum w gmachu kolegium pojezuickiego. W r. 1905 wobec przepełnienia gimnazyum polskiego otwarto drugie gimnazyum polskie na Zasaniu.

Wedle statystyki przy końcu roku szkolnego 1910/11 miało pierwsze gimnazyum polskie 555 uczniów, ruskie 849 uczniów (przeważnie z odległych powiatów Gal. Wschodniej), gimnazyum na Zasaniu 490 uczniów. Wedle wyznań i narodowości było w pierwszem gimnazyum Polaków 265 (48%), Rusinów 63 (11%), Żydów 227 (41%), Niemców 2; w drugiem gimnazyum Rusinów 815 (96%), Żydów 27 (3%), Niemców 5 (1%); w trzeciem 384 Polaków (78%), 106 Żydów

(22%), 2 Niemców, ogółem 649 Polaków, 878 Rusinów, 350 Żydów i 9 Niemców. Gimnazyum pierwsze posiadało do r. 1914 bogaty gabinet fizyczny i przyrodniczy, oraz bibliotekę liczącą przeszło 10.000 tomów — zbiory te jednak ogromnie zniszczono w czasie, gdy gmach zajęty był na szpital wojskowy.

Znacznie powyżej na lewo (nr. 83) duże zabudowanie nowego szpitala wojskowego (stary mieścił się w klasztorze Dominikanek przy ul. Grodzkiej 8) — z tyłu w dużym ogrodzie willa Krajczówka, jedyny zachowany okazalszy polski dworek podmiejski z początków XIX. w. ładny budynek empirowy. Stoi też w tej dzielnicy dawna karczma „Jamki“, w połowie XIX. w. ulubione miejsce wycieczkowe mieszkańców Przemyśla, słynne z dobrego piwa, przekąsek i kręgielni.

Przy końcu ulicy **cmentarz miejski.** Za czasów polskich chowano zamożniejszych w podziemiach kościołów, mniej zamożnych na cmentarzach otaczających kościoły. Cmentarze te istniały też koło kościołów przemyskich, a największy był przy kościele Dominikanów. Józef II. zakazał grzebania zmarłych w kościołach i w obrębie miast — wówczas więc cmentarz przeniesiono za miasto, w miejsce gdzie dawniej stała cerkiewka Zwiastowania P. Maryi przy ulicy Dworskiego. Obecny cmentarz założono w r. 1855 jako cmentarz choleryczny, a z czasem zamieniono go na ogólny, stary zamknięto, a wybitniejsze pomniki z niego przeniesiono tutaj. Cmentarz, położony na pochyłości biegnącej od Zniesienia, jest bardzo obszerny i silnie zadrzewiony. Pomniki kamienne, wyszłe z pracowni Fr. Majerskiego, przedstawiają przeważnie typy grobowców w pojęciu artystycznem połowy XIX. w.; brak wśród nich wybitnych dzieł sztuki, a prąd modernistyczny, który wiele cmentarzów zagranicznych, a po części już i cmentarze największych miast w Polsce zamienił w prawdziwe muzea nowoczesnej sztuki, do przemyskiego cmentarza jeszcze nie dotarł. Bardzo skromne w formie i rozmiarach są też pomniki ostatnich biskupów przemyskich, ks. Soleckiego, Hirszlera, Glazera i biskupów ruskich, umieszczone obok kaplicy cmentarnej. Najbardziej stylowo pod względem artystycznym przedstawia się tu przeniesiony ze starego cmentarza *pomnik wspomnianego powyżej (str. 42) kanonika Faygla († 1836), postawiony ze składek duchowieństwa. Jest on odlany z żelaza, a tak pod względem formy, ornamentyki, płaskorzeźb, a nawet charakteru liter przedstawia bardzo dobry okaz stylu t. zw. biedermeyerowskiego. W górnej części cmentarza i powyżej spoczywają w maso-

wych grobach zwłoki tysięcy żołnierzy poległych i zmarłych w obecnej wojnie. Staraniem władz wojskowych powstają tu trzy odgrodzone od siebie cmentarze: austro-węgierski, niemiecki i rosyjski. Ich ogrodzenia i bramy wykonano wedle proj. inż. Szabolcsa, herb monarchii na bramie modelował rzeźbiarz Józef Wilk. Naprzeciw cmentarza w r. 1860, gdy ta dzielnica była jeszcze niezamieszkała, stała prochownia.

Powyżej Władycza, kościoła Karmelitanek i zamku leży przedmieście **Podgórze.** Niegdyś stała tu cerkiew św. Mikołaja, która odbudowana po pożarze w r. 1759, została w r. 1786 skasowana i rozebrana. Do tej części miasta prowadzi ul. Tatarska, przy której (nr. 36) stoi willa Kamińskich, proj. Osińskich, tak w architekturze, jak i ornamentyce wnętrza utrzymana w stylu zakopańskim. Przy końcy ulicy na lewo, tuż u stóp Zniesienia stary folwark Cebulanka.

Dzielnica, leżąca u stóp parku na Zamku w zachodniej części miasta, nosi nazwę **Podzamcze.** Niegdyś stała tu nad Sanem drewniana cerkiew św. Michała, skasowana i rozebrana za Józefa II. Od mostu prowadzi w tamtą stronę wzdłuż Sanu Wybrzeże Franciszka Józefa, mające z jednej strony szereg nowych ładnych kamienic, z drugiej strony ocienioną promenadę z ławeczkami Jeszcze w połowie XIX. w. były tu tylko strome pagórki i jamy, używane na śmietnik miejski. Wśród stojących tu will wyróżnia się kamienica Skarzyńskich, Przy ul. Sanockiej stoi nowe sanatoryum dr. Kutny wraz z zakładem wodoleczniczym. Przy końcu tej ulicy na prawo stara, charakterystyczna karczma Wygoda.

Leżąca na lewym brzegu Sanu dzielnica nosi nazwę **Zasanie,** a ze słabo zabudowanego przedmieścia przekształciła się ona dopiero w ostatnich trzydziestu latach. Za polskich czasów istniał już na Sanie **most** drewniany, który widzimy n. p. na ilustracyi z r. 1620; łączył on ul. Wodną z ul. Klasztorną. Źródła wspominają o nim już w r. 1554. Często zabierały go powodzie, a odbudowywany na nowo, zmieniał swój wygląd. Jak cały Przemyśl, tak i most był świadkiem rozmaitych krwawych awantur; i tak czytamy w aktach, że w r. 1605 odbyła się tu utarczka ludzi Dyabła Stadnickiego z ludźmi kasztelana Ligęzy o jarmark w Rzeszowie, przyczem jeden został zabity, a wielu odniosło rany. Ok. r. 1620 znowu w walce o posiadanie Żurawicy między dziećmi Dyadła Stadnickiego się toczącej, rozegrała się tu walka między 300 ludźmi Piotra Cieciszowskiego, męża Felicyanny ze Stadnickich, a Zygmuntem Stadnickim, który pobity, straciwszy pięciu zabitych musiał ustąpić z Żurawicy. Z tej strony 9 marca 1656

szturmowali Przemyśl Szwedzi, lecz lód się pod nimi załamał i wielu potonęło w Sanie, poczem od oblężenia odstąpili. Po jednej z powodzi końca XVII. w. mostu nie odbudowywano, posługując się promem, co trwało niemal przez 100 lat, a dopiero w r. 1779 wybudował rząd austryacki drewniany most kryty, ale już nie w miejsce dawnego, ale w miejscu obecnego, budując równocześnie podobny most na Wiarze między Medyką a Przemyślem. Most ów, który miał kosztować 80.000 złr. zabrała powódź 19 lipca 1845, poczem dla komunikacyi otwarto most prowizoryczny w przedłużeniu ul. Wodnej, który istniał do r. 1865, kiedy otwarto most nowy, zastąpiony w r. 1895 obecnym żelaznym, który uległ częściowemu zburzeniu 23 marca 1915 w dniu kapitulacyi Przemyśla, a obecnie znajduje się w stadyum rekonstrukcyi. Żelazny most kolejowy został zbudowany w r. 1859, częściowo odnowiony po powodzi w r. 1867, obecnie również częściowo zburzony i rekonstruowany. Całkowicie został zburzony i na razie zastąpiony jest mostem prowizorycznym trzeci most za targowicą. Most zdobiły niegdyś barokowe figury z piaskowca M. Boskiej i św. Jana Nepomucena; pierwsza stoi dziś na Zamku, druga obok klasztoru Benedyktynek. Nad Sanem stały niegdyś po obydwu brzegach, jak to widzimy na starych ilustracyach, młyny wodne, zniesione w XIX. w.

Najstarszą budową Zasania jest leżący tuż za mostem **kościół Benedyktynek** wraz z klasztorem. W r. 1616 powstała tu kosztem ks. Macieja Walkowicza kaplica św. Trójcy, przy której później osiadły Benedyktynki z klasztoru św. Anny w Jarosławiu, najpierw jako filia klasztoru jarosławskiego, od r. 1694 jako samoistny klasztor. I ten kościół w r. 1657 podobnie jak Reformaci padł ofiarą rabunku i spustoszeniu przez wojska węgierskie Rakoczego, to też później dla ochrony przed podobnymi napadami został ufortyfikowany i otoczony murem ze strzelnicami, który po dzień dzisiejszy się zachował. Od strony północno-zachodniej była dawniej dziś już nie istniejąca baszta. Obecny kościół, zewnątrz dość skromny, wybudowano w r. 1768—77 kosztem słynnego Franciszka Salezego Potockiego z Krystynopola, ojca Szczęsnego, znanego jako wojewoda z „Maryi“ Malczewskiego. W rzeczywistości wojewoda, niezadowolony z tajemnego małżeństwa swego syna Szczęsnego (późniejszego Targowiczanina) z ubogą szlachcianką Gertrudą Komorowską, kazał ją w r. 1771 utopić w stawie, poczem trapiony wyrzutami sumienia przebywał przez czas jakiś w Buszkowicach pod Przemyślem. Gdy wedle legendy, zapisanej w kronice Bazylianów w Krystynopolu, duch jego żony Anny zjawiał się przez czas dłuższy

po jej śmierci jednej z zakonnic klasztoru Benedyktynek w Przemyślu z żądaniem budowy kościoła, a na znak swej obecności wypalił owej zakonnicy znak krzyża na ręce, a znak spalonej ręki na stole, który ma być przechowywany w klasztorze, wojewoda przyczynił się do budowy kościoła kwotą 30.000 złp. Portret jego i jego żony Anny wisi nad drzwiami do zakrystyi a presbiteryum. Kościół ten wraz z klasztorem w kilka lat po wybudowaniu miał już podledz kasacie, a zakonnice musiały się na czas pewien przenieść do klasztoru Dominikanek, jednak ze wzgledu na prowadzone przez nie szkoły pozwolono im wrócić do swej dawnej siedziby.

Kościół nie duży, jednonawowy, bardzo jasny, robi miłe wrażenie, a dużo uroku dodają mu rokokowe *freski na sklepieniu, pędzla Stroińskiego, autora fresków u Franciszkanów, lecz lepiej w kolorycie zachowane. Fresk nad wielkim ołtarzem przedstawia hołd czterech części świata N. Sakramentowi, fresk główny hołd świętych i M. Boskiej przed św. Trójcą, fresk nad chórem muzycznym św. Benedykta na puszczy. Na fresku tym w rogu wymalował też Stroiński na pamiątkę garnek z farbami i pendzlami. Bogato rzeźbiony wielki ołtarz fundacyi Łukasiewicza, dzieło pracowni Ferdynanda Majerskiego z r. 1880, ma ładny stary obraz św. Trójcy, okazałe cyboryum alabastrowe i rzeźbione nowe *antepedyum z kopią Wieczerzy Pańskiej Leonarda de Vinci. Za obrazem św. Trójcy kryje się bardzo subtelnej roboty * figura M. Boskiej, dzieło rzeźbiarzy monachijskich, pierwotnie przeznaczona do feretronu. Cyboryum, sprowadził z zagranicy ks. Biega (1890). Antepedya jak również, i figury świętych na ołtarzach wyszły z pracowni F. Majerskiego, u którego pracował wówczas bardzo zdolny rzeźbiarz Tenczar. Podobnie rzeźbione antepedya ze scenami z życia Chrystusa mają też i ołtarze boczne. Przedstawiają one P. Jezusa i dzieci, Narodzenie P. Jezusa, św. Benedykta i św. Scholastykę, Chrystusa w Ogrojcu i św. Antoniego Padewskiego — wykonane są z masy naśladującej drzewo. W jednym z ołtarzów stary obraz Chrystusa w cierniowej koronie, dobrego pendzla, który do niedawna wisiał w kurytarzu, dokąd się zapewne dostał z dawnego kościoła Dominikanek. Na ścianach za niektórymi z ołtarzów bocznych są zasłonięte freski figuralne. Dokoła kościoła rozmieszczonych jest 12 obrazów apostołów z XVIII. wieku odznaczających się bardzo oryginalną charakterystyką twarzy. Obok presbiteryum kaplica św. Anny, której ściany i sklepienie pokryte są w całości freskami figuralnymi, autorstwem prawdopodobnie również Stroińskiego, lecz zepsute późniejszą nieudolną restauracyą. W przedsionku dwa stare

obrazy pochodzące prawdopodobnie, jak i szereg obrazów na korytarzach klasztoru, związanych z historyę Dominikanów, z ich zniesionego kościołów. W zakrystyi barokowa monstrancya z połowy XVIII. w. daru sufragana Pruskiego.

Zakonnice zajmują się wykształceniem panien, prowadzą żeńską szkołę wydziałową i seminaryum dla nauczycielek. Rządowe seminaryum nauczycielskie żeńskie otwarto tu w r. 1870; w końcu r. 1910/11 miało ono 326 uczennic, w tem 264 Polek, 59 Rusinek i 3 Żydówki.

Obok klasztoru Benedyktynek rozchodzą się dwa niegdyś bardzo ważne i ruchliwe gościńce; t. zw. trakt węgierski, biegnący przez Duklę na Węgry (obecnie ul. Grunwaldzka) i trakt jarosławski w stronę Krakowa (obecnie ul. Trzeciego Maja). W miejscu ich skrzyżowania się stała w XVIII. w. drewniana cerkiew Przemienienia Pańskiego (Spasa) zniesiona i rozebrana za Józefa II. W połowie XIX. w. wzdłuż dzisiejszej ul. Trzeciego Maja, wówczas jeszcze prawie niezabudowanej, rosła piękna aleja topolowa; niedaleko mostu stał ogromny dom zajezdny i ładny dworek z podsieniem. Kamienica nr. 4 należy do najstarszych na Zasaniu; w połowie XIX. w. mieściła się tu przemyska poczta, a jej ruch był wówczas tak słaby, że zaspokajało go dwóch urzędników i trzech listonoszów.

Na wybrzeżu nad Sanem, po lewej stronie mostu, zwraca uwagę ogromna modernistyczna trzypiętrowa kamienica z napisem „Teatr Polski". Jest to **Dom Robotniczy** Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej, pierwszy tego rodzaju instytut w Galicyi, wzorowany na podobnych domach w Niemczech. Budował go arch. Malinowski wedle proj. arch. Zaremby we Lwowie (1907). Wewnątrz duża sala teatralna z kurtyną i malowidłami Wygrzywalskiego i rzeźbami Kuczyńskiego ze Lwowa.

Na Zasaniu znajdują się obecnie w budowie dwa nowe kościoły: duży Salezyanów (proj. Marino z Turynu), którzy tu osiedli od r. 1907, i mniejszy Felicyanek. Przy ul. Grunwaldzkiej (Węgierskiej) stała niegdyś drewniana cerkiew P. Maryi, zbudowana w r. 1612, za Józefa II., jak wiele innych skasowana i w r. 1786 rozebrana. W jej miejscu stoi obecnie dom Bazylianek przy Ścieżce św. Jana. Dalej, koło kościoła Salezyanów, stara, barokowa figura św. Jana.

5. Przechadzki podmiejskie.

Rzadko które z większych miast polskich może iść w porównanie z Przemyślem pod względem piękności położenia

i okolicy. Miasto leży u wylotu podkarpackich wzgórz, u stóp ostatniego z nich, w miejscu, gdzie San opuszczając wijącą się wśród Karpat dolinę, wypływa na monotonną równinę północno-galicyjską. Miasto samo leży na poziomie 194 m. n. m. otaczające je wzgórza dochodzą do 300—350 m. n. p. m., a z każdego z nich rozciąga się bardzo piękny widok już to na samo miasto, amfiteatralnie rozłożone na stokach Zniesienia, już to na Karpaty aż po Chyrów i dalej jeszcze, już to



Nad Sanem. Fot. Adam Osiński.

na wzgórza zalesione i wijącą się wśród nich srebrzystą wstęgę Sanu, a wreszcie na równinę od północy i wschodu z majaczącem w oddali Radymnem i Jarosławiem. Na całym szeregu wzgórz okolicznych pobudowano w r. 1873 i następnych, gdy Przemyśl został twierdzą pierwszej klasy, forty, wsławione w całym świecie w czasie bohaterskich i krwawych walk r. 1914 i 1915, a forty te połączono ze sobą i z miastem szeregiem znakomicie zbudowanych zadrzewionych gościńców biegnących przeważnie grzbietem wzgórz. Przed wojną ze

względów strategicznych zamknięte dla publiczności, obecnie otwarte, stały się ulubionem miejscem przechadzek, ze względu na piękne widoki na miasto i okolice, jakie się z nich roztaczają.

Najbliższą, a bardzo popularną przechadzką jest * **Zniesienie**, położone od południa wzgórze, na którego stokach rozłożone jest miasto. Nazwa wzgórza jest bardzo starą — już w dokumentach XVI i XVII. w. spotykamy ją jako Wzniesienie. Na szczycie wzgórza od strony wschodniej wznosi się widoczny zdala kopiec, zwany tatarskim, a pochodzący prawdopodobnie jeszcze z czasów ruskich lub dawnych lechickich. Wedle podania ludowego nazwa góry pochodzi od zniesienia na niej Tatarów, a kopiec ma być pomnikiem poległego tu tatarskiego chana. Ma on 40 m. długości, 10·5 m. wysokości. W r. 1869, gdy go rozkopano w celach naukowych, znaleziono we wnętrzu dużo czaszek i kości, oraz monety z czasów Kazimierza Wielkiego, co by prowadziło na domysł, że kopiec może być albo pamiątką przyłączenia Rusi Czerwonej do Polski, albo też mogiłą poległych pod Przemyślem w czasie najazdu tatarskiego w r. 1340. Z początkiem XVII. w., jak to widzimy ze sztychu Brauna, stała na kopcu dość duża kaplica św. Leonarda, z końcem XVIII. w. powstała obecna mała kapliczka, dziś zupełnie pusta. Przy okopywaniu jej fundamentów znaleziono monety z r. 1784. Niegdyś w drugi dzień Wielkanocy (Emmaus) chadzała tu procesya, połączona z uroczystością ludową. Procesye te w r. 1855 przeniosły się na obecny cmentarz. Do wojny obecnej wstęp na kopiec był wzbroniony — tuż obok znajdowały się prochownie i leżały forty, wysadzone w powietrze w dniu kapitulacyi, 22 marca 1915. Dziś tylko garść rumowisk i zarosłe już trawą dziury w ziemi oznaczają ich miejsce, a o sile wybuchu świadczą oberwane konary i połamane gałęzie drzew brzozowych, rosnących w pobliżu kopca. Ze szczytu kopca niezmiernie rozległy *widok. Na wschodzie gubi się wzrok w nieprzejrzanej równinie, na północ w dnie pogodne widać w oddali Radymno i Jarosław, na południe sinieją w dali wierzchołki Karpat, wśród których swym spiczastym kształtem odbija się wyraźnie Herburt pod Dobromilem, na południowy wschód widnieją niewysokie, lecz jesienią 1914 najobficiej krwią zroszone wzgórza Siedlisk i Magiery, na zachód wreszcie ciągnie się morze zielonych wzgórz zalesionych, biegnących w stronę Birczy, Dubiecka i Pruchnika. Doliny Sanu stąd nie widać — by ją zobaczyć, trzeba podejść cokolwiek dalej na zachód, na skraj płaskowzgórza, skąd lepiej przedstawia się też Przemyśl. Znacznej części miasta i stąd nie widać, gdyż zakrywa je góra Zamkowa.

Dwie drogi prowadzą na Zniesienie; dłuższa (45 min. od pl. na Bramie) ul. Słowackiego, a potem zbaczając w prawo obok cmentarza gościńcem wojskowym wprost biegnącym pod kopcem na szczyt Zniesienia, oraz krótsza (z pl. na Bramie 30 min.) ul. Tatarską i biegnącą powyżej ścieżką wprost ku szczytowi, do której dojść też można idąc w górę od barokowej figury M. Boskiej na Zamku. Idąc tą drogą, mijamy powyżej parku zamkowego pole, na którem do niedawna wznosiły się dwie mogiły, obecnie zaorane. Dla drogi w górę bardziej wskazana jest droga od cmentarza; jest to łagodnie wznoszący się gościniec serpentynowy, ocieniony drzewami.

*Gościniec ten, mijając Zniesienie, biegnie dalej grzbietem wzgórz na zachód, a przechadzka nim należy do najprzyjemniejszych pod Przemyślem, i obfituje w piękne widoki z jednej strony na dolinę Sanu, z drugiej zaś na kotlinę ku Niżankowicom. Po 45 min. drogi od Zniesienia, pozostawiając na prawo w dole wsie Kruhel Wielki i Kruhel Mały, dochodzimy do na pół zburzonego fortu nr. VII., gdzie liczne dziury w ziemi po pociskach austryackich moździerzów, stare, zielskiem zarosłe zakopy i żelaziwo po zniszczonych armatach świadczą o krwawych walkach jakie się tu rozegrały w końcu maja i pierwszych dwóch dniach czerwca 1915. Droga w ostatniej partyi prowadzi przez las; niedaleko dawnych fortów, obok wzgórza 395 m. zbacza na północ gościniec wojskowy do Kruhela Wielkiego z odgałęzieniem do Prałkowiec, wskazany dla drogi powrotnej (1 godz. do Przemyśla). Z górnego gościńca można też wrócić znacznie wcześniej (15 min. drogi na Zniesienie) schodząc w dół drogą jezdną przez Kruhel Mały.

Kruhel Wielki i Mały są to dwie wsie na zachód od Przemyśla rozłożone na północnych stokach grzbietu biegnącego od Zniesienia. W Kruhelu Małym kościółek św. Wojciecha z r. 1895. Kruhel Mały nazywa się też po dawnych właścicielach dominikańskim, Wielki Miejskim. W Kruhelu Wielkim cerkiew drewniana. Obok wsi występują rafy wapienia okresu wyższo-jurajskiego, tu i ówdzie na powierzchnię się wydobywające. Jest to wschodnie przedłużenie północno galicyjskiego pasa wapniowego, którego ślady występują n. p. koło Inwałdu pod Kalwaryą, albo pod Czudcem. Wśród łomów wapienia trafia się i marmur, poszukiwany szczególnie w XVIII. w. Zrobiono z niego statuy arc. Sierakowskiego i Kickiego w katedrze lwowskiej. Na stokach góry widzimy bloki wapienne, oderwane niegdyś od raf (t. zw. tritonów), służące do wypalania wapna.

Mniej przyjemną jest przechadzka gościńcem dobromilskim do leżących tuż obok siebie Nehrybki (3 km.) i Pikulic. **Nehrybka**, wieś niegdyś królewska, należąca do dóbr starostwa przemyskiego, posiadała cerkiew murowaną z r. 1885, z grobowcami fundatorów Bielińskich i ikonostasem pędzla Skrutka, która dziś jest w ruinie, spalona w sierpniu 1914. Przy drodze obok dworu, 7 min. drogi od gościńca, stoi ogromny, zagadkowego pochodzenia kamienny słup drogowy z cerkiewnym napisem i wizerunkiem Ukrzyżowania, który niektórzy odnoszą do czasów książąt ruskich. **Pikulice** niegdyś należały do Przemyśla, od XV. w. do dóbr koronnych. Niegdyś był tu klasztor Bazylianów. Obecnie jest nieduża nowa (1903) cerkiewka murowana o trzech kopułach, dobrze widoczna ze Zniesienia, i nowy kościółek ozdobiony na fasadzie Orłem polskim, Śreniawą Lubomirskich i św. Janem Chrzcicielem, jako patronem kapituły, a wreszcie posągiem M. Boskiej, zbudowany 1912. Część wsi stanowi od XV. w. do dziś własność kapituły rzym. kat. — dawne dobra koronne należą obecnie do Lubomirskich.

Z Pikulic, kołując na zachód drogą wojskową pod górę ku zachodowi, dojść możemy pod Helichę, a stąd wrócić wspomnianym powyżej gościńcem przez Kruhel lub Zniesienie. Tura ta zabierze 3—4 godz.

Ul. Dworskiego wiedzie przechadzka do **Bakończyc** (30 min.). Stoi tam, niedaleko przystanku kolejowego, w dość dużym parku, pałac Lubomirskich, pochodzący z połowy XIX. w., utrzymany w stylu neogotyckim. Spalił się on w czasie inwazyi rosyjskiej. Park, obecnie dość zaniedbany, dostępnym jest każdego czasu dla publiczności.

Ul. Mickiewicza przechodzi w przedłużeniu w gościniec lwowski, wiodący do Medyki. Idąc nim widzimy za wiaduktem kolejowym nowy, gotycki **kościół na Błoniu** pod wezwaniem św. Elżbiety, zbud. 1911 wedle proj. inż. Majerskiego z obrazami Lisiewicza w ołtarzach bocznych, przedstawiającymi św. Karola Boromeusza i św. Stanisława Kostkę. Obok tego ostatniego ogromna, lecz niezbyt udana kopia Madonny Syktyńskiej. Idąc dalej dochodzimy do mostu na Wiarze w **Przekopanej**, tuż obok jego ujścia do Sanu. Do niedawna był tu jeszcze kryty most drewniany z r. 1789, jeden z najładniejszych w Galicyi, po r. 1900 zastąpiono go obecnym żelaznym. W cerkwi w Przekopanej były obrazy Skrutka, spalono ją w jesieni 1914 (murowana w r. 1900).

Wracając ku miastu możemy zboczyć na północ, do leżącej w kolanie Sanu wsi **Wilcze**, skąd powrócić do miasta

można przez Garbarze. W Wilczu był niegdyś klasztor Bazylianów, w którym 1412—1555 mieściła się i katedra ruska. W cerkwi tutejszej jest kilka obrazów, pochodzących podobno z XVI. w. Jeden przedstawia chustę św. Weroniki na drzewie, inny Wieczerzę u Abrahama, trzeci Narodzenie, czwarty Wniebowzięcie P. Maryi, a wreszcie wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Na marginesie jednego z mszałów z XVIII. w. zanotowano wiele zapisków, odnoszących się do wypadków współczesnych. Sama cerkiew nowa, murowana o trzech kopułach z r. 1887.



Pałac w Bakończycach.

Punktem wyjścia wielu pięknych przechadzek jest Zasanie. Idąc stąd ul. Buszkowicką mijamy (nr. 53) nowy szpital miejski. Dalej ciągnie się błonie zwane Szajbówką, na którem przed wojną odbywały się zawody sportowe w grze piłką nożną, a gdzie po wybuchu wojny tracono szpiegów. Na północ wiedzie stąd droga na wzgórze Winną Górę, skąd rozciąga się jeden z najpiękniejszych * widoków na Przemyśl, który dzięki swemu amfiteatralnemu położeniu na stokach przeciwległego Zniesienia widocznym jest stąd w całej rozciągłości. Nazwa góry pochodzi od winnic, które mieli tu za-

łożyć przybyli z nad Renu w XI. w. koloniści niemieccy, a które istniały jeszcze w XV. w. i otrzymały od Jagiełły zwolnienia podatkowe.

Ul. Trzeciego Maja przechodzi w biegnący pod górę gościniec jarosławski, prowadzący do ulubionego miejsca przechadzek, * lasu na **Budach**. U podnóża góry na prawo b o i s k o Sokoła przemyskiego, założone w r. 1906, jako w rocznicę jego 25-letniego istnienia. Zdobi je biust Kościuszki, dłuta Jana Tracza.

Las na Budach dzieli się na dwie części: M a ł e B u d y, do wału i bramy wojskowej, i W i e l k i e B u d y za tą bramą. Przy gościńcu na Małych Budach mamy karczmę zwaną Królewską Studnią, której nazwa ma pochodzić od tego, że jeden z królów polskich w podróży zatrzymał się tu dla napojenia koni.

W karczmie na Wielkich Budach w r. 1795 aresztowano Hugona Kołłątaja, gdy po rozbiorze Polski chciał się przedostać na Węgry, a tu został poznany przez oficera-Targowiczanina. Publiczność przemyska miała wówczas tłumnie ruszyć do owej karczmy, by widzieć jednego z twórców Konstytucyi 3-go Maja i ministra, który swą przygodę pod Przemyślem odpokutował sześcioletniem więzieniem w twierdzy w Terezinie. Las na Budach obfituje w mnóstwo owoców leśnych, szczególnie poziomek, jeżyn i orzechów laskowych.

Z gościńca jarosławskiego zbaczają na lewo dwie drogi wojskowe, jedna powyżej boiska Sokolego, druga obok bramy wojskowej. Prowadzą one lasem do przedmieścia **Lipowicy**, którego domy rozrzucone są zrzadka na stokach góry i polankach wśród lasu. Z Lipowicy możemy wrócić do miasta albo dość krótką i ładną drogą przez las obok strzelnicy wojskowej, albo cokolwiek dalszą drogą wojskową, biegnącą grzbietem góry ku końcowi ul. Grunwaldzkiej (ta droga jest najbardziej polecenia godną ze względu na piękne widoki na Przemyśl). Najdalsza droga jaka wiedzie ku Przemyślowi prowadzi przez Kuńkowce. Wycieczkę na Budy i Lipowicę należy tak urządzić, żeby tam iść inną drogą, wracać inną, zabierze ona 3—4 godz. czasu.

Z przechadzką na Lipowicę można połączyć zwiedzenie **wojennego cmentarza** i grobowca wojskowego. Zbaczając z ul. Trzeciego Maja ul. Lipową w lewo dochodzimy w 5 minut do strzelnicy wojskowej, gdzie znowu zbaczamy w lewo (droga wprost wiedzie na Lipowicę) i w następne 5 minut stajemy u stóp 28 m. wysokiego krzyża u wejścia do cmentarza. W masowych grobach za kaplicą leżą tu tysiące żołnierzy bezimiennych, poległych w czasie oblężenia Przemyśla. Na



Poświęcenie cmentarza wojskowego na Zasaniu, 1 listop. 1916
Ze zbiorów c. i k. Inspekcyi grobów wojskowych w Przemyślu. Fot. W. Willinger.]

krzyżu napis „Mortuis pro patria“, U stóp krzyża dwie rosyjskie armaty. Pod krzyżem granitowe pylony, zakończone rzeźbami Józefa Wilka, zbudowane z ułamków granitów fortów Przemyśla. Obok mały park, za nim kaplica, z witrażami projekt. Maksa Roltha z Budapesztu i rzeźbą M. B. z kanaryjskiego marmuru w wielkim ołtarzu, dłuta Józefa Wilka. Projekt cmentarza, kaplicy i krzyża jest dziełem węgierskiego inżyniera Szabolcsa. — Za cmentarzem olbrzymie bloki betonowe wskazują miejsce gdzie była dawniej prochownia, wysadzona w powietrze 22 marca 1915. Można stąd wrócić do miasta idąc dalej pod górę drogą jezdną (20 min. do mostu); od krzyża na wzgórzu piękny widok na Przemyśl. Zbaczając zaś od tego krzyża w prawo ku północy dochodzimy w 30 min. na Lipowicę.



Madonna z kaplicy cmentarza wojskowego.
Rzeźbił Józef Wilk. Fot. nadpor. Wilhelm Hadamek.

Na zachód biegnie z Zasania ulica Grunwaldzka, przechodząca w trakt węgierski. Stary to gościniec polski, łączący Przemyśl przez Duklę z Węgrami, niegdyś bardzo ożywiony. Istniał już w XVII. w. a ówczesne sejmy troszczyły

się o jego konserwacyę: n. p. uchwała sejmu z r. 1676 postanawia jego naprawę w lasach koło Korytnik. Za realnością przy ul. Grunwaldzkiej nr. 150 zbacza na prawo droga wojskowa na Lipowicę (3 km.) odznaczająca się wspaniałym *widokiem na Przemyśl, pięknym szczególnie o zachodzie słońca.

Za bramą wojskową zaczyna się wieś Ostrów, do której wkrótce zbacza droga w lewo. Przy gościńcu stoi ogromna karczma z zajezdną sienią o staropolskim typie, pozostałość epoki przed otwarciem kolei, gdy w karczmach nocować musiały i popasać niezliczone rzesze podróżnych. We wsi kościół drewniany z r. 1897 i cerkiew murowana z r. 1884. Koło kościoła stara figura barokowa, którą miano tu ustawić na pamiątkę stłumienia zarazy z początkiem XVIII. w.



Armaty rosyjskie u stóp pomnika na cmentarzu wojskowym na Zasaniu.
Fot. Mjr. Turner. Ze zbiorów c. i k. Inpekcyi grobów wojskowych w Przemyślu,

2 km. na zachód od Ostrowa (1 godz. drogi z Zasania) leży wieś **Kuńkowce**. Posiadały one do czasów obecnej wojny najpiękniejszy dwór staropolski w Przemyskiem, Władysława Łozińskiego, gdzie przechowały się jego zbiory sztuki. W czasie drugiego oblężenia dwór wysadzono w powietrze, dla zrobienia miejsca pod szańce — zbiory sztuki umieszczono na razie w szopie. Od dworu zbacza na prawo droga wojskowa przez Lipowicę (4 km.) do Maćkowic. Cerkiew jest dawną kaplicą, zbudowaną w r. 1858 przez dziedzica Stanisława Rużowskiego.

Z wybrzeża Fr. Józefa biegnie na zachód gościniec sanocki. Po wyminięciu przedmieścia Krzemieniec dochodzimy (3 km.) do wsi **Prałkowce**, której nazwa stała się głośną na całym świecie dzięki znajdującemu się na zachód od wsi, na górze,

fortowi. Rosyanie bronili się tu rozpaczliwie od połowy maja do drugiego czerwca 1915 przed atakującymi od zachodu wojskami niemieckimi i austryacko-węgierskimi, a po upadku fortu opuścili Przemyśl. Przy zdobyciu tego fortu wsławił się szczególnie 45 (sanocki) pułk piechoty. Do dziś dziury w ziemi od wybuchu granatów, zakopy i zasieki, na pół zburzony fort i liczne na stokach i grzbiecie góry rozprószone groby wojskowe świadczą o ubiegłych walkach. We wsi jest cerkiew drewniana, fundowana w r. 1842 przez Eustachego Drużbackiego. — Prałkowce znane są w literaturze geologicznej ze skamienialin. Występują one w kamieniołomach, położonych 4 km. na zachód od wsi przy gościńcu sanockim. Jest to piaskowiec i wapień, zawierający liczne odciski i skorupy ammonitów (najstarszy horyzont kredowy). Skamienialiny te, jakkolwiek licho zachowane, stały się jedną z głównych podstaw horyzontowania Galicyi, gdzie skamienialiny bardzo rzadko występują.

Z Prałkowiec dwie drogi biegną do Krasiczyna (5 km.) gościniec wzdłuż Sanu, oraz stara droga poza górą Prałkowiecką. Ogółem z Przemyśla do Krasiczyna 9 km. — pieszo można tę drogę zrobić wygodnie za 2 godziny. Dorożka kosztowała przed wojną 6 kor. — obecnie stosownie do umowy. Dojechać też tu można łodzią Sanem, lecz z powodu wielkich jego zakrętów jest to podróż dość długa.

Krasiczyn jest to małe miasteczko o 850 mieszk. (w tem 30 Rusinów i 120 Żydów) bez gospód, restauracyi, a nawet i karczmy — cały prowiant na wycieczkę należy zatem zabierać z sobą. O dawnych dziejach Krasiczyna nie ma żadnych wiadomości — jest tylko podanie, że zamek obronny był tu już za czasów książąt ruskich. Świetność swą zawdzięcza rodzinie Krasickich, w których ręku pozostawał od roku 1540 do r. 1689. Pierwszy z nich otrzymał go Aleksy, syn Jakóba z Siecina i począł się pisać Krasickim.

Pamiątką po Krasickich, główną ozdobą Krasiczyna, a zarazem jedną z najokazalszych budowli świeckich ziemi przemyskiej, jest * **zamek.** Stoi on pośrodku miasteczka wśród obszernego parku, w którym rosną 200-letnie lipy i świerki. Budowę zamku zaczął w r. 1592 kasztelan przemyski i starosta spiski Stanisław Krasicki. Była to epoka największego wzrostu magnateryi w Polsce; każda rodzina senatorska zapragnęła mieć jedną, jeżeli nie więcej pysznych i bogatych siedzib wielkopańskich, które urządzano z takim przepychem, że mogły iść w konkurencyę z zamkiem królewskim na Wawelu. W Wielkopolsce Górkowie, Szamotulscy, Leszczyńscy, Opalińscy, w Małopolsce Tenczyńscy, Tarnowscy, (Tarnów),



Zamek w Krasiczynie.

Fot. A. Osiński. (Ze zb. Tow. Przyj. Nauk.).

Kmitowie (Wiśnicz), Ligęzowie (Rzeszów), Leszczyńscy (Baranów), Kamienieccy (Odrzykoń), a w ziemi przemyskiej Pileccy (Łańcut), Opalińscy (Łąka), Stadniccy (Lisko i Dubiecko), Korniaktowie (Sośnica), Drohojowscy (Wojutycze), Mniszchowie (Laszki), Herburtowie (Dobromil i Mościska) dźwigają swe potężne zamki i pałace. I Krasiccy nie pozostali w tyle, a rozmiary i urządzenie zamku do dziś świadczą o ich ówczesnej potędze i bogactwie. Budowę ukończono dopiero w r. 1619 poświęceniem kaplicy przez biskupa Siecińskiego. Architektem zajętym przy budowie zamku był Włoch Galeazzo Appiani. Jako rzeźbiarz czynny był znany tylko z imienia mistrz Jan, nadworny rzeźbiarz Marcina Krasickiego, zaś jako malarz nadworny Kasper Bruchowicz, o którym wiemy też, że malował obraz Madonny do kościoła w Homonnie na Słowaczyźnie.

Już w roku 1608 był sam zamek prawie wykończony. Właścicielem zamku był wówczas syn Stanisława, Marcin Krasicki († 1633), znany nam już fundator kościoła Karmelitów w Przemyślu, wojewoda podolski i łowczy koronny. Luminarz to rodu Krasickich, wybitny senator i statysta, niezachwiany w wierności dla tronu, ulubieniec Zygmunta III., mecenas sztuk pięknych. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego miał sobie powierzoną straż nad królową; po pokonaniu rokoszu król Zygmunt III. z żoną Konstancyą austryacką w podziękowaniu odwiedzili go w wykończonym właśnie wówczas zamku krasiczyńskim, na pamiątkę czego usypano tu trzy kopce. Na okres jego życia przypada czas największej świetności Krasiczyna; utrzymywał on tu swoim kosztem 500—700 zbrojnych i oddawał ich na usługi Rzeczypospolitej, ilekroć zaszła tego potrzeba. Przyczynił się też niemało do uspokojenia ziemi przemyskiej, gdy w r. 1624 na czele szlachty zdobył Łańcut, pod rządami Dyabła Stadnickiego i jego synów gniazdo rozbojów na całe województwo, a Władysława Stadnickiego, syna Dyabła, ściąć kazał.

Po nim odziedziczył Krasiczyn jego syn, Marcin Konstanty Krasicki († 1672) kasztelan przemyski, a po nim Jerzy († 1688) stolnik przemyski. Po jego śmierci, jako posag jednej z Krasickich przeszly dobra tutejsze na Jana Tarłę († 1750) wojewodę sandomierskiego, a po nim znowu drogą posagu dostały się po kolei w dom Mniszchów, Potockich i Ponińskich, od których drogą kupna przeszły w r. 1834 w dom ks. Sapiehów, do których należą do dzisiaj.

Świadkiem wybitnych wypadków historycznych zamek krasiczyński nie był. Prócz Zygmunta III. gościli tu królowie Władysław IV., Jan Kazimierz, August II. W r. 1887 odwie-

dził zamek arc. Rudolf, podejmowany tak tu, jak i w Przemyślu bardzo okazale.

Dzisiejszy wygląd zamku nie daje z powodu zniszczenia i przebudowy należytego pojęcia o jego okazałości w XVII. wieku. W r. 1726, gdy należał do Jana Tarły, napadli nań Rosyanie i spustoszyli go zupełnie. Mury rozbierano dla żelaza, okna dla ołowiu, rąbano rzeźbione drzwi i meble, zniszczono szablami staroświeckie obrazy i rzeźby, zniszczono basztę papieską z portretami papieżów, zabrali też wiele skarbów z zamku i kaplicy, gdzie poniszczono obrazy i ołtarze, a zabrano krzyże i statuę św. Jana Nep. Jeszcze większego uszkodzenia doznał pałac w dniu 3 maja 1852, gdy pożar, wybuchły w przeddzień przyjazdu świeżo zaślubionych w Krakowie ks. Adama Sapiehy i Jadwigi z Sanguszków, obrócił w perzynę trzy czwarte zamku, wraz z nagromadzonymi w nim dziełami sztuki. I ostatnia wojna nie oszczędziła zamku, a jego mury i wieże noszą liczne ślady rosyjskich kul armatnich z czasów drugiego oblężenia.



Wojewoda Marcin Krasicki.
Według portretu w muz. Lubomirskich.

Zamek, który w planie i szczegółach wykazuje wiele podobieństwa z wystawionym współcześnie zamkiem w Baranowie, założony jest w kwadrat, a środek zajmuje duży dziedziniec, na którym niegdyś odbywały się turnieje i zawody. Otaczały go dawniej, podobnie jak na Wawelu lub w Baranowie, arkady, których dziś pozostały już tylko resztki, a wśród nich ładna co do formy loża dla dam. Po rogach zdobią zamek cztery baszty, boska, papieska, królewska i szlachecka, każda innego wyglądu. Wieńczy je, jak również i części zamku, polska attyka renesansowa. Nad dawną bramą wjazdową od zachodu, dziś stale zamkniętą, wznosi się czworoboczna wieża zegarowa, bardzo uszkodzona w czasie ostatniego oblężenia.

Ze szczegółów architektonicznych najbogaciej przedstawia się kilka portali z kamienną płaskorzeźbą późnorenesansową

w zniszczonych zupełnie salach I. piętra. Najpiękniejszą częścią zamku jest umieszczona w baszcie boskiej *kaplica, na dwa piętra wysoka, zachowana szczęśliwie w czasie pożaru w r. 1852. Jej główną ozdobą są bardzo bogate stukatury sklepienia i ścian, kuty w kamieniu portal, rzeźbione drzwi dębowe i takież same ławki z postaciami apostołów, a wreszcie freski na kopule między statuami, przedstawiające sceny z życia M. Boskiej. Kaplica jest okrągłą — z boku cztery nyże z ołtarzami, a w jednej duży marmurowy *sarkofag ks. Zofii Sapieżanki († 1855) dłuta Wojciecha Stattlera. Przez czas pewien służyła kaplica za kościół parafialny, obecnie odprawia się tu nabożeństwo w każdą niedzielę i święto.

Jedynie wnętrze kaplicy może dać pojęcie o bogactwie dawnej ornamentyki zamku — inne bowiem jego części padły pastwą pożaru z r. 1852. Prócz portalów pozostałością dawnej ornamentyki są też sgrafitta na ścianach od dziedzińca. Przedstawiają one popiersia cesarzów rzymskich i niemieckich, królów polskich, a koło kaplicy patronów polskich. Sufit w refektarzu zdobiło niegdyś 18 obrazów historycznych z doby Zygmunta III. i Władysława IV. Jeden z nich przedstawiał wjazd Zygmunta III. do Krasiczyna, inny potyczkę z Tatarami, w której jeden z Krasickich odbił królowę Cecylię Renatę. W baszcie papieskiej były popiersia papieżów, oraz ładna galerya obrazów. Wszystkie te rzeźbione, wyzłacane i malowane sale, oddrżwia, kominki, obrazy i rzeźby wraz z basztą papieską, królewską i wieżą zegarową spłonęły w r. 1852, poczem zamek odrestaurowano w r. 1860 w tej formie, jaką ma obecnie. Skrzydło wschodnie i północne mieści apartamenta książęce, inne biura zarządu, lokalności gospodarcze, lub też stoją pustką.

Mimo pożaru z r. 1852 pozostało jeszcze wiele pamiątek, galerya obrazów i biblioteka, wszystko obecnie z powodu wojny czasowo wywiezione. Wśród obrazów była galerya portretów członków rodziny Sapiehów, w obrazach olejnych naturalnej wielkości, przeniesiona po r. 1860 z kościoła w Kodniu.

Zwiedzanie zamku, a szczególnie kaplicy, możliwem jest każdego dnia za pozwoleniem właściciela, lub zarządu dóbr (w dziedzińcu na prawo). Oglądając zamek z zewnętrznej strony zwrócić należy uwagę na bogato rzeźbiony portal nad dawną bramą wjazdową od strony zachodniej; widzimy tu herb Krasickich (Rogala), a nadto herby żony, matki i babki Marcina Krasickiego. W murze baszty obok wmurowany okrągły kamień, zdaje się jakaś pamiątka historyczna; wedle legendy ludowej odpowiada on wielkości bochenka chleba, jaki wypiekano w czasie budowy zamku (p. str. 167).

Stojący niedaleko zamku kościół parafialny zaczął również budować Marcin Krasicki; obecną formę przybrał w XVIII. w. przy restauracyi przeprowadzonej kosztem Ludwiki z Mniszchów Potockiej. W wielkim ołtarzu rzeźbiony barokowy Chrystus, w ołtarzach bocznych duże, po części zniszczone obrazy włoskiego kierunku XVIII. w. Między nimi Niep. Pocz. M. B. w guście Murilla. Na ścianach ogromne, dość dobre obrazy apostołów naturalnej wielkości. Ciekawe pod względem stroju i tła architektonicznego, chociaż bardzo słabe pod względem artystycznym, są stare stacye Męki Pańskiej. Mosiężne świeczniki wiszą na ładnych, na krzyż kutych



Dziedziniec zamku w Krasiczynie. Fot. A. Osiński. (Ze zb. T. P. Nauk.).

łańcuchach podobnego typu, jak w kaplicy zamkowej. Jest to godna uwagi robota włoska. Duże lampy tego samego stylu, zdjęte z owych łańcuchów, można oglądać w muzeum Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu. Pod chórem epitafia właścicieli z XVIII. w. z portretami; na jednem Jerzy Wandalin Mniszech († 1780 w Dukli), głośny minister i ulubieniec Augusta III., na drugim jego siostra Ludwika z Mniszchów Potocka († 1785), żona Józefa Potockiego, marszałka w. kor., córka Jerzego i Tarłówny.

Z południowej strony przytyka do Krasiczyna wioska Śliwnica, mająca starą cerkiew z r. 1777. Jej cerkiew fi-

lialna w Tarnawcach, również drewniana, ma pochodzić z XVII. w. Na drugim brzegu Sanu Korytniki, gdzie spaliła się w czasie wojny cerkiew murowana z r. 1866.

6. Dalsza okolica.

Nie chcąc pojęcia tego ograniczać na sam powiat przemyski, ze względu na jego kształt wąski a zbytnio wydłużony ku zachodowi, sięgamy w każdą stronę do najbliższych miasteczek, ciążących pod względem kulturalnym i handlowym ku Przemyślowi. Dajemy w ten sposób opis okolicy, zawartej w czworoboku, którego bok zachodni stanowią gościńce z Birczy przez Dubiecko do Pruchnika, północny z Pruchnika przez Radymno do Krakowca, wschodni z Krakowca przez Mościska do Krukienic, południowy wreszcie z Krukienic przez Dobromil do Birczy.

Pod względem wyglądu przedstawiają rozmaite części tego kawałka kraju wygląd dość rozmaity. Na północ ku Radymnu ciągnie się równina nad Sanem, szeroka i monotonna, szczególnie na jego prawym brzegu. Na północnym wschodzie w okolicy Krakowca zaczyna się falisty kraj piasków północno-galicyjskich, na południowym wschodzie w stronę Mościsk i Krukienic ciągną się niewysokie wzgórza (260—320 m.), z których szereg wsławił się bitwami w czasie ostatniej wojny. Na zachód i na południe występują całe łańcuchy wzgórz karpackich, przez którą przebija się San, tworząc ładną dolinę od Dubiecka po Przemyśl, ku której otwierają się liczne doliny boczne. Między doliną Sanu a Pruchnikiem ciągnie się szeroki, zalesiony grzbiet górski, którego pojedyncze szczyty dochodzą do 400—452 m. n. m. Do znaczniejszej wysokości dochodzą szczyty na prawym brzegu Sanu, gdzie wśród bardzo ładnej okolicy biegnie gościniec z Przemyśla do Birczy, wznosząc się dwukrotnie na grzbiety górskie i mijając 4 km. przed Birczą na prawo najwyższe wzniesienie powiatu przemyskiego, Panieński Czub, 505 m. n. m. Dla wycieczek górskich nastręczają dużo sposobności szczególnie okolice Birczy, Rybotycz i Dobromila.

Pomijając tedy wszystkie miejscowości, z którymi nie łączą się żadne wspomnienia historyczne, i w których brak jakichkolwiek osobliwości, podajemy dla przejrzystości pozostałe w porządku alfabetycznym, a oryentacyę ułatwi załączona mapka okolicy.

Babice, małe miasteczko nad Sanem, 6 km. na wschód od Dubiecka, liczące 1400 mieszk. w tem 650 Pol., 400 Rus.

i 350 Żydów; kościół fundowany w r. 1508 przez Stanisława Kmitę, wojewodę ruskiego. W wielkim ołtarzu cudowny obraz M. Boskiej, który wraz z ołtarzem ocalał w czasie pożaru kościoła w roku 1881. Jest też mała cerkiewka drewniana przebudowana 1888. W sąsiednim Skopowie cerkiewka murowana, a w Ruszelczycach drewniana.

Bachów, wioska nad Sanem koło Balic ma cerkiew z r. 1842. Jest to duża wieś o 1800 mieszk. w czem 1200 Rusinów.

Balice, duża wieś, o 2400 mieszk., 10 km. na zachód z Mościsk ma cerkiew z r. 1907, murowaną, oraz kościółek.



Podcienia w Dubiecku. Fot. Bron. Ślusarek.

Mieszkańcy tutejsi mają być potomkami Węgrów i Jadźwingów, osadzonych tu jako jeńcy wojenni za Daniły. Pochowano tu mnóstwo Rosyan, padłych przy krwawych szturmach na fort Siedliska w październiku 1914.

Barycz, wioska nad Sanem, koło Sośnicy; cerkiew i probostwo fundował w r. 1691 chłop Mikołaj Bretyn. Po spaleniu starej wybudowano obecną drewnianą w r. 1862. Filialna cerkiew drewniana z r. 1846, odnowiona w r. 1901, w niedalekim Grabowcu. Przysiółek Skład Solny w miejscu, gdzie dawniej istniały magazyny soli, którą stąd spławiano Sanem.

Bełwin, ładnie wśród gór i lasów położona wioska 8 km. na płn. zach. od Przemyśla. Na zachód wznosi się górą Karczmarowa (408 m.), na północ grzbiet oddzielający Bełwin od Maćkowic dochodzi do 394 m. Wedle podania wieś założona została w czasie jednego z najazdów tatarskich przez rodzinę chłopską Bełwinów z Maćkowic, którzy w lasach tutejszych szukali schronienia. Cerkiew drewniana z r. 1858 spaliła się w czasie oblężenia. W sąsiedniej Łętowni drewniana cerkiew z r. 1890.

Bircza, miasteczko, (dawniej Nowobród) o 2400 mieszk., w tem 780 Pol., 420 Rus., 1200 Żydów. Do r. 1876 była B. miastem powiatowem, potem przeniesiono siedzibę powiatu do Dobromila. Dawniej słynęła Bircza z jarmarków i warsztatów płótna — obecnie upadły jedne i drugie. Kościół drewniany z r. 1743 ma ładne obrazy, z których część zabrali Rosyanie 1915. Obok kościoła ogromny dąb, zdaje się najokazalszy w Przemyskiem. Bircza we wrześniu 1916 padła w części ofiarą pożaru. Miasteczko leży na skrzyżowania kilku dolin wśród gór; od północy szczyt Tokarnia (438 m.) i Panieński Czub (508 m.), od południa zalesiona Kiczorka (491 m.). W Birczy schodzą się wiodące górami gościńce do Przemyśla (29 km.), Dubiecka (20 km.), Załuża (28 km.) i Dobromila (32 km.). Dojazd z Przemyśla najlepszy dyliżansem pocztowym. W Birczy jest też cerkiew drewniana, podobnie jak w sąsiednich wioskach Starej Birczy, Kotowie, Rudawce i Woli Korzenieckiej (z r. 1841).

Bolanowice (20 km. na południe od Mościsk) wieś leżąca w moczarowatej okolicy wśród ogromnych lasów, które w początkach XVII. w. były widownią formalnych bitew między wojskami Aleksandra Korniakta a starosty Adama Stadnickiego o wyrąb drzewa. Pod wsią od strony Pnikuta wielka mogiła z wojen szwedzkich. We wsi cerkiew drewniana z r. 1773.

Bolestraszyce wieś koło Żurawicy (12 km.) ma kościółek fundowany w r. 1890 przez hr. Stanisława Michałowskiego, oraz cerkiew drewniana z r. 1908. Niegdyś była to własność znakomitego malarza Piotra Michałowskiego, po którym w tutejszym dworze pozostało wiele szkiców i obrazów, przewiezionych z czasem przez rodzinę w okolicę Krakowa. Obecnie we dworze, będącym własnością Zajączkowskich, znajdują się przewiezione tu z Wołynia meble ks. Józefa, obrazy Bacciarellego i Teniersa, i sporo innych pamiątek i dzieł sztuki. W sąsiedniej Woli Bolestraszyckiej cerkiew drewniana z r. 1889.

Buszkowice wieś nad Sanem, 4 km. od Przemyśla. W r. 1600 dwór tutejszy był widownią gwałtownego najazdu, urządzonego przez Jana Krasickiego, który po zdobyciu dworu sam zamordował właściciela, Stanisława Ligęzę. W dworze tutejszym przez czas pewien mieszkał wojewoda Franc. S. Potocki (p. str. 93) We wsi nowa cerkiew murowana.

Bybło (3 km. z Nowego Miasta) bardzo stara osada, za czasów ruskich siedziba kniaziów na Byble. Stara cerkiew drewniana, podobnie jak i w sąsiednich Borszowicach i Paćkowicach.



Jan Szczęsny Herburt.
Według portretu w zb. Lubomir.

Chłopice, wioska 8 km. na poł. z Jarosławia, znana jest z cudownego obrazu M. Boskiej, który w r. 1490 miał się objawić na drzewie Konstantemu Korniaktowi. Obraz ów, szkoły bizantyńskiej, stracił dziś wiele na wartości skutkiem pokrycia nieodpowiednimi sukienkami. Drewniany kościółek, ładnie położony na pagórku wśród lasu, fundowała w r. 1761 Zofia z Rzymowskich Markowska. Pierwotnie była to cerkiew, dopiero Józef II zamienił ją na kościół, a parafię ruską przeniósł do sąsiedniego Boratyna. Na sklepieniu kościoła pozostały malowidła pocerkiewne, bez wartości artystycznej. W dzwonnicy kaplica, gdzie na ścianach niedołężną ręką odmalowano historyę cudów.

W sąsiedztwie Boratyn, gniazdo senatorskiej rodziny Boratyńskich. Ładny park dworski z ogromnymi dębami i kilku budynkami w stylu klasycznym. Na wzgórzu wśród drzew drewniana cerkiew.

Chotyniec, wioska 20 km. na wschód od Radymna, wsławiła się w r. 1606 oblężeniem i rabunkiem dworu kasztelana przemyskiego Stanisława Stadnickiego przez Jana Herburta z Dobromila, który go potem więził w swym zameczku w Małnowie. Cerkiew drewniana z r. 1645. 1 km. na zachód od wsi na wzgórzu Horodysko (209 m.) usypany jest okrągły, o ogrom-

nej, prawie kilometrowej średnicy wał. Pochodzenie wału niewyjaśnione. Być może, że był to obóz konfederatów barskich, o którym źródła wspominają, że istniał pod Krakowcem. W sąsiednich H r u s z o w i c a c h filialna cerkiewka drewniana.

Chyrzynka, wioska w ładnej okolicy na prawym brzegu Sanu, w połowie drogi między Krasiczynem a Dubieckiem ma cerkiew z r. 1857. Na południe i na zachód zalesiony grzbiet górski z szczytami 469, 408 i 417 m.

Cisowa, ruska górska wioska między Przemyślem a Birczą, położona w długiej dolinie między Panieńskim Czubem (508 m.), a Kopystańką (541 m.) najwyższymi wzniesieniami powiatu przemyskiego, posiada nową cerkiew z r. 1890, murowaną. Także w sąsiednich B r y l i ń c a c h jest cerkiewka murowana z r. 1883, pobita blachą.

Czyszki (10 km. na wschód z Nowego Miasta) wieś polska, miała kościół drewniany z r. 1864, spalony w r. 1914. Obok powstała murowana kaplica św. Jana Nep. z r. 1895. wystawiona jako grobowiec w stylu świątyni greckiej. Z roku 1890 pochodzi też cerkiew drewnianą. W sąsiednich S a n o c z a r a c h cerkiewka z r. 1910. W Czyszkach ładny dwór.

Cyków, między Przemyślem a Husakowem ma cerkiew z r. 1867, murowaną. Filialna cerkiew drewniana w sąsiednich R o ż u b o w i c a c h.

Dobromil, (stacya kolei Przemyśl—Chyrów, 27 km. od Przemyśla, 278 m. n. m.). Miasto pow. o 4000 m., w tem 1100 Pol., 600 Rus. i 2300 Żyd. Oddalenie od dworca 2 km., dorożką 1 kor. od osoby, restauracya Medyckiej i Knapika.

Świetność Dobromila i jego sława związaną jest z dziejami rodziny Herburtów, których główną siedzibą był Felsztyn. Zamek tutejszy założył z początkiem XVI. w. Jan Herburt, podkomorzy przemyski, dokoła niego zaczęła powstawać osada, dla której fundował Herburt w r. 1551 kościół parafialny, a której Zygmunt August w r. 1566 nadaje prawo magdeburskie na prośby Stanisława Herburta kasztelana lwowskiego. Jego następca Szczęsny Herburt († 1601) kasztelan przemyski, zaczyna budowę górnego zamku i gromadzi w dolnym zamku mnóstwo kosztowności i broni, które po jego śmierci zajmuje gwałtownym sposobem Jan Szczęsny Herburt, jedna z najgłośniejszych i najciekawszych postaci swego czasu. Z jednej strony przyjaciel i obrońca Dyabła Stadnickiego, zakłócający całą ziemię przemyską zbrojnymi napadami i prywatnymi wojnami, i rokoszanin, z drugiej znakomity pisarz polityczny, protektor sztuk i nauk. To też za jego czasów Dobromil był siedzibą muz i siedliskiem nauki, ale równocześnie kuźnią spisków, rokoszów, intryg z zagranicą, arse-

nałem i koszarami gwałtownych zaciężnych żołnierzy Herburtowych. Jako jeden z głównych filarów rokoszu Zebrzydowskiego musiał po jego upadku przeprosić publicznie Zygmunta III., który za karę nałożył nań obowiązek niewydalania się z Dobromila przez lat kilka. Na owe lata przypada wykończenie górnego zamku, założenie w Dobromilu szkoły i drukarni, jednej z pierwszych w Polsce, gdzie w latach



Ruina zamku Herburtów. Fot. A. Osiński. (Ze zb. Tow. Przyj Nauk.).

1611—1616 wyszła historya Długosza i Kadłubka, prawo polskie i wiele innych ksiąg pożytecznych. I dziwna rzecz, Herburt, któremu prawie płazem uszedł udział w rokoszu i tyle gwałtów i najazdów, najciężej odpokutował wydanie dzieł Długosza; zostały one skonfiskowane dekretem królewskim, a wydawca dostał kryminalny pozew przed sąd sejmowy. dzięki czemu nie mógł przyjąć mandatu poselskiego od szlachty przemyskiej. Mimo wszystko cieszył się on bowiem

wśród szlachty ogromnym mirem; widziała ona w nim gorącego orędownika swobód szlacheckich. Protektor różnowierców stał się pod koniec życia bardzo religijnym i urządzał mistyczne nabożeństwa na górze Chełmierskiej, ogłoszonej za cudowną. Po jego śmierci w r. 1616 odziedziczył dobra syn Jan Leon Herburt, lecz już w r. 1622 musiał z powodu ogromnych długów sprzedać Dobromil wraz z obu zamkami. Wkrótce potem w r. 1645 wygasła zupełnie rodzina Herburtów, która dała Polsce szereg ludzi sławnych orężem, godnościami i nauką.

Dobra dobromilskie przeszły w dom Krasińskich, później Lubomirskich, a po rozbiorze Polski utworzono z nich drogą wymiany rządowy klucz dobromilski.

W r. 1643 ruscy mieszkańcy Dobromila i kilku wsi okolicznych przyłączyli się do kozaków i wraz z nimi rabowali miasta i dwory. Między innymi oblęgali też we dworze w Arłanowie pisarza politycznego Andrzeja Maksymiliana Fredrę.

Z zamku dolnego, który miał stać obok kościoła, nie ma dzisiaj ani śladu, a jedynie w pobocznych jego budynkach mieszczą się obecnie biura zarządu kameralnego. Tu rezydował Jan Szczęsny Herburt i tutaj kazał na ścianach wymalować owe sławne alegoryczne obrazy, apoteozujące rokosz Zebrzydowskiego, o których wspomina jeden z rękopisów biblioteki Ossolińskich. W XVIII. w. mieszkała tu jeszcze jedna z Krasińskich, żona ks. Karola Kurlandzkiego; jakie były jego dalsze losy, niewiadomo. Kościół, którego mury pochodzą z pierwszej połowy XVI. w., podległ po r. 1719 tak gruntownej restauracyi, podjętej kosztem Wojciecha Krasińskiego, wojewody płockiego i Błażeja Krasińskiego, starosty przasnyskiego, że z dawnego wyglądu nic nie pozostało. Portret jednego z nich dobrego pendzla, zachował się w kościele w kaplicy. Jest tu też drzewo genealogiczne Krasińskich. Fasada renesansowa. Ładny wielki ołtarz barokowy, z nową rzeźbą Chrystusa, dłuta Wisłockiego, również barokowa, bogato rzeźbiona chrzcielnica i ambona. Wieża z r. 1910. W ścianie presbiteryum marmurowe stare tabernaculum barokowe z Adamem i Ewą, oraz rzeźbiony grobowiec nieznanego dziecka. bez podpisu. Kościół w założeniu krzyżowy, ma na sklepieniu barokowe kwiatony, a pod sklepieniem barokowe malowidła świętych. Pod kościołem grobowce Herburtów, których zwłoki przeniesiono do Felsztyna. Na cmentarzu kilka ładnych nagrobków z początków XIX. w. Na nowym cmentarzu pochowano przeszło 1000 poległych tu żołnierzy niemieckich. Z cmentarza ładny widok na miasto i okolicę. Przy ul. Kraszewskiego bożnica, stylowa wewnątrz, również z XVI w. Na rynku ratusz

w stylu polskiego renesansu. Cerkiew ma ciekawą fasadę, odbudowaną niedawno po pożarze. — W magistracie kilka starych portretów. Na cmentarzu kaplica z r 1905. Przy drodze do Chyrowa, za miastem, barokowa kaplica z XVIII. w. z nowymi malowidłami Jana Bogdańskiego i bardzo ładnym obrazem M. Boskiej z połowy XIX. w.

Do najpiękniejszych wycieczek w ziemi przemyskiej należy zwiedzenie ruin *** zamku Herburtów** pod Dobromilem. Założył go Stanisław Herburt, założyciel Dobromila ok. r. 1560, wykończył Jan Szczęsny Herburt w r. 1616. Położony na szczy-



Klasztor Bazylianów pod Dobromilem. Fot. prof. Apol. Garlicki.

cie stromej, stożkowatej, zalesionej góry (555 m.) dominującej nad całą okolicą, nie był zamek ten przeznaczony na stały pobyt swych panów, ale jedynie na schronienie w czasie napadów nieprzyjacielskich, a dla odróżnienia od zamku w mieście, zwanego dolnym, nazywano go dawniej wysokim zamkiem, wśród ludu utarła się jednak nazwa Herburt. W XVII. wieku mury jego opierały się najazdom Kozaków, Szwedów, Tatarów i Węgrów Rakoczego — w XVIII. w zamek był już w ruinie, a kamieni z jego murów używano podobno na budowę cerkwi Bazylianów. Od dalszego rozbierania uchronił ruinę rząd — niedawno kosztem gminy odrestaurowano mury, pozbawiając

je przy tem śladów attyki renesansowej. Mury jego, zbudowane w kształcie podkowy, są miejscami na 2 m. grube. Ornamentyka się nie zachowała, z wyjątkiem nieozdobnego portalu z herbem Herburtów i datą 1586. Ruina jest dziś własnością rządu. Z murów piękny i daleki widok na Karpaty. Wśród ludu krążą o zamku różne legendy, Jedne opowiadają o ukrytych w podziemiach skarbach, inne o orłach, które strzegły niegdyś zamku. Miały to być dusze zmarłych członków rodziny Herburtów, a gdy pewnego razu jeden z Herburtów zastrzelił na polowaniu takiego orła, ród wygasł za karę.

Na przeciwległej górze, 2 km. od miasta, leży klasztor Bazylianów, zbudowany w r. 1705. Na korytarzach wiele portretów szlachty, ówczesnych dobrodziejów klasztoru. Wewnątrz polichromia Jabłońskiego z r. 1869. Cerkiew otoczona jest murem z jedną nizką basztą. Wieża rokokowa. W podziemiach grobowce zakonników. Klasztor ten jest obecnie opuszczony (w razie zamknięcia, klucze można dostać u dozocy przy klasztorze w ogrodzie). Nabożeństwa odprawiają się tu jedynie w czasie odpustów kilka razy do roku n. p. na Spasa.

Do klasztoru wiedzie droga przez przedmieście Huczko, gdzie przed wojnę przybywało dość dużo osób z Przemyśla i okolicy na letnie mieszkanie.

U stóp ruin zamku na wschód leży wioska Tarnawa. W tutejszym dworze w r. 1610, 20. sierpnia zginął z rąk kozaków ks. Ostrogskiej, będących w służbie starosty Łukasza Opalińskiego, osławiony Dyabeł Stadnicki z Łańcuta. Istnieją jeszcze ślady dworu, które niektórzy uważają za resztki dolnego zamku Herburtów, przy gościńcu do Chyrowa. Cerkiew drewniana z r. 1895.

Drohojów, gniazdo rodziny Drohojowskich (10 km. na płd. z Radymna), posiadał w początkach XVII. w., gdy ta rodzina stała się zwolenniczką reformacyi, zbiór aryański. Cerkiew murowana z r. 1869 spaliła się w czasie wojny. Stare drewniane cerkwie filiąlne w sąsiednich Zabłotcach, Zadąbrowie, Hnatkowcach. Niegdyś był w Drohojowie monastyr Bazylianów.

Dubiecko, miasteczko nad Sanem, 32 km. na zachód od Przemyśla, liczy 3000 mieszk. w tem 900 Pol., 100 Rus., 1000 Żyd. Restauracya Jana Kochanowskiego i dwa zajazdy żydowskie. Według dawnej kroniki Dubiecko założyli Kmitowie w XIV. w., a prawo magdeburskie miało ono dostać od Jagiełły, przyczem miasto przeniesiono z dawnego miejsca, gdzie dziś Ruska Wieś, na dzisiejsze. Piotr Kmita, wojewoda sandomierski, miał też fundować w r. 1408 parafię, przyczem za

kościół parafialny służyła kaplica zamkowa. Zamek tutejszy, ogromny, bogaty i obronny, przeszedł po Kmitach w XVI. w, w dom Stadnickich. Za rządów Stadnickiego Stanisława Mateusza, w połowie XVI. w. stało się Dubiecko ogniskiem reformacyi na całą ziemię przemyską. Mimo osobistej interwencyi biskupa Dziaduskiego, wprowadził on tu najpierw polskie nabożeństwa w miejsce łacińskich, a w r. 1554 oddał kościół ewangielickiemu proboszczowi, Wojciechowi z Iłży, który rządy swe zaczął od tego, że osobiście rozbił siekierą cyboryum, powyrzucał Eucharystye, chorągwie, obrazy świętych i M. B.



Pałac hr. Konarskich w Dubiecku. Fot. Bron. Ślusarek.

Niedługo jednak, ze zmianą przekonań religijnych właściciela ustąpić musiał miejsce głośnemu kalwińskiemu kaznodziei, Franciszkowi Stankarowi. Za niego założono w Dubiecku szkołę kalwińską, cieszącą się ogromną popularnością wśród szlachty przemyskiej, która odebrała wielu uczniów przemyskiej szkole kapitulnej. W zamku dubieckim przyszedł wówczas w r. 1551 na świat, jako jeden z ośmiorga dzieci Stan. Mat. Stadnickiego, Stanisław, zwany później Dyabłem Łańcuckim. Objąwszy Dubiecko po ojcu, zaczął stąd w latach 1573—6 swe pierwsze najazdy i awantury najazdem na Przeworsk dla uwolnienia jednego ze swych hajduków, przyczem rozbił bramę miejską i więzienie w ratuszu. Po przeniesieniu

się jego do Łańcuta przeszło Dubiecko na jego brata Andrzeja, a ten w r. 1586 oddał znowu kościół katolikom. W r. 1588 nabył Dubiecko Stanisław Krasicki, ochmistrz Anny Jagiellonki i kasztelan przemyski, po którym przeszło na Jerzego Krasickiego, starostę doliniańskiego, znanego dziwaka i okrutnika, różnego charakterem zupełnie od swego brata Marcina z Krasiczyna. W lochach tutejszego zamku więził on mnóstwo ludzi, którzy mu się z jakiegokolwiek względu nie podobali; tak np. porwał w r. 1603 z Przemyśla dla zyskania okupu mieszczanina gdańskiego Szulemberga. On to w r. 1621 wywołał w katedrze przemyskiej awanturę, która spowodowała interdykt, a w r. 1626 z nienawiści do katolików, kazał zburzyć kościół zamkowy pod pretekstem, że utrudnia obronę zamku i zasłania widok. Dbał jednak o zamek, przy którego ozdobieniu zatrudniał rzeźbiarza Jana z Krasiczyna; za jego czasów witraże zamku miały mieć 10.300 szybek. Kościół parafialny przeniesiono do kościółka św. Krzyża na przedmieściu, w którego miejscu został zbudowany obecny kościół w połowie XVIII. w. pośw. 1753. Jego fundacyę przypisują kroniki Annie ze Starzechowskich Krasickiej, żonie Jana, kasztelana chełmskiego, której portret wisi w kościele. Jeden z ornatów, bardzo bogaty, jest darem biskupa Krasickiego. Dubiecko w ręku Krasickich pozostawało przez dwa wieki; w r. 1735 w zamku tutejszym urodził się Ignacy Krasicki, późniejszy prymas i poeta. W archiwum pałacowem wiele jego rękopisów, oraz portret pendzla Miersa. Zamek popadł w XVIII. w. w ruinę, z której do dziś zachowały się tylko nieznaczne resztki na zachód od miasta. Pod zamkiem pozostały długie lochy, dziś w części zasypane. W rynku zostały się jeszcze stare domy z podsieniami. Nad brzegiem Sanu pałac zdemolowany przez Rosyan i duży park pałacowy; w nim lipa, pod którą miał pisywać Ignacy Krasicki. Obecnie należy Dubiecko do hr. Konarskich,



Rynek w Dubiecku. Fot. Bron. Ślusarek.

Dawniej były w Dubiecku na przedmieściach jeszcze kościółki św. Ducha i św. Anny. W miejscu jednego z nich, u wjazdu do miasta od strony Przemyśla, stoi wśród drzew obelisk pamiątkowy, głoszący, że kościół rozebrano dla zrobienia miejsca pod budowę gościńca (p. str. 167).

Okolica górzysta i lesista. Samo miasteczko leży na poziomie 240 m. n. m. okoliczne szczyty przenoszą 400 m., a najwyższe wzniesienie na prawym brzegu Sanu za Polchową ma 453 m.



Cerkiew w Dubiecku. Fot. Bron. Ślusarek.

Na przedmieściu Ruska Wieś (2 km.) cerkiew murowana z r. 1904.

Falkenberg (5 km. na płd. z Niżankowic), jedna z kolonii niemieckich doby Józefa II, które wówczas zakładano dość gęsto w dobrach królewskich (podobnie Rosenburg i Engelsbrunn koło Dobromila). Nowy kościół murowany z lat 1891 — 1905. W sąsiedniem Hujsku cerkiew z r. 1849, murowana. Obok w Nowosiółkach Dydyńskich, cerkiew drewniana.

Grochowce, 7 km. na płd. z Przemyśla, gniazdo rodu Grochowskich, z którego wyszedł jeden z biskupów przemyskich XVII. w. Przed wojną miały kościółek P. Maryi, zbudowany w r. 1868 kosztem kanonika Józefa Ziemiańskiego i starą cerkiew drewnianą. W położonych w sąsiedztwie wsiach Kniażyce, Witoszyńce i Koniuchy, cerkwie filialne, murowane, pochodzące z ostatnich lat przed wojną. Spalono je we wrześniu 1914.

Hermanowice, przystanek kolei do Chyrowa, 8 kilom. z Przemyśla; we wsi cerkiew z r. 1876, drewniana. W sąsiednim Stanisławczyku cerkiew filialna. Stary dwór w Hermanowicach stał na wale obronnym niewiadomego pochodzenia. Hermanowice i wsie okoliczne spalono w czasie obecnej wojny, a obecnie prowadzi się ich odbudowę systemem barokowym.

Hruszatyce, 4 km. na wschód od Nowego Miasta, wieś niegdyś przemyskiego kolegium Jezuitów. Cerkiew z r. 1696. Na północ od wsi wznosi się w stronę Miżyńca niewysokie wzgórze Magiera (320 m.) jedno z najbardziej krwawych pobojowisk obecnej wojny, wsławione walkami w październiku 1914. Na szczycie krzyż pamiątkowy. W okolicznych wsiach wielkie cmentarze wojskowe.

Hubice, wioska 4 km. na północ od Dobromila, Cerkiew tutejsza miała być erygowana w r. 1453 przez ks. Iwana na Nieświeżu i jego żonę Jarosławę na Przedzielnicy.



Krzyż na Magierze.
Fot. F. Bleiberg. Ze zb. Insp. grobów wojsk.

Hurko nad Sanem, 7 km. na wschód od Przemyśla, ma cerkiew drewnianą z r. 1865, oraz ładny kościółek z r. 1905, fundacyi hr. Jadwigi Skarbkowej.

Husaków, małe miasteczko o 2.200 m., w czem 150 Pol. 1.200 Rus. i 850 Żyd., w środku drugi między Niżankowicami a Mościskami. W XVI. w. należał do Boratyńskich, potem do Korniaktów, Charczewskich, obecnie do hr. Stanisława Stadnickiego. Stąd pochodził też Piotr Boratyński, na senacie przywódca opozycyi przeciw małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Konstanty Korniakt wystawił tu w r. 1620 klasztor Karmelitów i wyposażył go bardzo bogato. W r. 1784 za Józefa II podległ kasacie, dobra wcielono do funduszu religijnego, klasztor wraz z kościołem rozebrano. Parafię przeniesiono tu w r. 1572 z Bojowic; obecny kościół pod wezwaniem św. Stanisława, pochodzi z r. 1719, fundacyi Franciszka Charczewskiego. W kościele kronika Husakowa i okolicy spisana przez poprzedniego proboszcza. Pod miasteczkiem wał, pozostały podobno po najeździe tatarskim. Cerkiew murowana z r. 1894.

W sąsiednich Bojowicach, niewielki kościółek okrągły i cerkiew. Także leżące na zachód wioski ruskie Popowice, Tyszkowice, Chraplice i Boratycze, mają filialne

cerkiewki drewniane, a Chodnowice murowaną parafialną, przeważnie spalone w czasie wojny.

Husaków i jego okolice były widownią krwawych walk, noszących nazwę przełomu pod Husakowem, a zakończonych 13 czerwca 1915 klęską i odwrotem Rosyan. Pozycyę kluczową, o której posiadanie toczyły się najkrwawsze walki, stanowiło wzgórze 305 m. pod Tamanowicami. W okolicy wsie, dwory i cerkwie przeważnie popalone. Liczne groby i cmentarze wojskowe.

Iskań, wioska nad Sanem, 6 km. od Dubiecka. Należała do Sienieńskich, potem do Derszniaków. Gdy jeden z nich zabił Ulińskiego, dobra utracili, lecz ich potomkowie wrócili do nich po stuletnim procesie. Cerkiew murowana z roku 1908. W sąsiedniej Tarnawce kościółek murowany z r. 1903.

Jodłówka, 4 km. na zachód od Pruchnika. Na górze, widoczny z całej okolicy aż niedaleko Jarosławia, wznosi się



Cmentarz wojskowy w Popowicach.
Fot. F. Bleiberg. Ze zbiorów c. i k. Inspekcyi grobów wojskowych.

kościółek murowany z r. 1870, odnowiony i pomalowany w r. 1907, gdzie do cudownego obrazu M. Boskiej śpieszy lud tłumnie na odpusty. Poniżej kościółka kaplica, znacznie starsza; obok niej rośnie olbrzymia lipa o 5·2 m. obwodu. Znajduje się tu też cudowna studnia. Niegdyś był tu drewniany kościółek wśród lasów. Okolica podkarpacka. Parafię tutejszą fundował w r. 1908 Jarzyński z Pruchnika.

Kalników, duża wieś, 12 km. na zachód od Krakowca, ma cerkiew drewnianą z r. 1882. Jest tu też mały kościółek. Dwór o staropolskim typie, jest siedzibą Bolesława Orzechowicza, który krótko przed wojną wsławił się darem pół miliona koron na rzecz Tow. Popierania Nauki Polskiej we Lwowie. Przed wojną była we dworze zbiór pamiątek hist. cenna galerya obrazów polskich i obcych. (150).

*** Kalwarya Pacławska.** Najsławniejsze to w dyecezyi przemyskiej miejsce odpustowe leży 10 km. na wschód od Niżankowic, a kościół główny zbudowany jest na szczycie zdala widocznego, 465 m. wysokiego wzgórza. Na jego stokach i po drugiej stronie doliny Wiaru wśród lasów rozrzuconych jest kilkadziesiąt murowanych kaplic. Pomysł jest naśladownictwem założ. o 60 lat wcześniej Kalwaryi Zebrzydowskiej pod Krakowem, a czas założenia tutejszej Kalwaryi przypada na ostatnie lata panowania Jana Kazimierza. Fundatorem pierwszego kościoła i pierwszych 28 kaplic, poświęconych w r. 1668, jest Andrzej Maksymilian Fredro, wojewoda podolski. W kilka lat po wybudowaniu, w r. 1679, przeniesiono tu cudowny obraz M. Boskiej, wyrzucony wówczas przez Turków z kościoła Franciszkanów w Kamieńcu Podolskim; obraz ten uznany za cudowny koronowany był w r. 1882 przez ks. biskupa Soleckiego. Znajduje się on w kapłicy po prawej stronie kościoła. W ciągu dalszych lat dobudowano jeszcze 17 kaplic. Kościół Fredrowski, który miał być drewniany, spalił się w XVIII. w. i dziś tylko słabe ślady po nim są widoczne; obecny zbudowany w latach 1775—8 kosztem Szczepana Dwernickiego, cześnika ziemi przemyskiej, a przebudowany po pożarze, który 30 września 1855 zniszczył kościół i klasztor. Założenie trzynawowe, krzyżowe. Wewnątrz złocone barokowe ołtarze — na ścianach wiszą portrety fundatorów Fredry i Dwernickiego, którego zwłoki spoczywają w podziemiach kościoła, oraz szambelana Ignacego Krukowieckiego. Na fasadzie znajduje się balkon z ołtarzem, gdzie odbywają się nabożeństwa w czas e odpustów. W krużgankach klasztoru Franciszkanów obok kościoła portrety starościca Józefa Sierakowskiego, biskupa Antoniego Betańskiego, arcybiskupa Jakóba Strepy i inne. W Kalwaryi jest też cerkiew nowa murowana — budynek barokowy, o centralnem założeniu z kopułą i druga stara drewniana. I tutaj, dla odciągnięcia ludu ruskiego od kościoła, umieszczono cudowny obraz M. Boskiej.

Bardzo malowniczy widok przedstawia Kalwarya w dnie odpustowe, gdy zgromadzą się tu tysiące ludu nie tylko Polaków i Rusinow, ale nawet Słowaków. Ze wszystkich okolicznych wsi i parafii w kilkumilowym okręgu a nawet z Królestwa i Słowaczyzny, dążą ze śpiewem i chorągwiami t. zw. kompanie, liczące po kilkadziesiąt, a nieraz i po kilkaset ludzi. Największy * odpust od 12—15 sierpnia. ściąga do 50.000 ludzi; połączony on jest z procesyami do kaplic i rozmaitymi tradycyjnymi uroczystościami, jak pogrzeb M. Boskiej i inne. Do jednej z kaplic wynoszą pielgrzymi dla umartwienia kamienie z dołu. Nabożeństwa odprawiają się w obu obrządkach. Mniej-

sze odpusty 2 maja, na Zielone Święta, 2 sierpnia i 14 sierpnia. Dawniej były też specyalne odpusty dla szlachty ziemi przemyskiej. Obok kaplicy św. Maryi Magdaleny wał po zameczku w Nowosiółkach Dydyńskich, który Fredro podarował klasztorowi. Obok klasztoru grobowiec Tyszkowskich w stylu angielsko-gotyckim.

Tuż obok Kalwaryi leży mała wioska Pacław, gniazdo rodu Pacławskich, herbu Ogończyk, której mieszkańcy w r. 1863 przeszli gromadnie na obrządek łaciński.

Kaszyce, 8 km. na płd.-zach. od Radymna. Dawniej własność Gorayskich, za których przez 100 lat do r 1683 kościół tutejszy, wówczas drewniany, był w posiadaniu kalwinów. Obecny nowy kościół murowany z r. 1907.

Kłokowice (4 km. na zachód od Niżankowic) miały cerkiew drewnianą z r. 1860, która spaliła się w czasie obecnej wojny. Zachowała się natomiast drewniana cerkiew w sąsiednich Berendowicach, Koniuszy i murowana w Sielcu.

Kopysno, ruska wioska górska, 3 km. na północ od Rybotycz, na wysokim wale górskim, u stóp szczytów Kopystańki (541 m.) od zachodu i Szybienicy (495 m.) od północy. Jest to gniazdo ruskiej szlachty Kopystyńskich herbu Leliwa, z której wyszedł władyka przemyski Michał Kopystyński, który tu zmarł w r. 1610 i tu miał być pochowanym.

Kormanice, 5 km. na zachód od Niżankowic, wsławione klęską, jaką w r. 1672, 9 października, ponieśli tu Tatarzy od Przemyślan pod wodzą gwardyana Reformatów, ks. Szykowskiego. W XV. w. własność Kormanickich, potem Fredrów. za których dziedzictwem w połowie XVII. w. Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski, założył z części wsi miasteczko **Fredropol**. (350 mieszkańców, w tem 300 Rus.) Na zachód zalesiony grzbiet górski (najwyższy szczyt 495 m.); w lesie cerkiew ka z r. 1866, obok cudowna studnia. W XVIII. w. posiadał Fredropol warzelnię soli, zwiniętą zaraz po rozbiorze w r. 1773. W Kormanicach stara cerkiew z r. 1777. — druga cerkiew we Fredropolu, obie drewniane. Filialna cerkiew drewniana jest w sąsiednich Młodowicach, a murowane w Darowicach i Kupiatyczach (spalone w czasie wojny).

Kosienice, wieś w połowie drogi między Przemyślem a Pruchnikiem. Jest to bardzo stara osada, gdzie parafia istnieje już od r. 1399. Posiadali ją po kolei Boratyńscy, Duńkowscy, Żarkowie, Drohojowscy, kapituła, Stadniccy — obecnie Dembowscy. W czasie najazdu tatarsko-wołoskiego w r. 1498 wieś została spalona, a ludność uprowadzona w jasyr. Kościół murowany wzniesiony w r. 1866 został zniszczony w czasie obecnej wojny. Cerkiew drewniana z r. 1795, obecnie spalonna.

Na cmentarzu kaplica z r. 1905 — również obok dworu kaplica. W XVI. wieku przez pewien czas parafia tutejsza była w ręku różnowierców.

Krakowiec (264 m n. p. m.), miasteczko o 2550 mieszk. (400 Pol., 1150 Rus., 1000 Żyd.) oddalone 21 km. na północ od stacyi kolejowej w Mościskach. Dojazd wygodniejszy, chociaż dalszy (32 km.) z Radymna. O początkach miasteczka nie mamy pewnych wiadomości. W połowie XVI. w. właściciel tutejszy Stanisław Fredro, wojew. samborski, oddał kościół heretykom, a katolicy odprawiali swe nabożeństwa w pobliskich Gnojnicach, aż do początków XVII. w., gdy odebrali kościół krakowiecki. Od Fredrów przeszedł Krakowiec na Ostrogskich, a ks. Aleksander Ostrogski wystawił tu w końcu XVI. w. zamek, z którego do naszych czasów nic się nie zachowało. Po Ostrogskich panami Krakowca zostali Bełzeccy, a po nich Cetnerowie; ostatni z nich, hr. Ignacy Cetner, ostatni wojewoda bełzki, był jednym z pierwszych magnatów okresu porozbiorowego, a z Krakowca uczynił prawdziwie magnacką rezydencyę. On to w r. 1778 kupił na licytacyi Przemyśl i dobra starostwa przemyskiego. W Krakowcu założył ogromny angielski park, a w pałacu zgromadził sporo obrazów i dzieł sztuki, dużą bibliotekę, a nawet rzadkie na owe czasy muzeum przyrodnicze. Wtedy też przybywali tu goście ze wszystkich stron Polski. Po jego śmierci podupadł Krakowiec; dobra przeszły na jego córkę, Annę, po niej na Potockich, Lubomirskich, obecnie Łubieńskich. Park poszedł w zaniedbanie, zostały po nim tylko pojedyńcze ogromne drzewa, miejsce pałacu zajął dwór parterowy, a galerya, bilioteka i muzeum rozleciały się po świecie bez wieści i śladu. Po wojewodzie Cetnerze pozostała 2 km. długa * aleja lipowa przy gościńcu z zamku do miasta, która może być zaliczoną do najpiękniejszych w kraju. Tuż obok niej rozegrała się krwawa bitwa we wrześniu 1914.

Jedynym zabytkiem, który świadczy o lepszych czasach Krakowca jest *kościół parafialny, fundowany przez wojewodę Cetnera w r. 1787. Jest to budowa stylu klasycznego, przechodzącego w empire — a fasada tego kościoła jest najpiękniejszym okazem tego stylu w Galicyi, świadczącym, że nawet w epoce józefińskiej, tak niepomyślnej dla budownictwa kościelnego, powstawały u nas i na tem polu wybitne dzieła sztuki. Jest to prawdopodobnie dzieło nadwornego architekty Stan. Augusta, Merliniego. Fasadę zdobi perystyl joński o czterech kolumnach, na przyczółku którego znajdują się płaskorzeźby nadziei i miłości, jako lotnych kobiet, podczas gdy wiara umieszczona jest pośrodku attyki, lekko ozdobionej festonami. W metopach są emblemata papieskie. Zgrabne za-



Kościół w Krakowcu. Fot. ze zb. Akademii Umiej. w Krakowie.

kończenie delikatnie pogiętym szczytem i bardzo charakterystyczny na te czasy napis „Deo et populo“ (Bogu i ludowi). Wnętrze nie wykończone ma drewniany sufit, umieszczony niegdyś tylko jako prowizoryczny. * Wielki ołtarz kościoła, pyszny barok, pochodzi z kościoła pojezuickiego w Przemyślu, skąd go nabyto w drodze licytacyi. Cerkiew z r. 1813, drewniana. Herb miasteczka w niebieskiem polu trzy srebrne ryby.

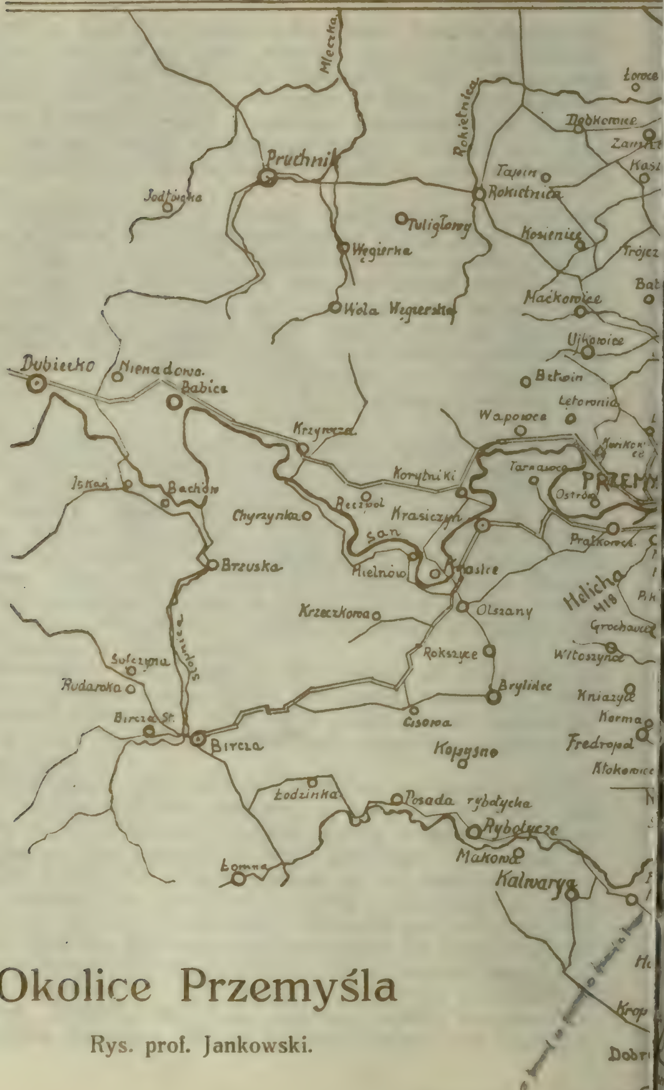
Krakowiec leży w okolicy dość płaskiej, piaszczystej i moczarowatej. Od strony wschodniej 2 km. długi staw, po części zarosły szuwarem, utworzony przez rzeczkę Szkło. Pod Krakowcem mieli główny obóz konfederaci barscy ziemi przemyskiej. Przez miasto przebiega gościniec ze Lwowa do Krakowa, a przed budową kolei tędy, a nie na Przemyśl, szedł cały ruch podróżnych. Z miasteczkiem sąsiaduje wieś Gnojnice, mająca cerkiew drewnianą z r. 1689, zaś dalej ciągnie się Wola Gnojnicka z cerkwią drewnianą z r. 1730.

Kramarzówka, rozrzucona w bardzo długiej dolinie 4 km. na południe od Pruchnika wioska licząca 2000 mieszk. (1100 Pol., 900 Rus.) ma nową cerkiew murowaną z r. 1912.

Krasice, wioska nad Sanem, 3 km. na płd. od Krasiczyna. Cerkiew drewniana z r. 1899. Jest to gniazdo rodziny Krasickich, wniesione w początkach XVI. w. jako posag przez Barbarę Obrzechowską Jakóbowi z Siecina herbu Rogala, którego potomstwo zaczęło się pisać Krasickimi. Na drugim brzegu Sanu Mielnów z cerkwią murowaną z r. 1908, obie wsie spalone w czasie wojny.

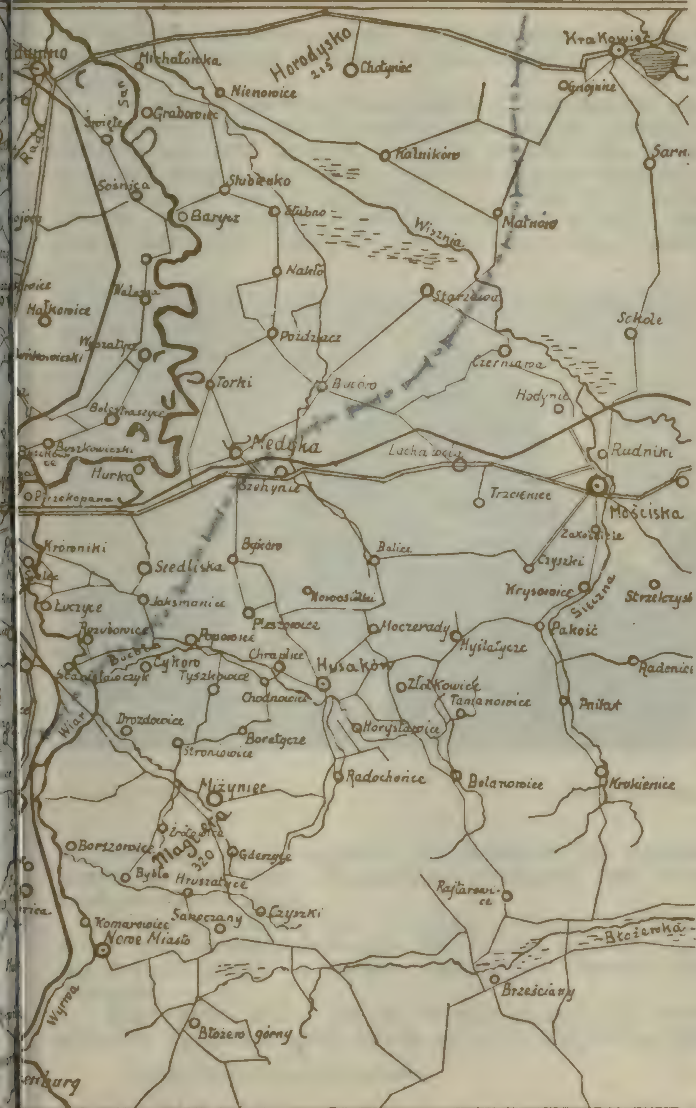
Krówniki, wieś 3 km. na płd. wschód od Przemyśla ma murowaną cerkiew z r. 1869. Murowana cerkiewka (1902) w sąsiednim Sielcu spaliła się w czasie obecnej wojny, podobnie jak i cerkiew w Krównikach, rozsadzona ekrazytem we wrześniu 1914.

Krukienice, małe miasteczko 16 km. na południe z Mościsk, liczące 2000 mieczkańców, w czem 600 Polaków, 350 Żydów i 1050 Rusinów. Niegdyś słynęło z szewców do tego stopnia, że jego właściciela Drohojowskiego tytułowano na sejmiku w Sądowej Wiszni „panem na 300 szewcach“. W r. 1635 wsławiły się Krukienice krwawą awanturą, w której Winniccy, szlachta szaraczkowa, rozsiekli szablami Jana Pieniążka, cześnika lwowskiego, za zarzucenie im nieszlachectwa. Parafia tutejsza założoną została w r. 1439 — obecny kościół drewniany pochodzi z r. 1742. Jedna z alb robiona z brabanckich koronek. Również drewniana cerkiew. Okolica moczarowata, na zachód duże lasy. Na wschód pobojowisko pod Ostroż-



Okolice Przemyśla

Rys. prof. Jankowski.



Krakowiec
Horodysko
215
Chotyniec
Michałówka
Niemowice
Grabowiec
Gnojnice
Kalników
Sarn.
Sośnica
Słubiczko
Baryoz
Słubno
Wisznia
Małnów
Nakło
Starzawa
Walawa
Małkowice
Wyszatyce
Poździacz
Schole
Czerniawa
Hodynie
Torki
Buców
Bolestraszyce
Buszkowiczki
Medyka
Lachawola
Rudniki
Hurko
Szechynie
Przekopana
Trzcieniec
Mościska
Zakościele
Kroweniki
Bykow
Siedliska
Balice
Czyszki
Krysowice
Strzelczyska
Łuczyce
Jaksmanice
Nowosiółki
Sieczna
Rozubowice
Pleszowice
Moczerady
Pakość
Popowice
Mysłatycze
Radenice
Cyków
Chraplice
Husaków
Stanisławczyk
Tyszkowice
Chodnowice
Złotkowice
Tamanowice
Pnikut
Wiar
Drozdowice
Horysławice
Boratycze
Stronowice
Radochońce
Bolanowice
Krakienice
Miżyniec
Magiera
320
Borszowice
Gdeszyce
Byble
Hruszatyce
Rajtarowice
Czyszki
Komarowice
Sanoczany
Nowe Miasto
Błożewka
Brześciany
Wyrwa
Błożew górny

c e m, gdzie w czerwcu 1915 w kilkudniowych szturmach padło wielu żołnierzy niemieckich, pochowanych w wspólnym grobie.

Od północy łączy się bezpośrednio z Krukienicami wioska Pnikut, 1500 mieszk., czysto polska, sławna z klęski zadanej tu w r. 1672 Tatarom. Pod wsią pozostał wał, jakoby z czasów najazdów tatarskich, oraz kilka kopców. Wieś od r. 1390 należy do kapituły przemyskiej — parafia istnieje tu od r. 1440. Obecny kościół drewniany pochodzi z r. 1667, obok nowy, murowany. Pnikut jest bardzo starą osadą, a prawo



Cerkiew w Ostrożcu. Fot. Karol Sporn.

magdeburskie dostał wcześniej, niż Przemyśl. Po dawnym zamku pozostały ślady. Na pamiątkę zwycięstwa nad Tatarami postawiono krzyż.

Leżące na południe wsie J a t w i ę g i, C h l i p l e i K o r n i c e mają ludność odmiennego typu — silni bruneci o krępej budowie ciała — podobno potomkowie dawnych Jadźwingów.

Krysowice, wieś 3 km. na południe od Mościsk dawna własność Mniszchów, gdzie bawiła też w r. 1605 Marya Mni-

szchówna przed wyjazdem do Moskwy. Obecny *pałac, jeden z najpiękniejszych w Galicyi wybudował z końcem XVIII. w. hr. Adam Mniszech, chorąży koronny. Dokoła pałacu duży park, w którym modą XVIII. w. wybudowano teatr, (zamieniony obecnie na budynek gospodarczy), urządzono stawki, wodospady, altanki, figury i t. p. W czasie wojny uległ pałac wielkiemu zniszczeniu — przed wojną była tu bogata galerya obrazów, przeważnie francuskich. Obecnie należy pałac do hr. Stanisława Adama Stadnickiego; w r. 1881 w czasie manewrów mieszkał tu przez kilka dni cesarz Franciszek Józef I. W pałacu jest duży współczesny portret Jana III. Koło pałacu kaplica murowana. Dokoła wsi po polach ładne figury barokowe z XVIII. w. 2 km. na zachód, koło wsi Czyszki, pod laskiem kaplica z grobowcami Stadnickich, obrabowana w czasie obecnej wojny. Styl empire — w kaplicy ładny ołtarz. Jest tu też w lesie obok cerkiewka św. Onufrego z cudowną studnią, ruskie miejsce odpustowe. Koło wsi ruda żelazna i glina fajansowa.

Krzeczkowa, górska wioska u podnóża Panieńskiego Czuba (508 m.), 8 km. na płd. zach. z Krasiczyna, położona w pięknej, lesistej okolicy, spalona w czasie obecnej wojny. Za polskich czasów stanowiła starostwo niegrodowe, którego ostatnim dzierżawcą w r. 1771 był Wojciech Lewicki. Cerkiew murowana z r. 1906.

Krzywcza, małe miasteczko nad Sanem, 233 m. n. m., 20 km. na zachód od Przemyśla. Liczy 1680 mieszk., w czem 450 Pol., 370 Rus. i 860 Żydów. W XVI. w. należało do rodziny Orzechowskich, a w dziale majątkowym przypadło głośnemu kanonikowi Stanisławowi. Od nich przeszło na Ostrowskich, od których je kupił wojewoda Marcin Krasicki z Krasiczyna. Z końcem XVII. w. wraca znowu w dom Orzechowskich; posiada je kasztelan przemyski Samuel Orzechowski i jego potomstwo. Następnie należy do Boznańskich, Bukowskich i Starzewskich, obecnie do Joczów. Kościół murowany fundował w początkach XVII. w. Marcin Krasicki; odrestaurowano go w XVIII. w. Cerkiew z r. 1843, restaur. 1911. Na północ ciągnie się zalesiony grzbiet górski (Bukowy Garb 426 m.), przez który biegnie droga do Pruchnika.

Lacka Wola, 6 km. na zachód od Mościsk, 1200 miesz., kolonia Mazurów sprowadzonych tu przez starostę Drohojowskiego. Dawniej nazywała się Tytowa Wola i należała do dóbr koronnych ziemi przemyskiej. W czasie rozbioru była w dzierżawie Jana Klemensa Branickiego i jego żony Izabeli z Poniatowskich; w r. 1799 oddał ją rząd hr. Ignacemu Cetnerowi z Krakowa jako ekwiwalent za Nadwórnę.

Lacko, 2 km. na północ od Dobromila. Cerkiew wybudowana w r. 1775 po spaleniu poprzedniej, z której tylko dzwony pozostały. Na ścianach malowidła Jana Bogdańskiego z Dobromila. Lacko słynie z wyrobu soli kuchennej. Solanki istniały tu i za polskich czasów, ich dzierżawcami byli zazwyczaj Mniszchowie, a ostatnim był ks. Lubomirski. Było wtedy 9 szybów, a produkcya roczna wynosiła 20.384 cetnarów. Sól sprzedawano na jarmarkach w Jaworowie i w Małopolsce. Największy szyb, zwany Błogosławieństwem, był 54 sążni głęboki. Od r. 1787, po objęciu salin przez rząd austryacki, produkcya wzrosła do 50.000 ctn. rocznie, w r. 1800 nawet do 68.000 ctn., potem spada gwałtownie (w r. 1812 2.000 ctn.). Około r. 1880 szybem głównym był szyb Jana Zachera, zbudowany 1874, a produkowano rocznie 90.000 ctn. soli kuchennej i 17.000 ctn. soli dla bydła. Obecnie produkcya wzrosła do 100.000 ctn. soli kuchennej — kopalnia zatrudnia 70 robotników. Zwiedzać ją można za pozwoleniem zarządu w dnie powszednie od 8—12 i od 1—6.

Łodzianka, położona w górach wioska, 6 km. na wschód od Birczy, miała dawniej hutę szklaną. Okoliczne szczyty dochodzą do 500 m.

Łowce, 6 km. na zachód od Radymna, niegdyś własność Spytka z Jarosławia, potem ks. Anny Ostrogskiej, która wieś zapisała w r. 1630 Jezuitom w Jarosławiu, którzy tu wybudowali kościół drewniany w r. 1744. Po kasacie Jezuitów rząd sprzedał te dobra hr. Siemieńskim-Lewickim z Pawłosiowa, ci zaś w r. 1820 Franciszkowi Jahnowi z Moraw. Obecny kościół murowany, neoromański, został wystawiony w r. 1907 kosztem 62.000 kor. Miejsce odpustowe z cudownym obrazem M. Boskiej.

Łuczyce, nad Wiarem, 6 km. na płd. wschód z Przemyśla, posiadają cerkiew drewnianą zbudowaną w r. 1866 ze składek, do których przyczynił się także cesarz Ferdynand I.

Maćkowice, 10 km. na północny wschód z Przemyśla przy drodze do Pruchnika. Dawniej należały Maćkowice do dóbr koronnych, a ich ostatnim dzierżawcą w r. 1768 był ks. Antoni Lubomirski. Potem rząd sprzedał je na licytacyi Antoniemu Derszniakowi z Rokitnicy, który tu umarł w r. 1798 jako ostatni z rodu. Cerkiew murowana z r. 1813. Wieś wraz z dworem uległa spaleniu w czasie obecnej wojny. W okolicy znajdowano wiele starożytności, a w r. 1865 znaleziono wielkie naczynie ołowiane. Na zachód ciągnie się ku Węgierce i Krzywczy zalesiony grzbiet Bukowego Garbu (426 m.). W lesie Komań cudowna studnia, która wedle podania ma mieć połączenie z podobną studnią w Kormanicach.

Makowa, koło Rybotycz (2 km.) dobra niegdyś koronne, które za Józefa II. poddano kolonizacyi przez Niemców ewangelików. Cerkiew z r. 1878.

Małnów, wieś w połowie drogi między Mościskami a Krakowcem, należała niegdyś do dóbr starostwa mościskiego, a Jan Szczęsny Herburt jako jego dzierżawca więził w zamku tutejszym w r. 1606 kasztelana przemyskiego Stanisława Stadnickiego z Chotyńca. Niegdyś był tu monastyr bazyliański. Tutejsza drewniana cerkiew ma dość oryginalną strukturę; środkowa kopuła ma kształt cebuli, dwie skrajne hełmów, a dzwonica styka się bezpośrednio z babińcem. Obok nowa murowana z r. 1903. W sąsiedniej Woli Małnowskiej cerkiewka drewniana z r. 1640. Okolica czysto ruska. Koło Małnowa folwark Baczmacha, którego nazwa dała tytuł jednego z utworów Pawlikowskiego.

Medyka, 12 km. na wschód od Przemyśla — stacya kolei linii Lwów—Kraków w miejscu. Wieś duża i gęsto zabudowana leży na obszernej równinie, 206 m. n. m. na prawym brzegu Sanu w miejscu, gdzie z kierunku zachodniego przybiera on północny. Medyka liczy 2650 mieszk., w tem 1000 Pol., 1500 Rus. i 150 Żyd. Nazwa wsi ma pochodzić od ogromnych lasów lipowych, które niegdyś istniały w okolicy; a które dostarczały mnóstwo miodu. Zamek miał tu istnieć już za czasów książąt ruskich — musiał potem zostać rozszerzony, a Jagiełło przebywał tu dość często. Aktami stwierdzonem jest, że bawił tu w r. 1403, 1405, 1407, 1412, gdy przed zjazdem w Łucku przyjmował poselstwo od cesarza Zygmunta w sprawie zastawienia miast spiskich, w r. 1423, 1425, a wreszcie 1434 kiedy to wedle podania w parku tutejszym, słuchając słowików zaziębił się, a w kilka dni potem umarł w Gródku. Zamek tutejszy obwarował w XVI. w. Piotr Kmita — w r. 1663 opisuje go jeszcze lustracya, jako znajdujący się w dobrym stanie, opasany murem z 4 basztami i oblany wodą. Jan III. przebywał tu często na łowach. Dalsze losy zamku nie są znane — dziś nie ma z niego ani śladu, prócz wałów nad starem korytem Sanu.

W Medyce odbywały się w XVI. w. sejmiki szlachty województwa ruskiego, przeniesione później do Sądowej Wiszni; jeszcze w r. 1572 był tu sejmik przedelekcyjny. Od r. 1564 na błoniach tutejszych odbywały się też przeglądy coroczne rycerstwa ziemi przemyskiej t. zw. okazowania, które w połowie XVII. w. wyszły całkowicie z użycia. W r. 1624 założyli Tatarzy pod Medyką swój obóz, z którego pustoszyli całą okolicę.

Już Jagiełło nosił się z zamiarem budowy kościoła w Medyce — lecz zbudowano go dopiero za Zygmunta III. w r.

1607. W r. 1850 został odnowiony kosztem Jana Gwalberta Pawlikowskiego, a w r. 1900 wewnątrz wymalowany. Cerkiew drewnianą zbudował hr. Wodziński w r. 1800.

Za polskich czasów stanowiła Medyka z Torkami, Poździaczem i Szechyniami starostwo, a jedną z jego tenutaryuszek w pierwszej połowie XVII. w. była słynna z bogactwa Anna Potocka, córka Mohyły, hospodara wołoskiego, która tutejszej cerkwi w r. 1643 darowała złotą czarę, dwa krzyże rzeźbione z cedrowego drzewa, trzy felony z drogich materyi, i dwa antepedya z góry Athos. Ostatnim posiadaczem staro-



Ruina pałacu w Miżyńcu. Fot. Karol Sporn.

stwa w r. 1771 był ks. Antoni Lubomirski z Dobromila, z żoną Zofią, któremu rząd ustąpił tutejsze dobra w zamian za Dobromil. Od Lubomirskich przeszły do Głogowskich, a potem do Pawlikowskich.

Do uświetnienia Medyki przyczynił się najbardziej Gwalbert Pawlikowski w drugiej ćwierci XIX. w. Założył on tu szkołę ogrodniczą i wspaniały park, gdzie samych kamelii miało być 5000, nadto rosły tu palmy, wanilie, pomarańcze, figi — zaś we dworze dużą bibliotekę i zbiór dzieł sztuki, którego dyrektorem był znany rysownik Kielisiński, autor mnóstwa widoków ówczesnej Galicyi. Gdy w r. 1849 dwór tutejszy zamieniono na szpital polowy dla idących na Węgry

wojsk rosyjskich, zbiory te przeniesiono do Lwowa (ul. Trzeciego Maja 5), gdzie do dziś się znajdują. Składa się na nie biblioteka z przeszło 20.000 dzieł, 720 map geograficznych, 25.000 rycin, sztychów i rysunków, wśród nich oryginalne rysunki Chodowieckiego, Kielisińskiego, Falcka, Filipowicza, Norblina, Jahna, Dietricha i innych, a nadto zbiór monet, medali i pieczęci. * Park tutejszy, ogromny, chociaż trochę zaniedbany, jest stale dostępny dla publiczności. Jest tu pamiątkowe drzewo Jagiełły. Dawne kamelie powycinano podobno i powywożono do Lwowa na bale (p. str. 168).

Z innych pamiątek znajduje się tu dom powstańców, gdzie się gromadzili w r. 1863. Stoi on u wejścia do parku jako leśniczówka. Organizatorem powstańców był tu Marcin Borelowski (pseud. Lelewel). Jest też mogiła kryjąca podobno zwłoki poległych pod Przemyślem Polaków i Węgrów. W lasach od strony Mościsk znaleziono wiele wykopalisk, również w nowszych mogiłach na polu zwanem Bawolnikiem. W sąsiednim Bucowie drewniana cerkiew z r. 1869, wspominana w dziele Sven Hedina.

Michałówka, nad Sanem, 5 km. na wschód od Radymna, ma kościół drewniany z r. 1763 fundacyi Józefa Drohojowskiego, chorążego żydaczowskiego. Za czasów ruskich miał tu być zamek obronny.

Miżyniec, wieś 10 km. na połudn.-wschód od przystanku kolejowego w Hermanowicach posiadała przed wojną pałac ks. Maryi Lubomirskiej z wielu dziełami sztuki, z którego pozostała dziś tylko ruina, gdyż spalił się w październiku 1914 w czasie bitwy na sąsiedniej Magierze, oraz na wzgórzu, gdzie stoi kaplica, o które toczyły się szczególnie gwałtowne walki. Jest tu siedziba zarządu ordynacyi dóbr ks. Adama Lubomirskiego, obejmującej 11 wsi. W XV. w. należał do Derśniaków z Rokietnicy — potem przeszedł w ręce Korniaktów, z których Konstanty utrzymywał tu w początkach XVII. w. cały obóz wojsk zaciężnych (głównie węgierskich) dla walk z rodziną Dyabła Stadnickiego. Później należał do Ossolińskich. Kościół murowany z r. 1762. Cerkiew drewniana tak tu, jak i w okolicznych wsiach Zrotowice, Gdeszyce, Drozdowice, Wielunice i Stroniowice, przeważnie popalonych. Wszędzie w budowie cmentarze wojskowe.

Moczerady, (3 km. na półn. wschód z Husakowa), wsławiły się w r. 1857 znalezieniem na polach tutejszych urny z monetami z czasów Hadryana, Trajana, Wespazyana i Marka Aurelego, co świadczy o dawnem zamieszkaniu tych okolic. Cerkiewka drewniana. Dwór jest własnością literata Tadeusza Smarzewskiego.

Mościska (206 m. nad mor.) miasto pow. o 5.000 mieszk., w czem 1800 Pol. 500 Rus. i 2.700 Żydów. Stacya kolei do Lwowa — z Przemyśla oddalona 24 km. Z dworca do miasta 4 km. — doróżka w dzień 1 kor. 20 hal., w nocy 2 kor. Zajazdy Leiba Siegla i Hani Fränkel. Pokoje do śniadań M. Marx i J. Grajny.

Miasto, zwane za czasów ruskich Mostycz, otrzymało od Jagiełły w r. 1404 prawo magdeburskie równocześnie z fundacyą parafii katolickiej. Przywilej ten zatwierdził Zygmunt I. w r. 1547, Zygmunt III. i Władysław IV., a królowie otaczali miasto, które było ich własnością i stanowiło wraz z kilku wsiami starostwo niegrodowe, stale swą życzliwością. W r. 1498 spalili miasto i kościół Tatarzy i Wołosi — w r. 1524 założylj tu Tatarzy w 30.000 ludzi obóz, skąd pustoszyli całą okolicę. Nowy kościół, wykończony w r. 1588, spalili Kozacy w r. 1648, poczem w r. 1658 został odrestaurowany.

Był tu zamek starostów, z którego dziś nie ma ani śladu; w jego miejscu stał do niedawna pałac hr. Cetnerów, obecnie rozebrany, gdy hr. Ludwik Dembiński sprzedał dobra tutejsze na parcelacyę.

Jednym z dzierżawców starostwa tutejszego w początkach XVII. w. był znany nam już z Dobromila Jan Szczęsny Herburt; zapisał się on w pamięci miasta bardzo dobrze, a chociaż zwolennik reformacyi, dał dowód wysokiej tolerancyi religijnej, powiększając fundacyę Dominikanów i fundując w r. 1604 cerkiew, której akt fundacyjny jest cennym i znakomicie wystylizowanym dokumentem polskiej tolerancyi. W zamku posiadał on wspaniałą bibliotekę i mnóstwo skarbów i dzieł sztuki, lecz wszystko to zniszczało w roku 1607, gdy zamek spalił starosta przemyski Adam Stadnicki, mszcząc się za najazd Przemyśla zniszczeniem biblioteki i urządzeń. Po śmierci Herburta przyszło w r. 1617 do walki o starostwo tutejsze między wojskami Jana Fredry a zięcia Mohyłowego Maksymiliana Przerembskiego, kasztelana zawichostskiego. Krwawe walki toczyły się nie tylko w mieście, ale nawet wewnątrz kościoła, gdzie żołnierze Fredry w dniu 9. października zbeszcześciwszy kościół, zabili w zakrystyi Bogusza, plenipotenta Przerembskiego, zaś na rynku postawiono szubienicę, jako postrach na mieszczan.

Miasto było niegdyś otoczone wałami, których resztki zachowały się w stronie północnej i południowej, są też fundamenty jednej z bram. W XVIII. w. słynęły Mościska z płócien, a dotychczas słyną z jarmarków na konie (24. czerwca i 2. listopada). Mieszczaństwo tutejsze, niegdyś znacznie zamożniejsze, niż dzisiaj, wydało w XVI. w. z pośród siebie kilku

profesorów krakowskiego uniwersytetu, stąd pochodził też (ur. 1511) głośny inkwizytor Polski Melchior Mościcki, Dominikanin, spowiednik Zygmunta Augusta, sławny kaznodzieja sejmowy i pogromca kacerzów. Po rozbiorze Polski zabrano ostatnie dwie armatki miejskie do Lwowa — niegdyś miasto miało być uzbrojone 40 armatami.

Kościół parafialny, wystawiony 1598, restaurowany 1658, został odnowiony i ozdobiony w r. 1902—4. Z pierwotnej budowy zachowały się żebrowania gotyckie, mające w zwornikach herby fundatorów. Aż do Józefa II. był kościół tutejszy kolegiatą. Wśród proboszczów tutejszych spotykamy Samuela Ożgę, późniejszego biskupa kijowskiego, Ferdynanda Kickiego, późniejszego arcybiskupa lwowskiego, a w XVI. w. Jakóba Przyłuskiego, autora „Statutów Królestwa Polskiego“, który za przykładem Orzechowskiego ożeniwszy się, porzucił suknię duchowną i występował wrogo przeciw kościołowi.

Dawniej był w Mościskach też klasztor i kościół Dominikanów, który wedle Niesieckiego fundował Mikołaj Tarnowski kasztelan halicki w dobie Wład. Warneńczyka, zaś wedle Barącza Wład. Jagiełło w r. 1406, a dotacyę jego powiększył w r. 1611 Jan Herburt. Podległ on wraz z dobrami kasacie józefińskiej w r. 1788, poczem kościół zamieniono na magazyn, aż do r. 1848, gdy miasto odkupiło go i w r. 1868 odrestaurowało ze składek publicznych. Na fasadzie Chrystus w Ogrojcu, rzeźba z piaskowca dłuta hr. Jadwigi Łubieńskiej. Obecnie kościół ten pod wezwaniem św. Katarzyny przeszedł w posiadanie Redemptorystów, którzy go w r. 1883 poddali restauracyi. Za polskich czasów były tu jeszcze kościoły św. Ducha i P. Maryi, oba skasowane za Józefa II. Pierwszy przeszedł na własność prywatną i został obrócony na magazyn wódki, a obecnie na jego fundamentach stoi realność gminna, drugi, fundowany przez syna mieszczanina z Mościsk, kanonika krakowskiego, nabyli Rusini za 300 złr. i przerobili w r. 1804 na cerkiew filialną. Pozostawiono dawny łaciński ołtarz, oraz ładnie rzeźbione barokowe oddrzwia. Drewniana cerkiew św. Jura, służąca za parafialną, jest fundacyi Herburta z r. 1604. Koło miasta na wzgórzu za ogrodem zachowały się czworoboczne wały jako zabytek dawnych fortyfikacyi miejskich. Na cmentarzu kilkaset grobów rosyjskich.

Od południa przytyka do Mościsk czysto polskie przedmieście Zakościele, dawniej Strzelczyska. W kościele tutejszym w r. 1648 Kozacy wymordowali ludność, a kościół spalili, o czem przechowało się wśród ludu wiele legend. Wybudowany po r. 1648 w tem miejscu kościół drewniany św. Mi-

chała ustąpił niedawno (1900) miejsca nowemu, murowanemu, ładnie położonemu na wysepce.

Mościska znane są w całej Polsce głównie z satyrycznego epitetu „fujara z Mościsk", którego pochodzenie nie jest wyjaśnione. Prawdopodobnie owe fujary wyrabiano w okolicach Jaworowa, gdzie dotychczas kwitnie drewniany przemysł zabawkarski, a sprzedawano na jarmarkach w Mościskach, skąd jako fujary z Mościsk rozchodziły się po całej Polsce.

Po drodze z Mościsk do stacyi kolejowej leży wieś Rudniki z pałacem ochmistrza cesarskiego, hr. Chołoniewskiego i kaplicą. W czasie oblężenia Przemyśla miał tu kwaterę sztab rosyjski i tu podpisano układ o wydanie twierdzy. (p. str. 168).



Cerkiew w Niżankowicach.
Fot. Jan Osiński. (Ze zb. Tow. Przyj. Nauk.)

Z drugiej strony dworca wieś Hodynie z cerkwią wystawioną 1890, pomalowaną 1904.

Myślatycze, wieś między Husakowem a Mościskami ma kościół nowy murowany, oraz stary drewniany z r. 1442, restaurowany w r. 1618 i 1788, oraz cerkiew murowaną z r. 1904. Na polach tutejszych wykopano nieco starożytności srebrnych, znajdujących się dziś w Muzeum Ossolińskich.

W sąsiednich wsiach Hankowice i Koniuszki Nanowskie, cerkwie filialne.

Nienadowa, duża wieś, 3 km. na wschód od Dubiecka. W r. 1588 odstąpił ją Stanisław Stadnicki zwany Dyabłem w zamian za Łańcut Annie z Sienna Pileckiej, potem przeszła do Sienińskich, Derśniaków, Krasickich, Dembińskich. Wieś ciągnie się na długości 4 km. w biegnącej ku północy dolinie, wśród zalesionych grzbietów górskich, które na wschodzie dochodzą do wysokości 443 m., na zachodzie 427 m.

Nienowice, wioska 10 km. na wschód z Radymna ma starą cerkiew z r. 1668.

Niżankowice, miasteczko o 2400 mieszk. w tem 1000 Pol., 900 Rus., 500 Żyd. — odległość z Przemyśla 13 km., położone 215 m. nad m. Stacya kolei (linia do Chyrowa) w miejscu, oddalona od miasteczka 2 km. Niżankowice, zwane dawniej Krasnopol, otrzymały w r. 1408 prawo Magdeburskie od Wład. Jagiełły, co potwierdził Kazimierz Jagiellończyk w r. 1451. W XV., XVI. i XVII. w. ulegały częstym spustoszeniom tak ze strony Tatarów i Wołochów, jak i w czasie wojen domowych; i tak w r. 1601 zostały złupione przez wojska starosty przemyskiego Tomasza Drohojowskiego, maszerujące na sejmik do Sądowej Wiszni, a w r. 1607 Jan Szczęsny Herburt w dzień Trzech Króli ciągnąc na Przemyśl, wpadł tu nocą i rozpędził wojska Adama Stadnickiego, przyczem złupiono miasto. Należało ono do dóbr koronnych, stanowiących dotacyę starostwa przemyskiego. W XV. w. słynęły Niżankowice z wyrobu piwa i miodu, w XVII. w. z płócien. Uchwałą sejmową z r. 1647 wyznaczono tu skład win. Wedle opisu lustracyi z r. 1765 był tu „ratusz z r. 1759 zbudowany na środku rynku z podsieniami w około na słupach, domów w rynku 25, na przedmieściach 96“.

Kościół murowany z r. 1461, odnowiony w XVIII. w. ma w murze zewnętrznym dwie kamienne płaskorzeźby; jedna głowa brodata z koroną, jakoby Kazimierz Jagiellończyk, druga głowa rycerza w hełmie z piórami — odczyszczono je w r. 1874. Stara cerkiew murowana z kopułami, należy do najpiękniejszych w okolicy. Na zachód od miasta mogiła nieznanego pochodzenia.

W sąsiednich Sierakowcach cerkiew filialna murowana w Zabłotcach drewniana.

Nowe Miasto, miasteczko o 1000 mieszk., w tem 700 Pol., 300 Żyd., 240 m. n. m., od Przemyśla 22 km. Przystanek kolei (linia do Chyrowa) w miejscu, odległość od miasteczka 1 km. Mieszkańców miał sprowadzić z Niemiec Kazimierz Wielki, a pierwotna nazwa brzmiała „Nowe Miasto Bybło“. W r. 1498 zniszczyli miasto Wołosi, w r. 1648 Kozacy. W XVI. w. należało do rodzin Skorutów, Nowomiejskich i Krasickich, za których w r. 1606 było miasteczko widownią zajadłych walk między wojskami Jerzego i Marcina a Jana Krasickiego o podział spadku. W rynku domy z podsieniami. Nowa cerkiew murowana, okazała, ma kilka starych obrazów. Kościół tutejszy, sięgający jeszcze doby gotyckiej, należy do najstarszych w okolicy. Przez pewien czas był w ręku aryanów. Budowę jego skończono w r. 1512, poczem przebudowano go w XVII. i XVIII. w., a w r. 1900 poddano gruntownej rekonstrukcyi, która mu przywróciła wygląd gotycki,

Jest to gotycka budowa hallowa, a schodkowa fasada pochodzi z czasów ostatniej restauracyi. Budowany jest z cegły. Nawa ma gotyckie sklepienie palmowe, oparte na czterech słupach. U wejścia do kościoła stary grobowiec kamienny z nieczytelnym napisem i datą 1513. Jest też okrągła drewniana tablica pamiątkowa na cześć dworzanina Jana Opolskiego, który w r. 1701 utracił życie w obronie swego pana, Firleja. Jest tu też stary obraz M. Boskiej, będący kopią częstochowskiego. W zakrystyi kilka ornatów z XVIII. w. Kościół tutejszy w r. 1648 był widownią masowego mordu schronionej tu ludności przez Kozaków; mordowali oni w kościele i na strychu, a spływająca stamtąd struga krwi była widoczna jeszcze w r. 1725 na ścianie kościoła. W r. 1603 w kościele tym przed ołtarzem św. Anny popełnili bracia Jan i Andrzej Fredrowie mord na osobie Jana Orzechowskiego. Przy ostatniej restauracyi w r. 1900 odkryto w mensie jednego z bocznych ołtarzów płaskorzeźbę kamienną romańską, przedstawiającą Przemienienie Pańskie (obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie), a pochodząca być może ze zniesionego kościoła św. Piotra w Przemyślu. Ku północy ciągnie się wieś Komarowice, mająca ładny park i dwór z połowy XIX. w. Z dworu ładny widok na Herburt. W parku znajdowano dawniej wiele czerepów z epoki neolitu — u stóp Ostrej Górki (283 m.) odkryto kilka grobowców przedhistorycznych, na terenie wsi odkryto też monety polskie, węgierskie i rzymskie. W sąsiedniej



Kościół w Nowem Mieście.
Fot. ze zb. Akad. Umiej. w Krakowie.

wiosce Grodzisku cerkiewka drewniana z r. 1809, odnowiona i pomalowana w r. 1904. Podobnie w Boniowicach cerkiewka drewniana z r. 1847, odnowiona i pomalowana w r. 1908. Przy dworze są resztki zameczku Herburtów, składające się z filaru, z bramy i resztek muru, są też resztki z drukarni Herburtów, która stała tutaj, aczkolwiek nosiła firmę dobromilskiej.

W Nowem Mieście, Posadzie i Komarowicach budują się wielkie cmentarze wojskowe.

Olszany, wioska 4 km. na południe od Krasiczyna ma murowaną cerkiew z r. 1888. Za polskich czasów stanowiły Olszany wraz z Krzeczkową i Chołonicami starostwo niegrodowe, którego ostatnim dzierżawcą był Wojciech Samuel Lewicki (od r. 1768), który je po rozbiorze w r. 1776 nabył od rządu na własność za 33.000 złr. Głębiej w dolinie leży wioska Rokszyce, mająca kościół murowany z r. 1905, i drewnianą cerkiew, pobitą blachą. Rokszyce należą do najpiękniej położonych wiosek ziemi przemyskiej — zaczynają się tu liczne serpentyny gościńca do Birczy, wiodącego na grzbiet Chruniowa, góry często wspominanej w gawędach Pola. Olszany spalono w czasie obecnej wojny.



Rzeźba z kościoła św. Piotra w Przemyślu. Fot. ze zb. Akad. Umiej. w Krakowie.

Orzechowce, 9 km. na północ od Przemyśla, gniazdo rodzinne Orzechowskich, z których wyszedł w XVI w. kanonik Stanisław. Po Orzechowskich przeszły na Korniaktów, potem Rogalińskich, Jaworskich, Starzeńskich. Stara cerkiew drewniana, odnowiona w r. 1904, została wraz z wsią spalona w czasie obecnej wojny. Ciągnące się na wschód od wsi wzgórze odegrało wybitną rolę w czasie oblężenia Przemyśla. Cerkwie filialne posiadają też sąsiednie wsie Batycze (drewniana z r. 1902), Małkowice (stara drewniana z r. 1757, odnowiona 1861) i słynne z fortu tej nazwy Duńkowiczki (murowana, odnowiona w r. 1881).

Pakość, 6 km. na południe z Mościsk, posiada ładną cerkiew z r. 1913 o trzech kopułach, oraz starą cerkiew dre-

wnianą z r. 1775 wystawioną kosztem Jacka Osiadacza, miejscowego gospodarza, który też ofiarował duży dzwon w r. 1756. Cerkiew nowa zniszczoną została częściowo w r. 1915 w czasie bitwy czerwcowej.

Pleszowice, wieś 6 km. na południe od Medyki. W r. 1385 nadała je wraz z sąsiednimi Popowicami królowa węgierska Marya Andrzejowi de Pallugay, a po odebraniu Węgrom Jagiełło nadał je biskupom ruskim, od których przeszły do Fredrów, w których posiadaniu pozostawały przez trzy



Ruina cerkwi w Pakości. Fot. Karol Sporn.

wieki. Pozostały tu jeszcze ruiny z zamku ich mieszkalnego, gdzie urodził się pisarz polityczny XVII. w. i wojewoda, Andrzej Maksymilian Fredro. W r. 1607 oblęgał tu Paweł Fredro swą matkę, Annę ze Stadnickich, o wydanie spadku — poległo przytem wielu dworzan, a pod wsią zamordować kazał szlachcica Jana Mikołajczewskiego. W połowie XVIII. w. przeszły Pleszowice na Andrzeja Krasickiego, brata poety, obecnie należą do Lubomirskich. Na t. zw. Łysej Górze w kurhanie znaleziono wykopaliska. Cerkiew murowana z r. 1903 uległa spaleniu w październiku 1914, gdy Pleszowice i Byków były

terenem gwałtownych ataków rosyjskich na wschodnie forty Przemyśla. Zniszczeniu uległy też w sąsiednim Bykowie cerkiew z r. 1873, a w Nowosiółkach drewniana cerkiew zbudowana w r. 1911, z kopułą krytą blachą, wewnątrz artystycznie pomalowana.

Podmojsce, 3 km. na południe z Niżankowic, nad Wiarem, mają okrągłą cerkiew, zbudowaną w r. 1853 przez właściciela Wincentego Gadomskiego; są tu grobowce rodzinne.

Posada Rybotycka, wieś 3 km. na zachód od Rybotycz, w dolinie górnego Wiaru, w górzystej okolicy, ma oryginalną cerkiew. Jest ona murowana w stylu gotyckim nieudolnym i niekonsekwentnym, w typie kościołów obronnych XVI. w. Wedle jednej wersyi służyła pierwotnie za zbór aryański, wedle drugiej fundował ją Stanisław Herburt, kasztelan lwowski, w połowie XVI. w. dla Bazylianów, a po ich klasztorze pozostały jeszcze ślady. Stąd mieli się oni przenieść później do Dobromila. Według podania miał tu być pochowany władyka Michał Kopystyński, zmarły w sąsiedniem Kopyśnie.

Poździacz, 6 km. na północ od Medyki ma cerkiew z r. 1777, drewnianą. W sąsiedniem Nakle filialna cerkiew murowana.

***Pruchnik,** miasteczko o 1800 mieszk., 800 Pol., 200 Rus. i 800 Żyd. odległe 29 km. z Przemyśla w kierunku północnowsch. Dojazd najlepszy z Jarosławia (19 km.) wózkiem pocztowym, który z Jarosławia odchodzi 5·30 rano i 1·30 w poł., cena jazdy 1 kor. Jest to miasteczko stare, które już w XIV. w. miało parafię, gniazdo rodziny Pruchnickich, z której w XV. w. wyszedł Andrzej, arcybiskup lwowski i Mikołaj, biskup kamieniecki. W r. 1498 spalili miasteczko Wołosi, w r. 1523 pobito tu Tatarów. Z rąk Pruchnickich w połowie XVI. wieku przeszedł drogą posagu w ręce Jana Odrowąża Pieniążka, a ten w r. 1570 oddał kościół reformowanym, od których odebrano go dopiero w r. 1607. Od r. 1640 było przy nim kolegium Mansyonarzów, zniesione za Józefa II. Celarius w swej Descriptio Poloniae (Amsterdam 1659) nazywa Pruchnik castellum munitum; po dawnym zamku pozostała baszta w ogrodzie dworskim. Z kolei należał Pruchnik w XIX. w. do Morskich (o okrucieństwach ostatniego z nich krąży wśród ludu wiele legend), Dzieduszyckich, obecnie Szembeków. W czasie wojny obecnej ucierpiał Pruchnik i jego okolica stosunkowo mało — nie odbywały się tu żadne większe bitwy. Rosyanie cofając się spalili tylko dwie stodoły dworskie, w których mieli skład prowiantów. Najazd tatarski z r. 1523 mają przypominać trzy bardzo stare figury, z których jedna stoi koło cmentarza, druga przy drodze do Kramarzówki.

Figurę zaś św. Rozalii przy starym gościńcu jarosławskim, wystawiono w r. 1873 po ustaniu cholery. Do niedawna *rynek tutejszy należał do najpiękniejszych rynków małomiasteczkowych Galicyi — dokoła otaczały go domki drewniane z podsieniami. W ostatnich czasach zeszpeciła gmina rynek budową ogromnego gmachu sądu i więzienia na środku, a domki z podsieniami zaczynają znikać, wykupywane i przebudowywane przez żydów, lub zniszczone przez pożary. Dużo natomiast starych domków mieszczańskich zachowało się jeszcze w długiej *ulicy Kańczuskiej, która należy do najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych staropolskich ulic małomiasteczkowych w Galicyi, podczas gdy cały Pruchnik



Rynek w Pruchniku,
Fot Hull. Ze zb. c. j k. Inspekcyi Grobów wojskowych w Przemyślu.

był bezsprzecznie do niedawna, a po części jest jeszcze i dzisiaj najlepiej zachowanem staroświeckiem drewnianem miasteczkiem polskiem, którego budownictwo, zapoznane niesłusznie przez autorów dzieł o sztuce ludowej i architekturze drewnianej, a także i patryarchalne stosunki wśród dawnego mieszczaństwa, aż by się prosiły o specyalną monografię.

Kościół w strukturze gotycki, przebudowany w r. 1684, otoczony jest dokoła starym murem obronnym i okazałymi lipami i topolami nadwiślańskimi. Rośnie tu też okazały *dąb o 5 i pół metra obwodu. W najbliższym czasie ma kościół ustąpić miejsca nowemu, projektowanemu przez inż. Majer-

skiego. Z drugiej strony miasta cerkiew murowana z r. 1871, odnowiona w r. 1910 wedle planów Łopuszańskiego i ozdobiona malowidłami ściennymi Jędrzeja Dymkowicza z Niżankowic. Parafię ruską fundowali w r. 1611 ówcześni polscy dziedzice miasteczka, a dokument erekcyjny przechowuje się na plebanii. Największy dzwon, odlewany w r. 1836 na miejscu w Pruchniku kosztem hr. Dzieduszyckiej, ma polski i ruski napis i ładny ornament empirowy. W XVIII. i XIX. w. słynął Pruchnik z garbarni, kiełbas i obuwia, a szewcy tutejsi wywozili swe wyroby na jarmarki do wszystkich miasteczek okolicznych. Znany był też wszędzie osobliwy gatunek bułek tutejszych zwanych kukiełkami. W samym Pruchniku główne jarmarki roczne odbywają się 21 stycznia i 26 lipca. Ładny widok na miasteczko z położonej na południe Tulejowej Górki (406 m.). W sąsiednich Hawłonicach ładna drewniana cerkiewka z grobami Zaklików. Napis polski głosi, że pochodzi z czasów Sobieskiego.



Ulica Kościelna w Pruchniku.
Fot. Hull. Ze zbiorów c. i k. Insp. Grobów wojsk.

Mieszczanie niedawno jeszcze nosili strój staropolski. Oddają oni oddawna synów do szkół w Przemyślu i Jarosławiu, a z pośród rodzin Markiewiczów, Gryzieckich, Krasickich, Grobelskich, Orłowiczów, Osadów i innych wyszły całe szeregi inteligencyi świeckiej i duchownej, wśród nich kilku działaczów społecznych, jak n. p. ks. Bronisław Markiewicz, założyciel zakładu wychowawczego Salezyanów w Miejscu Piastowem pod Krosnem, lub Stanisław Osada, jeden z głównych organizatorów Polaków w Ameryce. Rusini tutejsi, językowo zupełnie spolonizowani, jeszcze przed dwudziestu laty śpiewali w cerkwi tylko polskie pieśni i słuchali polskich kazań; dopiero młodsza generacya, pod wpływem prądów płynących z ruskiego gimnazyum w Przemyślu

zaczęła używać języka ruskiego. Zauważyć tu należy, że mieszkańcy Pruchnika i wsi okolicznych, i to tak Polacy, jak i Rusini, mówią bardzo pięknym i czystym polskim językiem literackim, wolnym zarówno od mazurzenia, które się spotyka cokolwiek na zachód, jak też i od przeciągania z ruska, zakorzenionego na wschód od Sanu.

Przedzielnica, wieś 5 km. na południe z Niżankowic za czasów ruskich siedziba kniaziów na Przedzielnicy. Po nich przeszła na Stadnickich, potem na Fredrów, którzy ją nadali Karmelitom, a obecnie należy do Funduszu religijnego. Złodzieje tutejsi musieli mieć nielada spryt, skoro powstało przysłowie „złodziej jak z Przedzielnicy“ dla określenia mistrzów



Pruchnik.
Fot. Hull. Ze zb. c. i k. Inspekcyi Grobów wojskowych w Przemyślu.

w tym fachu. Cerkiew murowana z r. 1758 ma być przerobiona z dawnego kościoła fundacyi Stadnickich. Koło wsi wał czworoboczny z śladami bastyonów, zachowany po dawnym zamku kniaziów Przedzielnickich lub Stadnickich. W sąsiedniej G r a b o w n i c y cerkiewka drewniana z r. 1810.

Przed samą wojną wybudowano w Przedzielnicy krajowy zakład poprawczy, którego gmachy obecnie służą na cele wojskowe. Przy jego budowie natrafili robotnicy na paleniska z epoki przedhistorycznej, gdzie znaleziono też krzemienne młoty, nożyki i sierpy, ciężarki gliniane, szklanne korale, żelazne groty i podkowy. Także i przedtem zebrał P. Miller na polach tutejszych dość okazów z epoki hallstadzkiej, z któ-

rych znaczna część znajduje się obecnie w przemyskiem muzeum T. P. N.

Radymno, miasteczko o 2800 mieszk., w tem 1200 Pol., 350 Rus., 1250 Żyd., 205 m. n. m., odległość z Przemyśla 21 km. Stacya kolei do Krakowa w miejscu; z dworca do miasta 2 km. Zajazdy Wassnera i Blichera, handel śniadankowy Pawlika. Radymno założył za przywilejem Kazimierza W. w r. 1366 Bernard z Szynwałdu, a Wład. Jagiełło nadał go biskupom przemyskim i w r. 1431 podniósł do godności miasta obdarzając prawem Magdeburskiem. Po zniszczeniu przez najazdy w r. 1498 i 1501 (Tatarzy i Wołosi) pozwolił Zygmunt I. biskupowi Tomickiemu na budowę zamku. Gdy w r. 1623 Tatarzy znowu zrównali miasto z ziemią, biskup Achacy Grochowski w r. 1627 otoczył je wałem i rowami. W r. 1640 Władysław IV. wydał przywilej zakazujący osiedlania się żydom. Kościół obecny z r. 1729 został odnowiony w r. 1891. Dawniej był to jeszcze kościółek św. Ducha. Cerkiew zbudowano w r. 1806, w r. 1910 została rozszerzona i nakryta bardzo wysoką kopułą, którą straciła w czasie obecnej wojny, gdy zresztą całe miasteczko, położone w linii bojowej nad Sanem narażone było na zniszczenie od kul i ognia. Zniszczono też wtedy nowo wystawiony żelazny most na Sanie na gościńcu do Krakowa. Po kampanii jesiennej 1914 Radymno przedstawiało obraz takiego zniszczenia, że w kwietniu 1915 przerwał tu swój objazd Galicyi Mikołaj II. Radymno znane jest z wyrobów powroźniczych, istnieje tu Spółka Powroźnicza, mająca wzorowo urządzone warsztaty. Urodził się tu powieściopisarz Jan Zacharyasiewicz.

W r. 1621 rozegrała się w karczmie w Radymnie krwawa awantura — Zygmunt Stadnicki, syn Dyała z Łańcuta zabił tu w karczmie Piotra Cieszanowskiego z Cieszanowa, a to w obecności słynnej z urody jego żony, a swej kochanki Izabeli, z którą się wkrótce potem ożenił.

Na południe przedmieście S k o ł o s z ó w, przecięte przez bardzo wysoki wiadukt kolejowy, gdzie niegdyś były dwa kościoły: św. Mikołaja i Sebastyana, lecz oba spalili Tatarzy. W r. 1860 mieszkał tu jako dzierżawca folwarku biskupiego Wincenty Pol.

Radochońce. 4 km. na południe od Husakowa, mają stary kościół drewniany i cerkiew drewnianą. W XV. i XVI. w. były siedzibą rodu Wapowskich, z którego wyszło wielu dygnitarzy kościelnych.

Rokietnica, duża wieś, 10 km. na zachód od Pruchnika, do końca XVIII. w. była własnością zamożnej rodziny Derśniaków, którzy się pisali z Rokietnicy. W początkach XVII.

w. dwór tutejszy był za Stanisława Derśniaka widownią ustawicznych rozbójniczych napadów przez Józefa Sienińskiego, wojewodzica podolskiego, co dało nawet powód do konfederacyi szlachty w Przemyślu. W końcu XIX. w. należała do Dembowskich, obecnie przeszła w ręce żydowskie. Kościół murowany, wystawiony w r. 1607 kosztem Stanisława Derśniaka i Adama Krasickiego, kasztelana przemyskiego; po zniszczeniu przez Tatarów w r. 1624 odnowiony kosztem Jacka Derśniaka. W r. 1900 został gruntownie odrestaurowany. W założeniu gotycki, przebudowany został w stylu barokowym, bardzo skromnym. W górnej części jednego z bocznych ołtarzów, kopia Rafaela Madonny della Sedia pędzla poprzedniej właścicielki Dembowskiej. Przy ścianie nawy neogotycki pomnik murowany Róży z Charczewskich hr. Stadnickiej († 1799), siostrzenicy biskupa Krasickiego, który pamięć jej uwiecznił następującym wierszem na pomniku:

„O matko dobra, co za dawnym wiekiem
Idziesz, choć jesteś i młoda i ładna,
Co wiesz, iż płód twój przecie jest człowiekiem
A w czasach naszych zbyt rzadko przykładna.
Żono poczciwa, rozumna i miła.
Śmiesz sama karmić to, coś urodziła“.

Pod chórem tablica pamiątkowa dla właściciela Karola Nikorowicza, który w r. 1859 zginął w pojedynku w Wersalu. Niedaleko kościoła stara figura na cześć Sobieskiego, który miał tu walczyć z Tatarami. Przy dolnym folwarku okrągły nasyp otoczony wodą, niewiadomego pochodzenia.

Rudawka, 4 km. od Birczy, wsławiła się z początkiem XVII. w. okrucieństwami Zygmunta Stadnickiego, syna Dyabła, który posunął się do tego, że jednego dnia zamordował własną ręką 25 ludzi. Była za niego gniazdem rozbojów.

Rybotycze, miasteczko w dolinie górnego Wiaru, 301 m. n. n. 18 km. na zachód od Niżankowic, liczy 1500 mieszkań., w czem 170 Polaków, 850 Rusinów i 480 Żydów. Należały z początkiem XVII. w. do Tomasza Drohojowskiego, starosty przemyskiego, a po jego śmierci przeszły na Dyabya Stadnickiego z Łańcuta. Ten w r. 1608, gdy Łukasz Opaliński spalił Łańcut, przeniósł się do tutejszego zamku, gdzie się przez dwa lata przygotowywał do zemsty i gromadził wojska. W r. 1609 bawili tu nawet u niego delegaci króla by go pojednać z Opalińskim lecz on odrzuciwszy układy, napadł na ludzi Opalińskiego i wielu ich pojmał lub pozabijał, co w r. 1610 życiem przypłacił. Po Stadnickich przeszły Rybotycze na Os-

solińskich. Po zamku pozostały nieznaczne ruiny, widoczne przy wjeździe do miasta od str. Niżankowic. Piwnice zamkowe są obecnie używane na fundamenta stajni, a niedawno znaleziono tu stare zbroje. Z tyłu resztki dwóch baszt i muru. Ludność tutejsza jest pochodzenia tatarskiego, podobnie jak i w Posadzie Rybotyckiej. Oddawna słynie miasteczko z wyrobu obuwia. Kościół murowany z r. 1868, 1896 odnowiony. W czasie obecnej wojny prawie całe miasteczko wraz z cerkwią zostało spalone — pozostało tylko kilka starych drewnianych dworków — a ludność w połowie wymarła w lecie 1915 na cholerę. Śliczne położenie w dolinie górnego Wiaru, którędy przez Łodziankę biegnie bardzo ładny gościniec do Birczy. Na południe od Rybotycz wznosi się góra Karasin (553 m.) na północ za Kopysnem Kopystańka (541 m.) W okolicy wielkie lasy.

Siedliska, wieś 9 km. na wschód od Przemyśla, na wzgórzu dominującem nad równiną Sanu, wsławiła się dzięki fortowi, przy którego zdobywaniu ponieśli Rosyanie w r. 1914, przy pierwszem oblężeniu, straty idące w dziesiątki tysięcy. Cerkiewka drewniana — w sąsiednich Jaksmanicach nowa murowana.

Sielec, 4 km. na połd-zachód od Przemyśla, nad Wiarem. Wieś ta stanowiła wedle przywileju Jagiełły z r. 1389 dotacyę wójtów przemyskich; po rozbiorze została wcielona do dóbr funduszu religijnego, a potem sprzedana na licytacyi.

Sokola, wieś 8 km. na północ z Mościsk, ma cerkiew z r. 1789, drewnianą. Jeszcze starsza, bo z r. 1759 jest cerkiew w sąsiedniej wsi Podgać.

Starzawa, w połowie drogi między Medyką a Krakowcem, koło bagien nad Wisznią. posiadała ładną drewnianą cerkiew z r. 1831 z obrazami Hadziewicza, która spaliła się w czasie obecnej wojny.

Sośnica, duża wieś, w większości ruska, 2.600 mieszk. 7 km. na południe z Radymna. Już za czasów książąt ruskich miał być zamek — późniejszy pochodził z XV. w., a wedle podania miała w nim mieszkać Bona. W końcu XVI. i początkiem XVII. w. była Sośnica główną rezydencyą zamożnej rodziny Korniaktów; w r. 1605 Dyabeł Stadnicki z Łańcuta oblęgał ich tutaj w 1500 ludzi, a zdobywszy, zamek obrabował, niszcząc mnóstwo kosztowności i dzieł sztuki i zabierając wielkie łupy. Po zamku są już tylko słabe ślady. Cerkiew drewniana z r. 1775 spaliła się w czasie obecnej wojny.

Stroniowice, wieś u stóp Magiery, spalona w czasie bitwy, ma duży cmentarz wojskowy, w środku którego, pozostawiono na pamiątkę rozbitą granatami kapliczkę.

Stubno, 12 km. na północ od Medyki. Ślady zameczku, który ludność miejscowa nazywa zamkiem królowej Jadwigi. Pod wsią mogiła usypana wedle podania w mieiscu, gdzie w r. 1387 rozstrzygnęła się bitwa o panowanie nad Rusią między Polakami a Węgrami, o której jest nawet powieść „Bitwa pod Stubnem". Przed wojną istniała przy tutejszym dworze Myszkowskich sławna obora zarodowa, a wzorowo urządzone stajnie zaopatrzone były w marmurowe żłoby. Kościół dawny fundować miała królowa Bona — obecny drewniany pochodzi



Torki.
Rys. Kielisińskiego w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

z r. 1863. W początkach XVII. w. należało Stubno do Zofii Golskiej, kasztelanowej kamienieckiej, słynnej z procesu z Maryą Mohilanką o ukryte w Podhajcach milionowe skarby; pochodzi od niej dotacya tutejszej parafii. Okolica płaska i bagnista. Nowa cerkiew drewniana z r. 1899. W sąsiedniem Stubienku również drewniana cerkiew filialna.

Święte, 4 km. na wschód od Radymna ma cerkiew z r. 1806, spaloną w czasie obecnej wojny. W ostatnich dniach maja 1915 ponieśli tu Rosyanie klęskę od wojsk pruskich pod wodzą ks. Eitla Fryderyka, a klęska ta, przy której 34.000 Rosyan dostało się do niewoli, zadecydowała o oswobodzeniu Przemyśla.

Sufczyna, 4 km. na północ od Birczy, ma murowany kościółek św. Jadwigi, zbudowany 1903, fundacyi dr. Tarnawskiego.

Szechynie, koło Medyki, niegdyś wieś królewska, ma ładną cerkiew drewnianą z r. 1904.

Tamanowice, 7 km. na wschód z Husakowa. W XVI. w. należały do Boratyńskich, potem Korniaktów, obecnie hr. Drohojowskich, którzy tu mieli ładny dwór. Kościół murowany z r. 1895, prócz tego kapl. M. B. Częstochowskiej z grobowcami Drohojowskich. Ładny dwór i park był też w sąsiednich Tułkowicach. Cerkiew drewniana podobnie w sąsiednich Złotkowicach. Okolica tutejsza była widownią gwałtownych walk w czasie od 30 maja do 11 czerwca 1915, w czasie których zniszczono dwory w Tułkowicach i Tamanowicach, również kościół, oraz całe Złotkowice. Koło Złotkowic od strony Husakowa jest mogiła nieznanego pochodzenia.

Tapin, 12 km. na południowy zachód z Radymna ma ładny dwór hr. Drohojowskich z kaplicą.

Torki, 3 km. na północ od Medyki nad Sanem, mają najładniejszą w bliższej okolicy Przemyśla cerkiew drewnianą, zbudowaną 1671. Cerkiewka ta jest pewnego rodzaju unikatem, posiada bowiem dwa jak gdyby piętra — pierwotnie jedna część miała służyć dla nabożeństw unickich, druga nieunickich. Nad Sanem przysiółek Skład Solny; za polskich czasów był tu port flisacki i składy soli z salin ziemi samborskiej skąd spławiano ją do Gdańska; w r. 1603 powódź zniszczyła tu 8.000 beczek soli. Podobny skład był też w Przemyślu, oraz dalej na północ pod Baryczem. Mieszkańcy Torek i Poździacza wsławili się w r. 1605 gwałtownym oporem przeciw pańszczyźnie; przeciw okrucieństwom starosty sam król wziął ich w opiekę.

Trójczyce, 10 km. na południe z Radymna, miały ładną starą cerkiew drewnianą, spaloną w r. 1914.

Tuligłowy, 5 km. na wschód od Pruchnika. Parafia fundowana w r. 1393 przez dziedzica Mikołaja Mzurowskiego, w XVII. w. fundacya rozszerzona przez Adama Krasickiego, kasztelana przemyskiego. Od r. 1440 do Józefa II był tu klasztor Bożogrobców (Miechowitów) z Przeworska. Obecny kościół, murowany, barokowy, zbudowany 1770. Jest tu obraz M. Boskiej, przeniesiony w czasie jednego z najazdów tatarskich z zamku w Kudryńcach nad Zbruczem, koronowany jako cudowny w r. 1909. Sam obraz stary, bizantyński, dobrego pendzla, zasłonięty jest oponą i pozłacanymi sukienkami. Kościół otaczają stare lipy, z których jedna ma 3·5 m. obwodu. Obok jednej z nich grób ostatniego Miechowity. Poniżej wsi na pagórku wysokie stare szańce, zwane szańcami Sobieskiego. Na cmentarzu kaplica z r. 1896 z grobowcami rodziny Marynowskich z Tyniowic. Tuligłowy są najwyżej położoną wsią powiatu jarosła-

wskiego, na widnej z dala wyżynie. W górnej części wsi założyli Rosyanie w r. 1915 w czasie drugiego oblężenia Przemyśla ogromne zakopy.

Ujkowice, (dawniej Hujkowice), 8 km. na półn.-wschód z Przemyśla. Parafia istniała już w XV. w.; za dziedzictwa Stanisława Stadnickiego, zwanego Dyabłem, oddano kościół heretykom, lecz już za jego synów Zygmunta i Władysława ok. roku 1620 powrócił do katolików. Obecny kościół drewniany, zbudowany w r. 1769 został powiększony i odnowiony w roku



Kościół w Tuligłowach.

1904. Cerkiew drewniana z r. 1847, pokryta w r. 1902 blachą. Cała wieś, spalona w sierpniu 1914, odbudowuje się systemem barakowym. Jest tu cmentarz Bawarczyków, poległych przy zwycięskim szturmie na fort X.

Walawa, 7 km. na półn.-wschód od Żurawicy, nad Sanem, oddawna własność i letnia rezydencya biskupów ruskich z ich pałacem. Zmarł tutaj i był pochowany biskup Atanazy Krupecki, mianowany w r. 1610 pierwszym unickim biskupem dyecezyi przemyskiej (p. str. 80). Budowę starej cerkwi zaczął biskup Ryło w końcu XVIII. w. Spaliła się ona w czasie obecnej wojny. Nowa cerkiew murowana z r. 1909. W korycie Sanu znaleziono tu w r. 1826 ogromną skamieniałą zwierzęcą

głowę, obecnie w Muz. Ossolińskich we Lwowie. W sąsiednich Dusowcach stara drewniana cerkiew z r. 1630.

Wapowce, 7. km. na zachód od Przemyśla w ładnej okolicy na lewym brzegu Sanu u stóp zalesionej góry Karczmarowej (408 m.) Jest to gniazdo senatorskiej rodziny Wapowskich, z której pochodził też kasztelan Andrzej, zabity na Wawelu przez Samuela Zborowskiego. We dworze tutejszym urodził się komendant Legionów generał Puchalski. Cerkiew murowana z r. 1875 fundowana przez Horodyskich i ks. Leona Sapiehę.

Węgierka, 3 km. na wschód od Pruchnika, posiada murowaną cerkiew filialną, oraz basztę, która wedle podania jest pozostałością po zameczku Dyabła Stadnickiego. Stoi ona wśród budynków dworskich przy gościńcu do Jarosławia, a jest jedną z czterech, jakie tu niegdyś istniały. Pozostał też otaczający zamek okrągły staw i stare, okazałe dęby.

Witoszyńce, wieś na zachód od Niżankowic, siedziba szlachty zagrodowej Witoszyńskich, wsławiła się w r. 1639, gdy Anna Mohilanka z Mościsk chciała jej mieszkańców gwałtem zmusić do pańszczyzny, krwawymi walkami, w których Witoszyńskimi dowodził czerniec Harasym Witoszyński. Wieś i cerkiew zdobyto szturmem, a Harasyma uwięziono w Mościskach.

Wysocko, wieś koło Radymna, niegdyś własność Ostrogskich, potem Zamojskich i królowej Marysienki. Król Sobieski miał tu często przebywać na polowaniach. Pozostała po nim śliczna aleja lipowa przy drodze do Bobrówki, oraz pałacyk myśliwski, obecnie hr. Zamojskich, który w r. 1875 przebudowano i rozszerzono. W r. 1915 został zupełnie obrabowany przez Rosyan. W parku olbrzymie dęby i lipy o 6 m. obwodu, sadzone przez Sobieskiego.

Wyszatyce nad Sanem, 5 km. na wschód z Żurawicy. Ogromna wieś licząca 2.200 mieszk. w połowie Rusinów i Polaków. Była tu jedna z najstarszych cerkwi ruskich, dębowa, wystawiona w r. 1600 staraniem Sołtysa Łukasza Maszka. Był tu też jego fundacyi krzyż srebrny ze złotym Zbawicielem, zabrany w r. 1811 na koszta wojen napoleońskich. W cerkwi obraz św. Mikołaja, przyniesiony w XVI. w. z Kijowa. Kościół nowy, murowany z r. 1895. Dawniej wieś królewska, dziś własność Kraińskich. Na cmentarzu tutejszym pochowany jest Maurycy Kraiński († 1885), wicemarszałek krajowy, jeden z najwybitniejszych polityków galicyjskich lat 1848—1880.

Zamiechów, 6 km. na zachód od Radymna, cerkiew z r. 1888.

Zaleska Wola, duża wieś w połowie drogi między Radymnem a Krakowcem, ma cerkiew z r. 1885.

Żurawica, 6 km. na północ od Przemyśla, najbliższa stacya kolejowa linii do Krakowa. 210 m. n. n. Nazwisko wsi spotyka się często, ze względu na osoby jej właścicieli. W połowie XVI. w. jej proboszczem a równocześnie dziedzicem, był głośny pisarz polityczny Stanisław Orzechowski, który tu mieszkał po ożenieniu się z Magdaleną Chełmską, pisał swe dzieła i prowadził walkę z biskupem Dziaduskim. Jako dziedzic, był dość porywczy i miał własną ręką zabić jednego z poddanych za nieposłuszeństwo. O wiele gorsze czasy nastały dla Żurawicy za rządów Dyabła Stadnickiego i jego synów, Zygmunta i Władysława, którzy dwór tutejszy uczynili gniazdem rozbojów na całą okolicę, omijanym zdala przez podróżnych. Prowadzili oni krwawe walki nie tylko ze sąsiadami, ale i między sobą, a w r. 1618 kościół tutejszy był widownią krwawej walki między ich dworzanami, przy której Zygmunt zabił na miejscu Głuchowskiego, dworzanina Władysława i zabrał mu 5000 złr. W r. 1614 i następnych więzili oni w tutejszym dworze swą siostrę Felicyannę, nie chcąc jej dopuścić do udziału spadku — lecz po jej wykradzeniu przez Piotra Cieciszowskiego, który się z nią ożenił, musieli jej wraz z mężem ustąpić Żurawicy, gdy ich wojska zostały na Zasaniu pobite przez wojska Cieciszowskiego. Na tem jednak krwawe walki o Żurawicę między rodzeństwem się nie skończyły — dwór był widownią ustawicznych napadów i często zmieniał właścicieli. Spokojniejsze czasy nastały dopiero za rządów Karola Korniakta, który odebrał Stadnickim Żurawicę mocą wyroku sądowego, zajął ją zbrojnie i uczynił swą rezydencyą. Wsławił się on odsieczą Przemyśla w r. 1648, a utrzymuje się o nim legenda, że chcąc sobie w lecie zrobić sannę, wysypać kazał cukrem drogę z Żurawicy do Przemyśla. Fundował on stary kościół w r. 1650 — obecny, zbudowany w r. 1889 ma wewnątrz freski Tadeusza Popiela, na motywach ludowych oparte, z r. 1905 i jego obrazy. W czasie obecnej wojny stracił wieżę. Cerkiew murowana z r. 1878. Po dawnym zamku zostały wały koło dworca kolejowego. W okolicy Żurawicy leżą forty Duńkowickie, których zdobycie przez pułki bawarskie zmusiło Rosyan do odwrotu z Przemyśla. Jest tu kilka cmentarzów wojskowych.

7. Przemyśl w wojnie światowej.*)

Zaraz po ogłoszeniu ogólnej mobilizacyi stanął Przemyśl w ośrodku przygotowań wojennych. Tu bowiem gromadziły

*) Ustęp ten opracował p. Władysław Grzędzielski.

się siły potrzebne do postawienia twierdzy w należyty stan obronny, jakoteż części armii mającej wyruszyć na północ. Tędy także szła droga przemarszu dla innych oddziałów, grupujących się na wschodzie.

Po kilku dniach korpus X. przemyski wyruszył na pole chwały pod Kraśnik, a pozostała tylko załoga. Zawrzała wokół twierdzy gorączkowa praca, znacząca swe postępy niestety także łunami pożarów, jakie ze zrównanych z ziemią wsi 44 czerwieniły pogodne nieba. Tak zniknęły z powierzchni ziemi: Grochowce, Hermanowice, Rozubowice, Stanisławczyk, Popowice, Dziewięczyce, Pleszowice, Byków, część Bolestraszyc, Wyszatyce, Walawa, Małkowice, Dunkowiczki, Orzechowce, Ujkowice, Hnatkowice, Trójczyce, Batycze, Małkowice, Łętownia, Kunkowce, Wapowce, Komara, Olszany, Rokszyce, Sliwnica, Krzeczkowa, Cisowa, Helicha, Witoszyńce, Kniażyce, Kupiatycze i inne. Za to przed fortami i pomiędzy nimi powstał pas rowów, zasieków drucianych i szańców przedpolowych, osadzony działami i zbrojnym ludem, a o te przeszkody miała się rozbić nawała wrogów. Drogi naokoło twierdzy, a nawet ulice w mieście pokryły się gęstą siecią kolejki fortecznej, po której przewożono na pozycye działa, amunicyę i inne narzędzia wojenne.

Przemyśl zbroił się, czekał i czuwał...

Ludność przerzedziła się, ci, co mieli odwagę pozostać, a których nie dotknęły nakazy wyjazdu wydane przez władzę, gotowali zapasy. Wszyscy z zapartym oddechem oczekiwali wieści ze wschodu i północy. Wiadomość o zwycięstwie pod Kraśnikiem, gdzie taką krwawą ofiarę złożyły pułki przemyskiego korpusu, napełniła otuchą serca; pogłoski o wyniku walk za Lwowem siały niepokój, wreszcie opuszczenie stolicy kraju i przejazd jej wychodźców, wywołały nowy odpływ ludności przemyskiej, powstrzymany kontrofenzywą armii gen. Boroevitsa. Na krótki jednak tylko czas. Niepowodzenie armii Auffenberga pod Rawą-Ruską, o którem wieść jak piorun z jasnego nieba spadła wśród wiadomości o pomyślnych walkach pod Mszaną toczonych, zajęcie Cieszanowa i Lubaczowa, a wreszcie fale odwrotu wojsk, zalewające przez kilka dni ulice miasta, — przepłoszyły mnóstwo ludności, która wśród dochodzącego już huku armat, zabierając ledwie najpotrzebniejsze przedmioty, pociągami ewakuacyjnymi poczęła opuszczać miasto.

W dniu 18 września 1914 wieczorem odszedł przez Chyrów ostatni pociąg. Połączenie przez Radymno już od poranku tegoż dnia znajdowało się pod ogniem artyleryi rosyjskiej.

W sobotę 19 września zjawili się już w mieście mieszkańcy wsi Torek i Bucowa z zawiadomieniem o wejściu patroli ko-

zackich, które ostrzeliwały uciekających. Do 22 września pozostało jeszcze otwartem połączenie kołowe przez Bircz i Dubiecko; w tym dniu automobil pocztowy ostrzeliwany, zawrócił do twierdzy.

Przemyśl był zamkniętym i otoczonym przez wroga.

Dla mieszkańców miasta nie przedstawiało się to z początku groźnie. Huk armat zrzadka się odzywał. Strzelały zresztą tylko działa twierdzy na okazujące się nieostrożnie patrole rosyjskie. Nieprzyjaciel milczał, wyszukując pozycye i ustawiając na nich działa. Ku końcowi września ogień działowy począł



Przemyśl z kościoła Karmelitanek.
Fot. W. Willinger. Ze zb. Inspekcyi Grobów wojsk. w Przemyślu.

się wzmagać; baterye rosyjskie już na pozycye zaciągnięte, macały dystanse.

Wódz armii oblęgającej, generał bułgarski, Radko Dimitriew, wysłał parlamentarza do komendanta twierdzy gen. Kusmanka z wezwaniem do poddania, „albowiem szczęście opuściło ces. król. armię“. Otrzymał odpowiedź, że Komendant uważa za ubliżenie swej godności odpowiedzieć merytorycznie na tak hańbiącą propozycyę.

Nadeszły ważniejsze chwile.

W dniu 4 października, rozpoczęli oblęgający szturm artyleryi na północne i wschodnie forty. Główne uderzenie skierowane było na Siedliską grupę fortów, gdzie pagórkowaty i lesisty teren w okolicy Bykowa i Nowosiółek ułatwiał ustawienie bateryi i zbliżenie większych oddziałów wojska. Głównemi pozycyami atakujących były: wzgórze „Dupnów“ Cot. 311 w lesie nowosiołeckim i wzgórze Cot. 264, położone między Szechyniami i Bykowem. Baterye na Dubnowie odkryto wkrótce i zmuszono do milczenia. Równocześnie pozorny, choć silny atak skierowany był na fort Duńkowiczki i jego otoczenie.

Atak ten trwał 72 godzin nieprzerwanie. Huragan ognia i żelaza spadał na forty i łącznikowe stanowiska, jednak z powodu doskonałego ukrycia ostatnich i sprzyjającej obronie słoty, szkody były bardzo nieznaczne. Artylerya rosyjska ani ilościowo ani kalibrem nie dorównywała działom twierdzy.

W dniu 6 października przed południem padły pierwsze pociski na miasto, a to na okolicę górnej części ulicy Słowackiego i bocznic. Uszkodzono kilka domów prywatnych, szpital wojskowy i magazyny. Szkody były nieznaczne; straty w ludziach zdarzyły się tylko w szpitalu. Niebezpieczeństwo to drugiego dnia już przeminęło, albowiem baterye, która pociski na miasto słała, odkryto przy pomocy balonu i zniszczono. Stała ona za wzgórzem w Kupiatyczach ukryta. Podobnie jednym celnym strzałem moździeża 30·5 ctm zniszczono rosyjską baterye ciężkich dział ustawioną w Zabłotcach naprzeciw fortu X. tj. Dunkowiczki.

Brak artylerzyckiego przygotowania do szturmu usiłował gen. Dimitriew wynagrodzić wściekłością, z jaką gnał do ataku w gęstych masach kolumny piechoty. Wszystkie jednak ataki załamały się już w ogniu dział i karabinów maszynowych; nieliczne tylko i zdziesiątkowane oddziały zdołały się dostać do zagród drutowych i tu ginęły w walce wręcz, lub dostawały się do niewoli. Nigdzie nie udało się szturmującym opanować na stałe choćby jedną pozycyę linii obronnej. Straty atakujących w tych wprost bezrozumnych atakach, wynoszą z górą 40.000 zabitych i rannych. Szczególnie przedpola fortów wschodnich położonych koło Bykowa i Pleszowic zasiane były trupami; przed Duńkowiczkami nakoniec naliczono około 4.000 poległych Rosyan.

Tymczasem zbliżała się odsiecz. W dniu 10 października weszły do miasta pierwsze patrole armii oswobadzającej, a 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Najwyższemu za uratowanie miasta od wroga.

Z nadejściem armii gen. Boroevicza linia bojowa przesunęła się na wschód od Przemyśla. Rozpoczęły się gigantyczne walki o wzgórza, panujące nad linią kolejową z Przemyśla do Chyrowa wiodącą, których odebranie mogło zmusić Rosyan do przesunięcia frontu aż za Lwów, zaś utrzymanie w ich ręku uniemożliwiało stworzenie bezpiecznego połączenia kolejowego z Węgrami i resztą monarchii. Centrum walk tych było wzgórze Magiera, położone pomiędzy Miżyńcem, Hruszatycami i Zrotowicami. Niezwykle silne pozycye wybudowane w betonie i zaopatrzone szeregami przeszkód drucianych padły po kilkunastudniowych nadzwyczaj krwawych walkach pod naporem szturmu bohaterskich korpusów lwowskiego i grazkiego, wspomaganego ogniem ciężkiej artyleryi, głównie motorowych bateryi Skody, które, jak wszędzie i zawsze, rozstrzygnęły o zwycięstwie.


Stanowisko obserwatora koło fortu.
Fot. Mjr. Turner. Ze zb. Insp. Gr. w.

Równocześnie lewe skrzydło armii, oparte o forty wschodniej linii twierdzy, zdobywało krok za krokiem rosyjskie pozycye w Tyszkowicach, Boratyczach, Miżyńcu i Gdeszycach. O każdą piędź ziemi, o każdy lasek lub pagórek, walczono zaciekle, spłynęły strumienie krwi. Mimo niezwykle dzielnej obrony, w której wojsko rosyjskie celuje, zdobyto w dniu 21 października klucz tej pozycyi, wzgórze „z kaplicą“ w lesie miżynieckim, następnie walka stanęła: trzeba było uzupełnić szeregi, w zmęczone piersi zaczerpnąć oddechu...

W tem, jak grom z jasnego nieba, spadł rozkaz odwrotu koniecznego z powodu zmian w położeniu strategicznem na obszarze pomiędzy Łodzią a Warszawą. Żołnierz, który już wyczuwał chwianie się linii nieprzyjacielskiej i w duchu widział wroga cofającego się ku Lwowu, musiał, posłuszny roz-

kazowi, porzucić niedokończone krwawe dzieło, pozostawiając za sobą dziesiątki tysięcy grobów swoich i wrogich.

Ponowna ewakuacya wyrzuciła z miasta znowu kilka tysięcy ludności. Od 12 listopada Przemyśl był ponownie osaczonym ze wszystkich stron—rozpoczęło się drugie obiężenie.

Od samego jednak początku zaznaczył się w działalności wojsk nieprzyjacielskich zupełnie zmieniony plan. Zamiast czynić przygotowania do szturmu, poczęły się one okopywać i przygotowywać na zimę leże. Otoczyły całą twierdzę podwójnym pierściem rowów i przeszkód, których zadaniem było zabezpieczyć armię oblęgającą od wypadów załogi i napadu wojsk z odsieczą przybywających. Nauka krwawa, jaką otrzymali Rosyanie podczas pierwszego oblężenia, poskutkowała. Teraz rozstrzygnąć miały nie działa i szturmy piechoty, lecz zasobność magazynów i siła armii polowej.

Ponieważ w przerwie pomiędzy obu oblężeniami wciągnięto w system obronny twierdzy niektóre pozycye przedpolowe, które w czasie pierwszego oblężenia znajdowały się w ręku wojsk rosyjskich, dając im dobre podstawy do akcyi zaczepnej, przeto przez cały czas drugiego oblężenia walki toczyły się o posiadanie tych wysuniętych pozycyi, które nadto pozostając w ręku załogi w razie odwrotu Rosyan z zachodu, odcinały im kilka ważnych linii komunikacyjnych. Głównym terenem takich walk były: pasmo pagórków koło Orzechowiec zwane „Na górach“ ze szczytem C. 264 ciągnące się w kierunku północnym w przedpolu fortów X. i IX. a — tudzież wzgórze „Pod Mazurami“ C. 403, panujące nad drogą do Birczy przez Krasiczyn wiodącą.

Dla ludności nie przedstawiały walki te większego interesu, natomiast wprost gorączkowo rozchwytywała ona wydawane przez Komendę twierdzy „Wiadomości wojenne“ i wydawaną przez Z. Grodeckiego „Ziemię przemyską“ a nadto łowiła wieści, jakie przez zlatujących do twierdzy lotników się do niej przedostawały. Przywożone przez lotników dzienniki przechodziły tak długo z ręki do ręki aż uległy zupełnemu zużyciu.

Groźniejszemi były odwiedziny rosyjskich lotników. Pierwsze bomby przez nich rzucone padły na dniu 4 grudnia przed południem, właśnie gdy wychodzono z katedry po nabożeństwie listopadowem. Uszkodzeniu uległy między innymi: willa Dra Wojtowicza przy ul. Grunwaldzkiej l. 17, dom inżyniera Citrona przy ul. Dworskiego l. 21. Szkód w ludziach na szczęście nie było. Odtąd prawie każdego dnia, skoro pogoda sprzyjała, zjawiali się nad miastem nieproszeni goście i posyłali swe podarki. Ogółem na cały obszar twierdzy rzucono

do dnia 21 marca 1915 włącznie przeszło 300 bomb, z czego na samo miasto spadło blisko 100. Następne a mianowicie te, które spadły na ulice: Strycharską, Jagiellońską, Zieloną i Trzeciego Maja, pociągnęły już za sobą ofiary w zabitych i rannych. Strasznym był wybuch bomby w realności położonej przy ulicy Strycharskiej tuż obok budki kolejowej. Bomba zburzyła stojące w podwórzu oficyny a jej odłamki i spadające gruzy zabiły cztery osoby a zraniły ciężko pięć. Ogółem zginęło od bomb z ludności cywilnej przeszło 10 osób, dwa razy tyle odniosło rany.

W pierwszej połowie grudnia padły w ciągu jednego przedpołudnia pociski na Zasanie w ul. Krasińskiego, Gołębiej, Borelowskiego, 22 Stycznia i innych. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie padły na ulice lub podwórza, przeto prócz wybicia wielu szyb, szkód innych prawie nie było.



Fort IX po zniszczeniu.
Fot. Mjr. Turner. Ze zb. Inspekcyi Grobów w.

Większe ożywienie zapanowało pomiędzy ludnością w początkach grudnia, kiedy od lotników rozeszła się wiadomość o rozpoczęciu zimowej ofenzywy z Karpat, z którą łączono pewną nadzieję odsieczy. Posuwanie się wojsk z pomocą twierdzy spieszących znaczyło się także w odgłosie walk działowych, który na górnych pozycyach coraz wyraźniej dawał się słyszeć. Liczono się widocznie z korzystnym wynikiem tych usiłowań, skoro w połowie grudnia osobistość bardzo poważna ze sztabu komendy twierdzy w miejscu publicznem zapewniła żonę pewnego lekarza, że na święta będzie mogła pojechać do Wiednia. Wiadomość o tem rozeszła się po całem mieście spragnionem pociechy i wprawiła wszystkich w ekstazę optymizmu.

Koło 20 grudnia załoga twierdzy, oczywiście na rozkaz Naczelnej Komendy, dokonała silnego wypadu w stronę Birczy, by uczynić dywersyę na tyłach armii rosyjskiej powstrzy-

mującej wojska rozwijające się już z wąwozów karpackich. Gwałtownym atakiem zepchnięto oblęgających w tył, zdobyto Cisowę i panujące nad drogą do Birczy wzgórza Panieński Czub i Krempak i podobno przez patrole uzyskano połączenie z armią polową. Jednak uderzenie, jakie wojska rosyjskie wykonały siłami ściągniętymi z pod Krakowa ubezwładniło zwycięski dotąd pochód armii karpackiej; wypad mimo pomyślnego postępu musiał być ściągniętym a zarazem znikła na czas dłuższy nadzieja odsieczy, pani doktorowa musiała święta obchodzić w Przemyślu...

Poczęły się wlec dni nudne i jednostajne; nawet na usposobieniu załogi odbijały się skutki długiego oblężenia i bezczynności.

Tymczasem wszystkim począł zaglądać w oczy nowy wróg... głód. Zaczęto załodze zmniejszać racye wydawanej żywności, z powodu braku paszy wybijać konie a drożyzna najpotrzebniejszych artykułów poczęła wzrastać niepomiernie.

W lutym odżyły znowu nadzieje. Wiadomości o postępach ofenzywy na Bukowinie, o wzięciu Czerniowiec, Kołomyji i Nadwórnej pozwalały się spodziewać, że silne uderzenie wykonywane na krańce rosyjskiego lewego skrzydła doprowadzi do zwinięcia całego frontu i przyniesie oswobodzenie. Nie wiedziano tylko o tem, na wiadomość czem żywiej by zabiły serca, że w utrzymaniu przełęczy wschodnio-karpackich i w dalszych walkach na tym terenie tak chlubny udział miały młode legiony polskie; nie wiedziano, bo o tem milczały wydawane przez Komendę twierdzy Wiadomości wojenne.

Otucha wzmogła się jeszcze, gdy Wiadomości poczęły wymieniać nazwy miejscowości położonych na najbliższym Przemyślowi odcinku frontu karpackiego i to w porządku, który wskazywał na postępy armii z Karpat się rozwijających. A chociaż zapasy żywności coraz bardziej się wyczerpywały, szpitale przepełniały się żołnierzem, którego nie wróg i rany, lecz głód i zimno zmogły, a także i inne objawy wskazywały na ostateczne wyczerpanie sił obrońców, — to stan ten właśnie kazał wierzyć, że pomoc jest najbliższą.

Niestety niezwykłe o tym czasie nawet w naszym kraju burze śniegowe powstrzymały pochód odsieczy.

Koło 15 marca 1915 rozmaite przygotowania czynione przez wojskowość kazały się domyślać jakichś nadzwyczajnych wydarzeń. Tajemnica niedługo się utrzymała. Zamiar, by załoga twierdzy przebiła się do armii karpackiej, dla ludności cywilnej nie wtajemniczonej w arkana sztuki wojennej przedstawiał się jako krok ostatecznej rozpaczy, nierokujący w do-

datku z powodu wyczerpania wojsk w nim udział biorących widoków powodzenia.

W nocy z 18. na 19. marca cała prawie załoga wyruszyła w kierunku wschodnim. Dywizya honwedów gen. Tamassyego uderzyła na linie rosyjskie między Pleszowicami a Popowicami, zaś oddziały obrony krajowej i pospolitego ruszenia gener. Kalteneckera i Nickla na Medykę. Sztab komendy twierdzy w mieście oczekiwał wyniku. Rosyanie nie dali się zaskoczyć. Obie kolumny wypadowe, przyjęte ogniem dział i karabinów maszynowych, cofnęły się do twierdzy straciwszy przeszło



Cerkiew i cmentarz wojskowy w Jabłonkach.
Fot. Dr. W. Molenda. Ze zb. Inspekcyi Grobów wojskowych w Przemyślu

4.000 ludzi. Na kilka dni przed tem zdobyli Rosyanie wspomnianą powyżej pozycyę przedpolową „Na gorach".

Następne dnie były chwilami ostatecznego konania obrony, której śpiewem łabędzim był rozkaz dzienny umieszczony w Nrze 153 Wiadomości wojennych, ostatnim jaki wyszedł. Niszczono wszystkie akta wojskowe, spalono papierowe pieniądze kasy wojennej itp.

W nocy z 21 na 22 marca wszystkie działa twierdzy strzelały by zniszczyć jak największą ilość amunicyi. O godzinie 6 zrana rozpoczęto wysadzanie fortów, magazynów

amunicyjnych, dział a następnie mostów a, dalej niszczenie innej broni i zapasów, poczem na zdruzgotanych fortach wywieszono białe chorągwie na znak poddania się.

Pierwsze oddziały wojska rosyjskiego wkroczyły do miasta koło godziny pół do ósmej od strony Krasiczyna.

Rokowania kapitulacyjne odbywały się w pałacu hr. Chołoniewskiego w Rudnikach koło Mościsk; ze strony komendy twierdzy brali w nich udział podpułk. Huber, szef sztabu i podpułk. Kraliczek, jako tłumacz służył inż. Wagner ze Lwowa, odbywający służbę wojskową w randze porucznika.

Pierwsze oblężanie trwało dni 21 drugie 122. Komendantem twierdzy był podczas obu oblężeń gen. Herman Kusmanek, szefem sztabu podpułk. Huber, dyrektorem inżynieryi wojskowej pułk. Kamil, dyrektorem artyleryi pułk. Schwalb. Według wiadomości ogłoszonych następnie przez Rosyan w dziennikach wynosiła załoga w chwili poddania się około 124.000 a to wraz z oddziałami robotniczemi, z czego przeszło 25.000 było chorych w szpitalach.

Ludności cywilnej pozostało w obrębie twierdzy około 30.000, z czego na samo miasto wypadnie policzyć około 20.000. W czasie oblężenia prawie wszystkie władzy prowadziły swe czynności. Na czele duchowieństwa stał Ks. Biskup Karol Fischer. Władzom politycznym przewodniczył rad. nam. Zygm. Zaleski, sądowi rad. sąd kraj. Władysław Grzędzielski, władzom podatkowym radca Pniewski, szkolnictwu średniemu dyr. Władysław Bojarski i prof. Józef Zajączkowski, sem. naucz. Dr. Piotr Hrabyk.

Życie umysłowe i artystyczne musiało wobec szczęku broni i huku dział zejść na drugi plan. Mimo tego przy udziale amatorów a nadto należących do załogi twierdzy kilku zawodowych muzyków i artystów urządzono na dochód funduszu wdów i sierót po poległych obrońcach twierdzy kilka bardzo udałych koncertów. Grono amatorów pod kierownictwem Jana Łazora urządziło kilka przedstawień amatorskich zyskujących nawet u obcych, nie znających języka polskiego, uznanie za pełną temperamentu scenicznego grę.

Rządy rosyjskie nie przedstawiały się zrazu zbyt srogo. Nie było jeszcze osławionych czynowników, zaś wojskowe władze były zajęte odstawieniem jeńców, których ostatnie oddziały odeszły dnia 1. kwietnia; pozostały tylko szpitale i część lekarzy. Tych ostatnich wywieziono w połowie maja, już pod grozą oblężenia. Niewielu tylko, pomiędzy innymi Drowi Romanowi Gizińskiemu, lekarzowi sztabowemu, udało się pozostać i doczekać się wejścia armii sprzymierzonych.

Na samym początku nowe rządy zaznaczyły się przywiezieniem wielkiej ilości zapasów żywności a nawet przysmaków, które kupcy rosyjscy dość drogo sprzedawali. Wkrótce jednak z objęciem rządów przez rosyjskie władze cywilne pokazała Rosya, co umie. Przedewszystkiem żandarmerya, policya i ochrana, przy pomocy miejscowych szumowin społecznych, poczęły prześladować rewizyami nocnemi i aresztowaniami, które nie miały jednak jakiejś wybitnej cechy politycznej. Pod pozorem poszukiwania za zbiegami z załogi, którzy się wrzekomo usunęli od wywiezienia do niewoli, urządzano nocną rewizyę w całem mieście a następnie wywieziono, a raczej piechotą wysłano etapem, przeszło 4.000 mężczyzn, z których bardzo wielu nigdy broni nie nosiło. Pod pozorem rekwizycyi pomieszkań i urządzenia, wyrabowano i wywieziono do Rosyi całe wagony z meblami a ze szczególną predylekcyą zabierano dobre fortepiany.

Postępowanie to było tem dziwniejszem, że władze rosyjskie zresztą zachowywały się tu tak, jakby Przemyśl na wieki do Rosyi miał należeć. We wszystkich enuncyach nazywano go odzyskanym po wiekowej niewoli starym rdzennie rosyjskim grodem, a zapatrywaniu temu dali kierownicy polityki rosyjskiej najwymowniejszy wyraz sprowadzając w dniu 23 kwietnia 1915 do grodu tego cara. W powitaniu oprócz władz rosyjskich brała z rozkazu udział jedynie młodzież szkolna z nauczycielstwem. Po zwiedzeniu fortów car wyjechał następnego dnia w południe automobilem przez Radymno do Lwowa. Nocował i mieszkał w willi właściciela młyna, Alfreda Frenkla, przy ul. Dworskiego l. 37.

Tymczasem od zachodu zbierała się już burza, która miała wymieść najeźdźców Przemyśla.

Ofenzywa wojsk sprzymierzonych już w pierwszym tygodniu maja dała się tu odczuć. Koło ósmego przechodziły przez miasto dniem i nocą kolumny trenu a za niemi oddziały i bezładne tłumy rozbitego wojska. Część władz rosyjskich już dniu 12. maja opuściła miasto a za niemi zniknęli kupcy, którzy się tu już na dobre rozgaszczać zaczęli. W tym samym czasie wysiedlili Rosyanie z Przemyśla wszystkich Żydów.

Rychło też przyszło do ponownych walk pod Przemyślem. W dniu święta Wniebowstąpienia, 13. maja pojawiły się na zachodnim horyzoncie nad fortem Prałkowce pierwsze chmurki pękających szrapneli. Walki te oprócz odgłosu strzałów działowych przyniosły ze sobą także ponowne odwiedziny lotników, którzy bombami obrzucali okolice dworca kolejowego, mostów i magazynów. Na szczęście nadlatywali oni we wczesnych godzinach poranka, gdy ruch osób na ulicach był

słabszym i dlatego mało było uszkodzeń osób; ofiarą padły znowu wszystkie szyby w otoczeniu Placu na Bramie i Kawiarni Stiebera. Od bomby rzuconej na rynek zginął żołnierz rosyjski, kllku odniosło rany.

Wnet też zaczęły pociski działowe padać na ulicę Sanocką, Ochronek i na całą część Zasania położoną na lewo od ul. Trzeciego Maja.

Z pogorszeniem się sytuacyi poczęli także Rosyanie stawać się brutalnymi. Szukali ustawicznie za połączeniem telefonicznem prowadzącem z twierdzy do wojsk oblęgających. na szczęście nadaremnie. Kozacy kubańscy, pełniący służbę żandarmeryi fortecznej, pod najbłahszymi pozorami aresztowali ludzi jako szpiegów a nawet mordowali. W ten sposób rozsiekali na Winnej górze dwóch synów mieszczanina Lenczyka zaś na Zielonkach rozstrzelali ośm osób. Ofiarą takich podejrzeń nieuzasadnionych padł także ś. p. Hugo Królikowski, były wiceprezydent sądu i poseł miasta Przemyśla. Aresztowany i prowadzony do Lwowa, zarąbany został przez Kozaków na polach Trzcieńca przed Mościskami.

Walki o zdobycie Przemyślaześrodkowały się na dwóch odcinkach. Od zachodu i południa uderzył X. korpus przemyski, należący do armii gen. Boroevicsa, — od północnego zachodu i północy bawarska dywizya gen. v. Kneussa, wzmocniona oddziałami wojsk pruskich i austro-węgierskich. Najraźniej, postępował atak X. korpusu, który rozwijając się wprost z marszu pościgowego zajął przedpola położonych w tym odcinku fortów VI. (Iwanowa gora), VI a. (Lipnik) i VII (Prałkowce) nie pozostawiając załodze czasu na ich umocnienie. W dniu 29. maja batalion 45 pp. zdobył, prawie bez przygotowania przez ciężką artyleryę, szturmem fort VII. Sprowadzone z innych odcinków twierdzy posiłki w artyleryi i piechocie nie pozwoliły na utrzymanie go w ręku zdobywców i na wyzyskanie tego wspaniałego czynu wojennego. W każdym razie odciążono przez to front północny.

Z przybyciem ciężkiej artyleryi akcya poczęła się rozwijać z niebywałą szybkością. Pod jej ogniem stanęły wszystkie orty i linie łącznikowe od fortu V. (Grochowce) do XIV, (Bolestraszyce), równocześnie ostrzeliwano rosyjskie baterye i rezerwy stojące na Kruhelu, Lipowicy i Winnej górze. Grzmot pękających pocisków wstrząsał posadami domów, odłamki spadały na ulice: Trzeciego Maja, Borelowskiego, zbłąkane pociski pękały w pobliżu rynku.

W dniu 31. maja forty były przygotowane do szturmu i popołudniu pod atakiem pułków bawarskich, jednego pruskiego i austryackich strzelców padły forty X a, XI a i XI

(Dunkowiczki). Z nimi dostało się w ręce zwycięzców mnóstwo armat lekkich i ciężkich i wiele innego materyału wojennego. Przedsięwzięty znacznymi siłami w dniu 1. czerwca kontratak rosyjski złamał się już w ogniu dział i karabinów maszynowych.

Ciężką artyleryę skierowano teraz przeciw fortom X (Orzechowce) i XII (Żurawica-Werner). Przedsięwzięty po gruntownem przygotowaniu atak 45. pruskiego pułku piechoty i pułków bawarskich doprowadził rychle do zdobycia szańców leżących na wschód od fortu XI. Dnia 2. czerwca o godzinie 12. w południe zdobył 22. bawarski pułk piechoty fort



Niemiecki cmentarz wojskowy w Przemyślu w dniu otwarcia 1 listop. 1916.
Fot. Major Turner. Ze zb. Inspekcyi Grobów wojskowych w Przemyślu.

X., zaś wieczorem tegoż dnia wziął batalion grenadyerski pułku gwardyi pruskiej im. Ces. Augusty szturmem fort XII.

Ruszono natychmiast do ataku na ośrodek (noyaux) twierdzy. Wojska bawarskie zdobyły wzgórza i grupę barakową na skraju Wschodniej Żurawicy i poczęły się rozwijać do ataku przeciw lesistym zboczom Lipowicy. Gdy jednak tymczasem korpus X. wśród zaciętych walk na nowo zbliżył się do fortów VI, VIIa, i VIII, których osłony i zasieki druciane zniszczyła ciężka artylerya, nieprzyjaciel zagrożony z dwóch stron otoczeniem, w nocy z 2. na 3. czerwca wycofał się

z północnej, zachodniej i południowej linii obronnej a wreszcie z miasta i wysadziwszy i spaliwszy mosty na Sanie i Wiarze, cofnął się na Siedliska i Medykę ku wschodowi.

Nad ranem 3. czerwca 1916 weszły z kilku stron równocześnie zwycięskie wojska sprzymierzone do miasta; Przemyśl po czterodniowem zaledwie oblężeniu był wolnym.

Panowanie rosyjskie trwało od 22. marca do 2. czerwca, zatem 73 dni.

Pierwszym tymczasowym komendantem miasta i twierdzy był generał Kasztaliński, nazwisko znane z wojny rosyjsko-japońskiej. Po kilku dniach objął rządy właściwy komendant gen. Artamanow, po nim gen. Dellwig. Naczelnikiem powiatu był pens. pułk. gwardyi Kirjakow. Po usunięciu komisarza rządowego Włodzim. Błażowskiego, w dniu 19 kwietnia 1915 objął rządy miasta Dr. Maryan Teofilowicz Głuszkiewicz, adwokat lwowski. Z chwilą odwrotu Rosyan z Karpat to jest od 12 maja rządy miasta i powiatu przechodziły co kilka dni w inne ręce.

* * *

Cmentarze wojskowe. W chwili obecnej jeszcze ich dokładnego opisu dać nie można, gdyż akcya ich zakładania i budowy przez władze wojskowe jest dopiero w toku. Na cmentarze te, których jest wiele, przenosi się też powoli zwłoki żołnierzy, pochowanych wśród pól i lasów, przy drogach i w ogrodach. Prócz dwu cmentarzy w Przemyślu, powstają wielkie cmentarze wojskowe w Tamanowicach i Ostrożcu (głównie dla żołnierzy niemieckich), mniejsze w Radenicach, Pnikucie, Krukienicach, Krasiczynie, Medyce, Żurawicy, Stroniowicach, Hruszatycach, Sanoczanach, Miżyńcu, Zrotowicach, Gdeszycach, Pikulicach, Tyszkowicach, Pleszowicach, Siedliskach, Balicach (Rosyanie), Byble, Mościskach (Rosyanie), Komarowicach, Nowem Mieście, Birczy, Rybotyczach, Kalwaryi, Radymnie (gwardya niemiecka), Drohojowie (Bawarczycy), Ujkowicach (Bawarczycy) itd. Na cmentarzu wojskowym w Stroniowicach pozostawiono jako pamiątkę rozbitą w czasie bitwy na Magierze kapliczkę.

8. Uzupełnienia.

Do str. 32. Rycerz w zbroi znajduje się obecnie na ukończeniu, a jego uroczyste odsłonięcie na rynku nastąpi w styczniu 1917.

Do str. 34. W nabliższej przyszłości w kamienicy przy ul. Fredry 5. otwartą zostanie wystawa obrazów towarzystwa „Zespół“.

Do str. 66. Archiwum Franciszkanów ma rękopisy od końca XVI. w lecz najciekawsze pochodzą z XVII. i XVIII. w. Zawierają one opis rozmaitych wizytacyi, inwentarze kościoła, rachunki z czasów budowy itd. Znaczna część archiwum zniszczała przez pożary.

Do str. 76. Biblioteka kapituły gr. kat. liczy obecnie przeszło 30.000 tomów, w tem wiele druków i rękopisów polskich. Jej podstawę stanowią bilioteki kanonika Jana Ławrowskiego († 1849), który darował przeszło 17.000 książek i biskupa Śnigurskiego (2.096). Przy bibliotece jest bogate archiwum z licznymi obrazami religijnymi, portretami biskupów i widokami. Z rękopisów dwa najstarsze łacińskie, pochodzą z XIII. w. Z ruskich jest 3 z XIV. w. z polskich najstarszy z XV. w. (Rozmyszlanye 5 żywoczy Pana Jezusa), który należy do najobszerniejszych (840 stron) i najciekawszych wśród starych rękopisów polskich. Z innych rękopisów zasługują na uwagę: mszał ormiański z r. 1734, Lwa Kiszki Kronika polsko-łacińska, będąca kontynuacyą kroniki Nestora do r. 1708, Jakóba Sobieskiego opis bitwy chocimskiej, kanonika Alembeka historya biskupstwa przemyskiego, genealogie Załuskich, Branickich, Krasińskich, Mniszchów Ossolińskich, Potockich, Sapiehów itd.

Do str. 83. Biblioteka Reformatów, przeważnie teologiczna z XVI. i XVII. w., posiada odpis kroniki klasztornej od r. 1629 do 1705, z opisem napadu Tatarów na ziemię przemyską w r. 1672.

Do str. 119. Dubiecko. W zamku zbiory po Krasickich. Archiwum rodzinne Krasickich i domów z nimi spokrewnionych, wśród nich 3 tomy listów i rękopisów biskupa Krasickiego. Biblioteka.

Do str. 104 Krasiczyn. Biblioteka (około 20.000 tomów) w zbudowanej specyalnie na ten cel w r. 1892 sali sklepionej. Archiwum rodzinne złożono w r. 1908 w Ossolineum jako depozyt. Podczas obecnej wojny zbiory szczęśliwie ocalały wywiezione na czas oblężenia do Przemyśla i Lwowa. W kilku salach pozostały stare stylowe meble, wśród nich gdańskie szafy. Rosyani nawet otoczyli zamek, który ich generałom bardzo się podobał, pewną opieką, splądrowano tylko kilka sal a mury zamkowe noszą liczne ślady granatów. Kaplica i tym razem szczęśliwie ocała, chociaż kilka kul armatnich utkwiło w jej ścianach rozbiła latarnię, a jedna z nich nad kopułą.

O wiele gorzej została uszkodzoną wieża zegarowa, a w kilku miejscach też attyka zamku.

Do str. 132 Medyka. Dwór Pawlikowskich z częścią zbiorów i archiwum uległ zniszczeniu w r. 1915, gdy przed upadkiem Przemyśla załoga usiłowała tędy się przedrzeć, a wieś i pola okoliczne stały się widownią krwawej walki.

Do str. 137. Rudniki. Biblioteka i zbiory hr. Chołoniewskiego uległy zniszczeniu w r. 1914.



Zakończenie pylonów na cmentarzu wojskowym w Przemyślu.
Rzeźba Józefa Wilka. Fot. nadp. W. Hadamek.

Źródła.

A) Bezpośrednie.

Ks. Teofil Łękawski: Katedra przemyska wraz z kościołem pojezuickim — Przemyśl 1906.
Leopold Hauser: Monografia Przemyśla — Przemyśl 1883.
Prof. Stanisław Goliński: Historya gimnazyum przemyskiego — w sprawozdaniu gimnazyum z r. 1894.
Franciscus Pawłowski: Series et gesta episcoporum r. l. Premisliensium, Cracoviae, 1869.
Ks. Władysław Sarna: Episkopat przemyski o ł. Przemyśl 1907.
Dr. Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany Przewodnik po Galicyi, Lwów 1914.
Sprawozdanie Komisyi Akademii Umiejętności dla badania historyi sztuki w Polsce, I—IX. Kraków 1881—1912.
Władysław Łoziński: Prawem i lewem, Lwów 1904.
Ludwik Kubala: Stanisław Orzechowski, — Kraków 1906.
Schematismus Dioecesis Premislensis rit. lat. — Premisliae, 1909.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum, Stryj 1911.
Ks. Wojciech Michna (Wojciech z Zaleszan), Przemyśl i jego okolice — Nowy Sącz 1873.
Kazimierz Mokłowski: Sztuka ludowa w Polsce, Lwów, 1903.
Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu — Przemyśl, tom I 1911, tom II 1912.
Skorowidz Przemyskiego mieszczaństwa na r. 1916.
Józef Styfi: Skorowidz miasta Przemyśla, Przemyśl 1905.
Ziemia Przemyska 1914—5.
Dr. Jos. a Irena Belohlavovi: Přemyśl. Praha 1915.
Stan. Schnür Pepłowski: Galiciàna 1778—1812, Lwów, 1896.
Słownik Geograficzny Król. Polskiego pod red. Sulimirskiego, I—XVI, Warszawa, 1881—1903.
Władysław Łuszczkiewicz: Resztki zamku Herburta pod Dobromilem — Spraw. kom. hist. szt. t. V.
Bostel: Kilka wiadomości o złotnictwie i malarstwie w Przemyślu, Spraw. kom. hist. szt. t. V.
Szematyzm dyecezyi przemyskiej obrz. grecko-katolickiego. Przemyśl, 1912.
Edward Chwalewik: Zbiory Polskie, Warszawa, 1916.

B) Pośrednie.

Ilustrowany Przewodnik po kolejach państwowych — zeszyt 31, Wiedeń, 1894.
Ks. Franciszek Siarczyński: Dzieje księstwa Przemyskiego, Lwów, 1828.
Ks. Franciszek Siarczyński: Dzieje biskupstwa przemyskiego, Lwów, 1828.
Ks. Franciszek Siarczyński: Wiadomości o mieście Przemyślu, Lwów, 1829.
Ks. Zacharyasiewicz: Vitae episcoporum Premisliensium rit. lat. Wiedeń, 1844.
Ks. Antoni Dobrzański: Artykuły w Peremyślanynie z roku 1851—1854: „O początkach unii na Rusi“ „Wiadomości o Przemyślu i cyrkule przemyskim“, „O biskupach ruskich w Przemyślu“.
Heinrich von Lewiński: Przemyśl und sein altes Schloss — w sprawozdaniu gimnazyum z r. 1858.
Główniejsze miasta w Galicyi — w dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1868.
Dr. Anatol Lewicki: Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemyśla — Przemyśl, 1881.
Baltasar Hacquet; Neueste Reisen durch die sarmatischen Karpaten — Nürnberg 1790—96.
Niedźwiecki: Spostrzeżenia geologiczne w okolicach Przemyśla, Kosmos 1876.

Indeks rzeczowy.

I Przemyśl.

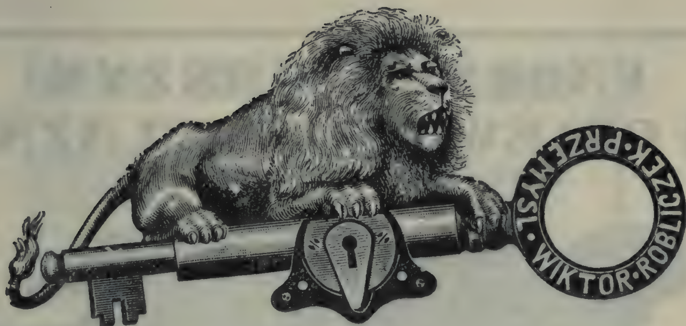
II Okolice Przemyśla.

Za Sanie 91

Spis rzeczy.

OGŁOSZENIA.


ROMAN GORGOLEWSKI
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH


WIKTOR·ROBLICZEK·PRZEMYSL

PRACE
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
DR. MIECZYSŁAWA ORŁOWICZA:

Przewodnik po Karpatach Marmaroskich (w sprawozdaniu Akad. Kl. Turyst. we Lwowie z r. 1910) . K 1·—
Przewodnik po Alpach Rodniańskich (w sprawozdaniu Akad Kl. Turyst. we Lwowle z r. 1911) i w odbitce . . . . „ 1·—
Plan rozwoju Zakopanego (1912) . . . . „—·20
Co zwiedzać w Galicyi? (I. wyd. 1913, II. wyd. 1914) „—·60
Przewodnik po Gorgonach Centralnych, z 6 ilustr. (w Pamiętniku Tow. Tatrz. z r. 1913) w odbitce . „—·60
Bliźnica i Świdowiec, z 4 ilustr. (w Pamiętniku Tow. z r. 1914) w odbitce . . . . „—·60
Przewodnik po zdrojowiskach, letniskach i stacyach turystycznych Galicyi (wspólnie z dr. T. Praschilem) 343 ilustr., Lwów 1912 . . . . „ 3·—
Ilustrierter Führer durch Galizien (wspólnie z dr. R. Kordysem) 114 ilustr., Wiedeń 1913, Hartlebens Verlag . . . . „ 5·—
Przewodnik po Europie, III. wyd., tom I. Rosya, Austro-Węgry, Niemcy, Szwajcarya) Lwów 1914 . „ 5·—
Przewodnik po Europie, III. wyd., tom II. pozostałe kraje), Lwów 1914 (w druku) . . . . „ 5·—
Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Lwów 1914 „ 3·—
Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Śląsku, Spiżu, Orawie i Bukowinie (200 ilustr.), Lwów 1914 . . . „ 7·—
Ilustrowany przewodnik po Poznańskiem, Śląsku Pruskim, Prusach Królewskich i Książęcych (150 ilustr.), Lwów 1914 (w druku) . . . . „ 5·—
Ilustrowany Przewodnik po Przemyślu i okolicy, Lwów 1917 . . . . „ 3·—



Przemyśl. Fot. Kazimierz Schaller.

